MAGAZYN

Czy Europa stanie się parkiem rozrywki dla gladiatorów nauki z Azji i Ameryki?
– Str. 14

Generał Koziej: Stała baza USA w Polsce nie zatrzyma wojny hybrydowej
– Str. 12-13

Telemagazyn
z programem tv i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów



Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 223 (25 000) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 25.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Z naszych stron

Alfa. Stracone pokolenie?

Alfy to nastolatki, które patrzącym z boku dorosłym wydają się samotne i zanurzone w smartfonach. Tymczasem one same uważają, że mają „mnóstwo znajomych". Jacy faktycznie są?

– Str. 18-19



FOT. 123RF

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Dziś specjalny dodatek Magnes kultura
Sprawdź, o czym będzie głośno w Krakowie!



Kraków

W niedzielę wybieramy prezydenta

27 września mieszkańcy Krakowa wybiorą prezydenta miasta w przedterminowych wyborach. Głosowanie odbędzie się od 7.00 do 21.00
– Str. 3

Adrian Rzeźnik z Rzeszowa rajdowym mistrzem Polski: Byłbym załamany, gdyby mi to mistrzostwo uciekło – Str. 20

Czym była budka cnoty? Dom Studencki „Żaczek" to legenda akademickiego Krakowa. Słynny akademik obchodzi stulecie. Jak żyło się kiedyś, a jak jest dziś? – Str. 22-23



FOT. ANNA KACZMARZ

eprasa.pl c54eee28cc

POLECAMY

JUTRO: Jesień na tarasie i balkonie PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

25.09.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Aurelia, Kleofas, Kamil
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz



Janusz Michalczyk: Komu wolno użyć przemocy i jaki z nią problem?

publicysta

Niebezpieczna kobieta i wariatka – takie określenia padły pod adresem Rzeczniczki Praw Dziecka. Po opisaniu sprawy przez Kanał Zero nikt jej nie broni, a w Sejmie posłowie zapowiedzieli zgłoszenie wniosku o odwołanie ze stanowiska. Jednym słowem: katastrofa. W skrócie - dwoje maluchów w wieku 3 i 4 lat zostało zabranych rodzicom. Na skutek decyzji policji trafiły do domu dziecka, po tym jak Rzeczniczka miała na ulicy scysję z ich matką. Twierdzi, że matka szarpała jedno z dzieci i krzyczała na nie, używając wulgarnych słów. To w ocenie Rzeczniczki było „przemocą fizyczną i psychiczną". Kiedy Rzeczniczka interweniowała, także usłyszała „wiązankę". Potem nastąpiła cała seria działań, które sędzia zajmujący się tą sprawą określił jako „przemoc instytucjonalną". Jego zdaniem Rzeczniczka doprowadziła do zabrania dzieci z błahego powodu.

Pomińmy tu szczegóły, bo łatwo sprowadzić tę historię do absurdu, a im dalej w las - tym więcej drzew. Mnie zastanowiło, że zarzutem przemocy można tak łatwo manipulować i podkładać pod te pojęcie różną treść: rodzice używają przemocy wobec dzieci, instytucja stosuje przemoc wobec rodziców. Może jest tak, że w życiu każdy styka się z jakąś formą przemocy, więc nie ma się co roztkliwiać. Fizyczna przemoc bywa banalna jak klaps wymierzony dziecku za złe zachowanie, ale przecież niekiedy zamienia się w maltretowanie. Z psychiczną przemocą jest jeszcze trudniej, bo wiele zależy od wrażliwości ofiary.

Nawet jeśli wszyscy uznamy, że w tym konkretnym przypadku Rzeczniczka przesadziła i zostanie odwołana ze stanowiska za nadgorliwość, to z różnymi formami przemocy zawsze będziemy mieć kłopot, bo jest ona częścią ludzkiego losu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
14°C/9°C

jutro
19°C/7°C

GRZYBY

Ile kosztują grzyby na placach targowych w Krakowie? Grzybiarze w Małopolsce czekają na wysyp borowików, podgrzybków i kurek

Barbara Ciryt

Już czas na jesienny wysyp grzybów. W wielu rejonach Polski grzybiarze wracają z lasów z pełnymi koszykami. W Małopolsce – po wcześniejszych suszach – sytuacja z grzybobraniem dopiero się rozkręca. Zależy od lokalnych opadów deszczu. A jak z grzybami na krakowskich placach targowych? Sprawdziliśmy na Starym Kleparzu i na Placu Imbramowskim.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Grzyby na placach targowych

No i jest w czym wybierać. Sprzedawcy oferują wiele gatunków grzybów - od borowików, przez podgrzybki małe i większe, po kurki, a nawet kozaki i maślaki.

Grzyby na krakowskich targowiskach

Z relacji podkrakowskich grzybiarzy wynika, że nieco zazdroszczą kolegom z Pomorza, Mazowsza, a nawet województwa świętokrzyskiego, gdzie podobno jest obecnie nieco większy wysyp grzybów.

- U nas pojawiają się borowiki, podgrzybki brunatne, maślaki, koźlarze, kurki, ale trzeba się jeszcze mocno nachodzić – mówi jeden z grzybiarzy z gminy Krzeszowice.

Na targowiskach w Krakowie grzybowy sezon już się rozpoczął. Handlujący konkurują. Sprzedają grzyby świeże prosto z lasu, ale także takie oczyszczone i pokrojone. Ceny zależą od tego, jakie rodzaje grzybów chcemy kupić oraz od ich wielkości i oczyszczenia.

Niektórzy oferują pokrojone grzyby i udowadniają od razu, że nie są robaczywe. Wtedy cena rośnie nawet dwukrotnie i więcej. Borowiki w całości można nabyć nawet za 30 zł za kg, ale kupujący nie wie, ile z tego odrzuci. Natomiast już oczyszczonych i przekrojonych wartość wzrasta do 70 i 80 zł za kg. Podgrzybki też są w różnych gatunkach, rozmiarach i stopniu przygotowania do spożycia. Mało tego, jest też specjalna kategoria – nóżki z podgrzybka i te można kupić za 25 złotych.

Ceny na krakowskich targowiskach

Ceny grzybów na krakowskich targowiskach przedstawiają się następująco: Borowik 80 zł kg* Borowik krojony 60-80 zł za kg* Borowik suchy 50 zł kg* Borowik cały (nieoczyszczony) 30 zł za kg* Podgrzybek krojony 55 zł kg* Podgrzybek górski (mały) 60-70 zł kg* Nóżki z podgrzybka 25 zł * Kurki 60 zł kg* Kozak górski od 40 do 50 zł zł kg* Maślak 40 zł

PRZYRODA

Uciekają w górę, by przeżyć dłużej choć jeden dzień

Grzegorz Tabasz

Od wczoraj mamy astronomiczną jesień. I równonoc, czyli tyle samo światła co ciemności. Za chwilę dnia będzie ubywać, co niesie dla zmiennocieplnych zwierzaków nieprzyjemne konsekwencje. Krótko mówiąc, ich czas dobiega końca. Jeśli temperatura ciała zwierzaka jest taka jak otoczenia, to zimno najpierw wprowadzi je w stan odrętwienia, a chwile później pierwsze przymrozki definitywne pozbawią życia. W środku ciepłego dnia wrócą na krótko do życia, w sam raz by zacząć ucieczkę w górę.

Zimne powietrze jest ciężkie i zalega przy ziemi. Kto wyjdzie wyżej na pień drzewa czy ścianę budynku, trafi na kilka stopni cieplejsze otoczenie. Doczeka ranka i słońca, które rozgrzeje ciało. Przy odrobinie szczęścia przeżyje jeszcze jeden dzień. Wielkie pasikoniki zaczęły okupować mój dom. Dwa z nich wczesnym rankiem odnalazłem na górnej części okiennicy. Ledwo trzy metry wyżej gruntu, a już cieplej. Najlepszy zawędrował aż na dach. Przez uchylone okno zajrzał na poddasze. Pasikoniki, ważki czy osy, należą do najdłużej żyjących owadów pod naszą szerokością geograficznej. Owady duże, solidnej konstrukcji, które zabije dopiero kilka przymrozków. Na tą jesień zaplanowałem drobny eksperyment. Mam zamiar schwytać pasikonika zielonego. Czeka nań przestronne terrarium i menu pełne zieleniny. Sprawdzę, jak długo pożyje w domowym ciepełku i czy zaprogramowany w genach zgon jest prawdą.

eprasa.pl c54eee28cc

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

INFRASTRUKTURĘ BUDUJĄ POLSKIE FIRMY

W Krakowie powstaje nowoczesne źródło ciepła

Za pięć lat mieszkańcy Krakowa będą korzystać z ciepła wytwarzanego bez użycia węgla, a już za dwa lata, dzięki realizacji pierwszego etapu budowy nowoczesnego źródła ciepła zużycie węgla spadnie o ponad 200 tysięcy ton rocznie.

Jolanta Białek

Wczoraj, 24 września wmurowano kamień węgielny pod kluczową inwestycję - o wartości 886 mln zł - prowadzoną przez PGE Energia Ciepła, spółkę Grupy PGE. - To przedsięwzięcie, które na dekady zmieni obraz krakowskiego ciepłownictwa - zaznaczano podczas wydarzenia.

W pierwszym etapie projektu w krakowskim oddziale PGE Energia Ciepła powstanie 10 silników gazowych, pracujących w dwóch zespołach. Łączna moc nowej instalacji wyniesie około 100 MWe mocy elektrycznej i 100 MWt mocy cieplnej, co ma pokryć około 20 proc. zapotrzebowania miejskiego systemu ciepłowniczego.

Kogeneracja gazowa ma zapewnić stabilność i elastyczność produkcji energii, a jednocześnie pozwolić na stopniową dekarbonizację.- Modernizacja sektora ciepłowniczego to jedno z najważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Kierunek tych zmian wyznacza opracowana przez resort energii Strategia Transformacji Ciepłownictwa do 2040 roku. Przed nami wieloletni proces inwestycyjny, który łączy bezpieczeństwo dostaw, racjonalne koszty dla odbiorców i unowocześnianie infrastruktury - mówił podczas spotkania w krakowskiej elektrociepłowni minister energii Miłosz Motyka.



FOT. JOANNA URBANIEC

Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod inwestycję

Zaznaczył też, że właśnie Kraków jest przykładem takiego modelu. - Powstaje tu nowe, elastyczne źródło ciepła. I co ważne – w znaczącej części realizują je krajowi wykonawcy. Chcemy, aby tak duża skala inwestycji w ciepłownictwo oznaczała również rozwój kompetencji i potencjału polskich firm – powiedział minister.

Jakość powietrza

Kraków jest drugim co do wielkości rynkiem ciepła w Polsce. Elektrociepłownia Kraków wytwarza około 70 proc. ciepła sieciowego w mieście. Dostarcza je do ponad 7 tys. budynków w Krakowie, Skawinie i Zielonkach, w których znajduje się łącznie około 300 tys. mieszkań.

Rozpoczynający się teraz pierwszy etap budowy nowego gazowego źródła kogeneracyjnego otwiera szerszy program modernizacji źródeł ciepła w Elektrociepłowni Kraków. W kolejnych latach w elektrociepłowni powstaną następne silniki gazowe, kotły gazowe i elektrodowe, pompy ciepła oraz magazyn ciepła. Do końca 2030 roku zakład przestanie wytwarzać ciepło i energię elektryczną z węgla. Wartość całego programu inwestycyjnego dla Krakowa do 2034 roku przekroczy 2,7 mld zł. Według szacunków spółki emisja dwutlenku węgla z krakowskiej elektrociepłowni w 2035 roku będzie o ponad 60 proc. niższa niż w roku 2021. - To jeden z tych dni, który zmieni przyszłość Krakowa. Ta inwestycja sprawi, że w stolicy Małopolski będzie spalanych rocznie o ponad 200 tys. ton mniej niż teraz. To będzie miało bardzo duży wpływ na poprawę jakości powietrza oraz ochronę środowiska - mówił w czwartek w Krakowie wiceminister klimatu i środowiska Sebastian Ćwik.

Polskie firmy

Krakowski projekt wpisuje się także w strategię PGE opartą na komponencie krajowym, czyli jak największym udziale polskich firm, kompetencji i usług w inwestycjach energetycznych. - Już dziś nasza krakowska elektrociepłownia jest największym producentem ciepła i energii elektrycznej dla miasta, wytwarzając blisko 70 proc. ciepła sieciowego, dostarczanego Krakowianom. Skala naszej odpowiedzialności za bezpieczeństwo dostaw jest tutaj znacząca, dlatego nie spoczywamy na laurach. Inwestycja, którą dziś inaugurujemy w stolicy Małopolski, jest warta 886 mln zł. Będzie ją realizować konsorcjum polskich firm, a w szczytowym okresie zatrudnienie znajdzie tu blisko 450 osób. To pokazuje, jak odpowiedzialne podejście do inwestycji przekłada się zarówno na korzyści dla lokalnych społeczności, jak i dla polskiej gospodarki – podkreślił podczas wmurowania kamienia węgielnego Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Całkowita rezygnacja ze spalania węgla kamiennego

Plany inwestycyjne EC Kraków zmierzają do stopniowej całkowitej rezygnacji ze spalania węgla kamiennego jako paliwa o wysokiej emisyjności. Budowa agregatów kogeneracyjnych pracujących w oparciu o gaz ziemny jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Szacuje się, że po uruchomieniu pierwszego etapu w 2028 roku, zużycie węgla spadnie o około 28 proc., czyli o około 200 tys. ton rocznie.

PGE EC Kraków podejmuje to działanie w celu ograniczania własnego oddziaływania na środowisko, a w szczególności dekarbonizacji procesu wytwarzania energii, poprawy jakości powietrza atmosferycznego w mieście oraz ograniczenia oddziaływania na wody powierzchniowe poprzez redukcję ilości ścieków przemysłowych z IMOS.

- Połączenie dekarbonizacji z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego jest jednym z najważniejszych założeń projektu. Odejście od węgla nie może oznaczać ryzyka dla mieszkańców. Kraków potrzebuje źródeł, które będą w stanie zapewnić ciepło niezależnie od warunków pogodowych i sytuacji na rynku energii. Dlatego gazowa kogeneracja ma pełnić w systemie ważną funkcję: nowa jednostki mają zapewnić stabilność i elastyczność produkcji, a tym samym pozwolić na stopniowe wycofywanie węgla – zaznaczył Mariusz Michałek, wiceprezes zarządu PGE Energia Ciepła.

POLITYKA

W niedzielę przedterminowe wybory prezydenta Krakowa. Siedmiu chętnych

Redakcja Kraków

W niedzielę, 27 września, mieszkańcy Krakowa wybiorą prezydenta miasta w przedterminowych wyborach samorządowych. Głosowanie odbędzie się w godz. 7.00–21.00.

Kandydatów zostało siedmiu, choć jeszcze do niedawna było ośmiu. Wycofał się Jan Hoffman, inicjator wcześniejszego referendum w Krakowie, który wsparł Łukasza Gibałę (komitet Kraków dla Mieszkańców). Pozostali to Monika Piątkowska (senator KO), Michał Drewnicki (PiS), Aleksandra Owca (Partia Razem), Daria Gosek-Popiołek (Nowa Lewica), Michał Klimek (Konfederacja Korony Polskiej)), Sławomir Pietrzyk (SDPL). W ostatnim sondażu OGB dla Polsat News i Interii mieliśmy taki rozkład poparcia: Gibała 39,17 proc, Piątkowska 23,74 proc., Drewnicki 14,74 proc., Owca 9,75 proc., Gosek-Popiołem 5,64 proc., Klimek 4,03 proc, Hoffman 2,82 proc., Pietrzyk 0,11 proc. Na liście nie ma Bartosza Bocheńczaka, niedoszłego kandydata Konfederacji, któremu nie udało się uzbierać wymaganych podpisów pod kandydaturą na prezydenta Krakowa. Zatem zostało 7 kandydatów.

Przypominamy, że od północy 25 września obowiązuje cisza wyborcza, co oznacza, że zabroniona jest wszelka agitacja na korzyść któregoś z kandydatów, aż do zakończenia głosowania.

Wtedy też upublicznione zostaną sondaże wyborcze exit poll. Co ciekawe w Polsat News wyemitowany zostanie program specjalny „Kraków Wybiera", poświęcony pierwszej turze wyborów na prezydenta Krakowa. Jako jedyna telewizja zaprezentuje dwa niezależne exit polls, przygotowane przez pracownie IPSOS i OGB. Program prosto spod Wawelu poprowadzą: Małgorzata Świtała oraz Bogdan Rymanowski. Transmisja rozpocznie się o 19.10 i będzie towarzyszyć widzom przez cały wieczór. Z kolei kandydaci zapraszają swoich zwolenników na wieczory wyborcze do swoich sztabów.

Kamapnia wyborcza pełna debat, wywiadów i konferencji prasowych trwa do dziś. Oczywiście prowadzona była również w internecie, gdzie kandydaci nie szczędzili sobie złośliwości, ale też prezentowali swoje stanowiska wobec ważnych dla Krakowa kwestii i swoje programy wyborcze.

Jeśli żaden z kandydatów nie uzyska wyraźnej przewagi (ponad 50 proc.) w I turze wyborów, II tura już 11 października.

eprasa.pl c54eee28cc

ZAKOPANE

Za rozbiórkę słynnych „poideł dla koni" zapłacą mieszkańcy?

Marcin Szkodziński

Zakopane dysponuje prawomocną klauzulą wykonalności nakazującą rozbiórkę nielegalnie wzniesionych domków, które pytany o inwestycję właściciel nazwał „poidłami dla koni". Teraz kluczowa decyzja należy do radnych, którzy muszą zabezpieczyć w budżecie finanse na wykonanie rozbiórki i przywrócenie terenu do stanu sprzed inwestycji.



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Inwestor twierdził na początku, że buduje... poidła dla koni

Sprawa nielegalnych budynków, które powstały wbrew miejscowym planom zagospodarowania, budziła emocje mieszkańców. W przeciwieństwie do wieloletnich postępowań prowadzonych zwykle przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, tym razem samorząd wykorzystał mniej popularny, ale znacznie skuteczniejszy mechanizm prawny. – Tryb, który wynika z przepisów o Parku Kulturowym Kotliny Zakopiańskiej. Wiemy wszyscy, że te budynki powstały w terenie, na którym nie mogły powstać i powstały nielegalnie – tłumaczy burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz.

Kluczowy w tej procedurze okazał się czas i czujność lokalnej społeczności. Jak podkreśla włodarz miasta, z tego trybu można skorzystać jedynie w ściśle określonym okienku czasowym: – Z tego trybu można korzystać tylko w ciągu roku od rozpoczęcia działań. Zależnie od tego, kiedy rozpoczęły się działania, urząd miasta może w ten sposób zareagować. Więc to tak naprawdę działa tylko i wyłącznie na "świeże sprawy" samowoli budowlanych. W tym wypadku właśnie tak było: zgłoszenie mieszkańców, wielokrotne zresztą, interwencja straży miejskiej, sprawa skierowana do sądu, dwie instancje. No i ten wyrok jest dzisiaj obowiązujący – dodaje Filipowicz.

Mimo że miasto wygrało proces w dwóch instancjach, do fizycznej rozbiórki obiektów potrzebne są pieniądze. Jeśli inwestor nie zastosuje się do wyroku sądu, rozbiórkę zastępczą musi przeprowadzić samorząd, a następnie próbować odzyskać poniesione nakłady od inwestora samowoli. – Inwestor przegrał sprawę w zasadzie już dwukrotnie i faktycznie miasto otrzymało taką klauzulę wykonalności. Czy będzie to możliwe do realizacji? Będą potrzebne do tego środki. Środki na to musi zabezpieczyć w budżecie rada miasta. My możemy przewidzieć te pieniądze, natomiast ostateczna decyzja należy do rady – wskazuje burmistrz.

Radni rozważają przyjęcie specjalnej rezolucji, która dałaby burmistrzowi podkładkę prawną i polityczną do wygenerowania odpowiednich funduszy w miejskiej kasie.

KRAKÓW

Szpital Rydygiera zyskał aptekę nowej generacji. To jedyny taki obiekt w Polsce

Jolanta Białek

Szpital Specjalistyczny im. Ludwika Rydygiera w Krakowie wzbogacił się o supernowoczesną, w pełni zautomatyzowaną aptekę, wyposażoną m.in. w najbardziej zaawansowaną technologię do produkcji preparatów żywienia pozajelitowego oraz roboty do sporządzania cytostatyków i leków jałowych w systemie zamkniętym.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

„Rydygier" postawił na nowoczesną technologię

Inwestycja o łącznej wartości ponad 80 mln zł ułatwi pracę personelu medycznego, zmniejszy ryzyko pomyłek oraz koszty farmakoterapii. Apteka w „Rydygierze" jest pierwszą tego typu w Polsce i trzecią w Europie. Wczoraj pokazano, jak działa.

Apteka powstała w miejscu nieużytkowanego budynku, tzw. Zwierzętarni, znajdującej się na terenie szpitala. Na potrzeby nowoczesnego systemu aptecznego wykonano trzykondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej blisko 2680 metrów kwadratowych, w którym ulokowane są m.in. pracownie lekowe, powierzchnie magazynowe, systemy automatyzujące procesy magazynowania, produkcji i dystrybucji leków oraz zaplecze do opieki farmaceutycznej.

Apteka szpitalna, wyłącznie do wydawania i produkcji leków dla pacjentów Rydygiera, ludzie z zewnątrz nie mają tam wstępu.

„Rydygier" postawił na nowoczesną technologię systemu automatycznego dozowania leków Unit Dose. Integruje on wprowadzanie elektronicznych zleceń lekarskich oraz system kodów kreskowych , ale przede wszystkim - pozwala na dedykowaną dystrybucję wyrobów medycznych do komórek i jednostek prowadzących diagnostykę, terapię zachowawczą i zabiegową, a także zapewnia gotowe i indywidualne leki w leczeniu chemioterapeutycznym, leki w programach lekowych oraz pozostałe farmaceutyki stosowane m.in. w leczeniu powikłań terapii onkologicznej, bólu nowotworowego i zaburzeń nastroju wywołanych chorobą.

POTRZEBNE WSPARCIE

Cerkiew w Gładyszowie rośnie na naszych oczach

Lech Klimek

Budowa nowej cerkwi prawosławnej pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Gładyszowie nabiera coraz wyraźniejszych kształtów. Na plac budowy dotarły już wykonane na zamówienie okna, zamówiono także dębowe drzwi. Koszt tego etapu inwestycji to około 65 tys. zł, dlatego parafia ponownie zwraca się z prośbą o wsparcie.

Proboszcz parafii, ks. Jarosław Grycz informuje, że nowa świątynia coraz bardziej przypomina tradycyjną cerkiew w łemkowskim stylu. Na budowie trwają obecnie prace przy montażu ozdobnych arkadek. Drewniane elementy konstrukcji są szlifowane, impregnowane i odpowiednio zabezpieczane. Prowadzone jest również malowanie gontów, które przez długie lata będą chronić świątynię przed warunkami atmosferycznymi.

Do Gładyszowa dotarły już wykonane na zamówienie okna, a parafia zleciła również wykonanie solidnych dębowych drzwi. Dla niewielkiej wspólnoty parafialnej wydatek rzędu 65 tys. zł stanowi duże obciążenie, szczególnie że budowa wciąż trwa.

Równolegle prowadzone są roboty w dzwonnicy. Powstaje tam konstrukcja pod przyszłą podłogę na górnej kondygnacji. Zamontowano już stalowe kraty pomostowe oraz część drewnianej podłogi. W przyszłości właśnie w tym miejscu zawisną cerkiewne dzwony.

Choć wiele w prac nie jest widocznych dla odwiedzających, mają one



FOT. LECH KLIMEK

Potrzebne jest 65 tysięcy złotych na okna i drzwi

kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa i funkcjonowania całego obiektu. Każdy kolejny etap przybliża wspólnotę do zakończenia budowy i rozpoczęcia regularnych nabożeństw w nowej świątyni. Każda wpłata ma sens:

Numer rachunku: 20 8797 1039 0030 0399 2337 0002

IBAN: PL20 8797 1039 0030 0399 2337 0002

BALICE

Nowy hotel powstanie przy Kraków Airport

Barbara Ciryt

Nowy hotel powstanie obok terminalu lotniska Kraków Airport. Jeden hotel tutaj jest, ale to za mało. Trwają przygotowania do budowy. Hotel będzie działał pod designerską marką TRIBE. Została podpisana umowa franczyzowa na nowy hotel tej marki. Obiekt ma być otwarty w 2030 roku.

Markę TRIBE rozwija Accor, wiodąca grupa hotelarska na świecie. Na polskim rynku debiutowała rok temu, a hotel przy Kraków Airport to kolejny krok w rozwoju Accor w Polsce. Hotele TRIBE łączą wyrazisty design, intuicyjne rozwiązania i swobodną atmosferę. To miejsca zaprojektowane tak, aby odpowiadać na potrzeby nowoczesnych podróżnych – od komfortowego pobytu, przez pracę, po spotkania i czas wolny.

Nowy hotel TRIBE Kraków Airport powstanie przy terminalu lotniska. Zaoferuje 170 pokoi, restaurację, bar, centrum fitness, przestrzeń biznesową oraz miejsca parkingowe.

– Podpisanie umowy na TRIBE Kraków Airport to kolejny ważny krok w realizacji strategii rozwoju Accor w Polsce. Kraków niezmiennie pokazuje duży potencjał wzrostu jako jedna z najważniejszych destynacji turystycznych i biznesowych w kraju. Projekt potwierdza atrakcyjność rynku oraz rosnące zainteresowanie międzynarodowymi markami hotelowymi – mówi Jacek Stasikowski, development director Accor Poland.

Budowa nowego hotelu to przede wszystkim uzupełnienie istniejącej infrastruktury noclegowej. W wyborze marki hotelu inwestora wspierała firma doradcza Hotel Professionals.

eprasa.pl c54eee28cc

INWESTYCJA W GORLICACH

Schronienie dla 1000 osób. Ciężarówki wywożą tony ziemi

Agnieszka Nigbor-Chmura

30 tys. metrów sześciennych ziemi, czyli – w przybliżeniu – 3 tysiące ciężarówek, zostanie docelowo wybranych z terenu budowy w Gorlicach. Wszystko po to, by pod boiskami Miejskiego Zespołu Szkół nr 6 powstało miejsce schronienia dla około 1000 osób.



FOT. ARCHIWUM WYKONAWCY-HAŻBUD

Budowa pierwszego takiego obiektu w Małopolsce trwa

To jedna z najbardziej nietypowych inwestycji realizowanych w Gorlicach, a zarazem pierwsza tego typu budowa w Małopolsce. W czasie pokoju podziemny obiekt będzie służył mieszkańcom jako parking, natomiast w sytuacji zagrożenia ma zapewnić miejsce schronienia dla około tysiąca osób.

Dla porównania: Brzesko planuje obiekt dla około 3500 osób, a Kraków przygotowuje rozwiązanie, które ma objąć ochroną około 1000 osób. To jednak wciąż tylko sfera planów.

Obiekt w Gorlicach powstaje pod istniejącymi boiskami szkolnymi, od strony ul. Rydarowskiej. Jego budowa oznacza konieczność czasowego rozebrania obecnej infrastruktury sportowej, ale po zakończeniu inwestycji teren ma ponownie pełnić funkcję sportową. Planowane jest także odtworzenie boisk i placu zabaw na powierzchni nad budowlą.

Skala prac ziemnych jest ogromna. – Docelowo wybrane zostanie około 30 tysięcy metrów sześciennych ziemi. To około 3 tysiące ciężarówek ziemi, której część zostanie z powrotem zabudowana wokół miejsca schronienia – informuje generalny wykonawca, firma Hażbud.

Ziemia nie trafia w jedno miejsce. Miasto wskazało działki, na które może być przewożona.

Większość zasadniczych prac ziemnych została już wykonana. Jak podaje inwestor, zgodnie z harmonogramem, wykopano większość ziemi. Zabezpieczono częściowo skarpy specjalną ścianką.

Teraz prace wchodzą w kolejny, bardzo istotny etap. Na placu budowy rozpoczynają się roboty związane z przygotowaniem konstrukcji żelbetowej. – W tym tygodniu zakładamy chude betony. Wykonujemy kanalizację podposadzkową. Część zbrojenia już zjechało na budowę i rozpoczynamy prace zbrojarskie i żelbetowe – informuje firma Hażbud.

Oznacza to, że w najbliższych tygodniach wygląd placu budowy będzie zmieniał się bardzo szybko. Z głębokiego wykopu zacznie wyrastać właściwa konstrukcja przyszłego obiektu.

Zgodnie z tablicą informacyjną I etap inwestycji ma zakończyć się w listopadzie tego roku. Wykonana ma zostać zasadnicza część konstrukcji – w tym główna płyta oraz ściany obiektu.

TARNÓW

600 milionów dla Grupy Azoty? Akcjonariusze zgodzili się na emisję nowych akcji

Andrzej Skórka

Gdy we wtorek (22 września) przed siedzibą Grupy Azoty w Tarnowie trwała głośna pikieta pracowników domagających się podwyżek, w spółce trwało nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy. Jego efektem jest decyzja o emisji nowych akcji i nadzieja na pozyskanie setek milionów złotych.



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Skarb Państwa dokapitalizuje Grupę Azoty

Chemiczny kolos cały czas drży w posadach pod wpływem balastu zadłużenia, który powstał w wyniku nietrafionych inwestycji sprzed kilku lat. Spółka wydała miliardy na projekt Grupa Azoty Polyolefins, którego nigdy nie udało się uruchomić, a przed katastrofą uchronić firmę może tylko sprzedaż instalacji Orlenowi.

Innym kołem ratunkowym dla Azotów ma być finansowy zastrzyk od Skarbu Państwa. W tym przypadku drogę do takiego zabiegu otworzyło wtorkowe (22 września) nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy. Podjęto uchwałę o emisji 33,7 mln akcji skierowanej wyłącznie do Skarbu Państwa. Oznaczać to będzie dokapitalizowanie Grupy Azoty kwotą rzędu 600 milionów złotych, a umowa objęcia akcji ma być zawarta w terminie nie dłuższym niż pół roku.

Spółka już od jakiegoś czasu zapowiadała, że pozyskane w ten sposób pieniądze zamierza przeznaczyć przede wszystkim na modernizacje oraz wzmocnienie konkurencyjności.

- Dokapitalizowanie jest jednym z kluczowych elementów realizowanego przez nas procesu naprawczego, obok sprzedaży Grupy Azoty Polyolefins na rzecz Orlen oraz wypracowania długoterminowego porozumienia restrukturyzacyjnego z instytucjami finansującymi – komentuje Marcin Celejewski, prezes zarządu Grupy Azoty.

W przyszłości niewykluczone są jeszcze kolejne emisje akcji adresowanych do różnego rodzaju inwestorów.

PROKURATORSKIE ŚLEDZTWO

Ponad tysiąc osób chciało znaleźć pracę. Płacili za test, pracy nie dostali

Robert Gąsiorek

Do Sądu Rejonowego w Tarnowie trafił akt oskarżenia w sprawie trzyosobowej szajki, która oszukała ponad tysiąc osób z całej Polski. Oskarżeni prowadzili procesy rekrutacyjne. ‚Zatrudnienia nikomu nie zapewnili, to jeszcze wyłudzali pieniądze od osób szukających pracy.

Prokuratura Okręgowa w Tarnowie zakończyła trwające dwa lata śledztwo w sprawie oszustw, jakie w całej Polsce miały miejsce podczas procesów rekrutacyjnych oferowanych przez spółki Evolearn, Marketing Learn oraz Net Palmer.

Zarządzający tymi firmami mężczyźni zamieszczali na różnych platformach ogłoszeniowych oferty pracy na różne stanowiska. Były one atrakcyjne pod względem zarobków i wiele osób zdecydowało się wziąć udział w procesie rekrutacyjnym. Jak ustalili śledczy, była to jednak fikcja i sposób na wyłudzenie pieniędzy od nieświadomych ludzi.

Tarnowska prokuratura zajęła się sprawą w 2024, kiedy zgłosiła się do niej jedna z oszukanych osób. Ustalono, że na nieuczciwe rekrutacje nacięły się 1053 osoby z całej Polski. Całym mózgiem przestępczego procederu był Krzysztof K. 41-latek wykorzystał do tego wiedzę informatyczną. Za oszustwa związane z fikcyjną rekrutacją podejrzanym grozi do 8 lat więzienia.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki
11:00 - Adam Wyrobek (lat 78)
12:20 - Tadeusz Franaszek (lat 96)
13:00 - Wojciech Skrzycki (lat 83)
13:40 - Piotr Szpor (lat 48)
14:00 - Józefa Pustuła (lat 92)

Cmentarz Bronowice
13:00 - Marta Skoczylas (lat 65)

Cmentarz Podgórski
10:00 - Danuta Kostrzewa (lat 82)

Cmentarz Prokocim
14:00 - Jerzy Mrugalski (lat 82)

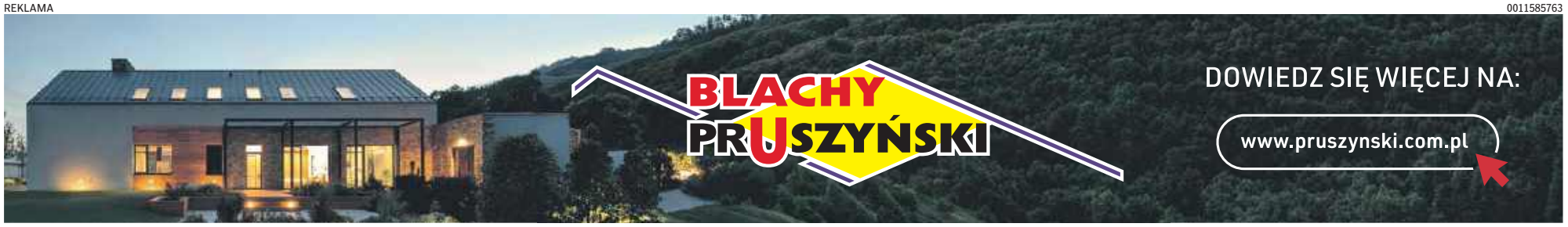
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Czesław Warszta (lat 71)
9:40 - Piotr Kudelski (lat 74)

DZIŚ ŻEGNAMY

10:20 - Halina Witkowska (lat 76)
10:20 - Bogusław Zięba (lat 45)
11:00 - Stanisław Steczek (lat 96)
12:20 - Urszula Pawełczak (lat 60)
12:20 - Władysława Bernat (lat 88)
13:00 - Stanisława Grzyb (lat 98)
13:10 - Łukasz Majcher (lat 45)
13:40 - Stanisława Bryła (lat 80)
13:40 - Jerzy Jasiński (lat 70)

Cmentarz Grębałów
10:20 - Irena Rodzoś (lat 59)
11:00 - Tadeusz Wójcik (lat 77)
11:40 - Zbigniew Nowak (lat 80)
12:20 - Kazimiera Gibek (lat 91)
13:00 - Adam Zapart (lat 80)
13:40 - Helena Frankiewicz (lat 90)

REKLAMA 0011585763



eprasa.pl c54eee28cc

WAWEL

W krakowskim muzeum znowu mówią: Wawel jest wasz. Nic, tylko korzystać!



FOT. ŁUKASZ GĄGULSKI

Wawel zaprasza na wystawę o bezpiecznych miejscach, a także nawidowisko świetlne o królewskich ogrodach

Anna Piątkowska

Od 24 do 27 września na Zamku Królewskim na Wawelu potrwa kolejna już odsłona festiwalu „Wawel jest Wasz", w programie wystawa, spotkania, warsztaty pod hasłem „Bezpieczeństwo w muzeum", a także widowisko świetlne o królewskich ogrodach.

„Lary i Penaty. O budowaniu poczucia bezpieczeństwa w architekturze" to wystawa goszcząca w Pawilonie Polskim podczas 19. Międzynarodowej Wystawy Architektury La Biennale di Venezia. Teraz projekt prezentowany jest w Zamku Królewskim na Wawelu - miejscu, w którym kwestia bezpieczeństwa zyskuje historyczny i wspólnotowy wymiar.

Przyglądając się sposobom, w jakie architektura, zwyczaje, rytuały i symbole pomagają oswajać niepewność twórcy wystawy zastanawiają się czym jest dom: schronieniem, miejscem codzienności, a może przestrzenią, która daje poczucie trwałości i przynależności?

Na Wawelu o bezpieczeństwie

Punktem wyjścia dla wystawy są lary i penaty – rzymskie bóstwa opiekuńcze związane z domem i jego mieszkańcami. Ich obecność przypomina, że potrzeba ochrony od najdawniejszych czasów znajdowała wyraz zarówno w rozwiązaniach praktycznych, jak i w praktykach kulturowych. Wystawa przygląda się polskim zwyczajom, rytuałom i przesądom związanym z budowaniem i zamieszkiwaniem domu, traktując je jako świadectwo zbiorowych doświadczeń oraz sposobów oswajania niepewności.

Na Wawelu ta problematyka zyskuje nowy kontekst - zamek będący siedzibą władców, miejscem obrony i jednym z najważniejszych miejsc pamięci, pozwala spojrzeć na kwestię bezpieczeństwa w szerszej perspektywie.

Projekt przygotował zespół w składzie: kuratorka Aleksandra Kędziorek, architekt Maciej Siuda oraz artyści Krzysztof Maniak i Katarzyna Przezwańska, a Wawelowi w krakowskim pokazie partneruje Narodowa Galeria Sztuki Zachęta.

Wawelski festiwal

Tegoroczna odsłona wawelskiego festiwalu ma być zachętą do refleksji nad tym, czym jest bezpieczeństwo rozumiane jako troska o materialne dziedzictwo, jak i potrzeba schronienia, harmonii oraz równowagi w codziennym życiu. W programie znalazły się spotkania literackie, spacery tematyczne, warsztaty i panele dyskusyjne, które pozwolą spojrzeć na ideę bezpieczeństwa z różnych perspektyw – historycznej, kulturowej, społecznej i osobistej. Wawel zaprasza na warsztaty m.in. tworzenia biżuterii z Polą Zag, tworzenia tradycyjnych pająków z Dorotą Kasią, reporterskie z Rafałem Hetmanem, aktorskie z Błażejem Peszkiem.

Dlaczego najlepsze imprezy są w kuchni? - nad tą kwestią będą się zastanawiać uczestnicy panelu dyskusyjnego: Maja Dutkiewicz, prof. Jarosław Dumanowski i Paweł Bravo.

Podczas festiwalu Wawel zaprosi na świetlne widowisko - tym razem w Ogrodach Królewskich. „Po zmroku Ogrody Królewskie odsłonią swoje inne oblicze. Światło poprowadzi uczestników przez przestrzeń, która podczas festiwalu stanie się opowieścią o harmonii, schronieniu i relacji człowieka z naturą" - zapowiada Wawel.

Od godz. 19.00 do 23.00 od czwartku do niedzieli iluminacje pojawią się w zielonej przestrzeni wzgórza wawelskiego.

WYDARZENIE W KINIE KIJÓW

Romeo Julia żyją. Muzyczny spektakl Arkadiusza Jakubika

Paweł Gzyl

W poniedziałek 28 września o godz. 19 w krakowskim kinie Kijów zobaczymy muzyczny spektakl Arkadiusza Jakubika zatytułowany „Romeo i Julia żyją". Bilety 129 zł.

Arkadiusza Jakubika znamy przede wszystkim jako znakomitego aktora. W jego filmografii są takie filmy, jak „Kler", „Wołyń", „Czarna owca" i „Cicha noc" oraz seriale „Informacja zwrotna", „Klangor" i „Król". Poza tym aktor jest wokalistą rockowego zespołu Dr Misio, z którym nagrał pięć albumów. Ma również w dorobku trzy solowe płyty. Ostatnia z nich nosi tytuł „Romeo i Julia żyją" i ukazała się w zeszłym roku. Teraz znajdujący się na niej materiał Jakubik prezentuje podczas muzycznego spektaklu.

Główni jego bohaterowie to Jan i Krystyna Marzec z Piaseczna pod Warszawą. Są już po czterdziestce i ich miłość powoli się wypala. Pewnego dnia pojawia się pomysł, aby wcielili się w role Romea i Julii w inscenizacji słynnego dramatu Szekspira w lokalnym teatrze. Gdy para staje na scenie i wchodzi w tekst, powoli zaczynają odzywać się dawne urazy. Rzeczywistość miesza się z wyobraźnią i literacką fikcją. Wszystko zmierza do tragicznego finału, zarówno na scenie, jak i w życiu. Jak zakończy się historia Jana i Krystyny?

Inspiracje

Pomysł na tę opowieść narodził się wiele lat temu. Arkadiusz Jakubik i jego żona również aktorka Agnieszka Matysiak grali w sztuce „Oskar i Ruth" Ingmara Villqista. Była to dla nich, jak sam aktor mówi, swego rodzaju „terapia małżeńska". To zainspirowało go do napisania scenariusza filmu „Gry domowe". Niestety: przeleżał się on w szufladzie i nie został zekranizowany. Historia pary aktorów, którzy postanawiają wystawić „Romea i Julię", nie dawała jednak Jakubikowi spokoju.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Arkadiusz Jakubik - aktor i rockman w jednej osobie

- W pewnym momencie wpadłem na pomysł, aby tę filmową historię przerobić na piosenki. Nie na słuchowisko czy audiobook – tylko na normalne piosenki, w których będą zwrotki i refreny. Usiadłem nad pierwszym utworem – „Sondą uliczną" – i okazało się, że jest to możliwe. Zacząłem więc pracować dalej, szukając na końcu każdego utworu jakiegoś zaskakującego finału, który przytrzymałby uwagę słuchacza i sprawił, że włączy następny numer, aby dowiedzieć się, co wydarzyło się dalej. Tak narodził się koncept całej płyty: w ramach znajdujących się na niej 10 piosenkach, opowiadam historię miłości Jana i Krystyny Marców z Piaseczna, czyli moich Romea i Julii - mówi nam Arkadiusz Jakubik.

Uliczna sonda

Do stworzenia albumu aktor zaprosił swego przyjaciela Olafa Deriglasoffa. To weteran polskiej sceny alternatywnej, znany z solowych dokonań oraz z takimi zespołami, jak Dzieci Kapitana Klossa czy Homo Twist. W nagraniach realizowanych w domowym studiu wziął udział również syn Jakubika - Jan, który jest utalentowanym gitarzystą - oraz jego żona Agnieszka.

Pomiędzy piosenki wplecione zostały głosy autentycznych mieszkańców Piaseczna, zarejestrowane podczas ulicznej sondy. Tak narodził się materiał na płytę „Romeo i Julia żyją", wydaną w zeszłym roku przez wytwórnię Mystic. Im dalej z wiekiem, tym miłość może być jeszcze piękniejsza i jeszcze silniejsza. Ja jestem ze swoją Julią razem już 33 lata i jesteśmy chyba dinozaurami w naszym środowisku. Ale tak działa przyciąganie się przeciwieństw. To czysta fizyka. My jesteśmy tak od siebie różni, że totalnie się przyciągamy i uzupełniamy nawzajem. To, czego mi brakuje, dostaję od Agnieszki i w drugą stronę jest dokładnie tak samo - podkreśla aktor.

LITERATURA W KRAKOWIE

Nowy festiwal literacki w skali mikro. Podgórze w Literaturze

Anna Piątkowska

Potrwa dwa dni i będzie się skupiał na literatach związanych z Podgórzem i literaturze tworzonej w tej dzielnicy i o niej opowiadającej. Podgórze w Literaturze to nowy festiwal literacki w Krakowie.

Festiwal ma w zamierzeniu organizatorów prezentować dorobek współczesnych twórców i twórczyń związanych z XIII dzielnicą Krakowa, a także literaturę związaną z Podgórzem w ujęciu historycznym. Będzie to pierwsza edycja jednego z nielicznych dzielnicowych festiwali literackich w Polsce.

Podgórze w Literaturze będzie jednak wydarzeniem niezwykłym nie tylko na swój dzielnicowy charakter, ale także na program, jaki zaplanowano. Będą - oczywiście - klasyczne spotkania z twórcami, poświęcone m.in. prozie Podgórza z udziałem Jacka Żebrowskiego i Elżbiety Łapczyńskiej w Księgarni De Revolutionibus Books (Rynek Podgórski 8) , którego uczestnicy będą się zastanawiać, czy miejsce zamieszkania determinuje kształt prozy. O tym, czy Podgórza inspiruje poetów dowiemy się w niedzielę, 4 października podczas spotkania z Pawłem Kusiakiem i Martą Eloy-Cichocką (Spółdzielnia Ogniwo, ul. Smolki 11a, godz. 17.00)

Nie zabraknie debat oraz nowatorskich inicjatyw sprzyjających integracji mieszkańców i mieszkanek dzielnicy. W ramach i poznawania literackiego oblicza Podgórza zaplanowano spacery, m.in. w niedzielę, 4 października o godz. 14.00 odbędzie się Podgórski spacer literacki, który poprowadzi Miłosz Biedrzyck

eprasa.pl c54eee28cc

POLITYKA

Radosław Sikorski na pierwszej linii frontu

Radosław Sikorski na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ po raz kolejny zaapelował do Putina o zakończenie wojny z Ukrainą, a „po godzinach" starł się z rzeczniczką rosyjskiego MSZ

Dorota Kowalska

Radosław Sikorski, szef polskiej dyplomacji, uchodzi za jednego z najzdolniejszych polskich polityków. Słynie z pewności siebie, dowcipu, „niewyparzonego języka" i ciętej riposty. Można go lubić albo nie, ale jego wystąpienia zapadają w pamięci, tak jego zwolennikom, jak wrogom.

Tak było i tym razem. Sikorski od kilku dni przebywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie wziął udział w debacie na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ.

– Przedstawicielom Federacji Rosyjskiej mam do powiedzenia: próbujecie podbić Donbas od ponad 12 lat, a Kijów – od ponad czterech. Powstrzymała was bohaterska Ukraina, kraj, który generuje jedną dziesiątą PKB Rosji, ale Polska ma prawie połowę waszego PKB. Europa ma 10 razy więcej PKB niż wasz. NATO ma 25 razy więcej PKB niż wasz. Możecie nadal zabić wielu ludzi, ale nie możecie wygrać – stwierdził szef polskiej dyplomacji.

Wezwał Rosję, by ta przerwała swoją „imperialną wojnę i nie narażała Europy i świata na dalsze niebezpieczeństwo".

– Przestańcie niszczyć przyszłość Rosji, Siergieju. Wiem, że słuchasz. Powiedz swojemu szefowi, że już wystarczy – zaapelował do szefa rosyjskiego MSZ, który już wcześniej wyszedł z sali.

Wicepremier wspominał ostatnie rosyjskie ataki na ukraińsk-polskim pograniczu, akty sabotażu, oceniając, że Rosja eskaluje, bo „panikuje z powodu tego, że po czterech latach bezsensownej wojny kolonialnej Władimir Putin niczego nie osiągnął".

Sikorski rozmawiał także w Nowym Jorku z dziennikarzami.

Pytany o sprawę zaproszenia przez Stany Zjednoczone na szczyt G20 w Miami Władimira Putina, odparł, że gdybyto on był na miejscu sekretarza stanu Marka Rubia, uzależniłby zaproszenie dla Putina od wdrożenia zawieszenia broni. Zauważył jednak, że ewentualna obecność rosyjskiego przywódcy może być „problemem wizerunkowym" dla prezydenta Karola Nawrockiego, który również został zaproszony.

– Nasz prezydent będzie miał taki sam problem wizerunkowy, jaki miał pan minister Domański, no bo na szczyt do ministrów gospodarki i finansów G20 (zaproszony) był też minister Federacji Rosyjskiej i jakoś nie było chętnych do tak zwanego „family photo" – powiedział.

Otwarta wojna z Zacharową

Za oceanem Sikorski po raz kolejny wdał się w słowną potyczkę z Marią Zacharową, rzeczniczką rosyjskiego MSZ, z którą wojnę prowadzi od miesięcy. Ta odnosząc się do jego wywiadu dla „Faktu" o osobistych przygotowaniach na wypadek kryzysu, poleciła mu wzięcie środka na schizofrenię.

– Dosłownie parę dni temu wpływowy doradca Władimira Putina pan Patruszew, groził nam anihilacją atomową. A pani Zacharowa sugeruje, że taka obawa przed rosyjską agresją jest chorobą psychiczną. Więc sugeruję, że pani Zacharowa i pan Patruszew powinni uzgodnić stanowisko – powiedział Sikorski.

Zaledwie kilka dni wcześniej rzeczniczka rosyjskiego MSZ stwierdziła publicznie, że



FOT. PAP PADEK PIETRUSZKA

Sikorski stwierdził, że obecność Putina na szczycie G20 może być „problemem wizerunkowym" dla prezydenta Karola Nawrockiego

polski polityk cierpi na „rusofobię mózgu".

– Nie wiem, czy pani Zacharowa była trzeźwa wtedy, gdy to mówiła – skomentował w rozmowie z redaktorem naczelnym „Faktu" Sikorski.

To nie koniec zaczepek Zacharowej. Przebywający na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Wołodymyr Zełenski został zaatakowany przez rosyjskich propagandystów. Z nagrań opublikowanych w sieci wynika, że jeden z nich wykrzykiwał w stronę ukraińskiego przywódcy pytania w języku rosyjskim, dopytując, kiedy ten w końcu przyjedzie do Moskwy.

– Na rakiecie – odpowiedział mu krótko w języku rosyjskim Wołodymyr Zełenski.

Na tę wymianę zdań natychmiast zareagował Kreml, oczywiście ustami Zacharowej. Ta opublikowała w sieci wpis, w którym nie tylko skrytykowała Wołodymyra Zełenskiego, ale zaatakowała Sikorskiego.

„Najwyraźniej Zełenski obawia się, że czeka go los Dymitra Samozwańca I z czasów smuty, którego prochem naładowano armatę i wystrzelono w kierunku Polski. Niech Sikorski weźmie to pod uwagę" – oświadczyła w internetowym wpisie Maria Zacharowa.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY 0111525386

Cyberatak na firmę. Czy wiesz, co zrobić w pierwszych minutach?

Dla współczesnej firmy cyfrowe narzędzia są często równie ważne jak pracownicy, maszyny czy lokal. System sprzedażowy, poczta elektroniczna, bankowość internetowa, dane klientów i dokumentacja w chmurze pozwalają działać szybciej i sprawniej, ale jednocześnie tworzą nowe obszary ryzyka. Cyberatak może dziś dotknąć zarówno jednoosobową działalność gospodarczą, jak i średniej wielkości przedsiębiorstwo. A kiedy do niego dojdzie, liczy się nie tylko to, czy firma ma ubezpieczenie. Równie ważne jest, jak szybko może otrzymać profesjonalną pomoc.

Cyfryzacja – szansa i źródło zagrożeń

Jeszcze kilka lat temu cyberbezpieczeństwo mogło wydawać się tematem zarezerwowanym dla największych organizacji. Dziś trudno tak myśleć. Mały sklep internetowy przetwarza dane klientów i przyjmuje płatności online. Firma usługowa korzysta z poczty elektronicznej, dokumentów w chmurze i bankowości internetowej. Zakład produkcyjny opiera część procesów na systemach IT. Wraz z cyfryzacją rośnie więc liczba punktów, przez które przestępcy mogą próbować dostać się do organizacji. Phishing, ransomware, kradzież danych czy oszustwa internetowe nie są już wyłącznie problemem dużych korporacji.

Dla mniejszej firmy skutki cyberincydentu mogą być szczególnie dotkliwe. Jeżeli system sprzedażowy przestaje działać, zamówienia nie są obsługiwane. Jeśli zaszyfrowane zostają dane, pracownicy mogą nie mieć dostępu do informacji potrzebnych do wykonywania codziennych obowiązków. Wyciek danych może natomiast oznaczać konieczność wyjaśnienia sytuacji klientom, a także konsekwencje prawne i finansowe. Według danych Check Point Research polskie firmy mierzą się średnio z jednym cyberatakiem co 5,5 minuty. Co istotne, wzrost liczby ataków deklaruje 40 proc. małych i 38 proc. średnich firm w Polsce.

W cyberataku każda minuta może mieć znaczenie

Cyberincydent trudno porównać ze standardową szkodą, którą można zgłosić po fakcie i spokojnie czekać na dalsze działania. W przypadku ataku przedsiębiorca często musi reagować natychmiast. Najpierw trzeba zatrzymać lub ograniczyć rozprzestrzenianie się zagrożenia. Następnie ustalić,



jakie dane i systemy zostały objęte incydentem, zabezpieczyć infrastrukturę, rozpocząć odzyskiwanie danych i możliwie szybko przywrócić działalność.

W niektórych przypadkach potrzebna będzie również pomoc prawna albo wsparcie w komunikacji z klientami i innymi interesariuszami. Dla właściciela małej firmy może być to szczególnie trudne. Nie zawsze ma on dostęp do własnego zespołu cyberbezpieczeństwa, prawnika specjalizującego się w ochronie danych czy ekspertów od komunikacji kryzysowej. W momencie ataku musi natomiast podejmować decyzje szybko – często w sytuacji dużego stresu. Dlatego skuteczna ochrona powinna obejmować nie tylko finansowe skutki zdarzenia, lecz także realne wsparcie wtedy, gdy jest najbardziej potrzebne.

Ubezpieczenie od zagrożeń w cyberprzestrzeni Warty zostało zaprojektowane tak, aby odpowiadać na różne konsekwencje cyberincydentu. Ochrona obejmuje zarówno straty własne przedsiębiorcy, jak i odpowiedzialność wobec osób trzecich. Jest dostępna dla firm o różnej skali działalności, w tym również dla jednoosobowych działalności gospodarczych.

Zakres ochrony może obejmować m.in. koszty związane z odzyskiwaniem danych po cyberataku, finansowe skutki zaszyfrowania danych i wymuszenia okupu – zgodnie z warunkami ubezpieczenia. Uwzględnia również konsekwencje przerwy w działalności. Jeżeli cyberincydent uniemożliwia firmie normalne funkcjonowanie, ochrona może obejmować utracony zysk oraz koszty stałe ponoszone w czasie przestoju.

Istotny jest także aspekt odpowiedzialności. Wyciek danych może prowadzić do roszczeń osób trzecich, a cyberincydent może wiązać się z postępowaniami regulacyjnymi. W ramach określonych w warunkach ubezpieczenia Warty obejmuje również koszty obrony prawnej, odszkodowania z tytułu roszczeń cywilnych oraz koszty postępowań regulacyjnych związanych z cyberincydentem.

Jednym z elementów ochrony jest także zakres „eCrime", dotyczący utraty środków finansowych ubezpieczającego w wyniku cyberprzestępstw i oszustw internetowych, przy spełnieniu warunków wskazanych w OWU.

24/7 – pomoc wtedy, kiedy dochodzi do incydentu

Najważniejszym wyróżnikiem rozwiązania Warty jest jednak połączenie ochrony ubezpieczeniowej z natychmiastową reakcją ekspertów dostępnych 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. W przypadku cyberataku przedsiębiorca nie zostaje sam z pytaniem, od czego zacząć. Już podczas pierwszej rozmowy telefonicznej ekspert może pomóc w podjęciu działań zmierzających do zatrzymania trwającego ataku. Następnie, zależnie od sytuacji, organizowana jest pomoc kolejnych specjalistów.

Mogą to być eksperci IT, którzy zajmą się techniczną stroną incydentu, prawnicy wspierający przedsiębiorcę w kwestiach związanych m.in. z naruszeniem danych, a także eksperci PR, jeżeli sytuacja wymaga odpowiedniego przygotowania komunikacji.

Cyberodporność zaczyna się przed atakiem

Dobre przygotowanie do cyberincydentu nie oznacza zakładania, że atak na pewno nastąpi. Oznacza świadomość, że nawet przy stosowaniu odpowiednich zabezpieczeń nie da się całkowicie wyeliminować ryzyka. Dlatego warto łączyć kilka elementów: aktualne zabezpieczenia techniczne, regularne kopie zapasowe, odpowiednio przeszkolonych pracowników, procedury reagowania oraz rozwiązania, które pomogą ograniczyć finansowe i organizacyjne skutki incydentu. W tym podejściu ubezpieczenie cyber jest nie tyle dodatkiem do działalności, ile jednym z narzędzi zarządzania ryzykiem.

eprasa.pl c54eee28cc

USA

Prezydent Trump powitał Xi Jinpinga iście po królewsku

Grzegorz Kuczński

Oczekuje się, że pierwsza od 2015 roku wizyta Xi Jinpinga w Waszyngtonie obejmie zamknięte spotkania, uroczystą kolację oraz szeroki zakres tematów do omówienia: od sztucznej inteligencji po Iran i Tajwan, a także przedłużenie rozejmu handlowego.



FOT. BRENDAN SMIALOWSKI/AFP/EAST NEWS

Powitanie zagranicznego przywódcy na lotnisku przez prezydenta USA to pierwszy taki przypadek od 11 lat

Prezydent USA i pierwsza dama Melania Trump powitali Xi oraz jego małżonkę Peng Liyuan w bazie Andrews w stanie Maryland w środę wieczorem.

Przywódca Komunistycznej Partii Chin wylądował samolotem linii Air China o godz. 17.39 czasu lokalnego. Gwardia honorowa podeszła do samolotu i ustawiła się po obu stronach czerwonego dywanu, gdy do schodków podjechały dwie limuzyny.

Xi i Peng opuścili samolot, po czym obie pary uścisnęły sobie dłonie. Odbyli krótką rozmowę, a następnie ramię w ramię przeszli po czerwonym dywanie i pozowali do zdjęć. Dwa bombowce B-1 przeleciały nad bazą, podczas gdy orkiestra wykonywała hymn narodowy Stanów Zjednoczonych.

Melania Trump oświadczyła, że brała bezpośredni udział w planowaniu programu wizyty. W wywiadzie dla Fox News powiedziała, że Trump postanowił osobiście powitać Xi na lotnisku, „ponieważ łączą ich doskonałe relacje".

Xi: USA i Chiny powinny być partnerami

W pisemnym oświadczeniu opublikowanym przez chińską państwową agencję informacyjną Xinhua Xi stwierdził, że zarówno Chiny, jak i Stany Zjednoczone są „wielkimi państwami, a ich narody – wielkimi narodami". – Oba kraje powinny być partnerami, a nie rywalami – powiedział.

Xi towarzyszą: Cai Qi, członek Stałego Komitetu Biura Politycznego partii, którego wielu uważa za jego prawą rękę, wicepremier He Lifeng, minister spraw zagranicznych Wang Yi, a także inni delegaci z Pekinu.

„Realizacja wielkiego odrodzenia narodu chińskiego i przywrócenie wielkości Ameryki mogą w pełni współistnieć, wzajemnie się wzmacniać i przynosić korzyści światu" – czytamy w oświadczeniu Xi opublikowanym przez agencję Xinhua, w którym wyraził on również przekonanie, że wizyta „przyniesie owocne rezultaty".

Biznes i gospodarka

Nie jest jasne, czy Xi zabrał ze sobą przedstawicieli świata biznesu. Obecność chińskich firm w Stanach Zjednoczonych może również wywołać pytania dotyczące chińskich praktyk biznesowych, dotacji i nadmiernych mocy produkcyjnych, a wszystko to może prowadzić do większej krytyki i większej liczby pytań, niż chcieliby tego Xi i jego partia.

Według Davida Feuersteina z Bush China Foundation Trump będzie dążył do zawarcia porozumień w zakresie handlu i ceł, w tym obniżenia chińskich ceł na towary amerykańskie, zwiększenia importu chińskich minerałów ziem rzadkich oraz wzrostu eksportu amerykańskiej produkcji rolnej. Wydaje się jednak, że Chiny wycofały się z obietnic dotyczących zwiększenia zakupów amerykańskich produktów rolnych oraz dostaw minerałów ziem rzadkich do USA.

Minister finansów USA Scott Bessent ogłosił już, że Stany Zjednoczone i Chiny przedłużą rozejm handlowy do stycznia 2027 r. Umowa, w ramach której Trump obniżył cła na niektóre towary w zamian za złagodzenie przez Chiński rząd ograniczeń dotyczących dostaw minerałów ziem rzadkich, miała wygasnąć 10 listopada br.

POLITYCZNY MATERIAŁ REKLAMOWY 0011578736



eprasa.pl c54eee28cc

HISZPANIA

CIA ostrzega: południu Europy zagrożą drony startujące z „floty cieni”.

Grzegorz Kuczyński

Rosja przygotowuje ataki na kraje Europy Południowej, które będą przeprowadzane za pomocą dronów Gerbera, startujących ze statków „floty cieni” na Morzu Śródziemnym. Informację tę uzyskała Centralna Agencja Wywiadowcza Stanów Zjednoczonych (CIA), która powiadomiła rządy państw europejskich, pisze „El Mundo”.

– Będą wykorzystywać drony wystrzeliwane z morza i ukryte w kontenerach towarowych. To wcale nie jest trudne – oświadczyło pod warunkiem zachowania anonimowości źródło bliskie litewskiemu Ministerstwu Obrony.

Według brytyjskiego analityka wojskowego Keira Gilesa takie potencjalne ataki mogą mieć na celu zablokowanie funkcjonowania lotnisk, wywołanie pożarów, prowadzenie rozpoznania nad obiektami wojskowymi lub zademonstrowanie, że Rosja jest w stanie zadawać ciosy na europejskich tyłach.

– Rosjanie chcą stworzyć wrażenie, jakby mieli własną operację „Pajęczyna” – wyjaśnia litewskie źródło, nawiązując do ukraińskiej operacji o tej samej nazwie, w ramach której małe drony wystrzeliwane z ciężarówek atakowały rosyjskie bombowce strategiczne w odległych regionach Federacji Rosyjskiej.

Według rozmówców zaznajomionych z sytuacją rządy Hiszpanii, Francji i Włoch zostały już poinformowane, że Moskwa przygotowuje ewentualną operację z wykorzystaniem dronów przeciwko jednemu z tych krajów.

Jak wynika z mapy opublikowanej przez „El Mundo”, rosyjskie drony typu Gerbera, o masie do 18 kg i maksymalnym zasięgu 600 km, są w stanie objąć zasięgiem połowę terytorium Hiszpanii, południową część Francji oraz praktycznie całe Włochy. Przy prędkości około 160 km/h mogą one teoretycznie w ciągu kilku godzin dotrzeć do Madrytu, Lyonu lub Rzymu.

ROSJA

Rosjanie chcą wojny, więc zapłacą jeszcze większe podatki

Grzegorz Kuczyński

Władze rosyjskie już trzeci rok z rzędu zamierzają zwiększyć obciążenia podatkowe dla obywateli i przedsiębiorstw, aby zasilić budżet federalny, który przeznacza nawet połowę wszystkich środków na wojnę.

W ramach przygotowań do projektu budżetu na lata 2027–2029, który w czwartek trafił pod obrady rządu, opracowano pakiet poprawek do Kodeksu podatkowego – poinformowała służba prasowa Ministerstwa Finansów.

W szczególności resort proponuje podwyższenie podatku dochodowego od osób fizycznych od dochodów pasywnych obywateli, w tym odsetek od lokat bankowych, dywidend, transakcji papierami wartościowymi, a także środków pochodzących ze sprzedaży majątku.

Obecnie dochody te są opodatkowane według stawek 13–15%, a w przyszłości będą to stawki 13–22%. Podwyżka podatku dotknie około 4 mln Rosjan, przy czym zwolnieni z niego będą uczestnicy wojny z Ukrainą – wyjaśnia Ministerstwo Finansów.

Jak wynika z komunikatu resortu, dla dużych przedsiębiorstw wprowadza się „podatek od nadzwyczajnych dochodów”. Będą go płacić producenci metali nieżelaznych i nawozów (według stawki 30%) oraz firmy wydobywające złoto (według stawki 20%).

Ponadto zaplanowano wprowadzenie podatku VAT w maksymalnej wysokości 22% od zakupów w zagranicznych sklepach internetowych.

ESTONIA

Więźniowie ze Szwecji skarżą się na złe warunki

oprac. Anna Nagel

Szwedzcy więźniowie, przeniesieni do zakładu karnego w Tartu w ramach międzypaństwowej umowy, narzekają na złe warunki bytowe w estońskim więzieniu.

– Warunki gorsze niż w Szwecji. Ciągle te same niedobre zupy i gulaszowate potrawy podawane w blaszanych miskach – o pierwszych wrażeniach przestępców ze Szwecji napisał w środę estoński dziennik „Postimees”, powołując się na doniesienia szwedzkiej prasy.

Wydawana w Tartu gazeta podkreśliła, że więźniom ze Szwecji zakazano bezpośredniego kontaktu z dziennikarzami. Relacje szwedzkich mediów opierają się na wywiadach z krewnymi osadzonych. Więźniów – podkreślono – oprócz warunków wyżywienia niepokoją również zaostrzone procedury bezpieczeństwa stosowane w estońskim zakładzie, jak uzbrojone eskorty, klatki transportowe czy nocne kontrole w celach.

W ramach porozumienia zatwierdzonego w tym roku przez parlamenty obu państw Estonia udostępniła odpłatnie cele więzienne Szwecji, której władze borykają się ze wzrostem przestępczości i przeludnieniem w zakładach karnych.

Pierwsi więźniowie ze Szwecji przylecieli samolotem do bazy wojskowej w Amari niedaleko Tallinna w połowie sierpnia. Stamtąd, w asyście uzbrojonych służb, przetransportowano ich do Tartu. Do końca września sprowadzonych ma zostać 100 szwedzkich więźniów. **PAP**

REKLAMA 0011585257



eprasa.pl c54eee28cc

KRAKÓW

Zapraszamy na jesienne Forum Seniora!

Nasza redakcja po raz kolejny organizuje Forum Seniora Małopolski. Wydarzenie odbędzie się 7 października 2026 w Krakowie. Wielkie spotkanie najstarszych mieszkańców regionu cieszy się od lat ogromną popularnością. Tym razem gościem specjalnym będzie Andrzej Sikorowski.

Przed nami spotkanie seniorów z naszego regionu. Spotkaniu patronuje hasło: Długowieczność w zdrowiu: jak dobrze żyć po 60. Do udziału zachęcamy osoby 60+, które szukają nowych inspiracji i aktywności na dalszą część życia.

Tegoroczne 20. Forum Seniora Małopolski odbędzie się w Krakowie, 7 października 2026 roku o godz. 10 w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Krupnicza 33 w Krakowie).



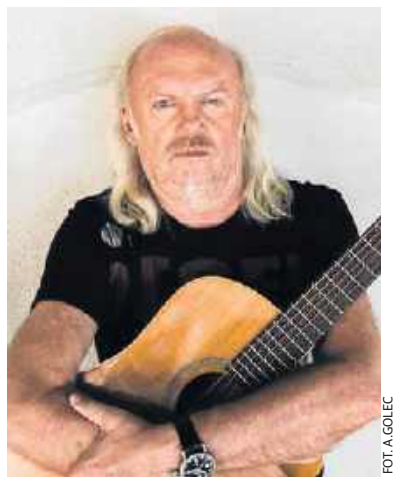
FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wielkimi krokami zbliża się kolejne wydarzenie, tak lubiane przez najstarszych mieszkańców naszego regionu, czyli Forum Seniora Małopolski



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Prof. dr hab. Anna Wojas-Pelc, ekspert w dziedzinie dermatologii



FOT. A.GOLEC

Andrzej Sikorowski, autor tekstów i większości kompozycji Pod Budą

Recital Andrzeja Sikorowskiego

Gościem specjalnym spotkania będzie Andrzej Sikorowski.

Ogromnie lubiany piosenkarz, kompozytor, autor tekstów, kojarzony jest z Grupą Pod Budą i z Krakowem. Ma za sobą ponad 50 lat występów na scenie, ale publiczność nieodmiennie czeka na takie piosenki, jak: „Nie przenoście nam stolicy do Krakowa", „Bardzo smutną piosenkę retro", czy „Ale to już było".

Wsparcie i integracja seniorów w regionie to główne cele Forum Seniora Małopolski. Porozmawiamy więc o tym, jak ciekawie spędzać wolny czas, wraz z ekspertami poruszymy tematy zdrowia. W programie również seria ciekawych prezentacji specjalistów z wielu dziedzin. Dużo przydatnej wiedzy dla każdego!

Udział jest bezpłatny, ale trzeba się wcześniej zapisać, albo przez formularz, dostępny na stronach internetowych „Dziennika Polskiego" i „Gazety Krakowskiej", albo wysyłając e-mail na adres: forumseniora.krakow@polskapress.pl. Uwaga! W wiadomości koniecznie należy podać: imię i nazwisko uczestnika, adres e-mail lub telefon komórkowy – wyślemy potwierdzenie. Zapisy trwają do 5.10.2026 r. do godz. 23:59 lub do wyczerpania wolnych miejsc.

W razie problemów z rejestracją jesteśmy do Państwa dyspozycji, w dni powszednie od godz. 10 do 15 pod numerem telefonu +48 12 688 85 60, 502 499 864 lub 797 607 862.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: prof. dr hab. Piotr Jedynak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Łukasz Smółka, marszałek Województwa Małopolskiego.

Do zobaczenia na jesiennym Forum Seniora Małopolski w Krakowie!

Agnieszka Aulich

REKLAMA 0011581315

Dojrzała *jesień* pełna blasku

Gościem specjalnym będzie *Andrzej Sikorowski*



fot. A.Golec

W programie:
- wykłady najlepszych ekspertów
- inspirujące rozmowy o zdrowiu i aktywności

Zarejestruj się na:
www.dziennikpolski24.pl/forumseniora
www.gazetakrakowska.pl/forumseniora

Udział w Forum Seniora jest bezpłatny, ale wymaga wcześniejszej rejestracji. Liczba miejsc ograniczona!

7.10 Auditorium Maximum UJ godz. 10

jesień 2026

FORUM seniora Małopolski

Patronat Honorowy nad Forum Seniora objęli: **Rektor UJ prof. Piotr Jedynak** **Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka**

ORGANIZATORZY: Dziennik Polski, Gazeta Krakowska, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

PARTNER GŁÓWNY: Srebrna Małopolska

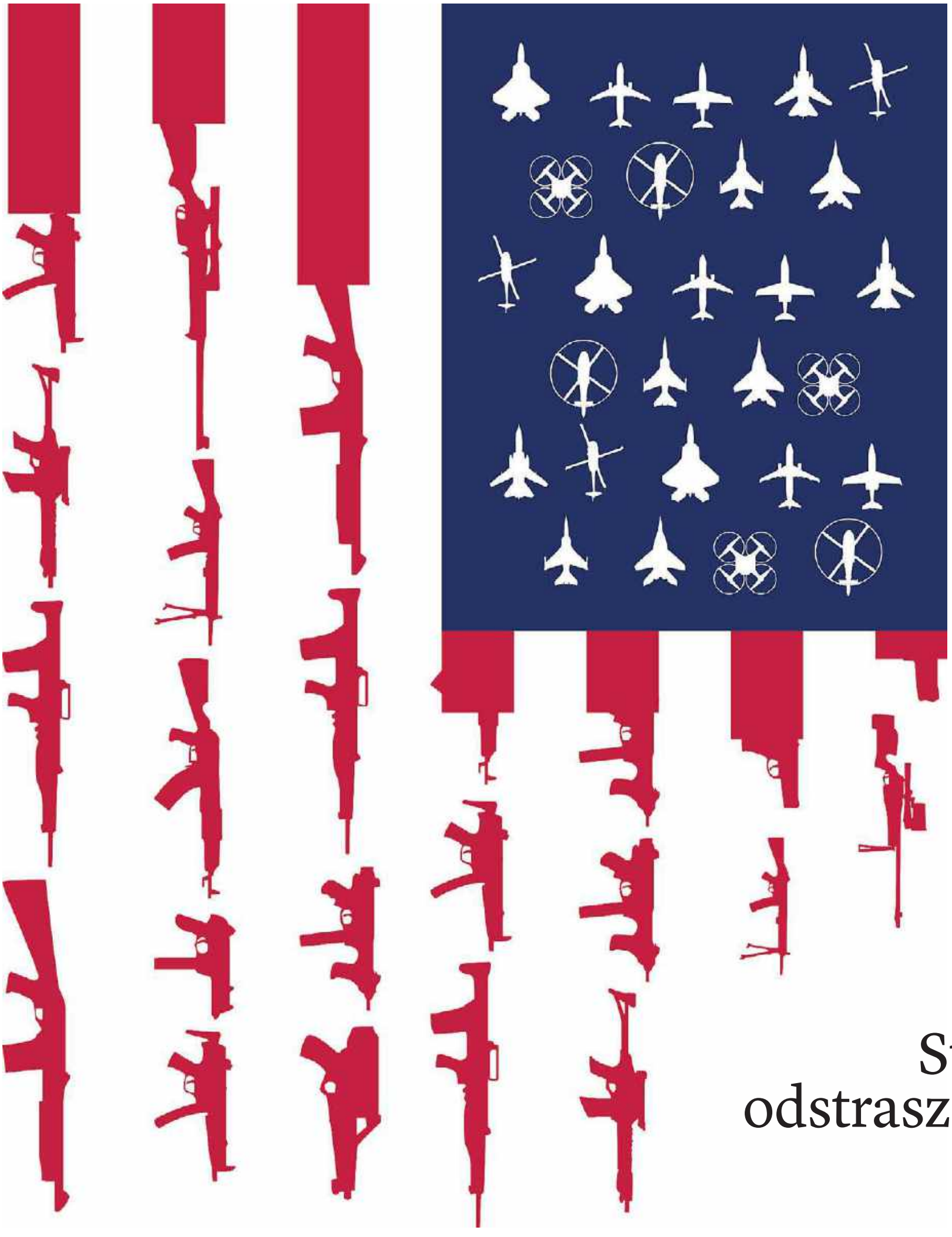
PARTNER REGIONALNY: Wodociągi Miasta Krakowa, Dobra Woda, Kraków, Amethyst

PARTNERZY: TEZEUSZ.pl Drugie życie książek, Gemini Polska, Arion Senior, Muzeum Inżynierii i Techniki, Jagiellońskie Centrum Językowe

eprasa.pl c54eee28cc

Legendarny „Żaczek” ma sto lat – **Str. 22-23**

PULS *regionów*



Stany odstraszania

– **Str. 12-13**

BT

eprasa.pl c54eee28cc

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Gen. Stanisław Koziej: Stała baza USA w Polsce zmieni rosyjskie kalkulacje, ale nie zatrzyma wojny hybrydowej

Stała baza nie będzie miała większego znaczenia operacyjnego w przeciwdziałaniu agresji hybrydowej. Ma znaczenie strategiczne: wzmacnia odstraszanie Rosji przed jawną agresją zbrojną na Polskę. Najważniejszą wartością Sojuszu jest niedopuszczenie do wybuchu wojny – mówi gen. Stanisław Koziej

Anita Czupryn

Stała amerykańska baza w Polsce jest już sprawą przesądzoną? Donald Trump mówił o „znaczących postępach", ale dodał, że „jeśli do tego dojdzie". Jak to rozumieć?

Oczywiście, nie jest przesądzona. To wciąż szansa, ale nie pewnik. Na sprawę bazy w Polsce musimy spojrzeć szerzej, w kontekście amerykańskich planów dotyczących obecności wojskowej w całej Europie. Polska baza jest tylko małym elementem większej układanki. Jej przyszłość zależy od strategicznego przeglądu, który Amerykanie mają zakończyć przed końcem roku, być może w listopadzie lub grudniu. Jego wyniki, wnioski i rekomendacje zostaną przedstawione prezydentowi Trumpowi, który będzie musiał je zatwierdzić. To także wymaga czasu. Dlatego nie sądzę, aby ostateczna decyzja w sprawie bazy zapadła jeszcze w tym roku.

Co więc zdecyduje o tym, czy baza powstanie i jaki będzie miała charakter?

Musimy pamiętać, że będzie ona pochodną szerszego amerykańskiego planu redukcji i redyslokacji sił w Europie. Na ten plan wpłyną przede wszystkim trzy czynniki. Pierwszym są Chiny, które stanowią główny punkt odniesienia w globalnej strategii Stanów Zjednoczonych. Możemy być niemal pewni, że liczebność amerykańskich wojsk w Europie zostanie zmniejszona, ponieważ USA potrzebują części tych sił do realizacji swojego priorytetowego zadania, jakim jest rywalizacja z Chinami. Drugi czynnik wynika z polityki Donalda Trumpa. Prezydent wielokrotnie wyrażał niezadowolenie z postawy niektórych państw europejskich, między innymi z powodu ich niewystarczającego wsparcia dla Stanów Zjednoczonych w wojnie z Iranem. Można się zatem liczyć z tym, że część sił stacjonujących obecnie w Niemczech lub Hiszpanii zostanie stamtąd wycofana. Niektóre z tych jednostek mogą zostać przeniesione na wschodnią flankę NATO. Jeśli powstanie baza w Polsce, być może trafi do niej właśnie część wojsk stacjonujących dotychczas w Europie Zachodniej. Trzecim czynnikiem jest Rosja. Kształt bazy w Polsce będzie w dużej mierze zależał od tego, jak Amerykanie zechcą układać swoje stosunki z Moskwą w globalnej grze. My patrzymy na Rosję przede wszystkim przez pryzmat regionalnego zagrożenia i jej agresji na Ukrainę. Waszyngton patrzy szerzej. Dlatego sądzę, że ewentualna baza będzie z jednej strony sygnalizowała Rosji amerykańskie zainteresowanie naszym regionem, z drugiej zaś nie będzie jej nadmiernie drażniła i zostawi Stanom Zjednoczonym możliwość prowadzenia elastycznej polityki wobec Moskwy. Te trzy czynniki zdecydują, czy baza powstanie, kiedy to nastąpi i jakie wojska zostaną w niej ulokowane.

Skupmy się na tym, czego potrzebuje Polska. Mamy już amerykański garnizon, wysunięte dowództwo V Korpusu i około dziesięciu tysięcy żołnierzy USA, przede wszystkim rotacyjnych. Czego nadal brakuje? I co właściwie zmienia to słowo „stała", jeśli chodzi o amerykańską bazę?

Odpowiedź na drugą część pytania jest łatwiejsza. Stała baza jest korzystniejsza i z punktu widzenia Polski, i całej strategii NATO, bezpieczeństwa Sojuszu i odstraszania Rosji. Taka obecność ma trwały charakter i trudno ją zmienić w krótkim czasie. Znacznie łatwiej wycofać wojska stacjonujące rotacyjnie: jeden oddział przyjeżdża na określony czas, później wraca, a zastępuje go następny. Na podobnej zasadzie Polska wysyłała swoje kontyngenty do Afganistanu. Taką rotację można przerwać, po prostu nie przysyłając kolejnego oddziału. Niedawno wstrzymano przyjazd kilku tysięcy amerykańskich żołnierzy i do tej pory do Polski nie dotarli. Bardziej złożona jest odpowiedź na pytanie, czego chciałaby Polska i czego rzeczywiście potrzebuje. Stała baza oznacza natomiast, że są tu nie tylko żołnierze, którzy mogą spakować plecaki i odlecieć, ale również są ich rodziny, które mieszkają, pracują, a ich dzieci chodzą do szkół. Wycofanie całego kontyngentu wojskowo-cywilnego jest znacznie trudniejsze. Nie można tego zrobić z dnia na dzień. Pamiętamy, że Donald Trump chciał szybko wycofać część żołnierzy z Niemiec, aby w ten sposób ukarać ten kraj. Ostatecznie do tego nie doszło, między innymi dlatego, że Amerykanie stacjonują tam na stałe. Istnienie stałej bazy musi być uwzględnione w kalkulacjach potencjalnego agresora. Rosja, rozważając atak na Polskę, wiedziałaby, że na naszym terytorium na pewno znajdują się amerykańscy żołnierze. Musiałaby brać pod uwagę, że uderzy także w nich. Właśnie dlatego zależy nam, aby jak najwięcej sił USA stacjonowało tutaj na stałe. Ewentualna agresja na terytorium Polski oznaczałaby, że rosyjskie wojska spotkają tutaj Amerykanów albo będą musiały zaatakować ich rakietami czy bombami. Dla Rosji byłby to trwały element sytuacji, którego nie mogłaby pominąć w swoich kalkulacjach. Dobrym przykładem jest baza w Redzikowie. Została trwale osadzona w terenie wraz z żołnierzami, instalacjami i urządzeniami. Nie da się jej w kilka dni załadować na okręt i wywieźć. Taki stopień zakorzenienia ma bardzo duże znaczenie dla odstraszania.

Skoro żołnierze przyjechaliby z rodzinami, potrzebne byłyby mieszkania, szkoły, przedszkola, przychodnie i sklepy. Czy wokół bazy powstałoby całe amerykańskie miasteczko? Gdzie uczyłyby się dzieci żołnierzy?

Na tym właśnie polega istota stałej obecności. Nie chodzi tylko o bazę, lecz o amerykański garnizon: o instalacje wojskowe, sprzęt, uzbrojenie i żołnierzy, a także całe zaplecze, które w normalnych warunkach towarzyszy zawodowej armii. Żołnierze i ich rodziny muszą żyć, normalnie funkcjonować. W naszym interesie leży jednak to, aby taki garnizon był silnie związany z lokalną społecznością. Dobrze byłoby, gdyby w mieście położonym w pobliżu bazy jedna lub dwie polskie szkoły prowadziły również nauczanie w języku angielskim. Wtedy amerykańskie dzieci mogłyby uczyć się w naszych placówkach, zamiast w szkołach przeznaczonych wyłącznie dla nich. Jeszcze mocniej wiązałoby to amerykański garnizon z Polską. Byłaby to inwestycja nie tylko w koszary, magazyny, w infrastrukturę wojskową, lecz także w organizację życia społecznego całego regionu. Wokół garnizonu pojawiłyby się przecież rozmaite instytucje i usługi potrzebne zarówno żołnierzom, jak i towarzyszącym im cywilom. Skala tego przedsięwzięcia wykraczałaby daleko poza samo ogrodzenie bazy.

W doniesieniach medialnych pojawiają się Wrocław i Oleśnica. Dlaczego baza, która ma wzmacniać wschodnią flankę NATO, miałaby powstać na zachodzie Polski?

Spróbujmy spojrzeć na to analitycznie. Amerykanie mówią, że chcą stopniowo przekazać Europejczykom odpowiedzialność za konwencjonalną obronę kontynentu, zachowując dla siebie przede wszystkim wsparcie strategiczne w tych dziedzinach, w których państwa europejskie nie mają jeszcze wystarczających zdolności. Ciężar tradycyjnej obrony lądowej mają w coraz większym stopniu przejmować europejscy członkowie NATO. W Sojuszu przyjęto wizję określaną jako NATO 3.0. Europejczycy mają odpowiadać w większym stopniu za konwencjonalną obronę Europy, a Amerykanie zapewniać między innymi odstraszanie nuklearne oraz wsparcie powietrzne, wywiadowcze i satelitarne. Jeśli tak spojrzymy na przyszłą bazę, trudno zakładać, że Stany Zjednoczone rozmieszczą w niej przede wszystkim duże siły lądowe, na przykład brygadę pancerną. Nie jest to wykluczone; jeżeli jakaś jednostka zmechanizowana lub pancerna zostanie wycofana z Niemiec, może trafić do Polski. Ale bardziej prawdopodobne wydaje się ulokowanie u nas zdolności o znaczeniu strategicznym. Z polskiego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem byłaby amerykańska brygada pancerna rozmieszczona w rejonie przesmyku suwalskiego. Korzystny byłby również batalion rakiet dalekiego zasięgu, na przykład z pociskami Tomahawk, ulokowany w głębi kraju. Jeszcze większe znaczenie odstraszające miałyby środki zdolne do przenoszenia broni jądrowej. Nie wiem jednak, czy polskie władze przedstawiają Amerykanom tego rodzaju oczekiwania. Gdybym doradzał negocjatorom, sugerowałbym rozpoczęcie rozmów od wysokiego poziomu ambicji. Nie twierdzę, że wszystkie te oczekiwania da się spełnić dosłownie. W negocjacjach warto jednak zaczynać od wysokiego C i przedstawiać rozwiązania, które z polskiego punktu widzenia maksymalnie wzmacniałyby odstraszanie. Musimy jednocześnie mieć świadomość, że rozmieszczenie brygady pancernej bezpośrednio przy przesmyku suwalskim nie musi leżeć w interesie Stanów Zjednoczonych. Dlatego nie wiemy jeszcze, jaki rodzaj wojsk mógłby znaleźć się w nowej bazie. Mogłyby to być siły pancerne lub zmechanizowane, ale równie dobrze jednostka logistyczna, lotnicza, rakietowa albo pułk śmigłowców. Z polskiego punktu widzenia szczególnie wartościowa byłaby obecność systemów dalekiego zasięgu lub samolotów przystosowanych do przenoszenia amerykańskiej broni jądrowej. Dopóki Stany Zjednoczone nie zakończą przeglądu i nie zdecydują, które jednostki wycofają z Europy, a które tutaj pozostawią, trudno odpowiedzialnie przesądzać, co może trafić na wschodnią flankę.

eprasa.pl c54eee28cc

Pojawiają się różne liczby: pięć tysięcy żołnierzy w samej bazie, od 11 do 15 tysięcy Amerykanów w całej Polsce, a wraz z rodzinami nawet 25 tysięcy osób. Które z tych szacunków uważa pan za wiarygodne?

Nie mam podstaw, aby to rozstrzygnąć. Na obecnym etapie byłoby to wróżenie z fusów. Jeżeli takie liczby podaje wiceminister obrony narodowej, zapewne opiera się na jakiejś wiedzy, choć mogą one równie dobrze opisywać polskie oczekiwania, a nie ustalenia ze stroną amerykańską. Można przeprowadzić proste wyliczenie. Dotychczas w Polsce rotacyjnie stacjonowało około dziesięciu tysięcy Amerykanów. Jeżeli dołączyłaby do nich nowa jednostka wielkości brygady, a więc kolejne kilka tysięcy wojskowych, otrzymalibyśmy w najbardziej korzystnym dla nas wariancie około 15 tysięcy żołnierzy. Do tego trzeba doliczyć rodziny oraz personel cywilny związany z funkcjonowaniem garnizonu. Łącznie mogłoby to oznaczać kilkanaście tysięcy wojskowych i dodatkowo kilka tysięcy amerykańskich cywilów. Dziś jest to jednak jedynie możliwy scenariusz.

Kto dowodziłby bazą w czasie pokoju, a kto w chwili kryzysu lub wojny? Polskie władze miałyby wpływ na to, jakie jednostki i uzbrojenie u nas stacjonują oraz do jakich operacji są wykorzystywane?

Jednostką amerykańską mogą dowodzić wyłącznie Amerykanie. Tak zorganizowany jest również system dowodzenia siłami NATO: amerykański dowódca nie podlega dowódcy innego państwa, lecz pozostaje w amerykańskim łańcuchu dowodzenia aż do najwyższego szczebla. Podobnie byłoby z bazą w Polsce. Stacjonująca w niej jednostka działałaby w ramach systemu dowodzenia Stanów Zjednoczonych. Decyzje dotyczące jej użycia w czasie wojny, albo nieużycia, należałyby do strony amerykańskiej. Polska może natomiast uzyskać taki wpływ na zasady funkcjonowania bazy, jaki wynegocjuje przed jej utworzeniem. Już zadeklarowaliśmy, że jesteśmy gotowi ją zbudować. To mogło być dla Donalda Trumpa ważną zachętą: Amerykanie otrzymaliby infrastrukturę i ponosiliby później przede wszystkim koszty własnej obecności.

Polska ma przeznaczyć na budowę 15–17 miliardów złotych.

Uważam, że warto zainwestować takie pieniądze, jeśli rzeczywiście doprowadzi to do trwałej obecności amerykańskiej. Trzeba jednak bardzo twardo wynegocjować prawne zasady pobytu żołnierzy



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Gen. Koziej: Kształt bazy w Polsce będzie w dużej mierze zależał od tego, jak Amerykanie zechcą układać swoje stosunki z Moskwą w globalnej grze

USA w Polsce. Mamy już doświadczenia z rozmów dotyczących bazy w Redzikowie. Trzeba ustalić między innymi reguły jurysdykcji: co się dzieje, kiedy amerykański żołnierz popełnia na terytorium Polski wykroczenie lub przestępstwo, choćby przekracza prędkość; kiedy może zatrzymać go polska policja i przed jakim sądem powinien odpowiadać. Amerykanie zwykle starają się o to, aby ich żołnierze podlegali przede wszystkim amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Przy negocjacjach dotyczących Redzikowa właśnie takie kwestie były przedmiotem wielu trudnych rozmów i sporów. Nie jestem specjalistą od wszystkich prawnych i logistycznych aspektów funkcjonowania zagranicznych baz, ale jedno jest pewne: warunki obecności musimy negocjować stanowczo. Nie może być tak, że zapraszamy Amerykanów, finansujemy bazę, a później pozostawiamy im pełną swobodę działania na terytorium Polski.

Spotkałam się z określeniem, że w Polsce może powstać „drugi Ramstein". Czy takie porównanie ma sens? Ramstein jest wielkim węzłem lotniczym i centrum dowodzenia, a tutaj mówimy o bazie wojsk lądowych USA.

Ramstein jest miejscem wyjątkowym w skali Europy, potężną bazą oraz centrum lotniczym, logistycznym i dowódczym. Obiekt równie wielki na pewno w Polsce nie powstanie. Nie można jednak wykluczyć, że polska baza będzie miała charakter lotniczy. Jeżeli zostałaby ulokowana w rejonie Wrocławia, mogłaby być dużym zapleczem logistycznym albo właśnie bazą lotniczą. Na odpowiedź wciąż musimy poczekać do zakończenia amerykańskiego przeglądu strategicznego. Warto przy tym jasno powiedzieć, czego taka baza nie zmieni. Najbardziej palącym zagrożeniem dla Polski jest dziś rosyjska agresja hybrydowa. Stała baza amerykańska nie zwiększy w sposób bezpośredni naszej odporności na działania prowadzone poniżej progu otwartej wojny.

I to już nie są tylko rosyjskie prowokacje.

Coraz częściej mamy do czynienia z celowo organizowanymi atakami. Rosja nie uderza z rozwiniętymi sztandarami. Działa poniżej progu otwartej agresji, a potem przekonuje, że coś wydarzyło się przypadkowo albo że nie ma z tym nic wspólnego. Takie operacje stają się coraz bardziej dokuczliwe i prawdopodobnie pozostaną najpoważniejszym bieżącym wyzwaniem w najbliższych latach. Stała baza nie będzie miała większego znaczenia operacyjnego w przeciwdziałaniu większości takich działań. Ma natomiast ogromne znaczenie strategiczne: wzmacnia odstraszanie Rosji przed podjęciem decyzji o jawnej agresji zbrojnej na Polskę. A najważniejszą wartością Sojuszu jest właśnie odstraszanie, czyli niedopuszczenie do wybuchu wojny. Do tego trwała obecność amerykańska z pewnością może się przyczynić.

Rosyjska FSB zamknęła po zmroku pięciokilometrowy pas przy granicy z Estonią. Nad Narwą rosną obawy przed kolejną prowokacją. Eksperci spodziewają się incydentów z udziałem dronów, niektórzy nie wykluczają operacji „zielonych ludzików". Czy Moskwa może przygotowywać uderzenie na państwo NATO?

Rosja już teraz prowadzi agresję hybrydową i prawdopodobnie będzie ją intensyfikowała. Będzie unikała jawnego przekroczenia progu, który mógłby uruchomić artykuł 5 traktatu północnoatlantyckiego, ale jednocześnie działała coraz bliżej tej granicy. Możemy mieć do czynienia z atakami dronowymi lub rakietowymi, po których Moskwa będzie tłumaczyła, że był to przypadek, że urządzenie nie należało do Rosji albo zostało elektronicznie przejęte i skierowane nad terytorium NATO przez Ukraińców. Nie musimy już zresztą tylko przewidywać takich operacji; one się dzieją i musimy być gotowi przeciwstawiać się im na coraz większą skalę. Scenariusz dotyczący Estonii jest analizowany od dawna. W Narwie i jej okolicach mieszka liczna mniejszość rosyjskojęzyczna, co tworzy warunki, które Rosja może próbować wykorzystać do organizowania różnego rodzaju operacji, wysyłając agentów albo werbując miejscowych wykonawców. Warunki są tam pod pewnymi względami podobne do tych, które Rosja wykorzystywała we wschodnim Donbasie i na Krymie. Może wysyłać swoich agentów albo wynajmować miejscowych ludzi gotowych uczestniczyć w takich działaniach.

Podobny mechanizm obserwujemy w Polsce. Nie mamy rosyjskich „zielonych ludzików", ale pojawiają się, jak ich nazywam, „szare ludziki". Czyli miejscowi przestępcy, awanturnicy albo ludzie skuszeni łatwym zarobkiem, których rosyjskie służby wynajmują do przeprowadzania sabotażu czy podpaleń. Na pograniczu estońsko-rosyjskim takie działania mogą być jeszcze łatwiejsze do zorganizowania. Możliwe są więc intensywne incydenty dronowe, naruszenia przestrzeni powietrznej, a nawet wkroczenie niewielkiej grupy żołnierzy, którzy później będą twierdzili, że przypadkowo przekroczyli granicę. Rosja może wywołać zamieszanie, sprawdzić reakcję Estonii i NATO, a następnie się wycofać. Za znacznie mniej prawdopodobną uważam dziś otwartą agresję, w której Rosja oficjalnie atakuje terytorium NATO, czy to Estonię, czy rejon przesmyku suwalskiego. Taki scenariusz stałby się bardziej realny, gdyby Rosja zwyciężyła w wojnie przeciwko Ukrainie, między innymi zastraszając państwa NATO i skłaniając je do ograniczenia pomocy dla Kijowa. Wtedy mogłaby zdecydować się na kolejny krok. Dopóki jest związana wojną w Ukrainie, bezpośredni atak na NATO pozostaje mniej prawdopodobny. Intensyfikacja agresji hybrydowej jest natomiast niemal pewna, a jej odpieranie pozostaje bardzo trudne. Nie mamy wypracowanej spójnej doktryny obrony przed działaniami hybrydowymi. Niełatwo uruchomić artykuł 5, jeśli nie można jednoznacznie wykazać, że za danym atakiem stoi państwo rosyjskie i że doszło do agresji zbrojnej w rozumieniu prawa międzynarodowego. W takich warunkach trudno byłoby również uzyskać jednomyślność sojuszników. NATO nie ma dostatecznie rozwiniętej doktryny reagowania poniżej progu artykułu 5. Dlatego w dużej mierze musimy radzić sobie z tą agresją samodzielnie, w wymiarze krajowym. Sojusz może nas wspierać, na przykład w obronie powietrznej, ale to nadal za mało. Od dawna opowiadam się za tym, aby NATO ustanowiło wysuniętą strefę obrony powietrznej. Rakiety i drony lecące w stronę naszej granicy powinny być zwalczane jeszcze nad ukraińskim teatrem wojny, zanim naruszą polską przestrzeń powietrzną. Musimy także dostosować polskie prawo do realiów zagrożenia hybrydowego, tak aby wojsko mogło skutecznie uczestniczyć w jego zwalczaniu bez konieczności wprowadzania stanu wojennego. Dziś może pomagać Straży Granicznej lub policji, ale reguły użycia sił zbrojnych w sytuacji, która nie jest jeszcze wojną, pozostają nie dość jasne. Tymczasem przeciwnik już wykorzystuje środki przemocy, niekiedy także przemocy zbrojnej.

eprasa.pl c54eee28cc

FELIETON

LILIANA SONIK
Publicystka



Czy Europa stanie się parkiem rozrywki dla gladiatorów nauki i innowacji z Azji i Ameryki?

Donald Tusk pochwalił się wynikami badania PISA 2025, a za nim w euforię wpadły media: „polscy uczniowie są jednymi z najlepszych w Europie...” Premier nie skłamał. Zapomniał tylko dodać, że w krainie jednonogich kulawy jest królem.

Dla Europy wyniki są druzgocące. Instytut Badań Edukacyjnych: „Analiza długoterminowych zmian w średnich wynikach dla 23 krajów OECD uczestniczących w badaniu od pierwszej edycji pokazuje wyraźne, stopniowe pogarszanie się umiejętności uczniów”.

Zjazdowi średniej towarzyszy lawinowy wzrost liczby uczniów o najniższym poziomie kompetencji. 35% europejskich uczniów nie radzi sobie z matematyką, a 34% nie potrafi czytać ze zrozumieniem. To oznacza, że w tych krajach umiejętności jednej trzeciej młodych nie pozwolą im sprawnie funkcjonować w społeczeństwie. W Polsce jest lepiej – to co czwarty uczeń. Matematyka okazała się za trudna dla 26%, a rozumienie tekstu dla 24%.

Zanim spróbujemy zrozumieć, co tu się wyrabia, warto wiedzieć, jak rozkładają się deficyty. Wg IBE „W Polsce obniżyły się wyniki piętnastolatków z grupy o najwyższym statusie (spadek o 11 punktów w matematyce i 17 punktów w czytaniu tekstu). Spadki wyników uczniów z najbardziej uprzywilejowanych środowisk obserwowane są także w innych krajach”. Tak, dobrze zrozumieliście. Galop w dół dotyczy głównie dzieci z rodzin uprzywilejowanych.

Uczniowie z Azji – z Chin, Singapuru, Makao, Tajwanu i Japonii – zdobywali nawet o 100 punktów więcej niż średnia dla państw OECD. Zakłada się, że 20 punktów to tyle, ile przeciętny uczeń zdobywa wiedzy w ciągu roku nauki. 100-punktowa różnica oznacza opóźnienie o jakieś 5 lat. Czy to opóźnienie czyni nasze dzieci szczęśliwszymi, jest kwestią nierozstrzygniętą.

W roku 2000 liderem PISA była Finlandia. System fiński, czyli partnerstwo uczeń-nauczyciel, edukacja przez zabawę, brak ocen numerycznych, rozwijanie umiejętności miękkich w miejsce zdobywania wiedzy, zainspirował zmiany w wielu krajach. Jednak teraz widać, że w żadnym kraju wyniki nie spadły tak ostro jak w Finlandii. Co się stało? The Economist sugeruje, że świetne wyniki w 2000 roku były efektem „staromodnego podejścia do edukacji, które nadal istniało w tamtejszych szkołach w latach 90., a nie nowszej „progresywnej” polityki edukacyjnej, z której kraj stał się znany”.

To nie jest teza absurdalna, ponieważ mastodont edukacji zbiorowej, ewoluuje bardzo powoli. Niewykluczone, że podobnie można tłumaczyć relatywnie dobre rezultaty polskich uczniów.

Za to kolejny raz świetne wyniki uzyskały dzieci w Anglii. 15 lat temu resort edukacji w Anglii obrał odwrotną drogę niż większość państw Europy. Programy wymuszały nauczanie faktów, egzaminy stały się trudniejsze, sprawdziany częste. 100 pedagogów uniwersyteckich zarzuciło ministrowi Michaelowi Gove tłumienie dziecięcej kreatywności i anachronizm uczenia pamięciowego. Żądano odwołania ministra i jego reformy. Rząd się jednak nie cofnął. Teraz umiejętności angielskich uczniów są znacznie wyższe od średniej w Walii i Szkocji.

Przyczyn kryzysu edukacyjnego szukano w izolacji covidowej, smartfonach, nierównościach społecznych lub odsetku dzieci z imigracji. Czyli w zjawiskach powszechnych. Okazuje się jednak, że obniżenie poziomu nie przebiega wszędzie tak samo. A to oznacza, że istnieje inna przyczyna zapaści. Kraje OECD, których dotyczy problem, ryzykują, że nawet 1/3 młodych obywateli, ze względu na brak elementarnych umiejętności, nie znajdzie miejsca w społeczeństwie. Według The Economist: „ czas, by osoby reformujące szkolnictwo wzięły się do nauki”. Pora na kompleksową analizę programów i metod nauczania.

STOPKLATKA



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

↑

Chyba po raz pierwszy w 81-letniej historii ONZ Polacy zajęli wszystkie kluczowe miejsca. Z mównicy Zgromadzenia Ogólnego przemawiał prezydent Karol Nawrocki, a w tym czasie ambasador Polski przy ONZ Krzysztof Szczerski kierował pracami całego zgromadzenia. W takiej sytuacji słowa Nawrockiego o „imperialnej pysze” Rosji wybrzmiały mocno



FOT. WOJCIECH MATUSIK

↑

W Krakowie sytuacja, jakiej Kościół Mariacki jeszcze nie widział – przedterminowe wybory prezydenckie. Mieszkańcy miasta w referendum odwołali prezydenta Aleksandra Miszalskiego. Teraz ośmiu kandydatów walczy o to, kto zostanie jego następcą. Pierwsza tura w tę niedzielę, ale sondaże pokazują, że będzie potrzebna też druga, która została zaplanowana na 11 października



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

←

W lasach w tym roku obrodziło grzybami. Wprawdzie nie w całym kraju, lecz w niektórych regionach, ale naprawdę można szybko zapełnić cały koszyk. Grzybobranie to polski sport narodowy – szacuje się, że trzy czwarte Polaków go uprawia



FOT. MSZ

←

Także Radosław Sikorski mocno zaatakował Rosję podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. „Rosja eskaluje wojnę. Nie mogąc przełamać frontu, Rosja z premedytacją uderza w ukraińskich cywilów” – mówił wicepremier i szef MSZ. „Po ponad czterech latach bezsensownej, kolonialnej wojny Władimir Putin niczego nie osiągnął” – podkreślał Sikorski

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP S.A.
0011580976

100 lat PKP. Kolej, która nie stoi w miejscu

Są takie miejsca, w których historii można niemal dotknąć. Wystarczy stanąć na peronie, spojrzeć na fasadę starego dworca, posłuchać stukotu kół. Przeszłość zostaje bowiem w architekturze, w nazwach stacji, w przebiegu torów... A jednocześnie trudno znaleźć dziedzinę, w której zmiany ostatnich lat byłyby tak wyraźne! Nowe pociągi, modernizacje linii, przebudowane dworce i rosnąca liczba pasażerów pokazują, że kolej w Polsce to bez wątpienia transport przyszłości.



Olsztyn Główny

MAT. PKP S.A.

W 2026 roku Polskie Koleje Państwowe obchodzą swoje 100-lecie. To szczególny moment, bo jubileusz PKP przypada niemal dokładnie 200 lat po narodzinach kolei na świecie. Z tej okazji Sejm RP ustanowił 2026 Rokiem Polskiej Kolei. Trudno o lepszy pretekst, by na chwilę zwolnić i spojrzeć na kolej nie tylko jak na środek transportu, lecz także jak na fragment historii Polski, która nieustannie się pisze.

Kolej znów przyciąga podróżnych

Pociąg coraz częściej jest świadomym wyborem podróżnych: wygodnym, przewidywalnym i pozwalającym wykorzystać czas podróży inaczej niż za kierownicą. Potwierdzają to liczby. W 2025 roku z usług kolei skorzystało w Polsce ponad 438,97 mln osób – o ponad 31,4 mln więcej niż rok wcześniej. To wzrost o 7,7 proc. i dowód na to, że kolej przeżywa w Polsce drugą młodość. W samym II kwartale 2026 roku pociągami podróżowało 119,4 mln pasażerów, czyli o 9,6 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.
Za rosnącą popularnością kolei muszą jednak nadążać inwestycje. Nowe pociągi to tylko część większej zmiany. Równie ważne są tory, perony, przystanki, systemy informacji oraz dworce. I to właśnie one najlepiej pokazują, jak bardzo zmieniła się polska kolej.

Dworzec – więcej niż poczekalnia

Dworzec – miejsce, w którym po prostu kupowało się bilet, sprawdzało godzinę odjazdu, czekało na pociąg i ruszało w dalszą drogę. Dziś coraz częściej jest on także elementem przestrzeni miejskiej. Widać to zarówno w dużych miastach, jak i w niewielkich miejscowościach. Zabytkowe obiekty odzyskują dawny blask, a przy okazji wyposażane są w rozwiązania, o których ich projektanci sprzed stu lat nawet nie śnili.

Spójrzmy chociażby na Zbąszyń. Niemal stuletni dworzec, wzniesiony w latach 1927–1929, został odnowiony z poszanowaniem modernistycznej architektury. Zachowano charakterystyczne elementy budynku, w tym godło Polski na wysokiej wieży, a jednocześnie wnętrze dostosowano do współczesnych potrzeb pasażerów. Pojawiły się między innymi windy, oznaczenia w alfabecie Braille'a, ścieżki prowadzące i nowoczesny system informacji. Dworzec znów stał się wizytówką miasta, łącząc tradycję z nowoczesnością.
Podobną opowieść można snuć o Skierniewicach. Pierwszy dworzec powstał tu w 1845 roku – wraz z uruchomieniem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Obecny budynek przeszedł kompleksową modernizację, podczas której zachowano jego historyczną bryłę i charakterystyczne elementy wystroju.

Od pierwszych pociągów do współczesnych węzłów

21 maja 1842 roku na stacji w Oławie wydarzyło się coś niezwykłego. Do miasta przyjechał pierwszy pociąg z Wrocławia. Nie był to zwyczajny kurs. Odświętnie udekorowanym składem przyjechało 400 zaproszonych gości, a wydarzeniu przygrywała orkiestra. Kolej była wówczas sensacją – symbolem nowej epoki.
Jak widzimy, historia polskiej kolei jest znacznie starsza niż PKP. Należąca do Kolei Górnośląskiej trasa Wrocław–Oława to pierwszy odcinek kolei, jaki uruchomiono na terenie dzisiejszej Polski. W Oławie mieści się najstarszy w Polsce czynny dworzec kolejowy. Kamień węgielny pod jego budowę położono w 1841 roku, a gotowy obiekt oddano do użytku rok później. Dziś zabytkowy budynek przechodzi metamorfozę – ma zachować swój historyczny charakter, a jednocześnie odpowiadać współczesnym standardom i potrzebom pasażerów.

Największe dworce i zmiana na wielką skalę

O tym, jak bardzo kolej stała się częścią codziennego życia, najlepiej świadczą największe stacje. Według danych Urzędu Transportu Kolejowego za 2025 rok liderem pod względem wymiany pasażerskiej został Kraków Główny, z którego skorzystało niemal 31 mln pasażerów. Na drugim miejscu znalazł się Poznań Główny, a na trzecim Wrocław Główny. Łącznie na polskich stacjach wsiadło i wysiadło w ubiegłym roku ponad 873 mln osób.
Te dworce są przy tym czymś więcej niż punktami na kolejowej mapie. Każdy z nich ma własny charakter i historię. Są bramami do miast, miejscami spotkań. Współczesny dworzec musi sprostać znacznie większej liczbie zadań niż jego poprzednicy. Ma być wygodny, dostępny, dobrze skomunikowany z transportem miejskim. Jest też punktem lokalnych usług, biznesu i kultury.

Nowa architektura na kolejowej mapie Polski

Zmiana nie polega wyłącznie na odnawianiu starych budynków. PKP buduje także zupełnie nowe dworce. W Olsztynie nowy Dworzec Główny otrzymał lekką, przeszkloną bryłę nawiązującą kształtem do żagla. Modernizacja objęła również stację i perony, a nowy tunel pod dworcem połączył dwie części miasta wcześniej rozdzielone torami. To dobry przykład tego, że dworzec może być i elementem infrastruktury kolejowej, i częścią miejskiej przestrzeni.



Gdańsk Główny

MAT. PKP S.A.

Z kolei Łódź Kaliska pokazuje, jak współczesna architektura może „rozmawiać" z historią. W budynku zachowano trójnawowy charakter dworca, a we wnętrzu wykorzystano między innymi miedziane elementy i duży świetlik. Podczas prac odkryto fragmenty ceramicznych posadzek pochodzących z pierwszego Dworca Kaliskiego z początku XX wieku. Zamiast je ukrywać, wyeksponowano je w tunelu, tworząc małą lekcję historii dla kolejnych pokoleń podróżnych.
Ale kolej nie kończy się na największych miastach. W małych miejscowościach nowe lub odnowione dworce często zyskują dodatkowe funkcje i stają się sercem życia lokalnego – jak chociażby w Łomnicy w Dolinie Popradu.
W 2026 roku na dworcach PKP trwa intensywny program inwestycyjny. W pierwszej połowie roku zakończono trzy projekty modernizacyjne o łącznej wartości 124 mln zł, ogłoszono 27 nowych przetargów i podpisano 14 umów dotyczących prac projektowych, budowlanych oraz zadań realizowanych w formule „projektuj i buduj". Na remonty i doposażenie istniejących obiektów przeznaczono ponad 100 mln zł, a PKP pozyskały również ponad 280 mln zł środków unijnych na realizowane przedsięwzięcia.
W tym roku pasażerom udostępniono już kolejne przebudowane obiekty, między innymi dworce w Brwinowie i Czechowicach-Dziedzicach, a następne inwestycje są w toku. W planach są między innymi dalsze prace w Oławie, Oleśnicy, Łukowie, Chełmie czy Szczecinie Dąbiu.

Kolejowe dziedzictwo

Wraz z rozwojem kolei rośnie zainteresowanie jej dziedzictwem. Jednym z miejsc, w których ta pamięć jest szczególnie żywa, jest Chabówka. W lipcu 2026 roku PKP S.A. i PKP Intercity powołały Fundację „Parowozownia Chabówka", która ma przejąć opiekę nad dawnym skansenem. To kolejny sposób na zachowanie materialnych śladów kolejowej historii – lokomotyw, wagonów, urządzeń i miejsc związanych z pracą kolejnych pokoleń.
W pobliżu, w Rabce-Zdroju, znajduje się natomiast zabytkowy dworzec, który przypomina, że kolej przez dziesięciolecia była nie tylko środkiem transportu. Budowała miasta, wpływała na rozwój miejscowości, zmieniała sposób podróżowania i postrzegania odległości. To właśnie dzięki kolei miejsca wcześniej oddalone od siebie o wiele godzin podróży zaczęły funkcjonować jak elementy jednego organizmu.

Sto lat – i jedziemy dalej

Sto lat PKP to opowieść o ciągłości i zmianie. O tym, że kolej potrafi zachować ślady dawnych epok, a jednocześnie nieustannie dostosowywać się do nowych czasów.
W 1842 roku pociąg był czymś, co przyciągnęło tłumy ciekawskich. Dziś pociągi przewożą setki milionów pasażerów rocznie, a na największych dworcach każdego dnia pojawiają się dziesiątki tysięcy ludzi. Kolejne inwestycje zmieniają sposób, w jaki korzystamy z kolei. Wszystko to z myślą o pasażerach, bo kolej od stuleci niezmiennie łączy ludzi, miejsca i historie.

Materiał opublikowany w ramach akcji jubileuszowej 100-lecia Polskich Kolei Państwowych.
Więcej informacji na stronie: 100.pkp.pl

eprasa.pl c54eee28cc

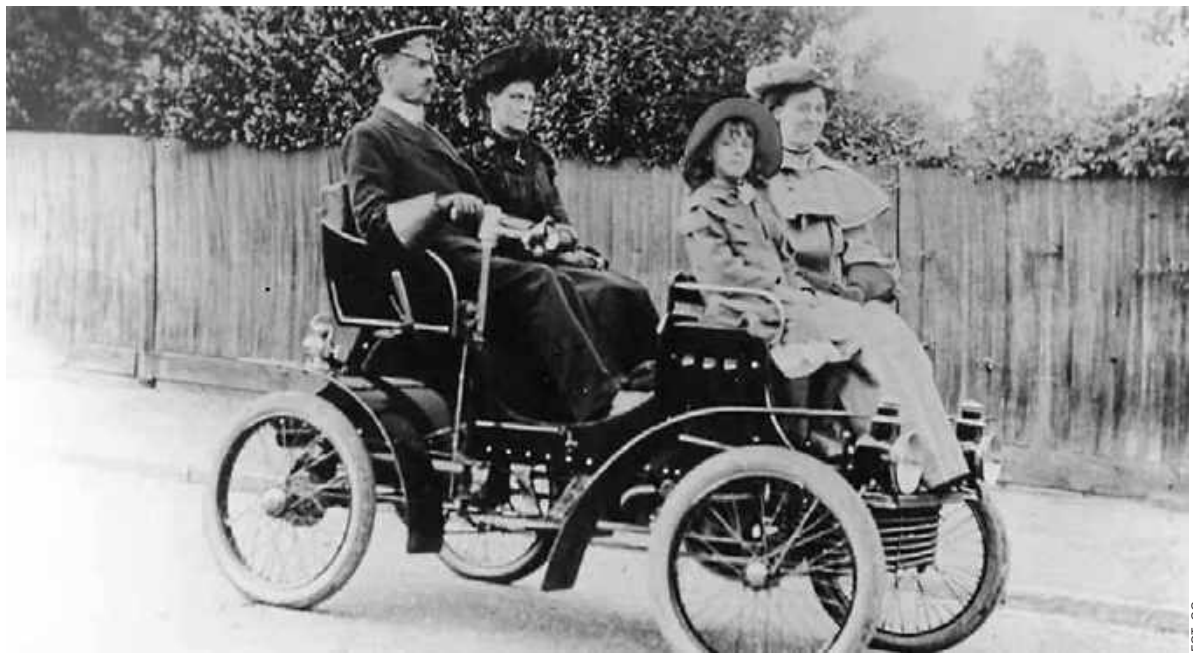
HISTORIA

Symbol nadchodzącej ery motoryzacji

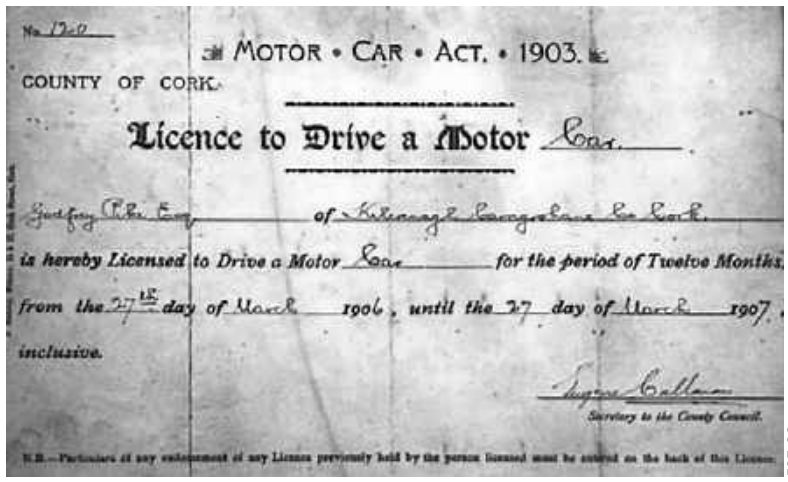
123 lata temu, 30 września 1903 r., w Wielkiej Brytanii wprowadzono pierwszą na świecie ustawę o pojazdach silnikowych. Każdy kierowca musiał od tej chwili posiadać prawo jazdy

Mariusz Grabowski

Ale choć tzw. Motor Car Act nakazywał obowiązek posiadania przez kierowców stosownego dokumentu, nie wymagał żadnej formy egzaminu, który potwierdzałby ich drogowe umiejętności.



FOT. CC



FOT. CC

Jedno z pierwszych praw jazdy. U góry samochód Vauxhall w 1903 r.

Rodzi się przyszłość

Na początku XX w. na angielskich drogach terkotało już całkiem sporo samochodów, głównie Vauxhalli, Austinów czy Morrisów. Były to prawdziwe demony szos. Np. Vauxhall 5hp Light Car, wyposażony w pięć koni mechanicznych, napędzany na tylne koła za pomocą dużego łańcucha i wolantu, mógł rozpędzić się nawet do 25 mil na godz. (ok. 40 km).

Decyzja Izby Gmin była zatem perspektywiczna: wobec rosnącej potęgi motoryzacji trzeba było uregulować kwestię prawa poruszania się po drogach. Motor Car Act wymagał więc, by każda osoba prowadząca samochód miała przynajmniej 17 lat, wprowadzono obowiązek rejestracji aut w lokalnych urzędach i oznaczania ich tablicami rejestracyjnymi, ustanowiono też ograniczenie prędkości do 20 mil na godz.

Kierowca musiał oświadczyć, że potrafi bezpiecznie kierować pojazdem mechanicznym, ale nie wymagano odeń żadnej weryfikacji. Testy i egzaminy pojawiły się dopiero w kolejnych latach, a realnie dopiero po Wielkiej Wojnie.

Prawo i polityka

Pojawienie się prawa jazdy potwierdziło zasadę, że każde zjawisko cywilizacyjne wcześniej czy później zostaje obwarowane prawem. Co zwykle budzi sprzeciw zainteresowanych. Tak było i w tym przypadku – przeciw regulacjom Motor Car Act protestowali nie posiadacze aut, co zrozumiałe, ale też politycy, zarówno liberalni, jak i konserwatywni.

W licencjonowaniu prawa do rozpędzenia się swoim Vauxhallem, nawet jeśli posiadał tylko dwa biegi, po brukach Londynu i polnych drogach Yorkshire widziano zamach na wolność osobistą, a w papierowym dokumencie odgórną stygmatyzację, spiskowo zaplanowaną przez rząd Arthura Jamesa Balfoura, skądinąd zagorzałego obrońcy „Starej dobrej Anglii".

Osobistą wojnę z Motor Car Act prowadził Alfred Charles William Harmsworth, nie tylko pierwszy wicehrabia Northcliffe, ale także właściciel „Daily Mail" i „Daily Mirror". Inwektywy na posłów, którzy zagłosowali za ustawą motoryzacyjną, zajmowały jesienią 1903 r. sporo miejsca w obu jego tytułach.

Benz u księcia

Obowiązek posiadania prawa jazdy w Anglii miał charakter powszechny. Ale próby uregulowania tej kwestii indywidualnie miały miejsce już wcześniej w Niemczech, ojczyźnie motoryzacji. Pierwszym tamtejszym prawem jazdy był dokument wystawiony dla Karla Benza w 1888 r. W związku ze skargami mieszkańców Mannheim na hałas i smród, jaki roztaczał jego Motorwagen, otrzymał on pisemne zezwolenie od Wielkiego Księcia Badenii Fryderyka I Wilhelma Ludwika na używanie swego pojazdu na drogach publicznych.

Mówienie o „hałasie i smrodzie" w przypadku pojazdu Benz Patent-Motorwagen Nummer 1, rachitycznego trójkołowca przypominającego bardziej rikszę niż samochód, było grubą przesadą. Ale faktem jest, że mógł budzić grozę u badeńskich wieśniaków i wozaków, pędząc 16 km na godz. i skrzypiąc metalowymi obręczami kół.

Prawo jazdy dla Karla Benza Wielki Książę spisał ręcznie na karcie papieru, umieszczając na dole fantazyjny zawijas.

Francuzi też chcą

O motoregulacjach myślano też we Francji. Już 14 sierpnia 1893 r. wprowadzono tam obowiązek posiadania tzw. certificat de capacité – certyfikatu zdolności, w tym wypadku zdolności poszczególnego kierowcy do prowadzenia pojazdu mechanicznego.

W przeciwieństwie do przepisów angielskich, kandydat do prowadzenia musiał wykazać się umiejętnością uruchomienia swojego pojazdu, udowodnienia, że potrafi prowadzić go „w odpowiednim kierunku" i zatrzymania go. Taki test musiał przejść pod okiem mundurowych na dziedzińcu Prefektury Policji w Paryżu.

Jednak powszechność posiadania dokumentu wprowadzono we Francji dopiero w 1922 r. Przy okazji określenie „certificat de capacité" zastąpiono terminem „permis de conduire", czyli nazwą odpowiadającą z grubsza dzisiejszemu prawu jazdy.

Lawina aut w Stanach

Z kolei pierwsze amerykańskie prawo jazdy wystawiono w 1899 r. w Troy, jednym z centrów ówczesnego amerykańskiego przemysłu stalowego, w stanie Nowy Jork. Miało formę, jak w przypadku Karla Benza, zwykłego listu podpisanego przez burmistrza i poświadczonego pieczęcią, który zezwalał na jazdę „powozem bez koni" z prędkością do sześciu mil na godzinę.

Podobne dokumenty wystawiano w innych stanach. Aby je otrzymać, nie trzeba było zdawać żadnego testu, ani teoretycznego, ani praktycznego – wystarczyło opłacić symboliczną opłatę. Egzaminy – w formie dość uproszczonej – pojawiły się dopiero ok. 1913 r. Cały proces koncesjonowania przebiegał dość wolno, zważywszy, że Stany Zjednoczone były już na drodze do motoryzacyjnej potęgi.

Statystyka podaje, że na przełomie XIX i XX w. za oceanem zarejestrowanych było 8 tys. aut. W 1903 r., gdy Anglia regulowała stan prawny kierowców, 33 tys. W 1906 r. po amerykańskich drogach śmigało już ponad 100 tys. aut, w 1913 r. ich liczba przekroczyła milion, a w 1920 r. osiem milionów.

Konsekwencjalizm

Spójrzmy na prawo jazdy przez pryzmat społeczny. Zdobycie dokumentu to nie tylko proces administracyjny, ale przede wszystkim świadome wejście w przestrzeń społeczną opartą na odpowiedzialności za skutki swoich czynów. Od strony filozofii prawa tę teorię na gruncie etyki normatywnej, obowiązującą dziś praktycznie na całym świecie, nazywamy konsekwencjalizmem.

Zmarły w 1997 r. amerykański filozof Richard B. Brandt w pracy „Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki" wyróżnił dwa główne typy konsekwencjalizmu: egoistyczny, który nas w tym momencie nie interesuje, oraz uniwersalistyczny, wedle którego powinnością moralną jest dokonanie „takiego czynu, którego konsekwencją jest przyrost dobra w ogóle".

Prawo jazdy daje przywileje, ale wymaga odpowiedzialności. Z grubsza można to ująć następująco: „Chcesz jeździć samochodem – przestrzegaj obowiązujących przepisów". Droga jest przestrzenią publiczną, w której wolność jednostki jest rygorystycznie ograniczona. Z górą sto lat temu protestowali przeciw temu angielscy liberałowie, ale czas pokazał, że nie mieli racji.

Prawa jazdy w Polsce

Na koniec przypomnijmy, jak przebiegała recepcja idei praw jazdy w Polsce. Początkowo była to kalka pomysłów zachodnich. Ale już jesienią 1918 r. powstały pierwsze komisje egzaminacyjne dla kandydatów na kierowców. Zasiadali w nich członkowie automobilklubów, pasjonaci motoryzacji i wojskowi.

Pierwsze dokumenty miały wygląd małych, zielonych książeczek, zawierających dane osobowe kierowcy, datę uzyskania uprawnień i wykaz „przykazań" automobilisty. Przepisy dotyczące praw jazdy doprecyzowano w 1921 r., wraz z wejściem w życie pierwszego polskiego kodeksu drogowego – „Przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych po drogach publicznych".

Już wówczas zamiłowanie Polaków do komplikacji administracyjnych było ogromne. Wprowadzono np. kategorię praw jazdy, zróżnicowanych od rodzaju pojazdu. Najniższa, V kategoria, upoważniała do prowadzenia motocykli, a posiadacz tzw. jedynki, czyli kategorii najwyższej, mógł prowadzić autobusy. W tym czasie Henry Ford wprowadził taśmową produkcję samochodów, a że Fordy T docierały również do Polski – powstała specjalna kategoria prawa jazdy – II B – która uprawniała do prowadzenia tylko tego modelu auta.

eprasa.pl c54eee28cc

TEATR

Najgorętsze premiery tego sezonu. O tym będzie głośno w Krakowie

NA EKRANIE

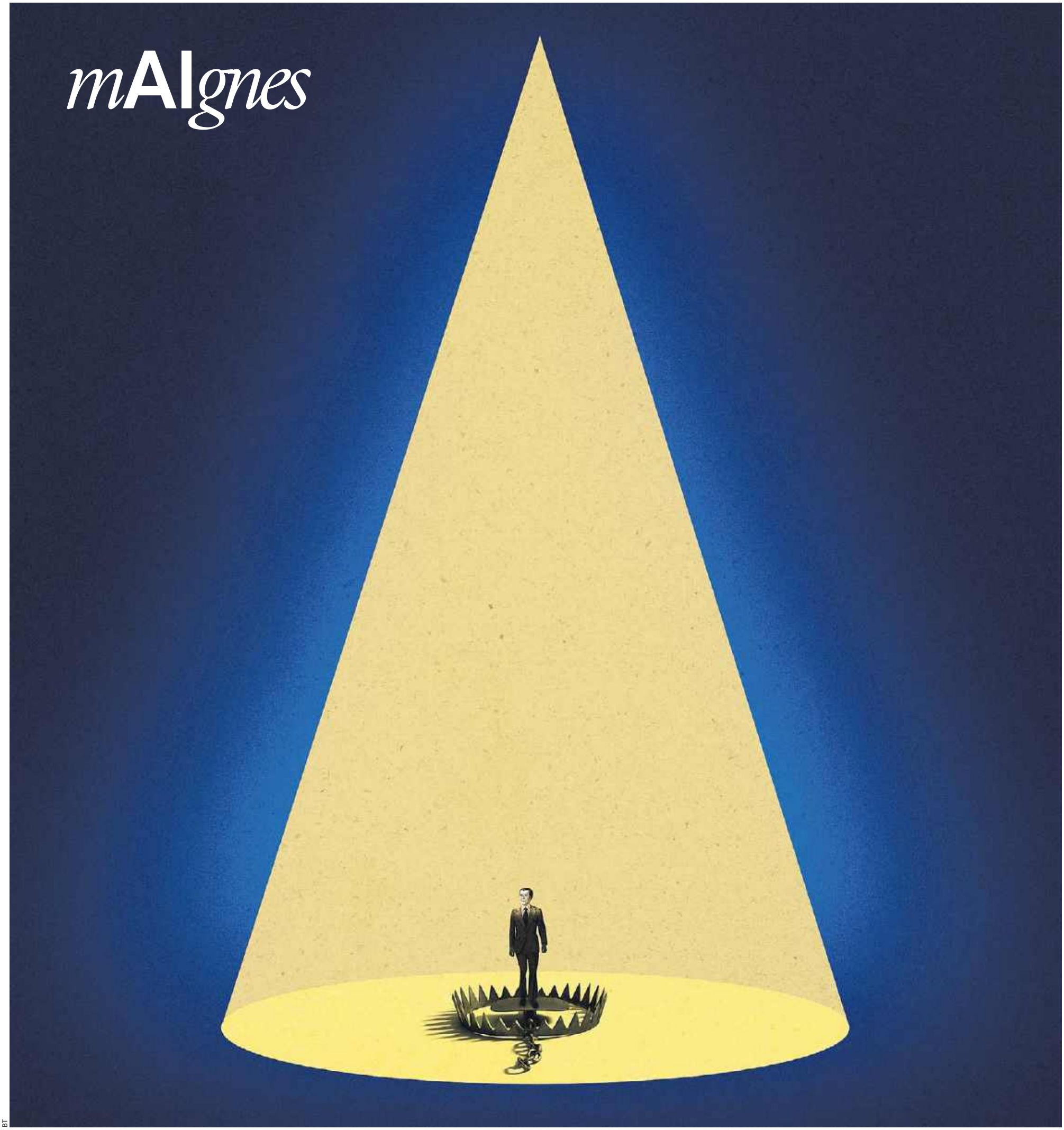
Dwie „Lalki”. Od 30 września w kinach obejrzymy „Lalkę” w reżyserii Macieja Kawalskiego. Tymczasem serial Netfixa dzieli społeczeństwo

FESTIWALE

Niebawem w Krakowie dwa duże festiwale, które zawsze gromadzą tłumy: Sacrum Profanum i Jazz Juniors

DZIENNIK POLSKI

● PIĄTEK, 25.09.2026



BT

eprasa.pl c54eee28cc

Na plakacie Stanisław Wyspiański, a w programie klasyka dzisiejszym okiem

Teatr im. Juliusza Słowackiego ogłasza nowy sezon. Krakowska scena zapowiada osiem premierowych spektakli, w tym dwa we współpracy i kontynuację projektów artystycznych

Anna Piątkowska

Słowa Natana Tenenbauma „od pogardy, od nienawiści" z „Modlitwy o wschodzie słońca" rozsławionej przez Jacka Kaczmarskiego stały się hasłem przewodnim 133 sezonu artystycznego Teatru im. Słowackiego.

– Dedykujemy te słowa dwóm grupom ludzi: tym, którzy jeszcze wiedzą, co to jest przyzwoitość, solidarność i empatia, ale także tym, którzy wyznają przeciwne wartości: nienawiść i pogardę. Żyjemy w czasach, gdy staje się to bardzo wyraźną cezurą – mówił Krzysztof Głuchowski, nawiązując do hasła, które w tym sezonie przyświeca artystycznym działaniom tej sceny. – Wciąż mamy nadzieję, że świat może być nieco lepszy jeśli zaczniemy nazywać rzeczy po imieniu. O tym jest ten sezon.



FOT. TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Teatr im. Słowackiego ogłosił plany repertuarowe na 133. sezon artystyczny

Swój 133 sezon Teatr Słowackiego zacznie od bajki „Układ scalony" w reżyserii Pawła Chomczyka. Spektakl, który traktuje teatr nie tylko jako przestrzeń zabawy, lecz także jako narzędzie poznania świata i samego siebie. Punktem wyjścia jest spotkanie jarmarcznej lalkowej trupy z tajemniczą Zieloną Nacią – istotą biologiczno-krzemową, która zadaje sobie pytanie o to, czy istnieje naprawdę, czy jedynie przetwarza informacje. Przedstawienie będzie miało premierę 9 października w Cogiteonie i tam też będzie wystawiane.

23 października swoista kontynuacja głośnego przedstawienia Agaty Dudy-Gracz „Proszę państwa, Wyspiański umiera" – „Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty".

– Właściwie jest prequel, ponieważ akcja dzieje się podczas próby generalnej „Wesela" Wyspiańskiego w 1901 roku, na scenie cały establishment ówczesnego Krakowa. Reżyserka zastanawia się, co by było, gdyby Wyspiański nie zachorował na syfilis, odniósł wielki sukces w tym mieści, dobrze się ożenił z miłości, miał wspaniałe dzieci i był poważanym obywatelem tego miasta. Będziemy sobie dworować z tego Krakowa z 1901 roku – zapowiada dyrektor Teatru Słowackiego.

Kolejna premiera to spektakl Mateusza Pakuły „Jeszcze dziś będziesz ze mną w..." na scenie MOS 27 listopada. To nawiązanie do przedstawienia Pakuły w Łaźni Nowej „Latający Potwór Spaghetti" – tym razem jednak bohaterów spotkamy w przedsionku nieba.

„Reniferek" w reżyserii Marii Wojtyszko otworzy nowy rok. „Historia wesoła, a ogromnie przez to smutna" – zapowiada się spektakl.

„Jezus Niechrystus" Borysa Lankosza na Dużej Scenie 19 lutego. Opowieść o Jezusie Chrystusie, ale nie o Zbawicielu, ani Synu Bożym, ale o kimś, kto doświadczył do końca zagadki życia. To adaptacja książki Piotra Augustyniaka „Jezus Niechrystus".

Adaptacja „Melancholii" Larsa von Triera 19 marca zakończy premiery na krakowskiej scenie. Opowieść o ludziach w obliczu nieuniknionej katastrofy w reżyserii Piotra Mateusza Wacha to polska prapremiera teatralna jednego z najważniejszych filmów dunskiego reżysera.

Przed wakacjami teatr planuje jeszcze dwa nowe spektakle, ale obydwa to koprodukcje, które będą miały premiery poza Krakowem, pod Wawelem zobaczymy je – ze względu na remont Dużej Sceny – dopiero po wakacjach. To „Przeminęło z wiatrem" na podstawie powieści i kultowego już dziś filmu w reżyserii Jakuba Roszkowskiego we współpracy z opolską sceną Teatru im. Kochanowskiego, gdzie spektakl będzie miał premier 14 maja.

„Godziny" według powieści Michaela Cunninghama i filmu Stephena Daldry'ego wyreżyseruje francuski twórca teatralny Christophe Rauck, to koprodukcja z Théâtre Nanterre-Amandiers. Premiera francuska w maju, w Krakowie w kolejnym sezonie artystycznym.

Gorące nazwiska, ważne tematy. Narodowy Stary Teatr zapowiada premiery

Anna Piątkowska

Osiem premier, nowe ścieżki kuratorskie z wybitnymi postaciami polskiej kultury w roli ich ambasadorów i przewodników po repertuarze, projekty międzynarodowe i współpraca z Teatrem Telewizji, a także projekty znane już krakowskiej publiczności to plany Doroty Ignatjew i Jakuba Skrzywanka na sezon artystyczny 2026/2027 w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie.

– Radykalny, bardzo polski, ale też bardzo rodzinny – mówi o rozpoczynającym się sezonie artystycznym Jakub Skrzywanek, dyrektor artystyczny Narodowego Starego Teatru w Krakowie. – Wprowadziliśmy pięć ścieżek, po których chcemy, żeby nasi widzowie nawigowali w tym sezonie. Klasa ambasadorów mówi sama za siebie: Anka i Wilhelm Sasnalowie, Agnieszka Holland, Anna Dymna.

Teatr zapowiada osiem premierowych spektakli, z czego dwie to duże koprodukcje międzynarodowe: przedstawienie „Zagubieni" Juliena Gosselina stworzone we współpracy z paryskim Odéon–Théâtre de l'Europe oraz Nowym Teatrem w Warszawie, a także przedstawienie Philippe'a Quesne'a stworzone we współpracy z Cricoteką.

Sezon otworzy 4 października spektakl „Nonfiction" w reżyserii Gosi Wdowik, wg. powieści Julie Myerson. Historia macierzyństwa i uzależnienia łączy się z pytaniem o etyczne granice przetwarzania intymnego doświadczenia w sztukę.

W listopadzie na scenie współczesna odpowiedź na „Emigrantów" Sławomira Mrożka. „E:/Migranci". To dzieło białoruskiego reżysera i dramatopisarza Mikity Iłyńczyka, w którym autor podejmuje temat dzisiejszych emigracji, do których zmuszone są wnuki bohaterów dramatu Mrożka. Ten spektakl powstaje w ramach ścieżki zatytułowanej „Polska poddana próbie", której patronuje Agnieszka Holland.

W grupie spektakli podejmujących temat Polski Narodowy Stary Teatr pokaże także: „Sąsiadów" Jakuba Skrzywanka na podstawie książki Jana Tomasza Grossa (30 stycznia), „Na Szewskiej. Sprawa Stanisława Pyjasa" Marcina Wierzchowskiego opartego na reportażu Cezarego Łazarewicza (24 kwietnia) oraz wieńczący sezon teatralny debiut Macieja Buchwalda, reżysera serialu „1670" – „Pospolita".

Wiele emocji budzi także debiut sceniczny Maciej Buchwalda, który stworzy komedię narodową. Razem z Grzegorzem Uznańskim, autorem głośnego „Wypióra" opowiedzą o dziewczynce w momencie kryzysu dojrzewania, która ma problem z samookceptacją. Ma na imię Rzeczpospolia, a na nazwisko Polska.



FOT. PPG

Narodowy Stary Teatr ogłosił plany na sezon artystyczny 2026/2027

W najbliższych miesiącach zobaczymy także spektakl singapurskiego twórcy Choy Ka Faia, który przenosi widzów do roku 2044, kiedy sztuczna inteligencja uczy się symulować emocje, troskę i bliskość. Premiera 4 grudnia.

Teatr będzie kontynuował współpracę z Teatrem Telewizji, na małym ekranie jeszcze tej jesieni widzowie zobaczą entuzjastycznie przyjęty przez widzów i krytykę spektakl Katarzyny Minkowskiej „Sceny z życia małżeńskiego".

2027 rok będzie w Krakowie Rokiem Stanisława Wyspiańskiego w 120. rocznicę śmierci wybitnego malarza, poety i dramaturga, ale w planach narodowej krakowskiej sceny autor „Wesela" się nie znalazł.

eprasa.pl c54eee28cc

AKCJA SPECJALNA WODOCIĄGÓW MIASTA KRAKOWA S.A.

0011581802

IX Festiwal Wody w Krakowie - woda nas kręci!

Przenieś się w czasie na Przystanek Kraków 1901.

W mieście działa już teatr, Planty wieczorami rozświetlają elektryczne latarnie, po ulicach przejeżdża pierwszy elektryczny tramwaj, a w kamienicach montowane są krany. Dla mieszkańców to znak, że miasto wkracza w nową epokę. Dziś trudno nam sobie wyobrazić, jak wielką zmianą było to, że po wodę nie trzeba było już chodzić do studni i przynosić jej w wiadrach. Dobra woda prosto z kranu stała się jednym z symboli cywilizacyjnego skoku. I właśnie do tego Krakowa zapraszają Was Wodociągi Miasta Krakowa podczas tegorocznego, już IX Festiwalu Wody - woda nas kręci!.



W sobotę, 26 września w Centrum Edukacji Ekologicznej w Zakładzie Uzdatniania Wody Bielany, ul. Księcia Józefa 299 będzie działo się naprawdę wiele. Od 10.00 do 16.00 królował tam będzie „Przystanek Kraków", na którym zatrzymamy się wszyscy w 1901 roku.

Dlaczego właśnie ten rok? To nie jest przypadek. Wówczas Wodociągi Miasta Krakowa rozpoczęły swoją działalność, a w tym roku świętują 125-lecie swojej historii. Przygotujcie się na dzień pełen starych opowieści, sztuki, inżynierii, eksperymentów, kreatywnych warsztatów oraz fantastycznej rodzinnej zabawy z szklaneczką dobrej wody w tle, gdyż tej na wydarzeniu na pewno nie zabraknie. Będzie można zajrzeć do świata krakowskich wodociągów sprzed ponad wieku, zbudować własny Kraków, uszyć szmacianą maskotkę jak z dawnych lat, przeprowadzić niezwykłe doświadczenia, zatańczyć jak kiedyś, a nawet sprawdzić, jak bawili się najmłodsi mieszkańcy miasta w 1901 roku.

Stylizacja z epoki? Warto się przebrać na Festiwal.

Tegoroczny IX Festiwal Wody - woda nas kręci! będzie miał wyjątkową oprawę. Od pierwszych chwil po przekroczeniu bramy Centrum Edukacji Ekologicznej poczujecie atmosferę Krakowa sprzed 125 lat. Będą stylizowane stroje, gazeciarze, dawne zabawy, retro fotobudka, cyrkowe atrakcje, muzyka i tańce z tamtych lat. Będzie także kawiarenka z epoki i prawdziwa, stuletnia karuzela.



Żeby wejść w ten klimat, Wodociągi Miasta Krakowa zachęcają również uczestników do stylizacji w stylu 1901 roku. Kaszkiet, kamizelka, koronka, fartuszek, rękawiczki czy parasol chroniący przed słońcem wystarczą, aby poczuć się mieszkańcem Krakowa z tamtej epoki.

125 lat historii Wodociągów Miasta Krakowa

W zabytkowych wnętrzach Zakładu Uzdatniania Wody Bielany pracownicy Wodociągów Miasta Krakowa będą opowiadać o historii, inżynierii i rozwiązaniach technicznych, które pozwoliły zamienić wodę w bezpieczną kranówkę. By wysłuchać tych opowieści, warto wyruszyć z przewodnikiem. Nie przegapcie tej unikatowej możliwości! Organizatorzy wydarzenia zapraszają na podróż przez 125 lat historii Zakładu Uzdatniania Wody Bielany. Zwiedzanie będzie się odbywało co godzinę, począwszy od godziny 10.00, 11.00, 12.00, 14.15, a ostatnia grupa wejdzie na trasę o 15.15.



Atrakcje, które inspirują i uczą

Każdy uczestnik festiwalu otrzyma wyjątkową gazetę z początku XX wieku. Wypatrujcie więc gazeciarzy między atrakcjami. Z głową pełną pomysłów warto wyruszyć do pierwszego zadania, czyli makiety Krakowa. Każdy uczestnik będzie miał możliwość dołożenia „cegiełki" do przestrzennego modelu miasta z początku wieku. Jeżeli zabawa w architekta was nie pochłonie do reszty, zajrzyjcie do zakładu krawieckiego - tu powstaną szmacianki, które będziecie mogli zabrać ze sobą do domu. Zmysły uczestników rozbudzi Doktor Wow i jego spektakularne doświadczenia z wodą w roli głównej. Pokazy będą odbywać się co godzinę, dlatego warto zaglądać do programu i zaplanować sobie czas na tę naukową podróż. Stanowisko sensoryczne - to dopiero będzie wyzwanie! To tu za pomocą dotyku trzeba będzie rozpoznać przedmioty związane i dedykowane wodzie. A to jeszcze nie koniec atrakcji. Organizatorzy wydarzenia zaplanowali przedstawienie „Jak otwarto wodociąg w Krakowie?" i koncert dziecięcej muzyki filmowej.



Festiwal Wody – jak dojechać na wydarzenie?

Najlepiej specjalnym autobusem komunikacji miejskiej. Autobus będzie kursował do Centrum Edukacji Ekologicznej w Zakładzie Uzdatniania Wody Bielany z przystanku Cracovia Stadion przy ul. Kałuży o godz.: 10.00, 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00. Natomiast z przystanku przy ul. Księcia Józefa 299 odjazd autobusu zaplanowano w godz.: 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.45.

Na podróżujących własnym środkiem transportu czeka wydzielony bezpłatny parking przy ZUW Bielany (liczba miejsc ograniczona).



eprasa.pl c54eee28cc

Już wkrótce premiera „Lalki”. Filmowy Wokulski był też w Krakowie

30 września na ekrany kin wejdzie „Lalka” w reżyserii Macieja Kawalskiego – filmowcy podgrzewają emocje publikując materiały pokazujące kulisy powstawania filmu. Choć to na wskroś warszawska opowieść, Wokulski postawił stopę na Rynku Głównym

Anna Piątkowska



FOT. SYLWIA DĄBROWA

„Lalka” to na wskroś warszawska opowieść, choć nie rozgrywa się tylko w stolicy...



FOT. PPG

...ekipa filmowa pracowała m.in. w Krakowie. Były gwiazdy ekranu, jak i statyści – w surdutach, cylindrach i z bokobrodami

Scenografia do „Lalki” stanęła m.in. przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie – tam urzędował w swoim sklepie subiekt Rzecki. Na ekranie wciela się w niego Marek Kondrat. I choć zarówno Ignacy Rzecki, jak i pozostali bohaterowie monumentalnej powieści Bolesława Prusa są wytworem wyobraźni pisarza, to ten powieściowy sklep znajdował się nieopodal scenografii filmowej - przy Krakowskim Przedmieściu pod numerami 7 i 9.

Zwiedzając dociekliwiej Warszawę w bramie kamienicy na Krakowskim Przedmieściu 7 można odnaleźć tablicę informującą, że to właśnie tu mieszkał słynny pamiętnikarz z „Lalki”. Podobną informację umieszczono kilka budynków dalej - pod numerem 4 znajduje się informacja, że „W tym domu mieszkał w latach 1878-1879 Stanisław Wokulski, postać powołana do życia przez Bolesława Prusa w powieści pt. „Lalka”, uczestnik powstania 1863 roku, były zesłaniec syberyjski były kupiec i obywatel m.st. Warszawy, filantrop i uczony urodzony w r. 1832”.

Na Krakowskim przedmieściu na kilkuset metrach filmowcy odtworzyli zresztą nie tylko sklepik starego subiekta, ale też witryny sklepowe i klimat XIX-wiecznej stolicy – o efekcie tych prac będziemy mogli się przekonać już wkrótce.

„Lalka” to na wskroś warszawska opowieść, choć nie rozgrywa się tylko w stolicy – wiedzą o tym doskonale mieszkańcy Skierniewic. Na dworcu kolejowym w tym mieście znalazł się nawet pomnik Stanisława Wokulskiego – to tu Bolesław Prus ulokował moment, który stanie się początkiem wielkiej przemiany bohatera. W Skierniewicach właśnie Wokulski podsłuchał rozmowę swojej wielkiej miłości Izabeli Łęckiej i Starskiego, w której drwili z jego uczuć. Zrozpaczony wysiadł z pociągu i na skierniewickim peronie chciał się rzucić pod nadjeżdżający skład.

Powieściowy Wokulski nigdy w Krakowie nie postawił stopy, ale tym feralnym pociągiem zmierzał właśnie pod Wawel.

Tymczasem ekipa filmowa nowej ekranizacji „Lalki” w Krakowie znalazła kadry, które bez specjalnych scenografii przenosiły w atmosferę XIX wieku – to słynna kawiarnia Noworolski na Rynku Głównym. „Noworol” nie potrzebuje bowiem pudrowania i makijażu, by zagrać sceny z minionej epoki. Pojawił się w niej także Stanisław Wokulski, w którego wciela się Marcin Dorociński. Jaką scenę tu kręcono? Tego filmowcy nie zdradzili, będziemy zatem tropić „Noworola” na ekranie.

Na Rynku Głównym w rejonie wylotu ul. Brackiej stały samochody filmowców, do tego mnóstwo kabli i sprzętu. Były gwiazdy ekranu, jak i statyści – w surdutach, cylindrach i z bokobrodami – wzbudzając zainteresowanie wśród mieszkańców i turystów.

Film zrealizowano w 48 lokalizacjach w całej Polsce, w Krakowie filmowcy „Lalki” pojawili się jesienią ubiegłego roku. Poza słynną kawiarnią, sceny kręcono także w Lasku Wolskim i w Tyńcu.

Jak zapowiadają twórcy, nowa „Lalka” to kino zrobione z rozmachem, gigantycznym budżetem i wizją, która przenosi widzów prosto do XIX-wiecznej Warszawy w wersji, jakiej jeszcze nie widzieliśmy. Twórcy obiecują emocje większe niż w serialowych hitach i wizualny rozmach rodem z hollywoodzkich produkcji.

Jesienią do kin trafi film o legendarnej piosenkarce – Violetcie Villas. Kręcili go też w Nowej Hucie

Anna Piątkowska



FOT. JOANNA URBANIEC, ROBERT JAWORSKI

W rolę gwiazdy wciela się Sandra Drzymalska



FOT. JOANNA URBANIEC

Nowa Huta jak z PRL-u

27 listopada w polskich kinach pojawi się filmowa biografia Violetty Villas, jednej z największych i najbardziej charyzmatycznych ikon polskiej sceny muzycznej. W artystkę wcieli się Sandra Drzymalska, a część zdjęć kręcono w Nowej Hucie.

Violetta Villas to niezapomniana polska artystka estradowa, aktorka, diwa o charakterystycznym sopranie koloraturowym, która kilka dekad temu zrobiła niesamowitą karierę. Artystka podbiła nie tylko polskie estrady, ale też z powodzeniem występowała przez amerykańską polonią. Przez całą karierę wydała osiem albumów studyjnych i 27 singli. Do kanonu muzyki rozrywkowej przeszły takie szlagiery Villas jak „Do ciebie mamo”, „Przyjdzie na to czas”, „Dla ciebie miły”. Komponowali dla niej m.in. Władysław Szpilman i Wojciech Kilar.

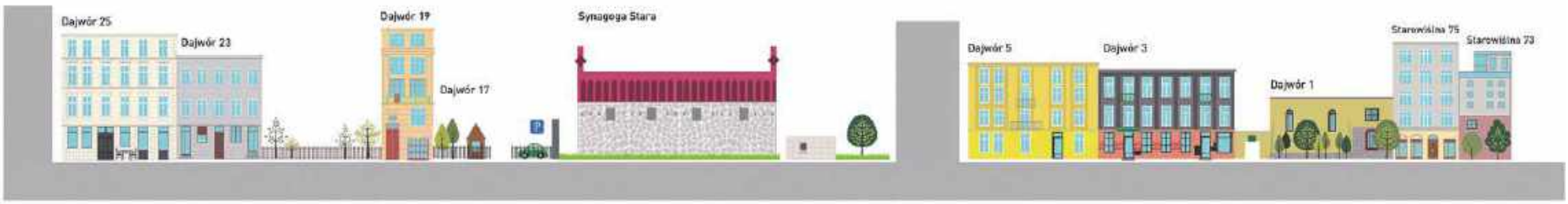
Jej bajeczne sceniczne życie obfitowało jednak w sferze prywatnej w liczne dramaty. Violetta Villas zmarła samotna i zaniedbana 5 grudnia 2011 w swoim domu w Lewinie Kłodzkim. Przez ostatnie lata żyła w otoczeniu sfory psów, którymi się opiekowała.

Film reżyserii Karoliny Bielawskiej to poruszający portret kobiety widziany z perspektywy jej syna – mimowolnego świadka narodzin i upadku gwiazdy. Historia niezwykłej osobowości, która zachwycała głosem, sceniczną ekspresją i odwagą bycia sobą.

W rolę gwiazdy wciela się Sandra Drzymalska, jedna z najbardziej obiecujących aktorek młodego pokolenia, znana z ról w filmach „Simona Kossak” i „Biała odwaga”. W obsadzie znaleźli się także: Jowita Budnik, Mateusz Banasiuk, Borys Szyc, Dorota Kuduk, Christo Szopov, Antoni Rembelski, Antoni Tyszkiewicz oraz Kazik Radziejewski.

Zdjęcia realizowane były w Polsce i Bułgarii, jednym z plenerów była Nowa Huta, gdzie ekipa filmowców pojawiła się w styczniu tego roku.

eprasa.pl c54eee28cc



niedziela
04.10.2026
11.00—17.00

2. ŚWIĘTO ULICY DAJWÓR

Więcej informacji: www.galiciajewishmuseum.org | facebook.com/zydowskiemuzeumgalicja



Organizator wydarzenia: GALICJA ŻYDOWSKIE MUZEUM

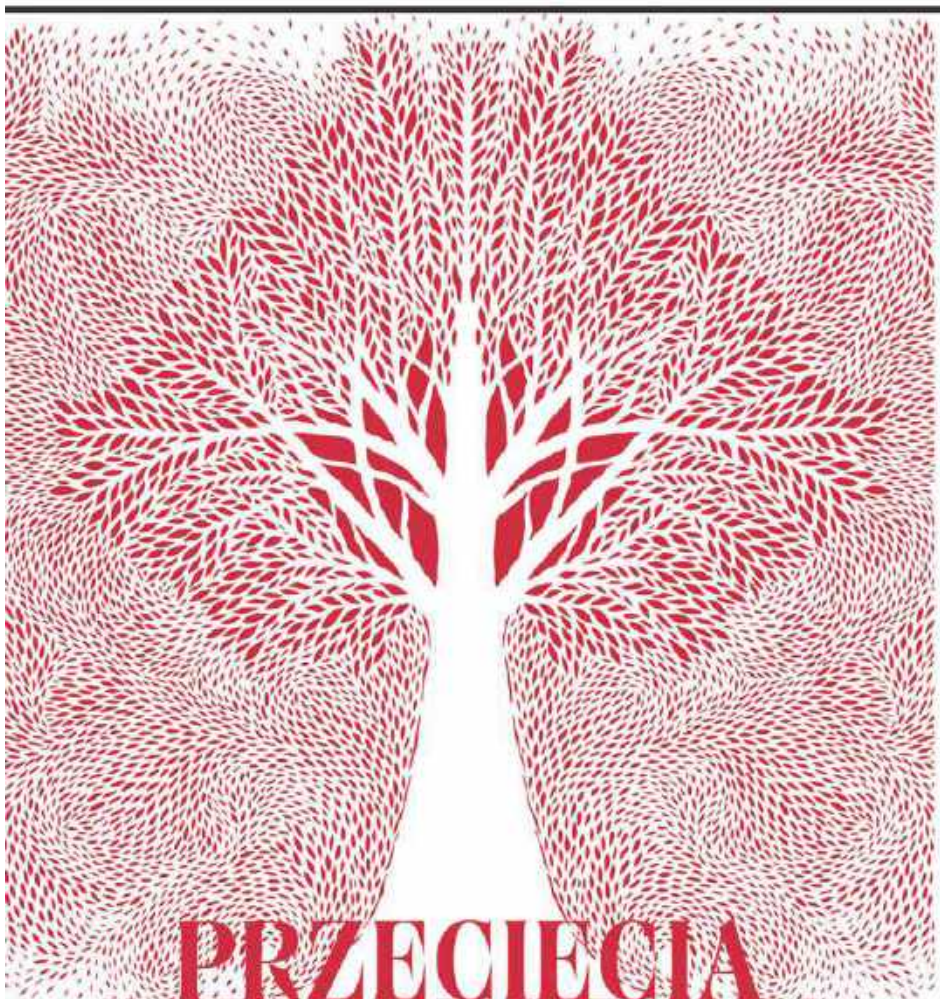
Żydowskie Muzeum Galicja
ul. Dajwór 18, Kraków | Tel. 12 421 68 42
www.galiciajewishmuseum.org

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW

Rządowy Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030 PROO

WSPÓŁFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI - CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018-2030



NOWA WYSTAWA
w Żydowskim Muzeum Galicja
lipiec–grudzień 2026

GALICJA ŻYDOWSKIE MUZEUM

Żydowskie Muzeum Galicja
ul. Dajwór 18, Kraków | Tel. 12 421 68 42
www.galiciajewishmuseum.org

Kraków

Projekt współfinansowany ze środków Miasta Krakowa

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW

Rządowy Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030 PROO

WSPÓŁFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018-2030

eprasa.pl c54eee28cc

Z krakowskiej sceny do Teatru Telewizji. Głośne „Dziady" na małym ekranie

Głośne „Dziady", które w Teatrze Słowackiego wyreżyserowała Maja Kleczewska, będą miały emisję na przełomie października i listopada. Choć od premiery minęły przeszło cztery lata na spektakl wciąż trudno się dostać

Anna Piątkowska

„Dziady" to kolejny spektakl Teatru Słowackiego, który trafi do Teatru Telewizji. Furorę na małym ekranie – podobnie jak na scenie – zrobił musical „1989" zrealizowany prze krakowską scenę wspólnie z Teatrem Szekspirowskim w Gdańsku. Przed ekranami zasiadło ponad 800 tys. widzów, by śledzić przeniesioną na teatralne deski opowieść o upadku komunizmu. Widzowie telewizyjnego spektaklu chwalili teatr za realizację, a ci, którzy przedstawienie widzieli już wcześniej na żywo, komentowali, że dzięki technicznym telewizyjnym rozwiązaniom można było spojrzeć na wiele scen z innej perspektywy.

Teraz czas na „Dziady". Spektakl odbił się szerokim echem, gdyż umieszcza klasyczny tekst w kontekście dzisiejszej rzeczywistości: nie tylko przez zmianę perspektywy



FOT. BARTEK BARCZYK

Książdz Piotr w spektaklu Mai Kleczewskiej

Konrada, lecz także przez umieszczenie w spektaklu scen będących odniesieniami do współczesnych podziałów społecznych, działań instytucji państwowych i doświadczeń dzisiejszego świata.

Spektakl wysoko oceniany przez publiczność i krytykę teatralną ma na koncie wiele nagród, m.in. Nagroda Teatralna im. Stanisława Wyspiańskiego w 2022 roku dla zespołu, nagrody kulturalne O!LŚNIENIA 2022 przyznawane przez Onet i Miasto Kraków dla Dominiki Bednarczyk i Mai Kleczewskiej, Dominika Bednarczyk z nagrodą im. Aleksandra Zelwerowicza dla najlepszej aktorki w sezonie 2021/2022 za rolę Konrada.

„Dziady" przysporzyły też Teatrowi Słowackiego wielu problemów, to po tym przedstawieniu wszczęto procedurę odwołania dyrektora Krzysztofa Głuchowskiego, trwająca ponad 800 dni.

„Dziady" były też pierwszym z trzech spektakli, które Maja Kleczewska reżyserowała dla krakowskiej sceny, kolejnym było „Wesele" i „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego.

Premiera „Dziadów" odbyła się w 120-lecie prapremiery „Dziadów" w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego na tej samej scenie.

Mickiewiczowi udało się połączyć w „Dziadach" uniwersalny pierwiastek z tu i teraz, to samo udało się przenieść Mai Kleczewskiej na deski Teatru im. Słowackiego. Jej „Dziady" są aktualną opowieścią, w której jest i strajk kobiet, i grzechy Kościoła, i echa sytuacji na granicy, i podzielona Polska – męcząca, hałaśliwa, dojmująco aktualna, bolesna fizycznie. Są też „Dziady" Mai Kleczewskiej uniwersalnym misterium, przejmującym wołaniem Wielkiej Improwizacji.

– Dziś dwie Polski to nasza codzienność, dwa walczące przeciw sobie narody – mówiła przy okazji premiery Maja Kleczewska, proponując inne spojrzenie na dramat Mickiewicza. W 2021 roku buntownika i rewolucjonistę Konrada uczyniła kobietą. – Społeczność krwawego obrzędu i konformistyczny salon to dwie twarze Polski, które Wyspiański spotkał wraz z upiorami na jednym weselu. Dziś dwie Polski to nasza codzienność – dwa walczące przeciw sobie narody. Poeci stają pomiędzy walczącymi w bratobójczej walce stronami. Są samotni. Żadna ze stron nie potrzebuje poetów. Jak w upiornym śnie, śnimy wciąż tę samą historię, przez co przegrywamy jako ludzie.

REKLAMA

0011585941

weekend seniora z kulturą

3-4.10.2026

Otwórz się *na kulturę*





MUZEUM ARMII KRAJOWEJ W KRAKOWIE

4 PAŹDZIERNIKA, NIEDZIELA

Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa Nila w Krakowie



GODZ. 10:00 ZWIEDZANIE MUZEUM Z PRZEWODNIKIEM

Aktywizujące zwiedzanie wystaw stałych oraz czasowych z przewodnikiem.

REZERWACJA MIEJSC:
12 410 07 96
rezerwacja@muzeum-ak.pl

Bilet 10 złotych



GODZ. 12:00 PROMOCJA KSIĄŻKI „OKUPOWANY KRAKÓW"

Promocja książki Jana Jakuba Grabowskiego „Okupowany Kraków. Przewodnik po stolicy Generalnego Gubernatorstwa".
Spotkanie będzie miało formę rozmowy z autorem, połączonej z prezentacją publikacji i dyskusją na temat okupacyjnej historii Krakowa.

WSTĘP BEZPŁATNY

MUZEUM AK – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA I WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Kraków

Kulturalna Małopolska

Muzeum Armii Krajowej

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY MCN COGITEON

MAŁOPOLSKA

Małopolska
Noc Naukowców
20. EDYCJA

MAŁOPOLSKIE CENTRUM NAUKI COGITEON
INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

From !Wow to why?

NAUKOWE PODRÓŻE

25 września 2026



Zobacz program wszystkich wydarzeń na

www.nocnaukowcow.malopolska.pl

Zaprasza Łukasz Smółka
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

PROGRAM

MAŁOPOLSKIEJ NOCY NAUKOWCÓW W **COGITEONIE**

17:00 — na terenie całego budynku

Start Małopolskiej Nocy Naukowców:

- Otwarcie nocnego zwiedzania **laboratoriów i pracowni** z warsztatami inspirowanymi wybitnymi kobietami nauki (godz. 17:00-17:30, 17:45-18:15, 18:30-19:00, 19:15-19:45, 20:00-20:30).
- Zwiedzanie **wystawy stałej** w ramach tematycznych ścieżek (godz. 17:00-17:50, 18:00-18:50, 19:00-19:50, 20:00-20:50)
- Strefa odpoczynku i inspiracji w foyer (17:00-21:00).
- ARRASY WAWELSKIE – immersyjna podróż w świecie tkanin (godz. 17:50, 18:50, 19:50, 20:50, czas trwania pokazu: ok. 10 minut)

Panele dyskusyjne poświęcone kobietom w nauce (17:00-18:30):

- „Pod prąd i wbrew konwenansom. Jak kobiety wywalczyły prawo do nauki"
- „Kobiety w nauce – różne oblicza współczesnej naukowczyni"

18:00 — sala „Jak się czujesz?" (poziom +2)

Fascynująca podróż do wnętrza organizmu - spotkanie autorskie dla dzieci z Różą Hajkuś

19:00 — sala EON (poziom +2)

Uroczysta inauguracja Małopolskiej Nocy Naukowców

- Powitanie gości honorowych i partnerów.
- Wręczenie nagród laureatom konkursów dla dzieci i młodzieży

19:40 — sala EON (poziom +2)

Fragment spektaklu „Układ scalony" Teatru im. Juliusza Słowackiego.

Połączenie teatru, nauki i refleksji nad naturą świadomości.

20:30 — sala EON (poziom +2)

FROM WOW! TO WHY? – odkrywamy tajemnice świata

Widowiskowy pokaz naukowy. Eksperymenty dotyczące światła, bioluminescencji, zorzy polarnej i badań kosmosu.

20:30 — sala COGITO (poziom -1)

„Perfecta Imperfectio – Doskonała niedoskonałość"

widowisko multimedialne Dobiesława Gały i Mirosława Muzykanta

21:00 — Strefa Emocji (poziom -1)

„Niemożliwe Planety"

premierowy pokaz immersyjny inspirowany twórczością Dobiesława Gały (godz. 21:00-21:15, 21:15-21:30, 21:30-21:45, 21:45-22:00)

21:00 — scena plenerowa

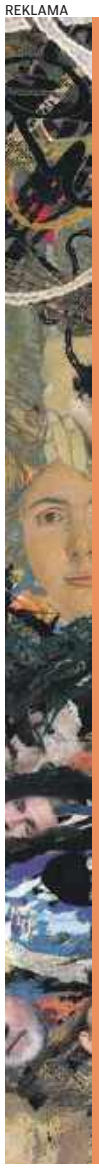
Koncert „Kołysanki Kopernika".

Muzyczna podróż przez 500 lat polskiej kultury inspirowanej astronomią. Mapping i wizualizacje świetlne na elewacji budynku Cogiteonu. Kosmiczne animacje zsynchronizowane z muzyką koncertu.

0011585524

eprasa.pl c54eee28cc

REKLAMA 0011586485



REPERTUAR październik 2026

1 czw.	Niespodziewane zwycięstwo Unii Polsko-Czeskiej w Trzeciej Wojnie Światowej reż. J. Krofta		11.00 19.00	Scena MOS
2 pt.	Spóźnione odwiedziny reż. I. Kempa		19.00	Dom Machin
2 pt.	Niespodziewane zwycięstwo Unii Polsko-Czeskiej w Trzeciej Wojnie Światowej reż. J. Krofta	AD	19.00	Scena MOS
3 sob.	Spóźnione odwiedziny reż. I. Kempa		19.00	Dom Machin
4 ndz.	Spóźnione odwiedziny reż. I. Kempa		17.00	Dom Machin
4 ndz.	IMPRO KRK	AD	20.00	Scena MOS
6 wt.	Wyspa reż. E. Balakireva		19.00	Dom Machin
7 śr.	Wyspa reż. E. Balakireva	AD	19.00	Dom Machin
7 śr.	O!peretka reż. A. St. Dziuk – spektakl gościnny Teatru im. St. I. Witkiewicza z Zakopanego w ramach projektu klasyka 3.0		19.00	Scena MOS
9 pt.	**PREMIERA** Układ scalony reż. P. Chomczyk		19.00	COGITEON, Małopolskie Centrum Nauki
10 sob.	Układ scalony reż. P. Chomczyk		12.00	COGITEON, Małopolskie Centrum Nauki
10 sob.	Antygona reż. J. Roszkowski		15.00 20.00	Scena MOS
11 ndz.	Masterclass – Klub Wyspiańskiego Silver		10.00	Duża Scena
11 ndz.	Układ scalony reż. P. Chomczyk		11.00	COGITEON, Małopolskie Centrum Nauki
11 ndz.	Antygona reż. J. Roszkowski		12.00 16.00	Scena MOS
14 śr.	Pokój reż. R. Talarczyk, Sz. Twardoch		19.00	Scena MOS
15 czw.	Układ scalony reż. P. Chomczyk		11.00	COGITEON, Małopolskie Centrum Nauki
15 czw.	Bóle fantomowe reż. D. Feiglewicz-Penarska	AD	19.00	Dom Machin
15 czw.	Pokój reż. R. Talarczyk, Sz. Twardoch		19.00	Scena MOS
16 pt.	Bóle fantomowe reż. D. Feiglewicz-Penarska	ENG	19.00	Dom Machin
16 pt.	Pokój reż. R. Talarczyk, Sz. Twardoch		19.00	Scena MOS
17 sob.	Język polski na dwa głosy – warsztaty edukacyjne		10.00	MOS Underground
17 sob.	Bóle fantomowe reż. D. Feiglewicz-Penarska		19.00	Dom Machin
17 sob.	MOS Underground – IMPRO KRK		20.00	MOS
18 ndz.	Myślnik. Jazz – filozofia – stand-up		17.00	Scena MOS
22 czw.	Pani Bovary. Możliwa historia reż. G. Jakubowska Raczkowska		19.00	Dom Machin
23 pt.	**PREMIERA** Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena
23 pt.	Pani Bovary. Możliwa historia reż. G. Jakubowska Raczkowska		19.00	Dom Machin
24 sob.	Zwiedzanie Teatru z przewodnikiem		9.30 11.00 12.30	Duża Scena
24 sob.	Pani Bovary. Możliwa historia reż. G. Jakubowska Raczkowska		18.00	Dom Machin
24 sob.	Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena
25 ndz.	133. Jubileusz Teatru – czyszczenie żyrandola		12.00	Duża Scena
25 ndz.	Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena
25 ndz.	Przywrócone Arcydzieła „Ubu Król" reż. P. Szulkin		19.00	Kino MOS
27 wt.	Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena
27 wt.	Kobieta i życie reż. G. Dębska		19.00	Dom Machin
28 śr.	Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena
28 śr.	Kobieta i życie reż. G. Dębska		19.00	Dom Machin
29 czw.	Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena
30 pt.	Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz		19.00	Duża Scena

Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

www.teatrwkrakowie.pl
Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie
Duża Scena, pl. Św. Ducha 1 | Dom Machin, pl. Św. Ducha 2
Scena MOS, ul. Rajska 12

REKLAMA 0011585998

Kraków

KURATORKA
Małgorzata Szydłowska

OSOBY ARTYSTYCZNE
Anna Nacher
Alicja Patanowska
Małgorzata Szydłowska
Peter Fick
Rafał Mazur
Wojtek Radtke
Dominik Strycharski
Krzysztof Szekalski

OSOBY AKTORSKIE
Małgorzata Gorol
Marta Zięba
Adam Borysowicz

WYKŁADY
Anna Barcz
Anna Nacher
Mo Tomaszewska
Wojtek Radtke
Artur Sikorski

DEBATA
Katarzyna Kobylarczyk
Cecylia Malik
Paweł Augustynek Halny
Mariusz Czop
Maciej Miezian
Marcin Pawlik

ODYSEJA NOWOHUCKA 2026

pamięć wody

ŁAŹNIA NOWA

15–18 października
27 listopada 2026

GRAFIKA: ZBIGNIEW PROKOP

TEATR ŁAŹNIA NOWA – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

Teatr Łaźnia Nowa
Kraków-Nowa Huta
os. Szkolne 25

DOM UTOPII międzynarodowe centrum empatii

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Mercedes-Benz Zasada Auto

Partner

Kraków Culture KARNET

Patronat medialny

LAZNIANOWA.PL

eprasa.pl c54eee28cc

Teatr Bagatela otwiera sezon premierowym spektaklem „Ludzie, miejsca i rzeczy”

Dramat Duncana Macmillana „Ludzie, miejsca i rzeczy” to reżyserski debiut aktorki Bagateli Anny Rokity. Jak mówi, dramat zachwycił ją od pierwszej lektury, a w szczególności zaintrygowała ją postać Emmy

Anna Piątkowska

Sztuka Duncana Macmillana miała swoją premierę przeszło dekadę temu w londyńskim National Theatre, później trafiła na scenę Wyndham Theatre na West Endzie, teraz na deski krakowskiej Bagateli.

„Ludzie, miejsca i rzeczy” to dramat o traumie i rzeczach, które prowadzą ludzi do autodestrukcji. Bohaterką sztuki jest Emma – aktorka, która po załamaniu trafia do ośrodka terapii uzależnień. W miejscu, gdzie ma zmierzyć się ze swoim nałogiem , konfrontuje się także ze swoimi rolami, wspomnieniami i pytaniami, o to kim jest.

– Złożoność stanów emocjonalnych, w których znajduje się moja bohaterka jest piekielnie skomplikowanym zadaniem aktorskim, ale to sprawia, że Emma jest rolą, o której się marzy – mówi Izabela Kubrak



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

„Ludzie, miejsca i rzeczy” w Teatrze Bagatela

haterki. – Gdyby Emma była zwierzęciem, byłby to kameleon. Trudno ją jednoznacznie zdefiniować i ustalić, czy widzimy jej prawdziwą twarz czy to kolejna kreacja, maska. Do samego końca pozostaje niewiadomą.

Na początku spektaklu jesteśmy świadkami dużego załamania, do którego dochodzi na planie zdjęciowym – to moment, który decyduje o tym, że Emma trafia do ośrodka dla uzależnionych – zapowiada Izabela Kubrak.

Ale – jak zaznacza Magdalena Walach wcielająca się w postać m.in. Matki i Terapeutki – każda z postaci sztuki przeżywa swoje dramaty.

– Jak sobie radzimy i jak możemy sobie radzić, co nie jest łatwe – o tym też jest ten spektakl – dodaje Magdalena Walach.

Nieoczywista opowieść o uzależnieniu, kryzysie, samotności oraz próbie odzyskania kontaktu ze sobą jest historią, która wybrzmiewa niezależnie od kontekstu stworzonego przez dramaturga czy okoliczności związanych z konkretnym uzależnieniem - uciekamy przecież nie tylko w alkohol, jak Emma.

– Ta sztuka opisuje nie tylko tu i teraz, człowieka, który zmaga się z narkotykami czy alkoholem, ale mówi też o naszej kondycji, relacjach rodzinnych, przyjacielskich, o tym, czy sobie w nich radzimy i co jest prawdą – mówi Alina Kamińska, dla której spektakl Anny Rokity jest pierwsza premierą po powrocie aktorki na scenie po chorobie. – Ogromne przeżycie, grałam już spektakle, ale to pierwsza premiera. Jest wzruszenie i szczęście – debiut w moim drugim życiu.

„Ludzie, miejsca i rzeczy” to debiut reżyserski Anny Rokity. Jak mówi, dramat zachwycił ją od pierwszej lektury, a w szczególności zaintrygowała ją postać Emmy. To także kolejny spektakl, którym Teatr Bagatela otwiera się na inny rodzaj sztuk, niż królująca tu farsa.

– Duncana Macmillana wpisał komizm, na który jesteśmy skazani w życiu nawet w tragicznych okolicznościach, ale rzeczywiście jest to spektakl inny od repertuarowych propozycji Bagateli – tłumaczy Anna Rokita.

Na scenie plejada gwiazd teatru: Izabela Kubrak, Magdalena Walach, Alina Kamińska, Kamila Klimczak, Kaja Walden, Juliusz Krzysztof Warunek, Marcin Kobierski, Dariusz Starczewski, Patryk Szwichtenberg i Filip Prokopowicz.

REKLAMA 0011586564

Kraków

wystawa czasowa / temporary exhibition

KUCHNIA od KUCHNI

THE KITCHEN FROM THE INSIDE

Muzeum Inżynierii i Techniki w Krakowie

Museum of Engineering and Technology

ul. św. Wawrzyńca 15

mit.krakow.pl

MIT

MUZEUM INŻYNIERII I TECHNIKI – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

REKLAMA 0011582586



eprasa.pl c54eee28cc

Spodziewam się wszystkich reakcji. Od miłości do nienawiści

O tej produkcji dyskutuje już cała Polska. W serwisie streamingowym Netflix pojawił się serial „Lalka", zrealizowana przez Pawła Maślonę. Reżyser, który mieszkał i studiował w Krakowie, zdradza nam kulisy tej wystawnej (i nieoczywistej) produkcji oraz ile tak naprawdę zostało Prusa w Prusie

Paweł Gzyl



FOT. ROMAN PAŁKA

Paweł Maślona i Sandra Drzymalska na planie serialu „Lalka"

Do realizacji serialu na podstawie „Lalki" przymierzano się od wielu lat. Co sprawiło, że zdecydował się pan dołączyć do tego projektu?

Spodobał mi się bardzo punkt wyjścia tego świata, stworzonego przez Pawła Demirskiego i Jagodę Dutkiewicz. Spodobało mi się to, że możemy odejść od klasyki, spróbować opowiedzieć tę historię po swojemu, bawiąc się konwencją i wchodząc czasami wręcz w satyrę. Było to jak zaproszenie do szaleństwa – i ochoczo w nie wszedłem.

Co dodał pan w scenariuszu od siebie do tego, co otrzymał na początku?

Nie chciałbym tu wchodzić w szczegóły tego procesu, bo ciężko powiedzieć gdzie się zaczyna, a gdzie kończy mój wpływ. Pracowaliśmy wspólnie i wymyślaliśmy to razem. Każdy, kto zna moje filmy, rozpozna motywy, które mnie interesują. To wszystko to, co ma szansę zwrócić tę historię w stronę kina. W każdym projekcie szukam bowiem filmu i tu też tak było. Szukałem zabawy gatunkiem, ale również dramatu.

Pana rękę czuć najmocniej w szóstym odcinku serialu. Trochę przypomina on finałową rozgrywkę z „Kosa". Zawsze mówi pan, że lubi kino Quentina Tarantino. To ono było tu inspiracją?

Może rzeczywiście mój wpływ jest tam najbardziej widoczny. W tym odcinku spotyka się wszystko to, co najbardziej lubię w kinie i na czym mi najbardziej zależało. Czyli jedność czasu i przestrzeni, zamknięcie bohaterów w niespodziewanej sytuacji tu i teraz. Nagle dużo się dzieje i zmienia, a jednocześnie jesteśmy mocno w czasie teraźniejszym i w konkretnym miejscu. To jeden z moich ulubionych momentów tego serialu. Zamykamy się w jednym pomieszczeniu na 40 minut i tam następuje kumulacja całej historii.

Generalnie serial opowiada o starciu tradycji z nowoczesnością. Czuć w tym lewicową pasję Demirskiego, ale też pana postrzeganie historii rodem z „Kosa". Tutaj obaj byliście zgodni?

Tak. Wiele nas łączy z Pawłem, jeżeli chodzi o postrzeganie rzeczywistości, choć są rzeczy, które również nas dzielą. Serial jest wypadkową naszych światopoglądów. Dla każdego ta opowieść może jednak być tak naprawdę o czymś innym. Dla mnie jest to historia awansu społecznego, ale też wyzwalania się z iluzji i dojrzewania do samoświadomości i podmiotowości.

Głównym wątkiem jest w serialu romantyczna miłość Wokulskiego do Łęckiej. Tutaj pozostaliście wierni oryginałowi. Nie chciał pan nadać tej relacji innego charakteru?

Ta relacja Wokulskiego i Łęckiej jest najmocniejszą pieczęcią literackiego pierwowzoru na tym serialu. To wręcz archetyp tej opowieści i jego zmienianie byłoby bez sensu. Wokulski staje na rzęsach i wydaje wszystkie pieniądze, żeby zdobyć Łęcką – to właśnie koło zamachowe całej tej historii. I tutaj nie odważyłbym się, żeby z tego zrezygnować. Zachowaliśmy więc ten silnik, a pozwoliliśmy sobie zmienić całą resztę: opony, koła, karoserię.

W powieści Łęcka jest raczej jednowymiarową bohaterką. Tutaj wyrasta z rozkapryszonej damulki w pewną siebie emancypantkę i poszukiwaczkę przygód. Dzięki temu będzie bliższa współczesnemu widzowi?

Ciekawym pomysłem wydało mi się, aby odwrócić tutaj perspektywę albo przynajmniej doprowadzić do tego, żeby te postaci były równorzędne. Żeby widz mógł spojrzeć na pokazywane wydarzenia nie tylko z perspektywy Wokulskigo, ale też Łęckiej. Naszym zamysłem było więc z jednej strony upodmiotowienie postaci Łęckiej, a z drugiej – doprowadzenie do sytuacji, w której ta dwójka bohaterów będzie się mogła przejrzeć w sobie nawzajem. To mnie interesowało. Żeby ostatecznie okazało się, że są sobie bliżsi niż im się wydaje. Dlatego w finale postawiłem ich w sytuacji, w której są dla siebie jedynymi osobami, które mogą powiedzieć prawdę o sobie.

Tomek Schuchardt był w tej produkcji od początku, Sandra Drzymalska dołączyła potem. I świetnie wypadają oboje. Jak się panu z nimi pracowało?

To są wybitni aktorzy, dlatego praca z nimi była ogromną przyjemnością. Z takimi aktorami można pójść w każdą stronę. Oni zawsze dają gwarancję, że dotkniemy czegoś ciekawego. Są bardzo wrażliwi, bardzo świadomi, bardzo otwarci na partnera.

Wspaniały jest też drugi plan, choćby Jacek Braciak czy Magda Cielecka. Z nimi też można było poszaleć?

Tak. Starałem się, żeby ten drugi plan również był żywy. Dlatego zaprosiłem takich aktorów, do których miałem zaufanie, bo już z nimi pracowałem, albo takich, z którymi chciałbym pracować. No i myślę, że to się udało. Jestem bardzo dumny z tego, co zrobiła Julka Wyszyńska, Marysia Kania, Piotrek Pacek, Aga Grochowska, Mirek Zbrojewicz. Mógłbym tak wymieniać bez końca.

Miał pan do dyspozycji ogromną machinę produkcyjną: historyczne lokacje, wystawną scenografię, piękne kostiumy, autentyczne rekwizyty. To pomogło panu wejść w ten XIX wiek?

Oczywiście. Taka produkcja stworzyła szansę wykreowania na planie niezwykle wiarygodnej iluzji. To pomagało nam wszystkim, zwłaszcza aktorom.

Nie zdradzając szczegółów, serial kończy się tak, że prosi się o dalszy ciąg. Co pan na to?

Dla mnie to zamknięta opowieść. Bardzo doceniam w formule miniserialu to, że są to właśnie zamknięte opowieści. W wielu współczesnych serialach najbardziej męczy mnie to, że zapraszają one na przygodę, która nie ma końca. I ostatecznie albo widz zdycha z wyczerpania, albo ten serial zdycha z wyczerpania. Siła miniserialu tkwi dla mnie w tym, że przypomina on swą strukturą kinowy film fabularny. Od razu wiemy co to jest za opowieść i zdajemy sobie sprawę, że będzie ona miała swój koniec. I ten koniec jest tak naprawdę najważniejszy. Dlatego bardzo bym nie chciał teraz reanimować tego XIX-wiecznego świata.

Na pewno czeka pan niecierpliwie pierwsze recenzje. Jakich reakcji się pan spodziewa?

Najróżniejszych. Jestem przygotowany na wszystko. Oczywiście, łatwo się tak mówi, a potem różnie bywa, kiedy się one pojawiają. Ale spodziewam się wszystkich reakcji – od miłości do nienawiści.

Za chwilę premiera kinowej „Lalki". Wszyscy będą porównywać ją z pana serialem. Pójdzie pan do kina?

Oczywiście. Z chęcią zobaczę ten film, tym bardziej, że zrobili go moi koledzy i ciekawi mnie jak podeszli do powieściowego oryginału.

„Lalka" i „Kos" sprawią pewnie, że będzie pan postrzegany jako specjalista od kina kostiumowego. Tymczasem zaczynał pan przecież od współczesnych opowieści. Jak pan widzi swą przyszłość?

Dla mnie w pewnym sensie każdy film jest współczesny. Bo ja robię kino po to, by opowiedzieć o świecie, który obserwuję na co dzień. Również film historyczny – tylko używając innych środków. Lubię w kinie cudzysłów, jego eskapistyczną funkcję, która daje nam szansę przenieść się do innego świata. A akurat kostium i inne realia od naszych bardzo w tym pomagają. Dlatego „Lalka" to na pewno nie jest moja ostatnia przygoda z tego rodzaju kinem.

Teraz kręcę się wokół historii, która dzieje się w XX wieku, a dokładnie w 1939 roku. A co będzie później? Mam też pomysł na zupełnie współczesny film. Nie chcę się więc przywiązywać do jednego okresu w dziejach świata. Do każdej historii podchodzę z ciekawością i zawsze sprawdzam co jest w niej dla mnie interesującego, o czym ja chciałbym opowiedzieć.

„Lalka" na pewno podbije pana akcje w środowisku i wejdzie pan do reżyserskiej ekstraklasy w Polsce...

- ...a jeszcze w niej nie jestem? (śmiech)

(śmiech) No właśnie. Czyli spływają coraz ciekawsze scenariusze?

Dostaję różne propozycje od jakiegoś czasu. Nie narzekam więc na ich brak. Pozostaje jednak kwestia tego, co ja sam chciałbym robić. Bo staram się, aby mój każdy projekt był dla mnie ważny. Żebym miał przy nim okazję na osobistą opowieść, ubraną jednak w uniwersalny kostium. Szukam w tych propozycjach, które do mnie przychodzą czegoś, co jest bardzo moje, ale jednocześnie metaforyzuje się na tyle, że mogę to dzielić z innymi ludźmi.

Kiedyś mieszkał pan i studiował w Krakowie politologię na UJ-ocie. Nie żałuje pan, że zamiast dziennikarzem w „Gazecie Krakowskiej" został uznanym reżyserem?

Od dziecka marzyłem, żeby być reżyserem i robić filmy. Politologia była dla mnie przystankiem przed kinem. Bo bałem się zdawać od razu po maturze do szkoły filmowej. A że bardzo interesowałem się wtedy polityką i systemami politycznymi, wybrałem się na UJ. Ale to pragnienie robienia filmów nigdy we mnie nie umarło. Zawsze czułem, że muszę spróbować zdawać do szkoły filmowej, bo będę żałował, że coś ważnego mnie w życiu ominęło.

I ostatecznie stało się to z wielkim pożytkiem dla nas widzów.

Bardzo dziękuję. Mam taką nadzieję.

eprasa.pl c54eee28cc

35 lat temu odszedł Andrzej Zaucha. Teraz ma swój mural w Krakowie

Grzegórzki, ul. Mogilska 43B to nieprzypadkowy adres dla muralu artysty – to dzielnica, z którą muzyk był związany. Autorem malunku jest Piotr „Tuse" Jaworski, jeden z najbardziej cenionych polskich twórców street artu

Anna Piątkowska

– Bardzo się cieszę, że ten mural powstał i akurat w tym miejscu. Wszystko jest tak, jak sobie wymarzyłam – mówi Agnieszka Zaucha, córka legendarnego krakowskiego muzyka Andrzeja Zauchy. – Przez wiele lat niedaleko stąd mieszkaliśmy, tata był obecny w tej dzielnicy. Z muralu patrzy po skosie w kierunku naszego domu.

Inspiracją do powstania muralu stało się festiwalowe zdjęcie Andrzeja Zauchy. W rogu muralu znalazł się napis „Tuse la vie" – nawiązujący zarówno do autora malunku Piotra „Tuse" Jaworskiego, jak i do jednej z najsłynniejszych piosenek muzyka „C`est la vie – Paryż z pocztówki".

– Było kilka wersji tego muralu - wszystkie mi się podobały. Natomiast miałam inny pomysł na napis, chciałam, żeby było: Tu se zaśpiewam – nie udało się, ale ten, który się tam znalazł też jest dobry – dodaje Agnieszka Zaucha.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Agnieszka Zaucha na odsłonięciu muralu z wizerunkiem ojca

Ostateczna wersja przedstawia Zauchę śpiewającego. Mural utrzymany jest w odcieniach beżu i brązu – choć początkowo miały być dużo bardziej wyraziste to – jak podkreśla Mateusz Masior, prezes Fundacji im. Andrzeja Zauchy – te barwy oddają energię i emocje towarzyszące występom muzyka.

– Zaucha to artysta, obok którego trudno przejść obojętnie, jeśli choć trochę interesujemy się muzyką – mówił Piotr „Tsue" Jaworski.

O tym, jak ważną postacią był Zaucha dla rozwoju muzyki rozrywkowej w Polsce świadczy ciągła obecność artysty w muzycznych nawiązaniach współczesnych wykonawców.

Andrzej Zaucha był indywidualistą, który znakomicie odnajdywał się w różnych gatunkach muzycznych, począwszy od muzyki popularnej, poprzez skomplikowane jazzowe improwizacje. To właśnie Zaucha był jednym z artystów, dzięki którym na polski rynek muzyczny trafiły takie gatunki, jak soul i funk, których stał się ambasadorem.

Artysta urodził się w Krakowie w 1949 roku, tu także zginął w tragicznych okolicznościach w październiku 1991 roku. Całe życie artystyczne muzyka również związane było z Krakowem.

Po śmierci Andrzej Zaucha spoczął na Cmentarzu Batowickim.

– Zespół Dżamble poznałem dzięki mojemu wujkowi, który wziął mnie na ich koncert. Powiedział wówczas, bym słuchał ich, a nie Czerwonych Gitar, ponieważ Dżamble grają jak nikt inny w Polsce. Wówczas nie zrozumiałem tego, ale potem dostałem płytę - jedyny album Dżambli, na którym z 20-latkami z Krakowa zagrali Tomasz Stańko, Michał Urbaniak, Janusz Muniak, Zbigniew Seifert i ta płyta naznaczyła mnie na całe życie – mówił dziennikarz Piotr Metz podczas odsłonięcia muralu.

Jesienią – w październiku i listopadzie – w Krakowie odbędzie kolejne edycja Zaucha Fest, wystąpią m.in. Igo, Renata Przemyk, Andrzej Sikorowski, John Porter. Wielki finał – koncert „Byłaś i bądź" 30 listopada w Operze Krakowskiej będzie podróżą przez piosenki mistrza, w której przewodnikami będą artyści związani z Krakowem.

REKLAMA 0011576413

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET 43 000 PLN RABATU NA WYBRANE MIESZKANIA

DOM-BUD®

eprasa.pl c54eee28cc

„Dzika banda" otwiera sezon w krakowskim Teatrze Groteska. Spektakl wybrali widzowie

Malina Prześluga stworzyła pełną humoru i piosenek historię o leśnych zwierzakach, które okazują się zaskakująco podobne do nas

Anna Piątkowska

Najnowszy spektakl Teatru Groteska to opowieść wybrana do realizacji na scenie przez widzów w zeszłorocznej akcji literackiej sceny przy ul. Skarbowej „Wczytani w teatr". „Dzika banda" to spektakl dla najmłodszych o potrzebie akceptacji, o nieśmiałości, o zazdrości i o odwadze bycia sobą.

„Dzika banda" to teatralna opowieść inspirowana światem książek brytyjskiej pisarki Rachel Bright. Znana i lubiana dramatopisarka oraz autorka książek dla dzieci Malina Prześluga stworzyła pełną humoru i piosenek historię o leśnych zwierzakach, które okazują się zaskakująco podobne do nas.

„W tej historii każdy jest jakiś: Wilczek pędzi przez życie z prędkością Formuły 1, rodzeństwo Lis i Lisica nieustannie się kłócą, Jeleń wciąż szuka światła reflektorów, Żabka zgadza się na wszystko, choć jej małe serce podpowiada coś zupełnie innego, a Ropucha dobrze wie, że słowo „nie" bywa czasem najodważniejszą odpowiedzią. A potem pojawia się ktoś nowy. Cichy i tajemniczy. Ktoś, kogo łatwo się przestraszyć. Ale czasem to, co wygląda groźnie, wcale takie nie jest – bywa tylko maską skrywającą poczucie osamotnienia" – wyjaśnia Groteska.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ



FOT. ANDRZEJ BANAŚ



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Młode talenty i uznane gwiazdy

Od 1976 roku Jazz Juniors jest miejscem, w którym przecinają się drogi młodych muzyków i wielkich gwiazd jazzu. Tak będzie i podczas jubileuszowej edycji festiwalu, która odbędzie się w Krakowie od 1 do 4 października

Paweł Gzyl

Pięćdziesięcioletnia historia festiwalu Jazz Juniors jest skoncentrowana wokół konkursowych spotkań muzyków z Polski i z zagranicy. Od początku festiwalu to podczas przesłuchań ujawniają się talenty, które dzięki udziałowi w festiwalu mają szansę rozbłysnąć na scenach całego świata. Tak będzie zapewne i w tym roku. Finałowe przesłuchania konkursowe odbędą się 1 października o godz. 19 w krakowskiej Cricotece. Wstęp wolny.

Pierwszy koncertowy wieczór 50. edycji Jazz Juniors odbędzie się 2 października w Cricotece i należeć będzie do dwóch artystek, które konsekwentnie przemawiają na scenie własnym głosem. Japonka Miki Yui i Norweżka Øyunn poruszają się po różnych muzycznych terytoriach, ale łączy je szczególny rodzaj wrażliwości – subtelność i umiejętność budowania napięcia bez uciekania się do oczywistych środków.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Norweski trębacz Nils Petter Molvær zagra dwukrotnie podczas tegorocznej edycji Jazz Juniors

Miki Yui tworzy muzykę z minimalistycznych form, w których znaczenie ma każdy detal. Sample, elektroniczne szumy i delikatne faktury brzmieniowe układają się w melancholijną, przestrzenną narrację. Artystce towarzyszyć będzie gościnnie Nils Petter Molvær, dyrektor artystyczny Jazz Juniors.

Z kolei Øyunn zbliża się do świata piosenki – przefiltrowanej przez doświadczenia muzyki alternatywnej i jazzu. Jej muzyka jest bardziej bezpośrednia, ale nie mniej wielowarstwowa. Jest w niej rytm, eksperyment i popowa komunikatywność, a przede wszystkim emocje, wobec których trudno będzie pozostać obojętnym.

Drugi koncertowy wieczór jubileuszowej odsłony Jazz Juniors w Cricotece w dniu 3 października pokaże dwa zupełnie różne sposoby mierzenia się z jazzową tradycją.

Grupa EABS jest obecna na scenie od piętnastu lat, konsekwentnie budując własny język na styku jazzu, hip-hopu, elektroniki i muzyki klubowej. W jej repertuarze spotykają się autorskie kompozycje oraz utwory Krzysztofa Komedy, Sun Ra, Tomasza Stańki czy Zbigniewa Seiferta, a na jej albumach gościnnie pojawiali się m.in. Michał Urbaniak i Jan Ptaszyn Wróblewski.

Krakowski pianista Piotr Orzechowski, znany jako Pianohooligan, wybiera inną drogę - woli wrócić do źródeł i sprawdzić, co jeszcze można z nich wydobyć. Stąd jego twórczość asymiluje wpływy klasyki i jazzu, ale również rodzimego folkloru. Nie jest przy tym pozbawiona eksperymentalnego zacięcia i otwarcia na nowe możliwości.

4 października o godz. 19 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się koncert finałowy tegorocznej edycji Jazz Juniors. Najpierw posłuchamy tych spośród uczestników konkursu, którzy swoją wizją muzyki przekonają do siebie festiwalowe jury.

W drugiej części wieczoru publiczność będzie świadkiem spotkania dwóch wyjątkowych osobowości współczesnej sceny eksperymentalnej – norweskiego trębacza i dyrektora artystycznego Jazz Juniors Nilsa Pettera Molværa oraz niemieckiego producenta muzyki elektronicznej Alva Noto. Ich muzyka powstaje na styku improwizacji, łącząc jazz z ambientem. Przestrzenne, minimalistyczne brzmienia Alva Noto spotykają się z często przetworzonym dźwiękiem trąbki Molværa, tworząc muzykę intensywną, hipnotyczną i wymykającą się prostym gatunkowym podziałom. To dialog dwóch światów – organicznego i elektronicznego, precyzyjnie zaprojektowanych struktur i swobodnej improwizacji.

eprasa.pl c54eee28cc

REKLAMA 0011585512

Kraków

Teatr Groteska

HALLOWEEN W GROTESCE

SPECJALNY SPEKTAKL Z MUZYKĄ NA ŻYWO

31.10.2026, GODZ. 17:00

DLA WIDZÓW OD 7 LAT

WIECEJ INFORMACJI ORAZ BILETY



WWW.GROTESKA.PL

SCENA DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

REPERTUAR

26.09	SB	ŚMIESZNY STARUSZEK	19:00
3.10	SB	PRZEDMIOTY ZBRODNI – SPEKTAKL IMPROWIZOWANY	18:00
4.10	N	PRZEDMIOTY ZBRODNI – SPEKTAKL IMPROWIZOWANY	18:00
8.10	CZ	DZIWNY PRZYPADEK PSA NOCNĄ PORĄ	9:00, 11:30
10.10	SB	DZIWNY PRZYPADEK PSA NOCNĄ PORĄ	19:00
17.10	SB	PRZEMIANY	18:00
13.11	PT	MĘCZEŃSTWO I ŚMIERĆ MARATA	11:30
14.11	SB	MĘCZEŃSTWO I ŚMIERĆ MARATA	18:00
20.11	PT	BALLADYNA	9:00, 11:30
21.11	SB	BALLADYNA	18:00
24.11	WT	BALLADYNA	9:00, 11:30

Dziwny przypadek psa nocną porą, reż. Agata Biziuk-Brajczewska | fot. HaWa

TEATR GROTESKA · INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

eprasa.pl c54eee28cc

Rytuały z różnych czasów i stron świata

Na 24. edycję festiwalu Sacrum Profanum złożą się wydarzenia, łączące prastare tradycje z eksperymentami otwartymi na przyszłość. Między 6 a 11 listopada Kraków stanie się przestrzenią muzyki współczesnej w najlepszym wydaniu

Paweł Gzyl

Główną linię 24. edycji festiwalu wyznacza „Rytuał" - sześć koncertów w Cricotece, zaplanowanych przez rezydentów festiwalu - Si On z Korei Południowej i Jakuba Ziółkowskiego z Polski.

Muzyczno-rytualna interwencja

– Wielkoformatowe malowane tkaniny i humanoidalne figury z używanych ubrań zbudują świat, przywodzący na myśl rytualny namiot: miejsce powołane na czas festiwalu, zawieszone pomiędzy galerią a przestrzenią obrzędu – mówi Krzysztof Pietraszewski, dyrektor artystyczny festiwalu Sacrum Profanum. - Wewnątrz znajdzie się kameralna scena, wokół której zasiądzie publiczność. Każdego dnia dwa występy połączy muzyczno-rytualna interwencja Ziółkowskiego, który wejdzie w rolę mistrza ceremonii - dodaje.

Ta niecodzienna sceneria będzie sprzyjała nawiązywaniu bliskiego kontaktu publiczności z wykonawcami z różnych stron świata. W ramach pasma „Rytuał" odbędą się koncerty, łączące artystów reprezentujących rozmaite stylistyki: od medytacyjnego dialogu Clary Lévy ze średniowieczną muzyką mistyczną Hildegardy z Bingen, po energetyczną eksplozję dźwięku w wykonaniu Ryosuke Kiyasu.

Podczas sześciu koncertów pasma „Rytuał" wystąpią również Timothy Archambault (pibigwan – tradycyjny algonkiński flet), Eyvind Kang (viola d'amore), Jessika Kenney (głos), Madhuvanti Pal (rudra vina – indyjski instrument strunowy) oraz duet WCIAS, wydobywający awangardowy potencjał z wielkopolskiego folku. Publiczność będzie mogła na żywo usłyszeć zarówno antyczny instrument aulos, odtworzony przez Lukasa de Clercka, jak i instrumenty zupełnie nowe, skonstruowane na potrzeby współczesnych kompozycji.

Podróż inspirowana malarstwem

W wieczornej części festiwal przeniesie się z Cricoteki do Czytelni Głównej Biblioteki Jagiellońskiej. Orkiestra Sinfonietta Cracovia wraz Kateriną Gryvul i Agatą Zemlą zabiorą publiczność w muzyczną podróż inspirowaną malarstwem Józefa Chełmońskiego.

Z kolei Chór Polskiego Radia stworzy niepowtarzalne doświadczenie zanurzenia w muzyce Krzysztofa Pendereckiego i kompozytorów współczesnych. Finałowym akcentem będzie „Come to the Edge!" kompozycja Cecilie Ore z dedykacją dla przeciwniczek reżimu Putina, która po rosyjskiej napaści na Ukrainę nabiera jeszcze silniejszego antyautorytarnego znaczenia.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Podczas tegorocznej edycji Sacrum Profanum wystąpi duet WCIAS

Palące problemy i barwny korowód

Festiwal Sacrum Profanum jest w swej obecnej formule mocno zaangażowany w najbardziej aktualne i palące problemy współczesności, oddając głos artystom. Wśród tegorocznych propozycji nie zabraknie twórczych manifestów ekologicznych czy muzyki podważającej wszechwładzę algorytmów. Francuski kolektyw La Nòvia w programie konfrontującym technologie przyszłości oraz ludzki wymiar muzyki po raz pierwszy w Polsce wykona muzykę Conlona Nancarrowa i Jessiki Ekomane.

W tym roku barwny korowód w dniu 11 listopada, który staje się stałą tradycją Sacrum Profanum, poprowadzą artyści-rezydenci z kolektywu La Nòvia.

– To radosna celebracja Święta Niepodległości, która jest otwarta dla każdego. Zachęcamy wszystkich Krakowian do wspólnego przemarszu ulicą Grodzką do Rynku Głównego. Nie ma tu jednej partytury ani melodii, połączy nas jednak wielogłos i przestrzeń do słyszenia siebie nawzajem - mówi Carolina Pietyra, dyrektorka Krakowskiego Biura Festiwalowego, organizującego Sacrum Profanum.

Te obrazy wiszą na ścianach kolekcjonerów, jedyna okazja, by je zobaczyć

Anna Piątkowska

W trwającym właśnie Roku Józefa Czapskiego Muzeum Narodowe w Krakowie zaprasza na wystawę malarstwa Czapskiego. Wśród ponad 50 prezentowanych w Gmachu Głównym prac większość stanowią dzieła z kolekcji prywatnych, wiele z nich na wystawie gości po raz pierwszy. Ekspozycja potrwa do 31 stycznia.

– Rok Józefa Czapskiego obchodzimy w Muzeum Narodowym w Krakowie po wielokroć, przede wszystkim w Pawilonie Czapskiego, gdzie pojawiły się nowe prace Czapskiego. Wydaliśmy – która ukazuje się po raz pierwszy po polsku – publikację o artyście napisaną przez jego przyjaciela Richarda Aeschlimanna. Najważniejszym wydarzeniem jest wystawa pokazująca różne oblicza malarskie Czapskiego, na którą składa się ponad 50 prac pochodzących z kolekcji prywatnych. Pokazują one Czapskiego jako portrecistę, twórcę pejzaży i scen rodzajowych – mówi Andrzej Szczerski, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie.



FOT. ANNA KACZMARZ



FOT. ANNA KACZMARZ

Malarskie oblicza Czapskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie. Wystawę można oglądać do 31 stycznia

Józef Czapski to nie tylko malarz i rysownik, ale także pisarz, eseista, krytyk, współzałożyciel paryskiej „Kultury". Wystawa w MNK skupia się na malarskim charakterze jego twórczości, prezentując prace z różnych okresów życia, m.in. uznawany za najstarszy obraz pędzla Józefa Czapskiego „Pejzaż jesienny. Tatry" namalowany w latach 20. XX wieku, a także najpóźniejsze prace z lat 80. XX wieku. Kuratorka wystawy podkreśla jednak, że chronologia nie miała znaczenia przy projektowaniu wystawy, światło rzuca natomiast na sam proces twórczy.

– Punktem wyjścia jest rozdarcie. Czapski dostrzegał dychotomię, dualizm podejścia w swojej praktyce artystycznej. Z jednej strony prezentował obrazy będące efektem intelektualnego podejścia, opartego na wielogodzinnych studiach w Luwrze i innych muzeach. Z drugiej strony dostrzegał podejście, które nazywał wariackim, porównując je do skoku w przepaść w efekcie którego powstawały obrazy - jak mawiał - „wyłamujące ściany" – wyjaśnia kuratorka ekspozycji Magdalena Ludera.

Jak tłumaczy kuratorka, przez całe twórcze życie prace malarskie Czapskiego charakteryzował taki dualizm, są w nim jednak okresy, gdy do głosu mocniej dochodzą pewne tendencje. Obrazy holenderskie – jak nazywa Czapski dzieła powstałe jako efekt intelektualnego namysłu – powstają całe życie.

Trud twórczych poszukiwań, powroty motywów, czy wręcz przerabianie tych samych rysunków, tworzenie kolejnych wersji po latach – jak w przypadku obrazu „Femme forte" to kulisy procesu twórczego artysty, które możemy odkrywać na wystawie „Oblicza Czapskiego".

eprasa.pl c54eee28cc

REKLAMA 0011585757

Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach

Nadchodzące miesiące w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach przyniosą wiele fascynujących spotkań z kulturą, naturą i historią. Koncerty, zwiedzania stałej Ekspozycji multimedialnej, Arboretum i Dworu, wystawy czasowe, wydarzenia edukacyjne – wszystko to przybliża rozległe dziedzictwo Patrona instytucji.



Arboretum Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach FOT. MATEUSZ KLUZA (ECM KP)

KONCERTY

W roku 100. rocznicy urodzin Andrzeja Wajdy Chór Polskiego Radia – Lusławice wraz z solistami pod dyrekcją Dawida Bera realizuje projekt RE:SCORING WAJDA. W muzycznym hołdzie polskiemu mistrzowi kina artyści dokonują imponujących reinterpretacji utworów pochodzących z najważniejszych produkcji reżysera. Filmowe partytury polskich geniuszy w minionych miesiącach zostały zaprezentowane w Wieliczce i Nowym Wiśniczu, a w Lusławicach publiczność usłyszy je już wkrótce, w październiku. Kilka dni później podczas PREZENTACJI, czyli recitali z cyklu promocji młodych talentów, wystąpią obiecujący instrumentaliści. Lena Maruchacz (saksofon) i Natan Supeł (marimba) to młodzi wirtuozi, którzy wkraczają na polskie i zagraniczne sceny muzyczne. Z kolei w listopadzie projekt „Felice Nowo" zaprezentuje wybitny trębacz jazzowy Tomasz Kudyk wraz z pianistą Mateuszem Pałką i kontrabasistą Maciejem Adamczakiem. Artyści wykonają wariacje jazzowe na tematy wybranych kompozycji Feliksa Nowowiejskiego. Wszyscy zainteresowani repertuarem z przekroju epok powinni wybrać się na koncert Lusławickiej Orkiestry Talentów pod kierunkiem Moniki Bachowskiej, który zwieńczy kolejny turnus 6. edycji zespołu. W pierwszy weekend grudnia Chór Polskiego Radia – Lusławice wystąpi dwukrotnie – w Krakowie i Lusławicach – pod dyrekcją Kasparsa Putniņša w ramach 8. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie, organizowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Kolejną szansą do uczczenia pamięci o Andrzeju Wajdzie będzie koncert studenckiej Orkiestry Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego, jaki w grudniu odbędzie się w Lusławicach. Zaprezentowane zostaną fragmenty ścieżek dźwiękowych polskiego zdobywcy Oscara.



Sala koncertowa Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach FOT. STANISŁAW KUSIAK (ECM KP)

ZWIEDZANIE

Jesień to doskonały czas na odpoczynek w naturze i jednoczesne spotkanie z muzyką i historią. Znakomitą ku temu okazją są regularne zwiedzania z przewodnikiem stałej Ekspozycji multimedialnej „KRZYSZTOF PENDERECKI – DZIEDZICTWO POLSKIEJ MUZYKI XX i XXI WIEKU" oraz rozległego Arboretum Krzysztofa Pendereckiego – unikatowej kolekcji dendrologicznej złożonej z ponad dwóch tysięcy drzew i krzewów. Listopad przyniesie kolejną KOSMOGONIĘ, czyli Dzień Specjalny, podczas którego instytucja w sposób szczególny upamiętnia Patrona, obchodząc kolejną rocznicę jego urodzin. Możliwość zwiedzania wnętrz staropolskiego Dworu Elżbiety i Krzysztofa Pendereckich to szansa na odkrycie rozległych korzeni rodzinnych kompozytora oraz wielu jego pasji, a także poznanie wielowiekowej historii lusławickiego majątku. Tego szczególnego dnia odbędzie się także wernisaż wystawy czasowej malarstwa Doroty Berger, której sztuka jest „wyrazem tęsknoty za pierwszym ogrodem, z którego wyszedł człowiek". Ponadto każdego miesiąca organizowane są wydarzenia specjalne – zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dorosłych – w odrestaurowanym XVI-wiecznym Lamusie.

EDUKACJA

W jesieni ruszy nabór do Zimowej Akademii Muzyki 2027 – jednego ze sztandarowych projektów edukacyjnych instytucji, który dotychczas ukończyło blisko 4 tysiące młodych instrumentalistów. Okres trwających w Polsce ferii zimowych to w Lusławicach intensywny czas kursów mistrzowskich realizowanych dla niemal wszystkich specjalizacji instrumentalnych obecnych w szkolnej edukacji muzycznej. Każdy turnus wieńczy koncert – recital przedstawicieli poszczególnych klas mistrzowskich odbywający się w sali koncertowej Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego. W grudniu Centrum zaprasza grupy zorganizowane dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym na warsztaty edukacyjne z elementami muzykoterapii O MOCY EMOCJI W SZTUCE. Nadrzędnym celem warsztatów jest polisensoryczność – oddziaływanie słowem, muzyką, ruchem, gestem. Głównym nośnikiem przekazu jest taniec, ruch i mimika skorelowane z muzyką najwybitniejszych kompozytorów.

tekst: Paulina Podżus / ECM KP

EUROPEJSKIE CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego
Lusławice 250
32-840 Zakliczyn
www.penderecki-center.pl
tel. 14 665 10 30;
luslawice@penderecki-center.pl

eprasa.pl c54eee28cc

REKLAMA 0011586484



eprasa.pl c54eee28cc

REKLAMA 0011587008



Program dla Krakowa

dr Łukasz
Gibała
Niezależny kandydat na Prezydenta Krakowa

Transport
→ Tańsze bilety, rozwój sieci tramwajowej i lepsza oferta komunikacyjna

Rozbudujemy sieć tramwajową, w pierwszej kolejności m.in. do Azorów, na Kliny, do przystanku SKA w Opatkowicach, Złocienia i Bronowic Wielkich - z poszanowaniem zieleni i głosu mieszkańców. **Uzupełnimy białe plamy transportowe** nowymi połączeniami autobusowymi, zwiększymy częstotliwość i niezawodność kursów, szczególnie w godzinach szczytu. Cofniemy ostatnie podwyżki: bilet miesięczny wróci do 90 zł. **Przywrócimy bilet 20-minutowy.** Rozbudujemy parkingi P+R przy stacjach i węzłach, a we współpracy z gminami Metropolii Krakowskiej zadbamy o stabilną komunikację aglomeracyjną. O przyszłości SCT mieszkańcy zdecydują demokratycznie w lokalnym referendum.

Naprawa finansów publicznych
→ Audyt miasta, realne oszczędności i więcej pieniędzy na potrzeby mieszkańców

Przeprowadzimy niezależny, zewnętrzny **audyt Urzędu Miasta,** jednostek i spółek miejskich. Sprawdzimy umowy, faktury, zlecenia i wydatki, aby wykryć niegospodarność, zbędne koszty i wskazać **realne oszczędności bez obciążania mieszkańców.** Wyniki audytu zostaną upublicznione. Wprowadzimy zbiorcze zamówienia publiczne dla urzędu, jednostek i spółek miejskich, które pozwolą ograniczyć koszty oraz zwiększyć kontrolę nad wydatkami. **Ograniczymy kosztowną promocję miasta,** która nie przynosi mieszkańcom wymiernych korzyści. Jednocześnie zwiększymy bazę podatkową, zachęcając osoby mieszkające i pracujące w Krakowie do rozliczania PIT w mieście. Więcej dochodów oznacza więcej środków na inwestycje i usługi publiczne.

Nie dla kolesiostwa
→ Redukcja zarządów, szansa dla urzędników i koniec z partyjniactwem

Skończymy z partyjniactwem i nepotyzmem w miejskim urzędzie oraz spółkach. Zweryfikujemy zatrudnienie z ostatnich dwóch lat, sprawdzając konkursy pod kątem kolesiostwa i braku transparentności. Osoby, które zdobyły stanowiska dzięki układom, stracą funkcje, a na ich miejsce - w **uczciwych i otwartych konkursach** - trafią najlepsi kandydaci. **Ograniczymy też rozbudowane zarządy i rady nadzorcze spółek** do ustawowego minimum: prezesa i wiceprezesa oraz 3-osobowych rad. Miejskie spółki mają być zarządzane przez kompetentnych specjalistów, nie partyjnych nominatów. W urzędzie stworzymy **uczciwe ścieżki awansu** i programy rozwoju, dając kompetentnym pracownikom realną szansę.

Planowanie przestrzenne
→ Koniec z patodeweloperką, ochrona zieleni i osiedlowe mini rynki dla mieszkańców

Kraków musi rozwijać się w interesie mieszkańców, nie deweloperów. **Ujawnimy Plan Ogólny** i zmienimy zapisy szkodliwe dla Krakowian, kończąc z chaotycznym planowaniem i zabudową terenów zielonych. Stworzymy **osiedlowe mini rynki.** Będą to miejsca spotkań, sąsiedzkich inicjatyw, warsztatów, sportu i lokalnego handlu. W ich otoczeniu będzie można coś przekąsić, napić się kawy czy kupić warzywa na straganie. O ich kształcie zdecydują mieszkańcy w konsultacjach społecznych. Zamiast rozproszonych skrawków zieleni stworzymy **trzy Parki XXL:** w Dolinie Prądnika, na terenie dawnej kopalni iłów „Zesławice" oraz na Krzemionkach, w rejonie kamieniołomu Libana. Zachowamy ich naturalny, półdziki charakter.

Dla Seniorów
→ Centra Aktywności Seniorów, bezpieczeństwo i pomoc w każdej dzielnicy

Politykę senioralną oprzemy na badaniu potrzeb mieszkańców wszystkich 18 dzielnic. Będziemy wspierać aktywność seniorów poprzez Dni Seniora, **bezpłatne badania i konsultacje,** wydarzenia integracyjne oraz **rozwój oferty Centrów Aktywności Seniorów.** Zadbamy o bezpieczeństwo seniorów, tworząc program edukacyjny dotyczący oszustw i manipulacji, organizując warsztaty z ekspertami oraz zapewniając bezpłatną pomoc prawną w każdej dzielnicy. Będziemy przeciwdziałać samotności, łącząc seniorów z lokalnymi szkołami i młodzieżą, wspierając wymianę wiedzy oraz wydarzenia międzypokoleniowe. Zwiększymy **dostęp do bezpłatnych toalet,** tworząc ich miejską mapę i zapewniając co najmniej jedną łatwo dostępną toaletę na każdym osiedlu.

Mieszkalnictwo
→ Koniec wyprzedaży mieszkań oraz remont i wykorzystanie pustostanów

Zatrzymamy masową wyprzedaż mieszkań komunalnych. W ciągu ostatnich 10 lat sprzedano niemal 8 tys. mieszkań za 360 mln zł - lokali, które mogłyby przez dekady służyć mieszkańcom, zamiast trafiać na prywatny rynek i być wykorzystywane m.in. jako apartamenty dla turystów. Jednocześnie wykorzystamy blisko 2 tys. miejskich pustostanów. Przeprowadzimy audyt zasobu, także lokali o nieuregulowanym statusie prawnym, **przyspieszymy remonty** i pozyskamy na nie środki zewnętrzne. Uporządkujemy zarządzanie zasobem komunalnym. **Pustostany wrócą na rynek** i będą służyć mieszkańcom, których nie stać na wynajem po cenach rynkowych.

Turystyka
→ Ograniczenie najmu krótkoterminowego, bezpieczeństwo nocą i opłata turystyczna

Ograniczymy negatywne skutki turystyki dla mieszkańców. Będziemy zabiegać o przepisy pozwalające samorządom **ograniczać najem krótkoterminowy** w wybranych częściach miasta, a wspólnotom mieszkaniowym decydować o nim w swoich budynkach. Będziemy również lobbować za **wprowadzeniem opłaty turystycznej,** z której środki przeznaczymy m.in. na sprzątanie, wywóz odpadów, utrzymanie przestrzeni publicznej i dodatkowe patrole Straży Miejskiej. Powołamy Burmistrza Nocnego na nowych zasadach - reprezentującego mieszkańców, dbającego o bezpieczeństwo i aktywnie pracującego w nocy. **Zreorganizujemy Straż Miejską,** nadając priorytet bezpieczeństwu, porządkowi i skutecznemu przeciwdziałaniu hałasowi oraz wybrykom turystów.

Gospodarka
→ Innowacje i nowe technologie, wsparcie lokalnych firm i współpraca z uczelniami

Stworzymy Miejskie Laboratorium, łączące sztuczną inteligencję, robotyzację i cyfryzację z wiedzą mieszkańców, przedsiębiorców i urzędników, by Kraków tworzył i eksportował własne innowacyjne rozwiązania. Na terenie Kombinatu utworzymy **strefę nowoczesnego biznesu i technologii,** przyciągając lokalne oraz krajowe i europejskie firmy. Wzmocnimy **współpracę miasta, uczelni i biznesu,** zwiększając liczbę deficytowych kierunków oraz tworząc klasy patronackie. Wesprzemy bezemisyjną produkcję, m.in. baterii, elektroniki i robotyki. Nie zapomnimy również o **ulgach czynszowych dla firm** dotkniętych remontami oraz preferencyjnych czynszach dla lokalnych przedsiębiorców i rzemieślników.

Zdrowie
→ Przejrzyste zasady w szpitalach, krótsze kolejki i większy nacisk na profilaktykę

Miejskie szpitale muszą być zarządzane przejrzyście i bez politycznych układów. Wprowadzimy realny nadzór nad ich funkcjonowaniem, a dyrektorzy będą wybierani w jawnych konkursach według merytorycznych kryteriów. Każdy pacjent powinien być traktowany na równych zasadach. **Postawimy na profilaktykę** i edukację zdrowotną, współfinansując programy zachęcające do badań, aktywności fizycznej, zdrowego odżywiania i dbania o zdrowie psychiczne. **Dofinansujemy miejskie SOR-y,** by zwiększyć zatrudnienie i skrócić czas oczekiwania. Stopniowo **utworzymy też miejskie przychodnie** z leczeniem w ramach NFZ, zaczynając od specjalizacji z najdłuższymi kolejkami.

Sport bliżej mieszkańców
→ Sport dla dzieci, młodzieży i seniorów, wsparcie klubów i dostępna infrastruktura

Kraków powinien stać się najbardziej aktywnym sportowo dużym miastem w Polsce - nie tylko gospodarzem wielkich imprez, ale przede wszystkim miastem aktywnych mieszkańców. Postawimy w tym celu na sport dzieci, młodzieży i seniorów, współpracę z lokalnymi klubami oraz rozwój infrastruktury. Aplikacja „Aktywny Kraków" **zintegruje miejskie obiekty sportowe,** umożliwiając ich rezerwację. Za jej pomocą będzie można odszukać osiedlowe wydarzenia i turnieje. Ułatwimy **lokalnym klubom** dostęp do dotacji, zapewniając wsparcie urzędników i ekspertów. Będziemy też **rewitalizować dawne odkryte baseny** i budować nowe, tworząc dostępne dla mieszkańców miejsca aktywnego wypoczynku.

Zwierzęta
→ Cmentarz dla zwierząt, reforma schroniska, programy adopcyjne

Utworzymy w Krakowie **cmentarz dla zwierząt** – po ponad 20 latach oczekiwania doprowadzimy do wyboru lokalizacji i realizacji tej potrzebnej inwestycji. **Zreformujemy miejskie schronisko,** poprawiając opiekę medyczną i rehabilitację zwierząt, ocieplając boksy oraz zmieniając zasady adopcji poprzez spacery zapoznawcze i wizyty adaptacyjne z udziałem wolontariuszy i behawiorystów. Wesprzemy krakowskie ośrodki rehabilitacji dzikich zwierząt, pomagające rannym i chorym zwierzętom. Uruchomimy **program dla seniorów 65+, którzy adoptują starsze zwierzęta,** oferując bony na karmę oraz wsparcie w kosztach opieki weterynaryjnej.

więcej na www.Gibala.pl

Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Wyborców Łukasza Gibały – Kraków dla Mieszkańców

POLITYCZNY MATERIAŁ REKLAMOWY
Sponsorem jest Komitet Wyborczy Wyborców Łukasza Gibały - Kraków dla Mieszkańców
Materiał reklamowy jest powiązany z przedterminowymi wyborami Prezydenta Miasta Krakowa zarządzonymi na dzień 27 września 2026 r.
Więcej informacji – zeskanuj kod QR

eprasa.pl c54eee28cc

SPOŁECZEŃSTWO

Pokolenie Alfa. Samotne „dzieci ekranów i AI”?

Pokolenie Alfa, czyli 13-16-latki, kolejny tydzień są na ustach wszystkich. To za sprawą dość przygnębiającego raportu Fundacji Półtorej Minuty. Czy faktycznie to samotne, rozmawiające z chatbotami „dzieci smartfonów” i sztucznej inteligencji? Chyba nie jest tak źle

Małgorzata Oberlan

Raport „Alpha Insights” to owoc pierwszego polskiego badania poświęconego najmłodszemu pokoleniu nastolatków. Chodzi o osoby urodzone po 2010 roku, czyli obecne młodsze nastolatki (13-16 lat).

Autorzy – Fundacja Półtorej Minuty, zajmująca się specjalnie tym pokoleniem właśnie – połączyli pogłębione badanie jakościowe z analizą blisko 70 krajowych i zagranicznych badań. Jak sami podkreślają, ich część jakościowa (wywiady z nastolatkami) nie jest badaniem reprezentatywnym, ale pozwala usłyszeć głos młodych.

– Jak przy każdym takim raporcie, byłabym ostrożna przy jego interpretacji. Bezsprzecznie jednak „Alpha Insights” ma sporo trafnych tropów. Alfy to nastolatki, które patrzącym z boku dorosłym wydają się samotne i zanurzone tylko w smartfonach. Tymczasem one same uważają, że mają „mnóstwo znajomych”. Tyle że komunikują się z nimi, korzystając z wszelkich możliwych „protez”, a rzadziej w realu. Mogą wcale nie wychodzić z domu – mówi Monika Kaźmierczak, doświadczona psycholożka z Torunia, twórczyni Centrum Rozwoju i Terapii, a prywatnie – mama trzynastoletniej Alfy.

Alfy tłumaczą dorosłym: nie róbcie diabła z ekranu i internetu

Raport sporo miejsca poświęca temu, co dorosłych tak niepokoi, intryguje. „Pokolenie ekranów” i „iPad kids” – tak nie tylko w Polsce, ale i Europie mówi się o tym pokoleniu. Często nie tylko z troską, ale i przerażeniem. Widok dzieciaków zanurzonych w telefonach albo samotnie wysiadujących godzinami przed innym ekranem to dla wielu dorosłych symbol pokolenia Alfa.

Tymczasem z raportu wynika, że całkowicie naturalne dla 13-16-latków narzędzia i środowisko cyfrowe to żaden problem. Po prostu to świat, w którym się rodzą i dorastają (sami sobie go nie zafundowali). Identycznie jak komunikatory, którymi się posługują. Dorosłym znacznie trudniej dostrzec presję, którą nastolatek nosi ze sobą przez cały dzień. Autorzy raportu wskazują, że problemy Alf nie sprowadzają się do technologii. Zresztą dane przywołane przez nich podważają kilka popularnych stereotypów. Reprezentatywne polskie badanie EU Kids Online 2026 wykazało, że 92,8 proc. uczniów w wieku 10-16 lat nie zgłasza ani jednego nasilonego objawu problematycznego korzystania z internetu!

To co jest ich problemem? „To pokolenie cudzych oczekiwań” – piszą autorzy raportu. Cytują też Alfy, z którymi rozmawiali. Dzieci frustrują oczekiwania rodziców i szkoły, dotyczące ocen. Cierpią z powodu zaburzonych relacji w rodzinie. Boją się podejmowania decyzji i narzekają, że o swojej przyszłości (co robić dalej, gdzie się uczyć i potem pracować) muszą decydować, zanim odkryją, kim są i czego chcą naprawdę.

Telefon? Internet? Nastolatkowie proszą dorosłych właśnie o to, by nie sprowadzać wszystkiego do „tych strasznych ekranów”. Ich codzienność to także ogromna presja edukacyjna czy problemy z relacjami.

Psycholog z Torunia: „Boją się, że AI zabierze im pracę i posady”

„Dzieci sztucznej inteligencji” – to kolejne określenie na Alfy, powtarzane w Polsce i na świecie. Już choćby z badań przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii wynika, że co ósmy młodszy nastolatek deklarował, że rozmawia z AI, bo nie ma z kim pogadać. Z polskich badań zaś wynika, że dzieci 9-14 lat, kierujące pytania do AI, dotyczące potrzeb psychicznych, mają niższy dobrostan niż te, które są w domu pytane o codzienne sprawy.

Co ważne, młodzi uczestniczący bezpośrednio w „Alpha Insights” byli wobec powierzania AI emocji raczej sceptyczni. Część dobrze rozumie, że za chatbotem nie stoi prawdziwa relacja z drugim człowiekiem.

– Mimo wszystko wielu z nich rozwiązania problemów emocjonalnych oczekuje od AI właśnie. Tak wynika też z naszych doświadczeń – mówi Monika Kaźmierczak, doświadczona psycholożka z Torunia, twórczyni Centrum Rozwoju i Terapii w tym mieście, które trzeci rok bezpłatnie służy wsparciem nastolatkom właśnie (13-18 lat), ich rodzicom i nauczycielom. Bezpłatnie, profesjonalnie i nie tylko w Toruniu, ale też w Kujawsko-Pomorskiem.

Sztuczna inteligencja zaprząta głowy Alf z różnych powodów. – Przekonujemy się o tym na wiele sposobów. Ostatnio choćby podczas Toruńskich Dni Dialogu, na których AI stała się głównym tematem dyskusji podczas spotkania z nastolatkami. Wybrzmiał z ich głosów strach przed tym, że AI zabierze im w przyszłości pracę i posadę – relacjonuje Monika Kaźmierczak.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PLANETA ENERGII 0011586268

PLANETA ENERGII PO RAZ 15. INSPIRUJE DZIECI

Retencja, zjawisko „ukrytej wody” i ochrona miejskiej bioróżnorodności. Na te tematy wiedzę będą zgłębiać dzieci w ramach „Planety Energii”, programu edukacyjnego realizowanego przez Energę z Grupy ORLEN. To już 15. edycja programu łączącego naukę na żywo i inspirujące warsztaty, nie tylko dla uczniów.

Inauguracja jubileuszowej, 15. edycji ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Planeta Energii” odbyła się 21 września 2026 roku w przestrzeni HUBAxENERGA na terenie gdańskiej 100czni.

Kilkudziesięciu najmłodszych uczniów szkół podstawowych i ich nauczycieli miało okazję uczestniczyć w inspirujących zajęciach.

Ogólnopolski zasięg

Program „Planeta Energii” co roku dostarcza nowe materiały i wprowadza nowe tematy, pomagając edukatorom uczyć w ciekawy sposób o otaczającym nas świecie i kształtować prośrodowiskowe postawy wśród dzieci.

O jego zasięgu świadczą liczby. Do tej pory w programie wzięło udział już ponad 300 tysięcy dzieci. Tylko do poprzedniej, 14. edycji zgłosiło się ponad 600 nauczycieli, a aktywny udział w programie wzięło 14 tys. uczniów z 529 grup szkolnych i przedszkolnych z całej Polski.

Woda, źródło życia

Program stale ewoluując, stara się odpowiadać na wyzwania współczesności. Tegoroczna edycja skupia się na wodzie, stawiając na budowanie szacunku do świata wokół nas, ochrony zasobów naturalnych i wspierania małej retencji.

- Opowiadamy dzieciom o wodzie. O tym, jak oszczędzać wodę, jak oszczędzać zasoby naturalne. Widzimy jak zmiany klimatu dotykają także nasz kraj. Z jednej strony mamy suszę, a z drugiej strony podtopienia. Warto aby nasze najmłodsze pokolenie dowiedziało się, skąd to się bierze i jak można temu zaradzić w prostych działaniach, codziennych nawykach - powiedziała Magdalena Marszałkowska, dyr. Departamentu Marketingu Energi SA.

Zajęcia są także inspirujące dla nauczycieli. Do dyspozycji mają nowe scenariusze zajęć, materiały wideo oraz karty pracy opracowane przez ekspertów.



FOT. ENERGA SA

Joanna Jabłczyńska i inni ambasadorzy wspierają edukacyjny program Energi

Akcję co roku wspierają ambasadorzy. W tym roku w projekt zaangażowała się Joanna Jabłczyńska - aktorka, prawniczka, promotorka ekologicznego stylu życia i gospodarki obiegu zamkniętego.

- Czuję się zaszczycona, że zostałam zaproszona do 15. jubileuszowej edycji Planety Energii. Dzieciaki są naszą przyszłością i tylko ucząc dzieci dobrych nawyków, dobrych zwyczajów, mamy szansę, aby w przyszłości całe nasze społeczeństwo na tym skorzystało. Planeta Energii to akcja, która uczy dzieci ekologicznych rozwiązań, bioróżnorodności, wykorzystywania ponownie rzeczy. To wspaniała akcja - powiedziała Joanna Jabłczyńska, ambasadorka Planety Energii, na inauguracji w Gdańsku.

Wśród grona ekspertów zaangażowanych w projekt są Krystian Hanke i Liliana Zajbert, którzy przybliżyli tematykę retencji, bioróżnorodności, ekologicznych wyborów.

Planeta Energii zaprasza

Do akcji warto i można dołączyć. Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny. Zaproszone są wszystkie szkoły podstawowe (klasy 1–3) oraz oddziały zerówkowe ze szkół i przedszkoli z całego kraju.

Organizatorzy przygotowali dla najbardziej zaangażowanych uczestników wyjątkowe nagrody i wyróżnienia, min.: 3 nagrody główne: vouchery o wartości 15 000 zł na stworzenie Strefy Bioróżnorodności, 100 Pakietów „Przyjaciela Wody” o wartości 750 zł każdy (wyróżnienia dla 100 placówek), 20 najbardziej zaangażowanych pedagogów weźmie udział w bezpłatnej, dwudniowej Akademii Planety Energii - warsztatach i wykładach z ekspertami podnoszących kompetencje zawodowe.

- Zapraszamy na naszą stronę Planeta Energii i do zobaczenia na Planecie - zachęca Magdalena Marszałkowska.

Informacje o programie oraz formularze zgłoszeniowe można znaleźć na stronie internetowej: www.Planeta-Energii.pl.

eprasa.pl c54eee28cc

Jak Alfy mają sobie z tą AI radzić? Centrum Rozwoju i Terapii w Toruniu także w tym obszarze służy pomocą. Prowadzi nie tylko porady psychologiczne i terapeutyczne dla nastolatków, ale też dla ich rodziców, oraz warsztaty i szkolenia dla nauczycieli nastolatków. Zaprasza regularnie na spotkania ze specami od AI, środowiska cyfrowego, relacji i emocji.

– Zapotrzebowanie na takie fachowe, ale bezpłatne wsparcie jest ogromne. Krócej na spotkania czekają uczestnicy naszego programu „DobreStany", dedykowanego uczniom szkół podstawowych (klasy 6-8) i ponadpodstawowych oraz ich nauczycielom i rodzicom z Torunia, bo 2-3 tygodnie. Listy oczekujących z całego regionu natomiast, uczestniczących w naszym drugim programie („Rodzina w Centrum"), liczą sobie setki nazwisk – mówi Monika Kaźmierczak.



FOT. PEXELS



FOT. CENTRUM ROZWOJU I TERAPII

Monika Kaźmierczak, psycholożka (na zdjęciu z prawej): – Alfy to nastolatki, które patrzącym z boku dorosłym wydają się samotne i zanurzone tylko w smartfonach. Tymczasem one same uważają, że mają „mnóstwo znajomych". Tyle że komunikują się z nimi, korzystając z wszelkich możliwych „protez", a rzadziej w realu. Mogą wcale nie wychodzić z domu

Nie buntują się, bo są przygnębieni. Zła ocena psuje im cały dzień

Wracając do samego pokolenia Alfa i raportu, trzeba zaznaczyć, że jego przygnębiający wydźwięk to zasługa konstatacji, że „Alfy nie myślą o buncie". Z cytowanych badań wynika, że to pokolenie bardziej żyje pod presją, w rozmaitych obawach i przygnębieniu, niż w naturalnej dla młodych potrzebie rewolucjonizowania świata.

Gdy badacze pytali nastolatków o samopoczucie, dwa źródła napięcia pojawiały się szczególnie często: relacje z najbliższymi oraz szkoła. Prawie połowa uczestników wskazywała, że to konflikty z bliskimi są dla nich silnym źródłem napięcia i mogą wpływać na samopoczucie przez cały dzień. Podobna część mówiła o frustracji spowodowanej złymi ocenami. Szczególnie gdy nie odpowiadały one wysiłkowi włożonemu w naukę.

– I to w moim odczuciu są kolejne wątki ponadczasowe, uniwersalne dla każdego chyba pokolenia dorastających nastolatków. Podobnie jak pytania o to, czy sobie poradzę jako dorosły w tym świecie, czy sprostam oczekiwaniom etc. Oczywiście, pokolenie Alfa dorasta w innym otoczeniu (choćby technologicznym) niż jego poprzednicy, ale wbrew pozorom pewne sprawy pozostają niezmienne – podkreśla psycholożka.

Co mówią młodzi?

Wielu czytelników raportu „Alpha Insight" najbardziej zainteresowały nie tyle analizy badań już przeprowadzonych w Polsce i na świecie, co głos polskich Alf. Ten, który jest efektem badań jakościowych Fundacji Półtorej Minuty. Jakie najważniejsze wnioski z nich wynikają?

Nie chcą być sprowadzani do telefonu. Poza światem cyfrowym mają przyjaźnie, zainteresowania, plany i własny sposób patrzenia na rzeczywistość. Chcą, aby dorośli próbowali zrozumieć warunki, w których dziś dorastają, zamiast oceniać ich wyłącznie przez doświadczenia poprzednich pokoleń.

Szkoła zajmuje ogromną część ich życia. Nauka i obowiązki szkolne pochłaniają czas i energię, których później brakuje na hobby, sport czy spotkania z bliskimi.

Źródłem napięcia nie jest wyłącznie internet. Nastolatki wskazują przede wszystkim konflikty z bliskimi, oceny, presję szkolną i obawy związane z przyszłością. Z trudnymi emocjami częściej radzą sobie przez sport, hobby, film czy odwracanie uwagi niż przez rozmowę o tym, co czują.

Przyszłość oznacza dla nich niepewność. Za szczególnie ważne kompetencje uznają elastyczność, krytyczne myślenie i komunikację.

Absolutnie najcenniejszy wniosek z raportu może być bardzo prosty: zanim dorośli zaczną diagnozować pokolenie Alfa, warto je pytać i wysłuchać. Smartfon jest częścią ich świata, ale nie wyjaśnia wszystkiego. Poza szklanym ekranem są relacje, szkoła, presja, marzenia i pytanie o przyszłość.

©℗

REKLAMA 0111586919

SOLANKI 18 75
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
2 lub 4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026-23.12.2026



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl c54eee28cc

SPORT

Adrian Rzeźnik: Byłbym załamany, gdyby mi to mistrzostwo uciekło

Gdy okazało się, że wygrałem, że jestem pierwszy, wszyscy w zespole mieli łzy w oczach. Moje też zrobiły się wilgotne – mówi 19-letni Adrian Rzeźnik (Orlen Team), rzeszowski kierowca, najmłodszy w historii zwycięzca Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski.

Tomasz Ryzner



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Adrian Rzeźnik jest najmłodszym kierowcą, który triumfował w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski. – Drugie miejsce mnie kompletnie nie interesowało – zapewnia Adrian Rzeźnik, od kilku dni mistrz Polski.

Odpoczywasz?

Na razie mam obowiązki sponsorskie. Prawie codziennie coś jest.

Ciągle jesteś nastolatkiem. Może nie potrzebujesz odpoczynku?

Potrzebuję. Planuję wyjechać w jakieś ciepłe miejsce, popływać, poleżeć na słońcu. Jeżdżę tu i tam, także za granicę, ale to nie są podróże. Od czasu do czasu chciałbym się poczuć jak zwyczajny turysta.

No to do rzeczy. Przed Rajdem Wisły miałeś punkt przewagi na braćmi Szejami, tyle co nic. Oni pochodzą z Ustronia, znali teren, ty nie. Musiało ci wystarczyć tak zwane zapoznanie z trasą. Miałeś po nim dobre przeczucia?

Mieszane. Wyszło mi, że 60 procent trasy jest okej, ale pozostałe 40 procent już nie bardzo. Były tam odcinki szutrowe, inne pokryte jakimiś starymi płytami, rozwalonym asfaltem. Idealne miejsca, żeby złapać kapcia. Nie wiedziałem, czego się spodziewać.

Jak się relaksowałeś przed startem? Słuchałeś muzyki?

Przed pierwszym rajdem w sezonie założyłem słuchawki, później z tego zrezygnowałem, ale mogę powiedzieć, że zanim w Wiśle ruszyłem na trasę, grała mi w głowie piosenka „Po swoje" Belwedera.

Po pierwszym dniu rajdu byłeś już jedną nogą na najwyższym stopniu podium. Seria wygranych odcinków dała ci 34 sekundy przewagi nad drugim miejscem. Idealny dzień, jazda bez przygód?

Można tak powiedzieć. Samochód został świetnie ustawiony, mogłem cisnąć, jechać swoim tempem. Ostatni OS odbył się po zachodzie słońca. Przydały się wtedy specjalne okulary, które dostałem od taty (Maciej Rzeźnik to były rajdowy wicemistrz Polski, zwycięzca Rajdu Rzeszowskiego – red.).

?

Mają żółte szkła, trochę rozjaśniają obraz. Czułem się za kierownicą trochę tak, jakbym grał w grę komputerową z serii WRC.

W drugim dniu to bracia Szejowie wygrywali kolejne oesy, a twoja przewaga topniała. Było nerwowo?

Nie od razu, choć na pierwszy odcinek wjechałem na nierozgrzanych oponach. Tak się złożyło, że nie było na to dość czasu. Zacząłem tracić, ale po pierwszej pętli wciąż mieliśmy 25 sekund przewagi. To dużo. Byłem spokojny.

Zaliczka nadal się jednak zmniejszała.

Niechcący w tym pomogłem. Na jednym z szutrowych odcinków za późno zahamowałem, przód auta wyleciał z trasy, trzeba było cofać. Trwało to z 11-12 sekund. Na kolejnym oesie Jarosław Szeja pojechał na dużym ryzyku, więc przewaga znów się zmniejszyła.

Przed finałowym odcinkiem zmalała do 6,2 sekundy. W tym momencie spokojny już raczej nie byłeś...

Nie było szans, pojawiły się grube emocje. Trudno to opisać, miałem milion myśli. Dobre było to, że było około godziny przerwy, zanim trzeba było wyjechać na ostatni OS. Mieliśmy czas na analizę sytuacji. Co mogę dodać, podjęliśmy rękawicę, wróciliśmy do jazdy z pierwszego dnia rajdu i wygraliśmy ten Power Stage. Na koniec przewaga wyniosła 7 sekund „z groszami".

Co było potem?

Jedne rzeczy pamiętam, drugie nie bardzo. Każdy w zespole miał łzy w oczach, moje też się zrobiły wilgotne. Jeszcze gdy byłem w samochodzie, pojawiły się kamery, mikrofony. Trzeba było coś na gorąco powiedzieć. To właśnie nie bardzo pamiętam, ale mówiłem chyba do rzeczy (śmiech).

Ktoś powiedział coś, co zapadło ci w pamięć?

Filip Nivette, który jest moim nauczycielem i przyjacielem, wysłał SMS-a „witaj w gronie mistrzów". Gdy sam zdobył mistrzostwo Polski (w 2017 roku - red), dostał identyczną wiadomość od Łukasza Habaja (MP w 2015 roku – red.). Miał nadzieję, że będzie mógł kiedyś zrobić to samo. Miła rzecz.

Była impreza po rajdzie?

Było spotkanie z zespołem niedaleko od Wisły.

Sprawiłeś sobie w Wiśle wymarzony prezent na urodziny. We wtorek kończysz 20 lat. Jakieś plany na ten dzień?

Nic szczególnego na razie nie planuję. Może coś się urodzi z marszu.

Andrzej Rosiewicz śpiewał, że „czterdzieści lat minęło jak jeden dzień". Dwadzieścia mija chyba wolniej...

Na początku pewnie tak, ale od piętnastego roku życia czas bardzo przyspieszył. Sporo się dzieje i nie pamiętam, kiedy przeleciało ostatnie pięć lat.

Wyhamujesz teraz ze startami?

Generalnie tak, ale w grudniu chcemy wystartować w Rajdzie Barbórka.

Mówisz w liczbie mnogiej, co mi przypomina, że nie jechałeś po mistrzostwo sam. Powiedz kilka słów o Kamilu Kozdroniu, twoim pilocie.

Ma dużą odwagę, skoro jeździ ze mną. Poważnie mówiąc, jest pracowity, profesjonalny, a przy tym to pozytywny, otwarty człowiek. Jest taki, jak to widać na zdjęciach.

A jakbyś siebie opisał?

Jestem szczery, mówię, co myślę. Pewnie nie zawsze warto takim być, ale w sporcie jest to raczej zaleta.

To powiedz na koniec jeszcze coś od serca.

Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie wsparcie rodziny, mojego taty, Filipa Nivette, Grzegorza Grzyba, całego zespołu, naszych partnerów. Muszę też dodać, że kompletnie mnie nie interesowało drugie miejsce.

Lubisz powiedzenie, że „drugi to pierwszy z przegranych".

Bo tak to widzę. Byłbym zły, gdybym wypuścił to mistrzostwo z rąk. Zły to zresztą za słabe słowo. Byłbym załamany. ©℗

eprasa.pl c54eee28cc

AUTOREKLAMA 0011580583

Polskie firmy i wielkie inwestycje. Forum „Energia z Polski – Local First" wraca do Warszawy



Już 28 września w Warszawie kolejna odsłona Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First". **Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli wszystkich sektorów gospodarki, w których państwo i spółki Skarbu Państwa odgrywają istotną rolę inwestora i zamawiającego. Dyskusje będą dotyczyć zamówień oraz inwestycji realizowanych w obszarach infrastruktury, energetyki, transportu, obronności, samorządu i cyfryzacji.**

Forum odbywa się pod honorowym patronatem Wiceprezesa Rady Ministrów Władysława Kosiniaka-Kamysza, Ministerstwa Aktywów Państwowych, Ministerstwa Energii, Ministerstwa Infrastruktury, a także Wicemarszałka Województwa Mazowieckiego.

Partnerami konferencji są: ORLEN, ENEA, PGE, PKO Bank Polski, PZU, TAURON, Totalizator Sportowy, Agencja Rozwoju Przemysłu, ORLEN Neptun, POLREGIO, Polska Spółka Gazownictwa, ASSECO, WB Electronics, Budimex.

To kolejne spotkanie z całego cyklu kongresów „Energia z Polski – Local First", który organizuje Polska Press Grupa. Pierwsze odbyło się 15 września 2025 roku w Warszawie. Podpisano wtedy **„Deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim"**.

Premier Donald Tusk zapowiedział wtedy, że w ciągu 10 lat Polska będzie wydawać biliony złotych na polską energetykę.

– *To są nasze pieniądze. Pieniądze polskiego podatnika, polskich firm, polskiego budżetu. Musimy zrobić wszystko, i nie ma w tym słowa przesady, aby te pieniądze w skali maksymalnej trafiały do polskich firm – podkreślił Premier, otwierając cykl spotkań.*

Kolejne edycje odbyły się w Szczecinie i Rzeszowie. Zgromadziły najważniejsze postaci polskiej polityki, gospodarki i sektora energetycznego. W sumie uczestniczyło w nich ponad 2000 gości. Debaty i warsztaty koncentrują się wokół pojęcia „local content", czyli strategii zwiększania udziału krajowych dostawców i podwykonawców w wielkoskalowych projektach infrastrukturalnych.

– *W czasach rosnącej konkurencji wczesne zaangażowanie w budowę krajowego łańcucha dostaw może zadecydować o pozycji rynkowej lokalnych firm w kolejnych dekadach – podkreślają uczestnicy kongresowych debat.*

Minister Aktywów Państwowych Wojciech Balczun podkreśla, że Polska zaczyna dekadę wielkich projektów inwestycyjnych.

– *Mówimy o energetyce, przemyśle obronnym, infrastrukturze, przemyśle jądrowym. To są wszystko wielkie programy, które w ciągu najbliższej dekady będą oznaczały biliony złotych inwestycji. W dużej części będą to inwestycje państwa bądź spółek skarbu państwa.*

Najważniejsze tematy edycji 28 września

Forum adresowane jest do polskich przedsiębiorstw, które – dzięki specjalistycznym kompetencjom i zdolności szybkiego reagowania – mogą stać się istotnymi partnerami dla Skarbu Państwa, innych dużych inwestorów publicznych i największych polskich firm państwowych.

W programie znajdą się warsztaty, sesje networkingowe i panele tematyczne:

- Strategiczny wymiar local content – jak zatrzymać kapitał w Polsce i budować suwerenność gospodarczą
- OZE i zielona rewolucja – morska wiatrakowa, fotowoltaika i biogazownie
- Energetyka konwencjonalna i ciepłownictwo – modernizacja, stabilność i nowa rola w systemie
- Drogi, koleje i tabor – wyzwania wykonawcze oraz potencjał rodzimego przemysłu
- Finansowanie inwestycji i Prawo zamówień publicznych
- Przemysł obronny – budowanie potencjału i niezależności dostaw
- Porty i lotniska – bramy do świata i infrastruktura krytyczna polskiej gospodarki
- Pełnomocnicy ds. Local Content – operacjonalizacja doktryny i budowanie mostów z rynkiem
- Praktyczne warsztaty: Współpraca i partnerstwo z Dostawcami Grupy ORLEN

Korzyści dla polskich firm i wzmocnienie łańcucha dostaw

- Nowe możliwości biznesowe
- Specjalistyczna wiedza
- Kontakty z inwestorami
- Wsparcie w procesach ofertowych

Angażowanie lokalnych dostawców w realizację inwestycji może przynieść podwójną korzyść: wesprzeć rozwój przedsiębiorstw i jednocześnie wzmocnić odporność oraz konkurencyjność krajowej gospodarki.

Kolejna edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" potwierdza rolę tego wydarzenia jako ważnej platformy dialogu i współpracy między administracją państwową, sektorem prywatnym oraz przedsiębiorstwami MŚP. Poprzez wymianę wiedzy, praktyczne warsztaty oraz możliwość bezpośrednich kontaktów z kluczowymi graczami rynku Forum wspiera transformację polskiej gospodarki oraz budowę silnego, konkurencyjnego łańcucha dostaw.

Forum „Energia z Polski – Local First" to unikalna okazja, by spotkać się z ludźmi decydującymi o największych zamówieniach w kraju. To miejsce na networking, promocję własnych rozwiązań i bezpośredni dialog biznesu z administracją.

Szczegóły i rejestracja: www.energiazpolski.pl

- Udział w wydarzeniu jest **bezpłatny**.
- Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, zachęcamy do szybkiego zapisywania.

Masz pytania lub potrzebujesz pomocy? Napisz do nas: energiazpolski@polskapress.pl

Organizator

Patronat Honorowy

Partner Strategiczny

Partnerzy Główni

Partnerzy

Partnerzy Wspierający

Patroni Medialni

eprasa.pl c54eee28cc

LEGENDARNY DOM STUDENCKI

Dom studencki „Żaczek" to legenda akademickiego Krakowa. Ma już sto lat

Przy wmurowaniu kamienia węgielnego pod jego budowę był obecny marszałek Józef Piłsudski. Gdy go otwierano, był najnowocześniejszym i największym domem studenckim w Polsce. W domu studenckim przy Oleandrach mieszkali Jacek Majchrowski, Edward Miszczak, były rektor UJ Franciszek Ziejka i wiele, wiele innych znanych nie tylko w Krakowie postaci. Dla wielu był obiektem marzeń - nie ma co ukrywać, zrozumie ten, kto mieszkał w domu studenckim. Legendarny Dom Studencki „Żaczek" obchodzi stulecie, a jego byli mieszkańcy hucznie świętują.

Anna Piątkowska

O życiu w dawnym „Żaczku" i o tym, jak dziś funkcjonuje akademik opowiadają nam Piotr Wasilewski - rzecznik prasowy Biblioteki Kraków i były mieszkaniec tego akademika oraz Jolanta Dudzik - kierownik „Żaczka" i jego była mieszkanka.



FOT. ANNA KACZMARZ

Pokolenia studentów marzyły, by móc przestąpić progi DS Żaczek

Dwuosobowe pokoje z łazienką

Dzisiejszy standard w „Żaczku" to pokoje jedno-, dwu - i trzypokojowe z łazienką, dwiema kuchniami i pralnią na piętrze. No i z jednym z najbardziej krakowskich widoków z okna: na Błonia, Kopiec Kościuszki, Muzeum Narodowe, Bibliotekę Jagiellońską. Od dekad nie zmieniło się tylko to ostatnie - widok z okna. Standardy, które dzisiejsi studenci mają w „Żaczku" zmieniały się przez dziesięciolecia.

- Jeszcze trzydzieści lat temu, kiedy dane mi było tu mieszkać, pokoje nie miały własnych łazienek, korzystaliśmy ze wspólnych. Miało to też swoje dobre strony - kolejki do prysznica czy w kuchniach pozwalały poznać całe piętro, tak kwitło życie towarzyskie w akademiku - wspomina Jolanta Dudzik.

W 1976 roku w „Żaczku" zamieszkał Piotr Wasilewski, dzisiejsze dwuosobowe pokoje zamieszkiwało wówczas nawet pięć-sześć osób.

- W latach 70. i wcześniej w takich pokojach stały dwa łóżka piętrowe jak w wojsku albo więzieniu, na których spali studenci mieszkający w „Żaczku" legalnie. Ale w pokoju mieszkali też waleci, zajmowali podłogę lub szafę - nierzadko to i to. Tu gdzie dziś w pokojach mieści się łazienka były wielkie szafy, w których trzymaliśmy cały nasz dobytek. Tam zazwyczaj też ktoś spał - opowiada Piotr Wasilewski.

Waletowanie odbywało się za przyzwoleniem mieszkańców i kierownictwa domu studenckiego. A status waleta dawał też dostęp do stołówki: dodatkowi mieszkańcy akademika mogli liczyć na zupę, chleb, a czasem bywało też na drugie danie.

- Ludzie chcieli sobie nawzajem pomagać, by ci, którzy nie dostali aka-



FOT. ANNA KACZMARZ

Klub Studencki Żaczek to historia o tym, jak się rodziło i nabierało mocy życie studenckie w Krakowie



FOT. ANNA KACZMARZ

Korytarze, korytarze, korytarze - kto był w Żaczku, wie co to znaczy

eprasa.pl c54eee28cc

demika też mogli studiować. W tamtym czasie alternatywą były bardzo drogie prywatne kwatery. Waleci się, oczywiście, odwdzięczali np. przywożąc z domu jedzenie czy pomagając w nauce - dodaje Piotr Wasilewski. - Wspólne w tym czasie było wszystko i ubrania w szafie pożyczane na egzaminy, ale też prowiant przywożony z domu. Każdy aspekt wspólnotowego życia był ważny.

Wspólna kuchnia na piętrze przyciągała zapachami mieszkańców wielu pokoi - domowym bigosem, który w przekonaniu mamy miał starczyć na tydzień, wyżywić się mogło kilkanaście osób tuż po tym, jak przysmak pojawił się w akademiku. Nierzadko przysmaki pozostawione bez nadzoru we wspólnej kuchni w mgnieniu oka znikały.

Legendą tego miejsce był też były kierownik akademika Jan Buszek, sprawujący tę funkcję ponad 40 lat.

- Zapamiętano go jako osobę niezwykle życzliwą, wyrozumiałą, traktowaną jak ojciec. Zapamiętano mnóstwo anegdot z nim związanych, ale wszystkie mają pozytywny wydźwięk - dodaje Piotr Wasilewski.

Akademik to jedna wielka impreza?

„W akademiku przy al. 3-Maja 5 poznałem podstawowe prawa życia codziennego (...) w rzeczy samej Żaczek stał się moim drugim domem, prawie rodzinnym" - wspominał dawny student polonistyki i były rektor UJ Franciszek Ziejka, który w „Żaczku" pojawił się w 1958 roku i ze zdziwieniem odkrył, że przeznaczone dla niego łóżko w pokoju 307 zajmuje walet...

Zanim trafili do wielkiego miasta, niejeden i niejedna słyszeli historie o tym, że akademik to nieustanna impreza, siedlisko rozpusty, bo przecież pod jednym dachem mieszkali chłopcy i dziewczyny. Nie ma co ukrywać, były akademikowe małżeństwa oraz maluchy mieszkające tu wraz z rodzicami. „Żaczek" do 1969 roku był akademikiem męskim, później zamieszkały w nim także studentki.

- Dziewczyny mieszkały na ostatnim piętrze. Nie było się tam łatwo dostać, ponieważ znajdowała się tam osobna portiernia nazywana „budką cnoty", ale w drodze na ostatnie piętro przecież dziewczyny mogły wstąpić do pokojów niżej położonych. Z czasem pokoje się przemieszały, a natryski, toalety, kuchnie stały się koedukacyjne, ale integracja odbywała się w sposób bardzo cywilizowany - opowiada Piotr Wasilewski.

Jacek Majchrowski, profesor prawa i były prezydent Krakowa, to także były mieszkaniec słynnego akademika. „W Żaczku mieszkało się naprawdę w dobrym towarzystwie" - opowiada w książce „Żaczek - nasz dom Wspomnienia mieszkańców legendarnego akademika".

Słynny - nieżyjący już - taternik i polonista Michał Jagiełło 1 października 1959 roku w kolejce do dziekanatu polonistyki UJ poznał równie znanego przyszłego poetę Leszka Długosza - „i to z nim przekroczyłem progi Żaczka" - opowiadał we wspomnieniowej publikacji. - „Zamieszkaliśmy w wieloosobowym pokoju, a naszym współmieszkańcem był Ryszard Juchniewicz. Po jakimś czasie dochrapaliśmy się z Leszkiem dwójki, w której na początku 1964 r. na moim łóżku rozgościł się Andrzej Zarycki - wnet znany kompozytor".

A tak moment, gdy na trzecim roku zamieszkał w akademiku, wspominał Jacek Majchrowski:

„Wylądowałem w pokoju 426, który mieścił się w starej części budynku i był ostatnim pokojem na tzw. łuku, czyli nad dachem Rotundy, który jakieś dwa, trzy lata później stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania. - Na ostatnim piętrze zamieszkały bowiem studentki, które na ów właśnie dach chodziły się opalać. I od tego czasu odwiedzało mnie więcej kolegów". Jacek Majchrowski mieszkał tu w latach 1968-1972.

Były też imprezy, ale jak zaznacza Piotr Wasilewski, większość mieszkańców jednak pokończyła studia. Wśród byłych mieszkańców są naukowcy, politycy, biznesmeni, dziennikarze, artyści - akademik nie sprowadził ich na manowce.

- Akademik był szkołą życia. Na niewielkiej przestrzeni pokoju spotykali się ludzie, którzy trafili do niego z różnych środowisk, z różnych domów, mieli inne doświadczenia i przyzwyczajenia uczyli się nawzajem tolerancji,



ARCHIWUM PIOTRA WASILEWSKIEGO

Nie tylko Piotr Wasilewski pierwsze kroki w świecie mediów stawiał w Almaradiu

umiejętności porozumienia z innymi, kompromisów - to też ważna rzecz. Nie było internetu, telewizja nikogo nie interesowała, wspólny czas spędzany na rozmowach, ale też imprezowaniu wnosił coś nowego. To było swoiste laboratorium życia - na studiach dostawialiśmy wiedzę, która była potrzebna do uprawiania zawodu, ale w akademiku uczyliśmy się relacji z ludźmi. Każdy aspekt mieszkania w „Żaczku" miał więc swoje znaczenie - zaznacza Piotr Wasilewski.

Kulturalny „Żaczek"

Ale „Żaczek" to też miejsce kulturotwórcze i kuźnia talentów. Działające w 'Żaczku" Alma Radio była początkiem drogi zawodowej dla wielu późniejszych dziennikarzy, pisarzy i osób publicznych. Odegrało ono ważną rolę w historii polskiej opozycji antykomunistycznej. To właśnie z głośników tego radiowęzła odczytano po raz pierwszy pełny tekst manifestu programowego Studenckiego Komitetu Solidarności (SKS) po tragicznej śmierci Stanisława Pyjasa w 1977 roku.

Po 1956 roku „Żaczek" był ogniskiem studenckiej kultury. - Tu w marcu 1956 narodził się najstarszy klub studencki w Polsce - „Żaczek", a osiem lat później drugi klub „Nowy Żaczek", gdzie zaczęły się kariery wielu artystów, wystartował tu Konkurs Piosenki Studenckiej, debiutowali Skaldowie - wymienia Piotr Wasilewski.

Z Nowego Żaczka wyrosły m.in. „Spotkania z balladą" prowadzone przez Marka Pacułę i Krzysztofa Maternę. W latach 70. można było w klubie posłuchać Jacka Kaczmarskiego, obejrzeć kabaret Tey czy Salon Niezależnych. Wcześniej powstał tu jazz club, a w nim m.in. grał Old Metropolitan Jazz Band, debiutował Jacek Zieliński ze Skaldów, śpiewała Ewa Demarczyk. Później pojawiła się „Rotunda" z Festiwalem Piosenki Studenckiej, koncertami, przeglądami filmów - to też jedno z najważniejszych miejsc na mapie jazzowego Krakowa.

„Żaczek - nasz dom"

Byli mieszkańcy mówią o „Żaczku" - „nasz dom" wspominając z sentymentem lata spędzone - w niełatwych przecież warunkach - w akademiku. - Jak wspominają - w większości - byli mieszkańcy, życie w „Żaczku" było ich najlepszym okresem w życiu, choć nie był to łatwy czas. Możliwość integracji, bycia z innymi, poznawania ludzi spowodowało to, że kiedy w 2006 roku powstało Stowarzyszenie Mieszkańców „Żaczka", okazało się, że wciąż siebie pamiętają - mówi Piotr Wasilewski.

Ukazały się dwa tomy wspomnień byłych mieszkańców „Żaczka". - Często w tych wspomnieniach pojawiają się głosy, że nie mieli nic, a tu zyskali wszystko.

„Żaczek" świętował

Od 17 do 19 września w Krakowie trwały wydarzenia związane z jubileuszem 100-lecia Domu Studenckiego „Żaczek".

Jubileusz organizowany przez Samorząd Studentów UJ i Stowarzyszenie Mieszkańców Żaczka rozpoczął się w Auli Collegium Novum przy ul. Gołębiej 24 od wystąpienia rektora prof. Piotra Jedynaka . Były pamiątkowe, wspólne zdjęcia, a wieczorem - integracja i wspomnienia, jakżeby inaczej, w klubie studenckim „Żaczek".

Jubileuszowym wydarzeniom towarzyszyła m.in. wystawa plakatów opowiadających o życiu studenckim - jej uroczysta inauguracja w Bibliotece Jagiellońskiej odbyła się 18 września. Tego samego dnia odbyła się w Auli Collegium Novum konferencja poświęcona wspomnieniom o DS „Żaczek".



FOT. ANNA KACZMARZ

Piotr Wasilewski w Żaczku zameldował się w 1972 roku.

eprasa.pl c54eee28cc

GWIAZDA TYGODNIA

Maja Kleszcz: Również w muzyce popularnej warto szukać jakości i wartości

Kiedy zadebiutowała, nazywano ją „polską Amy Winehouse". Potem udowodniła jednak, że ma własny styl. Właśnie ukazała się jej nowa płyta – „Nieklikalność". W rozmowie z nami Maja Kleszcz zdradza, dlaczego zdarza się jej płakać, wykonując niektóre pochodzące z niej piosenki

Paweł Gzyl

Cztery lata temu dostałaś Fryderyka za płytę „B.L.ues", masz też na swym koncie mnóstwo innych nagród i nominacji. Do tego każdy twój album zbiera same entuzjastyczne recenzje. Jak to się robi?

Nie wiem, czy jest na to uniwersalna recepta. Każdy artysta ma w sobie jakieś nienasycenie, mimo odnoszonych sukcesów. I tak musi być – żeby ten głód był ciągle żywy w nas. Bez niego nie byłoby rozwoju. Widzę to z takiej perspektywy.

Jak podsycasz w sobie to nienasycenie?

Na pewno nie robię tego w intencjonalny sposób. To samo się we mnie żarzy cały czas. Moja praca rozkwita dzięki kolejnym impulsom pomysłów. Ja zawsze muszę najpierw zapalić się do realizacji fajnej idei, żeby miało to finalnie swój happy end w postaci prestiżowych nagród czy pięknych recenzji. Za każdym razem jest to zetknięcie się z jakimś wyzwaniem. Dlatego każda moja płyta ma swój koncept i jest zamkniętą opowieścią. Staram się też nie powtarzać. To powoduje, że mam w sobie głód artystycznych wrażeń i ciągle sięgam po coś nowego.

„Nieklikalność" to pierwsza od ośmiu lat twoja płyta z autorskim i premierowym materiałem. Zatęskniłaś za taką twórczością?

Płyta jest napisana i skomponowana przez mojego męża i artystycznego partnera – Wojtka Krzaka. Zaczęło się od naszej dyskusji na temat odnajdywania się we współczesności. Oboje jesteśmy z natury osobami, które odczuwają nostalgię za tym, co było piękne, wartościowe, ale już minęło. Dlatego nasza twórczość często nawiązuje do szlachetnych wzorów z przeszłości, choćby dawnych ideałów polskiej piosenki. Tym razem wpadliśmy na pomysł, aby stworzyć osobistą płytę, ale posłużyć się jak najbardziej współczesnymi rozwiązaniami. I Wojtek podjął to wyzwanie: napisał piękne teksty i skomponował muzykę, które bardzo mnie zainspirowały.

Na wydanej osiem lat temu „Odysei" eksperymentowałaś z elektroniką w stylu lat 80., tym razem powracasz do akustycznych i żywych brzmień. To wśród takich dźwięków czujesz się najlepiej?

To wszystko zależy od założeń danego wyzwania. Czasem była to konwencja kwintetu jazzowego, jak na płycie „Osiecka de Luxe" z 2019 roku. Po prostu, jeśli coś jest interesujące, to się tam wybieramy. Ale faktycznie znaczna część mojego repertuaru jest zagrana na akustycznych instrumentach. Są więc mi one bardzo bliskie. Ciekawią mnie jednak również próby zmierzenia się z czymś, co jest nowe czy nawet futurystyczne, bo jest to ożywcze. Jeśli coś robi się 25 lat, tak jak ja, to potrzeba takich bodźców i zauroczenia co chwilę czymś innym.

„Nieklikalność" przynosi zaskakująco melodyjne piosenki – większość refrenów od razu wpada w ucho. Dobry pop nie jest zły?

Oczywiście. Zawsze uważałam, że wartościowy pop nie oznacza niczego złego. Bo to coś, co trafia do wielu ludzkich serc, a nie do wąskiego grona słuchaczy. To wielka sztuka zrobić coś bardzo komunikatywnego, z czym masy odbiorców są w stanie się utożsamiać. Stąd nie widzę popu jako czegoś pejoratywnego. Choć niestety trudno dziś znaleźć dobrą jakość w całym tym zalewie nijakiej muzyki. Ale przy taki szybkim tempie produkowania trudno coś takiego osiągnąć. Kiedy nagrywaliśmy w 2010 roku „Radio Retro", mówiliśmy z Wojtkiem o muzyce przeprodukowanej, o układaniu bezdusznych aranżacji w komputerze, a dzisiaj te zjawiska mają swoje apogeum. Trudno się przed tym obronić, ale warto również w muzyce popularnej szukać jakości i wartości.

Piosenki z „Nieklikalności" to niby pop, ale słychać tu też silne echa innych gatunków muzycznych. Gdzie są źródła, w których bije serce twojej muzyki?

Często odnoszę się do klasycznych gatunków muzyki rozrywkowej, bo nasłuchałam się jej, dojrzewając jako muzyk. Lubię sięgać do dobrych wzorców, które są dla mnie drogowskazami. Bardzo chętnie słucham mistrzów z przeszłości, bo to mnie wzmacnia i wyznacza kierunek rozwoju, pozwala nie poddawać się, tylko przemycać do tej współczesności rzeczy, które uważam za ciekawe.

Tytuł płyty „Nieklikalność" odnosi się do stanu, w którym odcinamy się od internetu, komputera czy laptopa. Czujesz się przytłoczona tym cyfrowym światem?

Jestem przykładem osoby opornej wobec tego cyfrowego świata. (śmiech) Ale i tak odczuwam to przytłoczenie. Kilka lat wstecz nie miałam z tym takiego problemu. Dziś częściej się łapię na tym, że w wolnej chwili sięgam po telefon, scrolluję i przeglądam wpisy. Staram się jednak zauważać to zjawisko, kontrolować je i zrozumieć jego mechanikę, to, dlaczego poświęcam mu swój czas. Stąd często mam poczucie wywieranej presji, tzw. FOMO, co jest związane z moim życiem zawodowym, z tym, że jego cząstką jest obecność w mediach społecznościowych. Oczywiście nie deklaruję tu całkowitego odcięcia się od wirtualnego świata, jednak „Nieklikalność" jest zachętą do wolności wyboru, do wolności od tej nadmiernej presji wizerunku, od tego strachu, generowanego przez serwisy informacyjne, któremu poddajemy się w sposób bezwładny i stajemy się wobec niego bezradni.

Jaki masz najlepszy sposób na odcięcie się od cyfrowego świata?

Mam dużo pracy, więc siłą rzeczy nie mam za wiele czasu na social media. (śmiech) Ostatnio patrzyłam na swą aktywność w telefonie i okazuje się, że jest ona dosyć nikła, bo jestem bardzo zajęta. Ale oczywiście, kiedy mam wolną chwilę, zaczyna się śledzenie muzycznych nowości czy innych tego typu treści. Ostatnio zauważyłam, że moja aktywność performatywna w teatrze bardzo mnie odcina od wirtualnego świata. Bo teatr to sztuka, która nie jest rejestrowana, wydarza się w danym momencie, biorą w niej udział tylko te osoby, które kupiły bilet i spotykają się w jednym czasie i przestrzeni. Bardzo mnie to uziemia i pokazuje, co jest istotne: realny, a nie wirtualny kontakt z odbiorcą. Jest to dla mnie bardzo dobry sposób na powrót do rzeczywistości. A zdrowo jest żyć realnymi wydarzeniami, które budują nasze życie. Jego poetyka nie powstanie przez scrollowanie, choć czasem próbuje się nam to wmówić.

W „Nieklikalności" śpiewasz: „Usiądź tu obok i nic już nie mówmy/ Ta cisza jest nam tak bardzo potrzebna". I o tym jest większość piosenek z płyty – o potrzebie bliskości drugiego człowieka. To najlepszy lek na całe zło tego świata?

Kiedy dyskutowaliśmy z Wojtkiem o tym, co będzie najistotniejsze na tej płycie, to wspólnie doszliśmy do wniosku, że będzie to nasza relacja: 25 lat uczucia, miłości, to, co zawsze jest poetyką naszych piosenek. Postanowiliśmy na „Nieklikalności" przypomnieć również, że te realne więzi między ludźmi, wymagają pielęgnowania. A nie jesteśmy w stanie tego robić, przeglądając wiadomości na ekranach swych telefonów. Niestety, czasem jest tak, że ludzie spędzają w ten sposób trzy czwarte wspólnej kolacji czy spaceru.

Najpiękniejsza jest piosenka „Mam nadzieję", w której śpiewasz w duecie z Kortezem: „Mam nadzieję, że usnę przed tobą/ nie chcę nawet wiedzieć, jak bez ciebie można żyć". Taką miłość można sobie dzisiaj chyba tylko wymarzyć?

Różne są współczesne wyobrażenia o miłości. (śmiech) Do tego właśnie się ten tekst odnosi. Jest jakby trochę z innej epoki: ma w sobie wzniosłość, którą Wojtkowi udało się zawrzeć w prostych i oszczędnych słowach, bez jakiejkolwiek sztuczności. Kiedy śpiewam tę piosenkę, zawsze mam poczucie, że współczesna wizja miłości bardzo odstaje od tego lirycznego obrazu. Chcieliśmy nim przypomnieć, że kiedyś miłość była postrzegana w doniosły sposób. Dla nas taka jest – bo buduje nasze wspólne życie, stanowi o jego jakości, istotności, konstytuuje naszą twórczość. Kiedy odbierzemy miłości ten doniosły wymiar, to ją dewaluujemy.

W „Nikt inny" śpiewasz: „Nie musisz dłużej już ukrywać/ lęków, blizn i skaz". Na tym polega dojrzała miłość – na pełnej akceptacji drugiego człowieka?

To jest tekst o tym, jak wspieramy się nawzajem. Kiedy jest nam ciężko i pojawiają się życiowe burze, staramy się stanowić dla siebie opokę i bezpieczną przystań. Bardzo lubię w tym tekście frazę „Nie bój się/ Nie bój się/ Dziś się bać". Bo myślę, że każdy z nas tego doświadcza. Trzeba być piekielnie odważnym, by przetrwać strach z godnością i pójść dalej. Kochając, dajemy sobie przestrzeń do bycia słabym i opiekujemy się sobą nawzajem. Ta piosenka jest zachętą do tego, by pokonywać strach i przeżywać trudne emocje z podniesionym czołem.

Te teksty napisał dla ciebie mąż. Odebrałaś je jako poetyckie listy miłosne od niego do ciebie?

Tak. Zdarzyło mi się nawet wzruszyć i rozpłakać podczas nagrywania. Wiadomo – to jest piosenka, więc podchodzę do niej profesjonalnie. Ale kiedy się ją śpiewa, pewne treści zaczynają w człowieku rezonować głębiej. I wtedy zdarza się, że pojawiają się głębokie emocje. Te teksty to ewidentnie listy miłosne – bardzo szczere, bez kokieterii, bez dodatkowych fatałaszków i kolorowych wstążeczek. A ja bardzo sobie cenię w tekściarstwie, kiedy wszystko jest wyłożone bardzo wprost.

Śpiewasz też o lęku i zagubieniu w dzisiejszym świecie – choćby w „Miasto z mgły" czy „Zaproście mnie do ognia". Co wywołuje dziś u ciebie największy niepokój?

Staram się zbyt często nie wprowadzać w ten stan i raczej chcę być odważną niż się niepokoić. Chcę czuć się sprawczą, bo jako kobieta i matka doświadczam często destruktywnego wpływu takich emocji jak lęk. Uważam, że muszę

eprasa.pl c54eee28cc

nad tym aktywnie pracować i myślę, że wiele matek się z tym identyfikuje. Staram się więc patrzeć na rzeczywistość w wyprostowanej postawie, a nie martwić się nadmiernie. Oczywiście, mogłabym wymienić mnóstwo powodów do niepokoju, ale chcę, by „Nieklikalność" była płytą, która przynosi poczucie odporności na zło tego świata.

Gdzie szukasz odwagi, która sprawia, że nie poddajesz się lękom?

Na pewno w twórczości innych artystów. Czytając książki, oglądając teatr, słuchając muzyki klasycznej. To buduje we mnie odporność. Znajduję bowiem w takiej wysokiej kulturze uniwersalne piękno, które nie poddaje się destrukcyjnemu wpływowi upływu czasu. Tak jest w moim odczuciu, ale też w odczuciu wielu innych osób. To mnie ukorzenia i pozwala na wytchnienie, bo pokazuje, że inni kiedyś też przechodzili przez takie trudności jak ja, a nawet przez jeszcze gorsze – i mieli swoje strategie na to, by się nie poddawać.

W „Eonie" śpiewasz: „Chcę wierzyć, że gdzieś tam, ktoś spisał dla nas plan". Uważasz, że jest jakaś siła wyższa, która troszczy się o nas?

Nie wiem, czy mogę powiedzieć, że wierzę. Raczej przeczuwam, że istnieje jakiś wzorzec i wszystko to, co nam się wydaje chaosem, tak naprawdę jest porządkiem. Nie mogę tego jednak nazwać wiarą. To chyba jakaś intuicja. Tak to wygląda.

W tym roku kończysz 41 lat. Inaczej patrzysz na świat niż 10 czy 20 lat temu?

Bardziej zmieniła się moja postawa wobec świata niż moja perspektywa. To znaczy, że kiedy byłam młodsza, byłam bardziej radykalna w swoich ocenach. Byłam bardziej wojownicza, nie zgadzałam się na wiele rzeczy, nie akceptowałam wielu zjawisk. Dzisiaj może nie tyle chodzę na kompromisy, co widzę to inaczej: dostrzegam przyczynę, zastanawiam się, dlaczego jakieś zjawisko ma swoje miejsce w świecie. Nie jestem aż tak bardzo krytycznie nastawiona. Raczej obserwuję wszystko, biorąc udział w tym, co cenię, na co mam ochotę i wzmacniając te dziedziny, które uważam za wartościowe.

Zaczęłaś występować z Kapelą Ze Wsi Warszawa, mając zaledwie 14 lat. Właściwie można więc powiedzieć, że dorastałaś na scenie. Dobrze wspominasz ten czas?

Na pewno jako bardzo intensywny, jeśli chodzi o ilość pracy. Jeździliśmy wtedy bardzo dużo po świecie z koncertami. To było naprawdę coś niepowtarzalnego.

To w Kapeli ze wsi Warszawa poznałaś swego przyszłego męża. Co sprawiło, że w pewnym momencie postanowiliście odejść z niej i stworzyć duet IncarNations?

To był nasz okres młodzieńczy, który zakończył się 16 lat temu. Chcieliśmy robić coś osobistego. Otworzyć nowy rozdział w życiu i wypłynąć na inne wody. Mamy chyba w sobie taką mocną potrzebę, aby nieustannie eksplorować nowe terytoria. Dlatego ten krok był dla nas bardzo naturalny.

Kiedy wydaliście płytę „Radio Retro", wszyscy pisali o tobie, że jesteś „polską



FOT. MAT. PRAS.

Maja Kleszcz: Pop to coś, co trafia do wielu ludzkich serc. To wielka sztuka zrobić coś bardzo komunikatywnego, z czym masy odbiorców są w stanie się utożsamiać.

Adele" lub „polską Amy Winehouse". To były trafne porównania?

Zaskoczyły mnie one. To było wyróżnienie. W tamtym czasie faktycznie Amy Winehouse zdobywała wielką popularność. Mogłam się spodziewać, że zostanę do niej porównana, łączyły nas bowiem inspiracje muzyczne – jazz, blues, Motown, Dinah Washington, Billie Holiday. Prawdopodobnie to sprawiało, że nasze głosy pobrzmiewały dla ludzi podobnie. Chociaż nie czułam z Amy Winehouse jakiejś bezpośredniej analogii, nie stylizowałam się na nią. Byłam wtedy grzeczną, przejętą, młodziutką wokalistką, a do tego przykładną młodą mamą. Daleko mi było do ekstrawagancji Amy Winehouse.

Pierwsze twoje płyty zawierają teksty piosenek nestora polskiego bluesa Bogdana Loebla. Co odnalazłaś w nich bliskiego sobie?

Teksty te zachwyciły mnie swoją prostotą i intensywnością, czystością treści i formy. To właśnie one wciągnęły mnie w śpiewanie piosenek. Miały tak głęboki przekaz i taką symbolikę, że bardzo uruchamiały moją wyobraźnię. Dlatego po wielu latach ukazała się płyta „B.L.ues", na której złożyłam hołd panu Bogdanowi, który kończył wtedy 90 lat. Bardzo mi zależało, aby pokazać wyjątkowość jego twórczości, bo dla mnie jego teksty są wysokiej próby literaturą w małej formie. Nie są rozbudowane, jeśli chodzi o środki stylistyczne, surowe w swoim wyrazie i dzięki temu mają najgłębszy z możliwych przekazów i niezwykłą siłę emocjonalną. To absolutny fenomen na naszej scenie muzycznej.

Teksty Bogdana Loebla osadziły cię mocno w bluesowej konwencji, co niekoniecznie miało odzwierciedlenie w muzycznej warstwie twoich piosenek.

My z Wojtkiem inaczej rozumiemy bluesa niż zazwyczaj rozumie się go w Polsce. To kwestia kontekstów kulturowych. Kiedy się posłucha płyty „B.L.ues", to tam żaden utwór nie jest konwencjonalnym, elektrycznym, chicagowskim bluesem. Bo przecież blues ma całą paletę odcieni: od śpiewów z plantacji bawełny z czasów niewolnictwa, przez utwory powstałe na styku jazzu, jak u Bessy Smith czy Billie Holiday, po wyrafinowanego, elektrycznego bluesa Muddy'ego Watersa. To całe pole brzmień, które nie zawsze kojarzą się ze stereotypowym postrzeganiem tej estetyki. Na płycie „B.L.ues" sięgnęliśmy wtedy po całe to bogactwo kontekstów, aby nieco odczarować ten stereotyp.

Każda z twoich płyt jest właściwie trochę inna. Lubisz się bawić formułą popowej piosenki?

Jest mi to potrzebne, by nie stać w miejscu. Żeby tworzyć nowe światy i stykać się z innymi estetykami. Żeby mój żywioł twórczy nie stał się odtwórczy. To wszystko jest właśnie po to. Sięgam po różne estetyki nie dlatego, że nie jestem w stanie zdecydować się na jedną, ani nie dlatego, że nie znalazłam jeszcze tej swojej ukochanej, tylko dlatego, że jest mi to potrzebne do bycia żywym twórcą.

Od ponad dekady mocno związałaś się z teatrem. Występujesz na scenach Warszawy, Wrocławia czy Krakowa. Jak odkryłaś w sobie aktorski talent?

Od zawsze kochałam dawny teatr Polskiego Radia i Teatr Telewizji. Nie spodziewałam się jednak, że będę aktorką czy kompozytorką muzyki teatralnej. Osiemnaście lat temu spotkałam w pracy ludzi z Przeglądu Piosenki Aktorskiej – i nagle trafiłam w środowisko, które wykorzystuje teatr jako środek wyrazu artystycznego. Przyjęto mnie z otwartymi ramionami i ciekawością mojej odmienności, która okazała się inspirująca. Poznałam reżyserkę Agatę Dudę-Gracz, która zaproponowała mi udział aktorski w spektaklu Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Dała mi możliwość pełnego zanurzenia się w rzeczywistości teatru jako performerce wokalnej. Dziś mam na swoim koncie dwadzieścia tytułów teatralnych. Doświadczyłam różnorodnych współprac z reżyserami, które dały mi możliwość kształtowania dość wszechstronnie mojego warsztatu aktorskiego. Z czasem to się bujnie rozrosło i trwa do dzisiaj.

Na czym polega wasze wyjątkowe porozumienie z Agatą Dudą-Gracz?

To dynamika przyjaźni artystycznej. Łączy nas duchowa i intelektualna bliskość, która owocuje w naszej pracy. Może brzmi to trochę górnolotnie, ale czasami naprawdę zdarzają się takie spotkania. Zrealizowaliśmy razem wiele przedsięwzięć: komponujemy z Wojtkiem Krzakiem muzykę do spektakli Agaty, ja biorę potem w nich również aktorski udział, tworzymy muzykę na żywo. Teraz szykujemy w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie wielką premierę na 23 października – „Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty". To autorski tekst Agaty, będący zakulisową historią premiery „Wesela" Wyspiańskiego, co mogło się wydarzyć tu na tej scenie w tym teatrze ponad sto lat temu. Czyli trochę wywołujemy duchy.

Również twój premierowy koncert „Nieklikalności" odbędzie się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. To chyba nie przypadek?

Oczywiście. To splot naszej profesjonalnej przyjaźni ze środowiskiem tego teatru, które okazało się nam bardzo bliskie. Sam teatr jest przepięknym miejscem, uwielbiamy je i szalenie nas ono inspiruje. Marzyliśmy, aby zagrać na tej scenie koncert – i stanie się to 4 października. Naszym gościem specjalnym będzie Wojtek Waglewski z grupy Voo Voo. Myślę, że będzie magicznie.

Te twoje teatralne działania wpływają na to jaką jesteś wokalistką?

To niby dwa różne światy. Ale praca w teatrze pozwoliła mi odkryć w sobie całą paletę emocji, których nigdy bym nie odkryła jako piosenkarka. To są też różnorodne techniki wydobywania z siebie dźwięku, które wypracowałam w trakcie tych lat występów na scenie. Do tego dochodzi wyjątkowa koncentracja na tekście i znaczeniach, które w nim tkwią. Trochę inaczej śpiewa się piosenki w standardowy sposób, a trochę inaczej z zapleczem teatralnym. To się często kojarzy z tzw. piosenką aktorską, ale ja nie do końca rozumiem to pojęcie, bo wydaje mi się ono sztuczne. Bo albo wokalista potrafi stworzyć jakiś autentyczny i odrębny świat, śpiewając piosenkę, albo nie. I tylko tyle. Dlatego wykonując utwory z „Nieklikalności" nie używam teatralnego warsztatu. Śpiewam je autentyczną sobą – i tak to działa.

eprasa.pl c54eee28cc

Ryszard Tadeusiewicz
profesor AGH



Transplantacje mają dość długą historię

Współczesna medycyna szczyci się tym, że coraz większą liczbę poważnych chorób można leczyć przeszczepami. Koncepcyjnie sprawa jest prosta: Usuwa się chory narząd z organizmu pacjenta i na jego miejsce wstawia się narząd zdrowy.

Najbardziej znana jest pionierska operacja przeszczepu serca, wykonana w dniu 3.12.1967 przez Christiaana Barnarda w Kapsztadzie (Republika Południowej Afryki). Pacjent, 53-letni Louis Washkansky, otrzymał serce od Denise Darvall, ofiary wypadku drogowego. Operowany przeżył tylko 18 dni, bo wywiązało się zapalenie płuc, które go zabiło, ale już 2 stycznia 1968 Barnard dokonał drugiej transplantacji serca u śmiertelnie chorego Philipa Blaiberga – i Blaiberg przeżył po przeszczepie 19 miesięcy.

Barnardowi światową sławę przyniosła okoliczność, że był najodważniejszy ze wszystkich lekarzy zajmujących się kardiochirurgią i zrobił to, o czym wszyscy od dawna myśleli. Warto jednak przypomnieć, że różne przeszczepy wykonywali lekarze dużo wcześniej, chociaż nie dotyczyły one tak krytycznego narządu, jakim jest serce

Pierwsze zabiegi tego typu wykonywano już w średniowieczu, lecząc przeszczepami skóry utracone w walkach nosy pechowych rycerzy. Najbardziej znanym „transplantologiem" średniowiecznym był Gaspare Togliacozzi. Żył w latach 1546-1599 i naprawił mnóstwo utraconych nosów przeszczepami skóry z ramienia leczonego pacjenta.

Fakt, że przeszczepiano własne tkanki pacjenta powodował, że operacje się udawały i proces leczenia był skuteczny. W przypadku przeszczepiania jakiegokolwiek narządu od jednego osobnika (dawcy) do innego osobnika (biorcy) pojawia się jednak problem natury immunologicznej. Układ odpornościowy traktuje bowiem obcy narząd (przeszczepione serce) podobnie jak inwazję bakterii czy wirusów. Albo niszczy intruza (co prowadzi do odrzucenia przeszczepu), albo go toleruje. Ale jeśli toleruje przeszczep, to nie reaguje także na inne obce ciała, co powoduje, że wszelkie chorobotwórcze mikroby rozwijają się bez przeszkód i pacjenta może zabić banalne przeziębienie.

Mimo tych przeszkód próby dokonywania przeszczepów były podejmowane, powodzeniem kończyły się bowiem próby przeszczepiania jednym zwierzętom narządów pobranych u innych zwierząt. Znany jest eksperyment Austriaka Emmericha Ullmanna, który w 1902 roku przeszczepił nerkę jednego psa do organizmu innego psa. Przeszczepiona nerka podjęła pracę. Zachęcony tym powodzeniem inny Austriak, Eduard Zirm 7 grudnia 1905 przeprowadził pierwszą udaną operację przeszczepu rogówki.

Potem lekarze odkryli, że przeszczep może się udać, jeśli pomiędzy organizmem dawcy i biorcy zachodzi zgodność immunologiczna. Pierwsze udane przeszczepy dotyczyły braci bliźniaków. Potem nauczono się dobierać dawców

Natomiast liczne próby przeszczepiania ludziom narządów pochodzących od zwierząt zawsze kończyły się niepowodzeniem. Próbowano zastępować skórę pacjenta utraconą na przykład w wyniku oparzenia – skórą psa, żaby albo kury. Skutki były fatalne.

Źle się skończył także eksperyment dra Ullmanna, który zachęcony sukcesem operacji na psach – spróbował przeszczepić pacjentce z niewydolnością nerek – nerkę świni. Ale przeszczepy ludzkich organów coraz częściej się udawały, zwłaszcza gdy jako dawców używano bliskich krewnych leczonego pacjenta.

Przeszczepy narządów, których dawca może się pozbyć bez dramatycznego narażania własnego życia, są moralnie akceptowalne. Gorzej z narządami, których pobranie nieodwołalnie skazuje dawcę na śmierć. Tak jest z przeszczepami serca. Trzeba być pewnym, że życia dawcy nie da się uratować i że pobranie narządu nie spowoduje pogorszenia jego sytuacji. Ale zyskanie takiej pewności jest bardzo trudne...

Najbardziej znanym „transplantologiem" średniowiecznym był Gaspare Togliacozzi. Żył w latach 1546-1599 i naprawił mnóstwo utraconych nosów

RYSZARD TADEUSIEWICZ
profesor AGH

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Filip Chajzer

W ostatniej chwili uratował własny ślub

W minioną sobotę celebryta wziął ślub ze swą ukochaną Bianką w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Krakowie. Zygmunt i Dorota Chajzerowie stawili się na uroczystości, podobnie jak ojciec panny młodej. Zabrakło natomiast jej matki, która od początku nie akceptuje związku swej córki z celebrytą. Tuż po zakończeniu uroczystości pod krakowskim kościołem pojawiła się młodzież, która przy akompaniamencie gitary wykonała dla pary młodej ponadczasowy przebój grupy The Beatles „All You Need Is Love". Potem wszyscy goście przenieśli się na przyjęcie weselne. Nowożeńcy ograniczyli liczbę zaproszonych wyłącznie do najbliższej rodziny i przyjaciół. Kilka dni po uroczystości Filip i Bianka zdradzili w swym autorskim podcaście, że ślub o mały włos nie doszedł do skutku ze względu na zamieszanie z dokumentami w Urzędzie Stanu Cywilnego. Znajomości pana młodego uratowały jednak sytuację.

Maciej Stuhr

Nie chce zgrywać twardziela

Popularny aktor był ostatnio gościem RFM FM. W trakcie wywiadu opowiedział o hejcie, skierowanym wobec niego i jego najbliższych. Zdradził, że był taki moment, kiedy pogróżki pod jego adresem zaczęły przychodzić do ich domowej skrzynki pocztowej, zdewastowano również grobowiec rodzinny Stuhrów. Aktor czytał nieraz przykre rzeczy na swój temat w internecie, ale z czasem uodpornił się na to. – Oczywiście jestem też kruchym człowiekiem. Nie będę zgrywał jakiegoś twardziela, bo czasem proste rzeczy mnie wytrącają z jakiegoś dobrostanu, jest mi czasami w życiu po prostu smutno i źle, jak każdemu człowiekowi. No, ale myślę, że jestem takim dowodem na to, że hejt można przetrwać i można go mieć w sobie głęboko w d***e – podsumował.

Kinga Duda

Nie dostała mandatu, została tylko pouczona

W niedzielny wieczór w miejscowości Szewce pod Kielcami doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy, jadąc swoim Jaguarem w kierunku Warszawy, straciła panowanie nad pojazdem na śliskiej od ulewnego deszczu nawierzchni. Samochód z impetem uderzył w bariery energochłonne. 31-latka podróżowała sama. Choć na miejsce natychmiast wezwano służby i ratowników medycznych, a kierująca trafiła na konsultację do szpitala, po badaniach szybko go opuściła. Jej życiu i zdrowiu nie zagrażało bowiem niebezpieczeństwo. Kielecka policja oficjalnie potwierdziła, że odstąpiono od nałożenia na kierującą mandatu za stworzenie zagrożenia na drodze szybkiego ruchu, decydując się jedynie na pouczenie.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Influencerka Maffashion podczas spektakularnej imprezy z okazji swoich 39. urodzin włożyła suknię ślubną

Maffashion

Podczas imprezy udawała pannę młodą

W miniony weekend celebrytka zorganizowała spektakularną imprezę z okazji swoich 39. urodzin. Ponieważ urodziła się w ostatni dzień kalendarzowej Panny, na ten wyjątkowy wieczór włożyła białą suknię ślubną z głębokim dekoltem i bogato zdobionym gorsetem. Dopełnieniem tej stylizacji był okazały bukiet kwiatów, który w pewnym momencie rzuciła w stronę zgromadzonych gości, niczym prawdziwa panna młoda na oczepinach. Kulminacyjnym punktem wieczoru był niespodziewany występ umięśnionego striptizera, który wkroczył na parkiet, by wykonać prywatny taniec dla Maffashion. Na opublikowanych w sieci nagraniach widać, jak rozbawiona celebrytka siedzi na krześle na środku sali, podczas gdy zaproszony tancerz rozgrzewa atmosferę do czerwoności.

Maryla Rodowicz

Raz się odważyła być tą złą jurorką

W minioną niedzielę piosenkarka zasiadła za jurorskim stołem w trzecim odcinku „Tańca z Gwiazdami". Niemal wszystkim parom z parkietu przyznała najwyższą notę – dziesięć punktów. Wyjątek zrobiła dla influencera Dominika Rupińskiego. Popularny wśród młodzieży tiktoker dostał „tylko" dziewięć punktów. Natychmiast wywołało to oburzenie jego armii fanów i prawdziwą burzę w internecie. Rodowicz musiała więc zabrać głos i wyjaśnić sytuację. – Chciałam bardzo różnicować moje oceny, ale powiedziano mi, że mam być „tą dobrą", która ma otulać wszystkich, a nie być surowa. No, dziesiątki, ewentualnie dziewiątka. No więc raz się odważyłam i dałam dziewiątkę – powiedziała „Faktowi".

Joanna Krupa

Mieszka w „hiszpańskiej hacjendzie"

Celebrytka dzieli swoje życie i karierę między dwa kontynenty. W USA ma dom i wychowuje córkę, a w Polsce pracuje na planie programu „Top Model". Choć gwiazda bardzo ceni sobie prywatność i rzadko zaprasza media do swej posiadłości, ostatnio postanowiła zrobić wyjątek i oprowadzić fanów po swych włościach. Okazją do wirtualnej wycieczki były odwiedziny Miłosza Kuleszy, który odpowiada w „Top Model" za social media. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, że Krupa mieszka w „hiszpańskiej hacjendzie", wybudowanej w 1930 roku. Jej centrum stanowi ogromny salon, w którym królują masywne kanapy, duży stół jadalniany i stylowe, drewniane meble. Na półkach stoją liczne zdjęcia i nagrody za obronę praw zwierząt. Przy domu znajduje się prywatny kort tenisowy oraz wielki ogród, w którym oprócz pokaźnego basenu znalazło się miejsce na plac zabaw i domek na drzewie dla córki celebrytki – Ashy.

eprasa.pl c54eee28cc

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że mały krok może otworzyć ważne drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci podjąć dobrą decyzję. W finansach horoskop na dziś radzi zachować zdrowy rozsądek.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa przyniesie Ci inspirację. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by nie odkładać na później ważnego zadania.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o własne granice oraz odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że ciepłe słowo bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciąga uwagę. Horoskop na dziś radzi pochwalić się pomysłami, ale zostawić też przestrzeń innym.

Rak (22.06 - 22.07)
Plan dnia może się zmienić – zachowaj elastyczność. Horoskop dzienny na piątek radzi wieczorem znaleźć czas dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny sugeruje nie zdradzać wszystkich planów.

Panna (23.08 - 22.09)
Czeka Cię ciekawa okazja. Przed powiedzeniem „tak", horoskop na dziś radzi sprawdzić wszystkie szczegóły!

Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop dzienny na piątek sugeruje nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowy pomysł może odmienić rutynę. Zapisz inspirację i wróć do niej, gdy znajdziesz czas na jej realizację.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Emocje będą silniejsze niż zwykle, ale nie muszą Cię prowadzić. Horoskop na dziś radzi wybrać ciszę i własne potrzeby.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Warto postawić na zgodę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że szczera rozmowa pomoże wyjaśnić problemy.

NASZE SMAKI


FOT. KGW Z KONASZÓWKI

Knedle ziemniaczane z morelami lub śliwkami

Składniki
1 kg ziemniaków
szklanka mąki pszennej
szklanka mąki ziemniaczanej
2 jajka
1/2 kg małych moreli (lub śliwek)
20 kostek cukru
szklanka śmietany
cukier wanilinowy (16 g)
3 łyżeczki cukru kryształu
cynamon do posypania

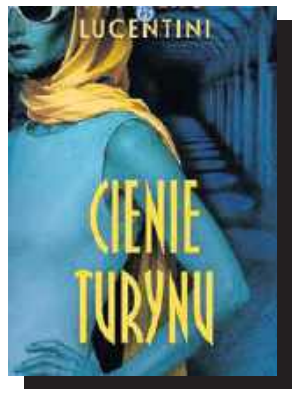
Owoce umyć, odsączyć, naciąć do połowy, usunąć pestki, a w ich miejsce włożyć po kostce cukru, „zamknąć" owoc. Jeśli nie mamy cukru w kostkach, możemy użyć zwykłego, wsypując po ok. 1/2 łyżeczki do każdej moreli/śliwki. Zimne ziemniaki przeciśnięte przez praskę przełożyć do miski, wbić jajka i wyrobić ciasto dosypując mąkę.
Ciasto powinno być zwarte, elastyczne, może się lepić, ale to nie przeszkadza. Podzielić. Każdą część rozpłaszczyć na dłoni i na środku położyć owoc, dokładnie zlepić brzegi formując kulę. Knedle kłaść na osolony wrzątek
(w dwóch turach, nie wszystkie naraz), po zagotowaniu wody zmniejszyć nieco ogień (woda ma lekko wrzeć) i gotować ok. 8-10 minut. Podawać ze śmietaną wymieszaną z cukrem waniliowym i cukrem kryształem. Można posypać cynamonem. Można też polać knedle roztopionym masłem z bułką tartą.
Przepis Koła Gospodyń Wiejskich z Konaszówki
Lubisz piec i gotować? Podziel się z nami przepisami:przepisy@gk.pl

CZYTELNIA

Czym zapełnić pustkę w życiu?

Duet autorski Fruttero & Lucentini istnieje od lat 50. To wówczas dwaj pisarze, tłumacze i redaktorzy – Carlo Fruttero i Franco Lucentini – zaczęli prowadzić popularną serię fantastycznonaukową „Urania", a z czasem pisać felietony i powieści. Wyrobili sobie niepodrabialny, oryginalny styl, widoczny już na stronach pierwszej wydanej wspólnie powieści – „Cieniach Turynu" z 1972 r. To przede wszystkim kryminał, ale z elementami obyczajówki i wycieczkami w stronę analizy społecznej. W centrum misternie utkanej fabuły poznajemy Annę Carlę i Massima – małżeństwo, które, choć opływa w luksusy i zdaje się prowadzić idealne życie, w rzeczywistości dusi się w sidłach wszechogarniającej nudy i egzystencjalnej pustki. To typowe liberalne stadło, szukające ekscytacji w czasach nadciągającego końca historii.

Anna Carla i Massimo uciechę znajdują w dość niezwykłych okolicznościach – ich ucieczką stają się snobistyczne gry towarzyskie, cynicznie wyreżyserowany „teatrzyk", w którym niczego nieświadomi mieszkańcy miasta stają się obiektami ich bezlitosnych kpin. Ale czy kpiąc, można uciec od wewnętrznej pustki?



Fruttero & Lucentini, „Cienie Turynu", wyd. Noir Sur Blanc, Warszawa 2026, cena 69 zł

HUMOR

- Lecę do Londynu. Chciałbym, żeby ta walizka poleciała do Paryża, ta do Moskwy, a ta najlepiej do Pekinu.
- Ale proszę pana. My nie robimy takich rzeczy!
- Jak to nie? W zeszłym miesiącu tak zrobiliście.

●

Dostałem wiadomość od żony: „Czas zakończyć ten związek, to nie ma przyszłości. Zrywam z tobą".
Nawet mi ulżyło, gdy po chwili dostałem wiadomość: „Przepraszam, zły numer".

●

- W mojej pracy nie ma miejsca na strach! Raz się przestraszysz - koniec, jesteś martwy!
- A czym się pani zajmuje?
- Jestem przedszkolanką.

●

Wezwał mnie kierownik:
- Gdzie ty się szlajasz?! Już południe!!! Od rana cię szukam!
- Dobrego pracownika teraz trudno znaleźć szefie...

●

Przychodzi facet do lekarza. Lekarz po zapoznaniu się z wynikami pacjenta mówi:
- Mam dla pana złą wiadomość.
- Doktorze! Umrę?
- Nie! Będziemy pana leczyć.

●

Po 20 latach małżeństwa komunikacja między małżonkami wygląda mniej więcej tak:
- Jutro jest czwartek?
- Czwartek.- Co?
- Czwartek, mówię!
- Dlaczego cały czas na mnie krzyczysz?

●

Żona do męża:
- Chodź, pojedziemy ci kupić czerwoną koszulę.
- A po co mi czerwona koszula?!
- Żebym miała z czym prać moją nową czerwoną bluzkę.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

SPORTOWY24.PL
czytaj
sportowy24.pl

REKLAMA 0011431775
INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011588207

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice informuje o II przetargu ustnym ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Niepołomicach stanowiącej własność Gminy Niepołomice

1. Oznaczenie nieruchomości: **działka nr 2943/12 o pow. 0,0639 ha, dla której urządzona jest księga wieczysta KR2I/00021990/4**
2. Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży: **w drodze przetargu ustnego ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.**
3. Cena wywoławcza: **183 000,00 zł netto**.
4. Termin i miejsce przetargu: **29.10.2026 r. godz. 10.00 w Urzędzie Miasta i Gminy w Niepołomicach przy Pl. Zwycięstwa 13, pok. nr 9**
5. Wysokość wadium: **18 300,00 zł, termin wpłaty wadium: do dnia 21.10.2026 r.**
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: **tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Niepołomicach przy Pl. Zwycięstwa 13 i ul. Zamkowej 5, strona internetowa: www.niepolomice.eu; www.bip.malopolska.pl/umigniepolomice/Article/id,37072.html (w zakładce Przetargi).**
7. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w **Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach ul. Zamkowa 5 pok. nr 5, tel. (12) 250 94 07.**
8. I przetarg na sprzedaż ww. działki ewidencyjnej został przeprowadzony w dniu 14.07.2026 r.

REKLAMA 0011588235

Starosta Krakowski
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
Tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94
informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego i Wojewody Małopolskiego w okresie od dnia 25.09.2026 r. do dnia 16.10.2026 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości dot. przeznaczenia do oddania w dzierżawę na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym, na rzecz dotychczasowego dzierżawcy, z przeznaczeniem na cele rolne wraz z pasieką, działki nr 1263/1 o pow. 0,4608 ha, poł. w obr. Kryspinów, jedn. ewid. Liszki, obj. księgą wieczystą KR1K/00016245/4, stanowiącej własność Skarbu Państwa.

eprasa.pl c54eee28cc

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ mieszkanie 3-pokojowe, komfortowe dla studentów, Śródmieście. Tel. 668-653-122.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

DO sprzedaży obwarzanków przyjmę. Tel. 696-300-005.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Zdrowie

STOMATOLOGIA



Akryle, protezy, nylony, szkielety, mosty. Boh. Września 1, 12/645-93-33.

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń już dziś i zapytaj o cenę Tel:41/378-19-48, 696 958 319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

0011574099

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

0011588377

Drogiemu Koledze
Januszowi Chwajołowi
Starszemu Cechu

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Siostry

składają

Zarząd, Kierownik biura i członkowie
Małopolskiego Cechu Rzemieślników
i Przedsiębiorców Budowlanych w Krakowie

0011574372

EPITAFIUM
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

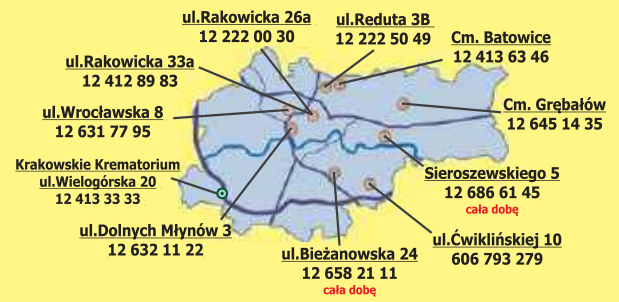
www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



0011588884

„Odeszłaś, lecz w sercach naszych pozostaniesz na zawsze”.

ś†p

mgr historii

Irena Chwajoł

Kochana Siostra, Szwagierka i Ciocia

Przeżywszy lat 83, po ciężkiej chorobie,
opatrzona św. sakramentami
odeszła od nas dnia 23 września 2026 roku.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
we wtorek, dnia 29 września 2026 roku o godzinie 10.20
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobowca rodzinnego,

o czym zawiadamiają
pogrążeni w głębokim smutku
Rodzeństwo z Rodzinami

0011588233

„Czasem cały świat oznacza mniej niż jeden człowiek, którego brak...”

Pani
Katarzynie Gajdzie

z powodu śmierci

Taty

Najszczersze kondolencje
oraz słowa wsparcia i otuchy
składają

Starosta Krakowski
Zarząd Powiatu w Krakowie
Koleżanki i Koledzy
ze Starostwa Powiatowego w Krakowie

AUTOPROMOCJA

Czytaj
„DZIENNIK POLSKI”
w Internecie

wejdź na
www.dziennikpolski24.pl
i wiesz więcej

0011575105



Centrum Usług Pogrzebowych Gabriel

WYPŁATA ZASIŁKU POGRZEBOWEGO
ZUS, KRUS NA MIEJSCU

DYŻUR CAŁODOBOWY
PRZEWOZY Z MIESZKAŃ
tel. 696 038 038

Zawiercie, ul. Rzemieślnicza 10 (obok szpitala)
tel. 32 672 33 34

eprasa.pl c54eee28cc

0011588473

Z głębokim żalem żegnamy

ŚP

Prof. dr. hab.

Pawła Koreckiego

cenionego naukowca,
specjalistę w dziedzinie optyki i obrazowania
rentgenowskiego, nauczyciela akademickiego
i mentora wielu młodych badaczy.

Profesor Paweł Korecki przez wiele lat był związany
z Narodowym Centrum Promieniowania Synchrotronowego
SOLARIS Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Był pomysłodawcą i jednym z głównych twórców
linii badawczej POLYX. Kierował projektem jej budowy,
współtworzył kierunki jej rozwoju, a swoją wiedzą
i doświadczeniem przez lata wspierał zespół.
Pozostawił w SOLARIS trwały ślad
– nie tylko w postaci dorobku naukowego
i współtworzonej infrastruktury badawczej,
lecz przede wszystkim w ludziach, których inspirował,
wspierał i z którymi dzielił się swoją wiedzą.

Zapamiętamy Go jako Człowieka
pełnego pasji badawczej, o ogromnej wiedzy
i wysokiej kulturze osobistej, życzliwego
i zawsze gotowego służyć swoim doświadczeniem.

Jego odejście jest wielką stratą dla społeczności SOLARIS
i naszego środowiska naukowego.

Rodzinie i Bliskim Profesora

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i Zespół
Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego
SOLARIS
Uniwersytet Jagielloński

0011588201

„Nie ma już Ciebie wśród nas,
jednak w sercach naszych pozostaniesz...”

Z najgłębszym żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 23 września 2026 roku,
po długiej i ciężkiej chorobie,
przeżywszy lat 54, odszedł od nas

ś†p

Paweł Korecki

Najukochańszy Mąż, Tatuś i Syn

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym
odprawione zostanie w poniedziałek,
dnia 28 września 2026 roku o godzinie 12.20
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011588712

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 23 września 2026 roku zmarł

Prof. dr hab.

Paweł Korecki

Nauczyciel Akademicki
Instytutu Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w poniedziałek, 28 września 2026 r. o godzinie 12.20
w Kaplicy na Cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie Zmarłego

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Fizyki im. M. Smoluchowskiego
Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011587246

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 12 września 2026 roku, przeżywszy 88 lat,
po długiej i ciężkiej chorobie,
opatrzony św. sakramentami,
odszedł od nas

Ukochany Ojciec, Dziadek i Brat

ś†p

Józef Dutkiewicz

Wybitny Architekt i Restaurator zabytków,
Projektant krakowskich kościołów:
św. Maksymiliana Kolbe w Mistrzejowicach,
Błogosławionej Anieli Salawy przy ul. Kijowskiej
i Matki Boskiej Fatimskiej w Małym Płaszowie.

Wieloletni Pracownik kierownictwa
Zamku Królewskiego na Wawelu,
Autor Projektu Konserwacji Zamku Królewskiego
w Niepołomicach
oraz wielu innych zabytków w Polsce.

Msza św. żałobna przy Zmarłym
odprawiona zostanie
w środę, dnia 30 września 2026 roku
o godzinie 13:00 w kościele św. Maksymiliana Kolbe
w Mistrzejowicach,
po czym nastąpi odprowadzenie
na miejsce wiecznego spoczynku
w krypcie kościoła w Mistrzejowicach,

o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie
Córka, Siostra, Bracia i Rodzina

0011588922

ŚP

Henryk Palczewski

Kochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Zięć

Zasłużony Przewodnik Górski,
Honorowy Obywatel Miasta Krakowa,
Odznaczony Wieloma Odznakami za prace społeczne

Przeżywszy lat 92, opatrzony Św. Sakramentami, odszedł
od nas dnia 22 września 2026 r. pozostawiając pustkę.

Msza Święta Żałobna przy Zmarłym odprawiona
zostanie we wtorek, dnia 29 września 2026 r.
o godz. 13.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

0011588815

Z głębokim żalem i wielkim smutkiem
Społeczność Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
przyjęła wiadomość o śmierci

ś†p

prof. dra hab.

Tadeusza Grabińskiego

Rektora ówczesnej Akademii Ekonomicznej w Krakowie
w latach 1996-2002,

Prorektora ds. Nauki w latach 1990-1996,
członka licznych gremiów i stowarzyszeń naukowych.

W osobie śp. prof. Tadeusza Grabińskiego
straciliśmy wybitnego naukowca,
znakomitego pedagoga
i przyjaciela młodzieży akademickiej.

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom
Zmarłego

składamy szczere kondolencje
oraz wyrazy głębokiego współczucia.

Rektor, Senat i cała Społeczność
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

0011588322

Pani Profesor

Joannie Wyrobek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty

Adama Wyrobka

składają

Pracownicy Instytutu Finansów
Uniwersytetu Ekonomicznego
w Krakowie

0011588367

Panu Profesorowi

Konradowi Grabińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty

Profesora

Tadeusza Grabińskiego

składają

Pracownicy Instytutu Finansów
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

eprasa.pl c54eee28cc

AUTOPROMOCJA 0310990490

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

SŁOWNIK: PAŁANKA, PITA, RIAS, ALTAIR.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie: myśl Roberta Karpacza.

ROZWIĄZANIE: NAJDŁUŻEJ SIĘ PAMIĘTA WYCIECZKI OSOBISTE.

eprasa.pl c54eee28cc

PIŁKA NOŻNA

Kadra Urbana musi pokonać Bośnię i Hercegowinę

W dziwnej atmosferze, po ujawnieniu, że sekretarz generalny PZPN potajemnie nagrywał prezesa związku Cezarego Kuleszę, reprezentacja Polski pod wodzą Jana Urbana przystąpi dziś do rozgrywek Dywizji B w Lidze Narodów UEFA

Adam Godlewski

Po spadku z Dywizji A w UEFA Nations League – co miało miejsce jeszcze podczas selekcjonerskiej kadencji Michała Probierza – wcale łatwiej być nie musi. Tymczasem stawka jest wysoka, bo nikt nie ma wątpliwości, że podczas obecnego zgrupowania Jan Urban powalczy o posadę. Zatem w grę wchodzi tylko zwycięstwo z Bośnią i Hercegowiną.

Rywale mieli udane turnieje

Co prawda, Biało-Czerwoni są notowani najwyżej w rankingu FIFA spośród zespołów, które znalazły się w naszej grupie (Polska 36. miejsce, Szwecja – 37., Rumunia – 52., Bośnia i Hercegowina – 61.), ale raptem 25 lokat dzieli pierwszą od ostatniej drużyny w tym koszyku. A zatem - to tyle co nic.

A warto pamiętać, że Szwecja i Bośnia wystąpiły na mundialu w Ameryce Północnej, i solidarnie rozegrały po 4 mecze, kwalifikując się do fazy pucharowej World Cup. Natomiast Rumunia, której podobnie jak reprezentacji Urbana zabrakło na mistrzostwach świata, z grupy wyszła podczas Euro 2024 (co naszej drużynie się nie udało) i dopiero w 1/8 finału uległa Holandii.

Pocieszające jest zatem, że z dość dużym optymizmem do rozpoczynającej się rywalizacji w Lidze Narodów podchodzi Robert Lewandowski: – Myślę, iż to są zespoły na naszym poziomie. OK., wcześniej występowaliśmy w Dywizji A, ale nie ma się sensu oszukiwać – to było ponad stan – ocenił kapitan polskiej drużyny podczas pierwszej na nietypowym (ponad 2-tygodniowym) zgrupowaniu konferencji prasowej. – Terminarz jest trudny, po raz pierwszy w tak krótkim okresie rozegramy aż cztery mecze. Dla wielu reprezentacji to będzie egzamin, jak wszystko zorganizować i zarządzać minutami. Dla nas też to będzie wyzwanie, ale mam nadzieję, że damy radę. I pokażemy, że nie tylko fajnie gramy w piłkę, ale też wygrywamy i punktujemy.

Martwi natomiast „szpital" w naszej kadrze, który szczególnie dotknął bramkarzy – najpierw przymierzanego do bluzy z numerem jeden Kamila Grabarę zastąpił dowołany w trybie awaryjnym Bartłomiej Drągowski, ale i on miał kłopoty zdrowotne, więc ostatecznie sztab kadry zaprosił Sławomira Abramowicza z młodzieżówki.

Bułka „jedynką" bez walki?

Co de facto oznacza, że w zasadzie bez walki miejsce między słupkami powinien dostać Marcin Bułka – trzecim golkiperem obecnym na zgrupowaniu jest bowiem Mateusz Kochalski, obecnie przywdziewający barwy Wieczystej Kraków, który był już powoływany na zgrupowania reprezentacji, ale jeszcze nie zdążył zadebiutować. Zatem zmaga się – podobnie jak Abramowicz – z największym w ocenie szkoleniowca bramkarzy w kadrze Andrzeja Dawidziuka deficytem. Mianowicie, z brakiem doświadczenia niezbędnego na tej pozycji...

Nasi dzisiejsi rywale na mundialu wstydu sobie i kibicom nie przynieśli. Choć wyniki rewelacyjne nie były - zremisowali z Kanadą 1:1, ulegli Szwajcarom 1:4, pokonali Katar 3:1, a w fazie pucharowej przegrali z USA 0:2 – przeżyli fantastyczną przygodę. Na tyle satysfakcjonującą, że 40-letni już Edin Dzeko przyjechał na trwające zgrupowanie tylko po to, aby – konkretnie w domowym spotkaniu ze Szwecją 2 października – pożegnać się z kolegami oraz kibicami i zakończyć trwającą blisko 20 lat reprezentacyjną karierę. Od 2007 roku w narodowych barwach rozegrał 151 meczów, w których zdobył 72 gole. Zastąpić legendarnego gracza będzie bardzo trudno, ale postara się o to także gracz z klubu PKO Ekstraklasy. W kadrze ogłoszonej przez Sergeja Barbareza Ajdin Hasić znalazł się co prawda pierwotnie tylko na liście rezerwowej, ale pech kontuzjowanego kolegi okazał się przepustką dla ofensywnego gracza Cracovii.

To Grek sędziuje ten mecz

Arbitrem spotkania inaugurującego udział reprezentacji Polski w Lidze Narodów UEFA w sezonie 2026-27 będzie Anastasios Papapetrou. Grek dotąd nie sędziował jeszcze meczów z udziałem Biało-Czerwonych, prowadził natomiast starcia polskich klubów w europejskich pucharach – Legii Warszawa (wygrana) i Rakowa Częstochowa (remis). Początek dzisiejszego meczu na Stadionie Narodowym zaplanowano na godzinę 20.45. Transmisja telewizyjna w TVP 1 i TVP Sport oraz online na sport.tvp.pl.

Eksperci z serwisu Gol24 za optymalny na konfrontację z Bośniakami uznali następujący skład:
Bułka - Mońka, Bednarek, Kiwior - Cash, Zieliński, Urbański, Zalewski - Kamiński, Szymański - Lewandowski.

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Spore zmiany w Cracovii po walnym zgromadzeniu akcjonariuszy

Jacek Żukowski

Odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Cracovii. Nie jest tajemnicą, że relacje między głównymi akcjonariuszami, czyli Robertem Platkiem (80 procent akcji) i Elżbietą Filipiak (mniejszościowy udziałowiec, 20 procent) są napięte.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Zarząd Cracovii będzie liczył od 1 do 4 osób. Prezesem jest Murat Colak (na zdjęciu), a czasowo zasiada w zarządzie Phillip Platek

Spór dotyczy kwestii prawnych związanych z zarządzaniem spółką. Na wniosek Filipiak zwołano właśnie to walne zebranie.

Zajęto się sprawami statutowymi, choćby zmianą liczby członków zarządu klubu. Dotychczasowy zapis stanowił: „Zarząd składa się z 2 do 4 osób powoływanych i odwoływanych przez Radę Nadzorczą. Członków Zarządu powołuje się na okres wspólnej kadencji trwającej cztery lata."

Nowy zaś mówi o tym, że „Zarząd składa się z 1 do 4 osób powoływanych i odwoływanych przez Radę Nadzorczą. Kadencja członków Zarządu trwa cztery lata."

Kadencja liczoną osobno dla każdego członka Rady Nadzorczej i zarządu wchodzi w życie po tych wyborach, a w przepisach przejściowych jest potwierdzeniem ważności wyborów RN z marca.

Przyjęty zapis brzmi następująco: „Kadencja członków Rady Nadzorczej powołanych przed dniem 23 września 2026 r. trwa do dnia zakończenia ich dotychczasowej wspólnej kadencji w Radzie Nadzorczej, która rozpoczęła się w dniu 17 marca 2026 r. Zasada określona w § 16 ust. 2 brzemienia Statutu ustalonego uchwałą Walnego Zgromadzenia Spółki z dnia 23 września 2026 r. ma zastosowanie do członków Rady Nadzorczej powoływanych po dniu wejścia w życie zmiany Statutu, o której mowa powyżej. 2. Kadencja członków Zarządu powołanych przed dniem 23 września 2026 r. trwa do dnia zakończenia ich dotychczasowej wspólnej kadencji w Zarządzie, która rozpoczęła się w dniu 7 stycznia 2026 r. Zasada określona w § 20 ust. 1 brzemienia Statutu ustalonego uchwałą Walnego Zgromadzenia Spółki z dnia 23 września 2026 r. ma zastosowanie do członków Zarządu powoływanych po dniu wejścia w życie zmiany Statutu, o której mowa powyżej."

Dodajmy, że Rada Nadzorcza 3 września uchwałą delegowała Phillipa Platka, brata właściciela, do zarządu na 3 miesiące w miejsce Davida Amdurera, wiceprezesa, który złożył rezygnację.

Do obecnego zarządu wpłynęły jeszcze w sierpniu pisma Elżbiety Filipiak z konkretnymi pytaniami, dotyczącymi stanu kasy na koncie klubu, wysokości zadłużenia, przychodów z kontraktów sponsorskich, wysokość pensji zarządu i dyrektorów w klubie, a także planowanego sklepu w Rynku Głównym Prezes Colak zdawkowo odpowiedział na pytania odsyłając do oświadczenia. Oto jego treść:

„Klub posiada Radę Nadzorczą, która uważnie śledzi funkcjonowanie Spółki, w tym jej finanse. Zarząd na bieżąco informuje Radę Nadzorczą: odpowiadamy na wszystkie jej pytania, przygotowujemy wszelkie niezbędne informacje i udostępniamy żądane dokumenty.

Sprawozdania finansowe Klubu podlegają corocznemu przeglądowi przez niezależnego audytora.

Ponadto Komisja Licencyjna Ekstraklasy S.A. regularnie dokonuje przeglądu finansów Klubu. Klub otrzymał licencję na grę w PKO BP Ekstraklasie oraz rozgrywkach UEFA na sezon 2026/2027.

Biorąc pod uwagę, że wszystkie te kontrole są już przeprowadzone, nie widzimy powodu, dla którego mniejszościowy akcjonariusz miałby żądać tak szczegółowych informacji o finansach Klubu lub jego bieżącej sytuacji.

Klub jest w dobrej, stabilnej kondycji. Nic istotnego nie zmieniło się od czasu, gdy Pani Elżbieta Filipiak była członkiem Zarządu Klubu lub zasiadała w Radzie Nadzorczej.

Z tych powodów Zarząd nie będzie ujawniał szczegółów finansowych na tym poziomie. Uważamy, że udostępnienie tych informacji akcjonariuszowi mniejszościowemu mogłoby zaszkodzić Klubowi.

Ponadto dokonano zmian w Radzie Nadzorczej. Liczyła ona cztery osoby po rezygnacji Agaty Kowalskiej i dokooptowaniu do tego grona w lipcu Filipa Curyły. Nowymi członkami tego gremium zostali: Dominik Rogóż i Łukasz Guliński, odwołano natomiast z RN Curyłę.

Dodajmy, że pełnomocnik pani Filipiak zgłosiła sprzeciw do uchwał. Otwiera to ścieżkę do podważania statutu w sądzie.

©℗

eprasa.pl c54eee28cc

SPORT

• **W półfinałach ME siatkarzy** dziś (17) Polska zagra ze Słowenią, a Francja z Finlandią, która sensacyjnie wyeliminowała Włochów

PIŁKA NOŻNA

Królewski dzień Wisły. Gwiazdy „Białej Gwiazdy" znów w grze



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kibice Wisły będą mogli zobaczyć m.in. od lewej: T. Frankowskiego, M. Żurawskiego, M. Zieńczuka i G. Patera

Jacek Żukowski

Arena Kraków im. Henryka Reymana będzie w najbliższą sobotę areną wydarzenia, które Wisła Kraków promuje pod nazwą „Wisła Royal Day". Nie jest tajemnicą, że będzie to też świętowanie 40 urodzin prezesa Jarosława Królewskiego.

Rzeczywiście, będzie co oglądać i czym się zająć przez prawie cały dzień w Krakowie i Myślenicach. Mecz legend rozpocznie się o godz. 11. Zagra zespół złożony z byłych gwiazd „Białej Gwiazdy", sponsorów i przyjaciół który zmierzy się z oldbojami Wisły.

Skład poszczególnych ekip nie jest jeszcze znany, wiadomo że kibice mogą spodziewać się na murawie takich zawodników jak: Vullnet Basha, Marcin Baszczyński, Jakub Błaszczykowski, Rafał Boguski, Paweł Brożek, Piotr Brożek, Osman Chaves, Erik Cikos, Ryszard Czerwiec, Daniel Dubicki, Tomasz Frankowski, Cwetan Genkow, Arkadiusz Głowacki, Konrad Gołoś, Damian Gorawski, Ivica Iliev, Kelechi Ihenachao, Zdzisław Janik, Tomas Jirsak, Mariusz Jop, Adam Kokoszka, Kazimierz Kmiecik, Marcin Kuźba, Cleber Guedes de Lima, Radosław Majdan, Patryk Małecki, Dariusz Marzec, Maor Melikson, Kazimierz Moskal, Olgierd Moskalewicz, Temple Kelechi Omeonu, Grzegorz Pater, Mariusz Pawełek, Marek Penksa, Peter Singlar, Semir Stilić, Maciej Stolarczyk, Paweł Strąk, Mirosław Szymkowiak, Kalu Uche, Marcin Wasilewski, Marek Zieńczuk, Maciej Żurawski.

Od nadmiaru mistrzów Polski, reprezentantów kraju i uczestników europejskich pucharów może zakręcić się w głowie. To nie lada gratka dla kibiców zobaczyć taki gwiazdozbiór jednocześnie na murawie.

Bilety na mecz legend wciąż można kupić online na stronie bilety.wislakrakow.com oraz w kasach POK. Aktualnie sprzedanych jest 4500 miejsc, ale Wisła sukcesywnie otwierać będzie sprzedaż na poszczególne sektory.

Warto przyjść na ten mecz bo nie będzie to tylko symboliczny występ, ale pełnowymiarowe spotkanie w formacie dwa razy po 45 minut.

Na stronie wislakrakow.com jest specjalna grafika prezentująca składy, kibice mogą pobawić się w wybór dwóch jedenastek, ale nie będzie on wiążący dla organizatorów.

Aktualnych piłkarzy Wisły będzie można zobaczyć dwukrotnie w sobotę. Najpierw w Myślenicach, gdzie zespół seniorów zagra z Dalinem na otwarcie nowego Stadionu Miejskiego im. Gustawa Grochala w Myślenicach przy ul. Zdrojowej 7.0 godz. 14.30, a następnie wieczorem zostanie zaprezentowany na stadionie im. Henryka Reymana podczas widowiska „Lord of Lasers". Na to wydarzenie też są dostępne wejściówki na stronie bilety.wislakrakow.com. Synerise Arena zmieni się nie do poznania. O godzinie 19:30 rozpocznie się Lord of Lasers – wielokrotnie nagradzane widowisko łączące światło, muzykę, obraz oraz najnowsze technologie. Specjalnie na Wisła Royal Day spektakl zostanie wzbogacony o elementy historii Wisły Kraków. 120 lat Białej Gwiazdy zostanie opowiedzianych za pomocą laserów, projekcji, muzyki i efektów wypełniających stadion przy Reymonta. A jednym z najważniejszych momentów wieczoru będzie oficjalna prezentacja pierwszej drużyny Wisły Kraków. Kibice zgromadzeni na Synerise Arenie powitają zawodników Białej Gwiazdy w wyjątkowej oprawie przygotowanej specjalnie na ten wieczór.

Wisła zaprasza już od godz 10:00 do 18:30 do Miasteczka przy R22, które przez cały dzień będzie tętnić życiem. Przygotowanych zostanie mnóstwo atrakcji dla kibiców w każdym wieku. Po meczu natomiast planowane jest specjalne spotkanie z wybranymi legendami Wisły Kraków oraz zaproszonymi gośćmi.

- Zachęcam, aby kibice spędzili cały dzień z Wisłą Kraków – mówi rzecznik klubu Damian Urbaniec. - Punktem kulminacyjnym będzie mecz gwiazd, będzie możliwość zdobycia autografów i zrobienia zdjęć z wybitnymi piłkarzami sprzed lat. Ale to jeden z wielu ciekawych punktów programu jaki czeka na kibiców na stadionie i wokół niego. Podczas prezentacji drużyny będzie też rozstrzygnięcie wyborów „Gazety Krakowskiej" i „Dziennika Polskiego" na najlepszą jedenastkę Wisły Kraków w XXI wieku. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Wieczysta ma zawodnika na zgrupowaniu reprezentacji. Kochalski czeka na debiut

Artur Bogacki

Reprezentacja Polski w piątek rozpocznie rywalizację w Lidze Narodów. Na pierwsze zgrupowanie i mecze powołany został do niej tylko jeden piłkarz z krakowskich klubów - bramkarz Mateusz Kochalski z Wieczystej.

Kochalski w polskiej ekstraklasie wcześniej grał w Radomiaku (symboliczny 1 mecz), a przede wszystkim w Stali Mielec, z której na początku sezonu 2024-25 przeniósł się do Karabachu Agdam. W azerskiej ekipie występował w poprzednim sezonie w Lidze Mistrzów, gdzie w fazie ligowej i pucharowej zaliczył łącznie 10 występów. W bieżącym sezonie Karabach odpadł w eliminacjach europejskich pucharów, więc bramkarz zdecydował się na powrót do Polski. Wybrał Wieczystą.

Ekipa z Chałupnika po historycznym awansie do ekstraklasy zmieniła znacząco skład. Zawodników pozyskiwała jeszcze w trakcie rozgrywek, właśnie wtedy, oficjalnie 8 września, trafił do niej Kochalski. To był jeden z hitów transferowych w Polsce .

26-letni bramkarz z miejsca wskoczył do wyjściowego składu, zagrał w nowych barwach w dwóch spotkaniach. Choć puszczał w nich po dwie bramki, to dzięki dobrym interwencjom zbierał pozytywne recenzje. Wygląda na to, że między słupkami w Krakowie będzie numerem jeden na dłużej.

Golkiper czeka na oficjalny debiut w reprezentacji Polski. Już wcześniej był na zgrupowaniach kadry, pojechał na Euro 2024 jako dodatkowy, czwarty bramkarz. Był powoływany na mecze eliminacji MŚ jesienią 2025 r. oraz na wiosenne baraże. W tym roku trenował z drużyną narodową także przed towarzyskimi meczami z Ukraina i Nigerią. Selekcjoner Jan Urban zaprosił go też na zgrupowanie przed pierwszymi meczami Ligi Narodów (cztery spotkania w październiku), gdzie pojechał już jako zawodnik Wieczystej.

Problemy innych golkiperów sprawiły, że szanse Kochalskiego na debiut w reprezentacji wzrosły. Ze składu wypadł, z powodu urazu, Kamil Grabara, na pewno nie zagra w najbliższych tygodniach. Za niego powołany został Bartłomiej Drągowski, ale on ten ma kłopoty zdrowotne, zgłosił uraz pleców. Kolejną opcją jest golkiper z „młodzieżówki", Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok). Patrząc na dotychczasową hierarchię, pierwszym wyborem powinien być mający największe doświadczenie Marcin Bułka, grający na co dzień w saudyjskim Neom FC. A może trener Urban da szansę Kochalskiemu?

- Bardzo się cieszę, że Mateusz został powołany do kadry, w pełni na to zasługuje - zaznaczył Michał Miśkiewicz, trener bramkarzy w krakowskim klubie. - To młody bramkarz, ale już z naprawdę sporymi umiejętnościami. Jego doświadczenie w Lidze Mistrzów, gra z najlepszymi drużynami i piłkarzami świata procentuje. Jakość widać i w treningu, i podczas meczów. Dla klubu to duży zaszczyt mieć w składzie kadrowicza. Wiem, że Mateusz może stać między słupkami bramki i zawsze będzie trzymał swój bardzo wysoki poziom. ©℗



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

26-letnie bramkarz Mateusz Kochalski po raz kolejny został zaproszony na zgrupowanie piłkarskiej reprezentacji Polski

eprasa.pl c54eee28cc

DZIENNIK POLSKI

MAŁOPOLSKIE SAMORZĄDY

2-3 Małopolskie gminy: coraz więcej jakości, ale też coraz większa presja na rozwój

5 Marszałek Łukasz Smółka: Inwestujemy w przyszłość Małopolski



FOT. GETTY IMAGES

eprasa.pl c54eee28cc

Małopolskie gminy: coraz więcej jakości, ale też coraz większa presja na rozwój

Rozmowa z Wojciechem Odzimkiem, dyrektorem FRDL MISTiA, organizatorem Rankingu Gmin Małopolski

Magdalena Domańska-Smoleń



FOT. ANDRZEJ BANAS

Ranking Gmin Małopolski organizowany jest przez FRDL MISTiA od 2010 roku, we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie, a od najnowszej edycji także w ramach współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym. Jego celem jest pokazanie potencjału i rzeczywistych efektów rozwoju lokalnego na podstawie danych statystycznych, a nie ocen czy opinii. W 2025 roku ranking obejmował wszystkie małopolskie gminy z wyjątkiem Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza – miast na prawach powiatu – tego typu jednostki uczestniczą ze względu na nieco rozszerzone kompetencje w ogólnopolskim Rankingu Miasta na Prawach Powiatu, organizowanym przez FRDL we współpracy z GUS.

Od 2010 roku organizujecie Ranking Gmin Małopolski, pokazując ich rozwój społeczno-gospodarczy. Co przez te lata zmieniło się w małopolskich gminach na plus, a co na minus?

Jeżeli spojrzymy na Małopolskę z perspektywy kilkunastu lat, to zdecydowanie widać ogromny cywilizacyjny skok. Zmieniła się infrastruktura, poprawiła dostępność usług publicznych, wiele gmin bardzo mocno zainwestowało w szkoły, przedszkola, kanalizację, przestrzeń publiczną, drogi czy obiekty sportowe. Rozwinęła się też przedsiębiorczość i zdolność samorządów do korzystania ze środków zewnętrznych.

Co ważne, zmieniło się również samo myślenie o rozwoju. Dzisiaj coraz mniej samorządów traktuje inwestycję jako cel sam w sobie. Coraz częściej pytamy: po co ją realizujemy, komu ma służyć i jaki będzie jej efekt za pięć czy dziesięć lat?

Bardzo dobrze widać to w kolejnych edycjach naszego rankingu. Do 2024 roku oceniališmy gminy za pomocą 17 wskaźników obejmujących m.in. dochody własne, inwestycje, zadłużenie, przedsiębiorczość, edukację, migracje, kulturę, działalność organizacji społecznych, ochronę powietrza, kanalizację, planowanie przestrzenne, wydatki na oświatę i opiekę nad najmłodszymi, szkolenia pracowników oraz mieszkania. W najnowszej edycji musieliśmy rozszerzyć spektrum wskaźników ze względu na coraz to nowe trendy, potrzeby, zmiany cywilizacyjne, technologiczne i geopolityczne. Ranking 2025 został oparty na danych za 2024 rok, a w przypadku wskaźników wieloletnich na lata 2022–2024. Wykorzystujemy dane statystyki publicznej oraz dane pozyskane m.in. z Ministerstwa Finansów i Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, a prace analityczno-statystyczne prowadzi GUS.

Natomiast po stronie negatywnej coraz mocniej widać demografię. To dziś prawdopodobnie największe wyzwanie dla samorządów. Nie chodzi już tylko o to, że w niektórych gminach rodzi się mniej dzieci. Problem jest szerszy: starzenie się mieszkańców, odpływ ludzi młodych, zmieniająca się struktura gospodarstw domowych i związane z tym konsekwencje dla lokalnych finansów i usług publicznych.

Wojciech Odzimek: – Największą wartością Rankingu Gmin Małopolski nie jest odpowiedź na pytanie „kto jest pierwszy?". Najważniejsze jest pytanie: dlaczego jedne gminy rozwijają się w określony sposób, a inne mają problemy – i czego możemy się od siebie nawzajem nauczyć?

Dzisiaj coraz mniej samorządów traktuje inwestycję jako cel sam w sobie. Coraz częściej pytamy: po co ją realizujemy, komu ma służyć i jaki będzie jej efekt za pięć czy dziesięć lat?

To jest bardzo istotna zmiana perspektywy. Przez lata pytaliśmy przede wszystkim: „ile gmina zainwestowała?". Coraz częściej musimy pytać: „czy za dziesięć lat będzie miał kto korzystać z tej infrastruktury?"

Które małopolskie gminy są zarządzane najlepiej?

Nie chciałbym utożsamiać pozycji w Rankingu Gmin Małopolski z prostym stwierdzeniem, że dana gmina jest „najlepiej zarządzana". Ranking nie jest rankingiem wójtów czy burmistrzów. Jest oceną sytuacji i efektów rozwoju gminy na podstawie obiektywnych danych oraz jej uwarunkowań rozwojowych, które w skali jednego regionu, a nawet powiatu, mogą być bardzo odmienne. Natomiast można wskazać samorządy, które od wielu lat utrzymują bardzo wysoką pozycję i konsekwentnie osiągają dobre rezultaty w różnych obszarach. Dlatego zamiast pytać „kto jest najlepiej zarządzany?", wolałbym zapytać: co robią samorządy, które osiągają trwałe, dobre wyniki? I tutaj odpowiedź jest dość wyraźna: mają długofalową wizję, potrafią konsekwentnie ją realizować, dobrze wykorzystują środki zewnętrzne, inwestują w ludzi i usługi, a nie tylko w twardą infrastrukturę oraz potrafią reagować na zmieniające się warunki.

Co decyduje o tym, że ludziom w niektórych gminach żyje się coraz lepiej? Położenie, zarządzanie, a może jeszcze coś innego?

Położenie pomaga, ale nie przesądza. To jedna z najważniejszych lekcji, jakie można wyciągnąć z analiz opartych na danych rankingowych. W szerokiej analizie 2477 polskich gmin wykorzystującej dane z rankingów FRDL we wszystkich regionach Polski, stwierdzono, że czynniki strukturalne związane z położeniem wyjaśniają nie więcej niż około jedną trzecią zróżnicowania wyników gmin, a w przypadku przedsiębiorczości – nawet mniej niż 10 proc.

To bardzo ważny sygnał. Oczywiście gmina położona w sąsiedztwie Krakowa ma inne możliwości niż gmina peryferyjna w górach czy na północy regionu. Ale samo sąsiedztwo dużego miasta nie gwarantuje sukcesu. Potrzebna jest umiejętność wykorzystania tego, co daje lokalizacja. W jednych gminach będzie to suburbanizacja i napływ mieszkańców. W innych turystyka. W jeszcze innych – przemysł, duży inwestor, uzdrowisko, walory przyrodnicze albo dobra dostępność komunikacyjna.

A potem zaczyna się praca samorządu: planowanie przestrzenne, szkoły, transport, kanalizacja, oferta dla mieszkańców, przestrzeń publiczna, polityka mieszkaniowa, współpraca z przedsiębiorcami i organizacjami społecznymi.

W analizie danych rankingowych bardzo ciekawie widać również, że nie ma jednej recepty na rozwój. Niektóre gminy są mocne gospodarczo, ale słabsze społecznie. Inne mają świetne usługi publiczne i aktywnych mieszkańców, ale słabszą gospodarkę. Jeszcze inne korzystają przede wszystkim ze swojej lokalizacji.

To oznacza, że rozwój lokalny trzeba projektować długofalowo i na miarę konkretnej wspólnoty.

Jakie są największe bolączki małopolskich gmin?

Na pierwszym miejscu postawiłbym demografię, choć nie jest to problem wyłącznie Małopolski. Analiza danych dla wszystkich polskich gmin pokazuje, że w latach 2023–2024 liczba mieszkańców spadła w zdecydowanej większości jednostek. To uruchamia mechanizm, który jest dla samorządów bardzo niebezpieczny: mniej mieszkańców oznacza mniejszą bazę podatkową, mniejszą aktywność gospodarczą, a jednocześnie niekoniecznie proporcjonalnie mniejsze koszty utrzymania infrastruktury i usług, w tym nowych i kosztownych.

Ważną kwestią jest presja urbanizacyjna. Paradoksalnie dotyczy ona właśnie najbardziej atrakcyjnych gmin do zamieszkania. Szybki napływ mieszkańców jest sukcesem, ale oznacza również konieczność budowy szkół, przedszkoli, dróg, kanalizacji, transportu publicznego czy infrastruktury rekreacyjnej. Rozwój trzeba więc nie tylko pobudzać, ale również dobrze nim zarządzać.

Kolejna rzecz to finanse. Samorządy muszą dzisiaj bardzo uważnie wybierać inwestycje. Nie wy-

eprasa.pl c54eee28cc

Małopolska ma bardzo różnorodną strukturę. Mamy silny obszar metropolitalny Krakowa, bardzo dynamiczne gminy podmiejskie, silne ośrodki turystyczne i uzdrowiskowe, gminy przemysłowe, rolnicze, górskie i peryferyjne. Ta różnorodność jest jednocześnie ogromnym atutem i wyzwaniem.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Ranking Gmin Małopolski – uroczysta gala w grudniu 2025 roku w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon w Krakowie

starczy znaleźć pieniądze na budowę. Trzeba jeszcze policzyć koszt utrzymania tego, co wybudujemy, przez kolejne kilkanaście czy kilkadziesiąt lat.

I wreszcie – jakość przestrzeni. W Małopolsce, zwłaszcza w strefach podmiejskich, coraz większego znaczenia nabiera pytanie, czy rozwijamy się w sposób uporządkowany.

Czym wyróżniają się małopolskie gminy na tle innych polskich gmin?

Małopolska ma bardzo różnorodną strukturę. Mamy silny obszar metropolitalny Krakowa, bardzo dynamiczne gminy podmiejskie, silne ośrodki turystyczne i uzdrowiskowe, gminy przemysłowe, rolnicze, górskie i peryferyjne. Ta różnorodność jest jednocześnie ogromnym atutem i wyzwaniem.

Jeżeli spojrzymy na wyniki ostatnich edycji, bardzo wyraźnie widać siłę gmin znajdujących się w otoczeniu Krakowa. Ale nie można sprowadzać sukcesu Małopolski wyłącznie do suburbanizacji. W czołówce pojawiają się również gminy o zupełnie innych charakterystykach. To pokazuje, że Małopolska potrafi wykorzystywać bardzo różne lokalne zasoby.

Jest jeszcze jedna rzecz, która moim zdaniem jest ważna: małopolskie samorządy są przyzwyczajone do inwestowania i korzystania ze środków zewnętrznych. W wielu miejscach widać też silne więzi społeczne i aktywność mieszkańców. To nas odróżnia.

Czy przygotowując Ranking Gmin Małopolski, coś Pana zawsze zaskakuje? Czy może wyniki są do przewidzenia?

Zaskakuje przede wszystkim to, jak różne mogą być drogi prowadzące do dobrego wyniku. Gdyby ktoś powiedział mi, że wystarczy być bogatą gminą, mieć duży budżet i dużo inwestować, odpowiedziałbym: dane tego nie potwierdzają. Można mieć duże dochody, a jednocześnie słabsze wyniki społeczne. Można być gminą mniej zasobną, ale bardzo dobrze radzić sobie z edukacją, usługami społecznymi czy aktywizowaniem mieszkańców.

W ogólnopolskiej analizie wyników rankingów FRDL we wszystkich regionach, obejmującej 2477 gmin, udało się wyróżnić kilka różnych profili rozwojowych. Najbardziej interesujące jest to, że żaden z nich nie jest mocny jednocześnie we wszystkich analizowanych obszarach. To jest chyba największe zaskoczenie: nie ma „idealnej gminy" i nie ma jednej recepty.

Dlatego zawsze powtarzamy samorządowcom: nie traktujcie rankingu wyłącznie jako tabeli wyników. Traktujcie go jako narzędzie diagnostyczne.

W analizie danych rankingowych bardzo ciekawie widać również, że nie ma jednej recepty na rozwój. Niektóre gminy są mocne gospodarczo, ale słabsze społecznie. Inne mają świetne usługi publiczne i aktywnych mieszkańców, ale słabszą gospodarkę. Jeszcze inne korzystają przede wszystkim ze swojej lokalizacji.

A wyniki najnowszego Rankingu Gmin Małopolski? Były zaskoczenia?

Prace analityczne jeszcze trwają. Niektóre dane za 2025 r. są publikowane w statystyce publicznej dopiero w 3 kwartale 2026 r. Poza tym nie można ujawniać wyników przed uroczystą galą rankingu która odbędzie się na początku grudnia 2026 r.

Warto zwrócić uwagę na cztery nowe klasyfikacje, które wprowadziliśmy w ubiegłym roku. Po raz pierwszy osobno pokazaliśmy wtedy liderów w kategoriach: gmina miejska pozaaglomeracyjna, gmina miejsko-wiejska pozaaglomeracyjna, gmina wiejska pozaaglomeracyjna oraz gmina aglomeracyjna. To różnicuje gminy w Rankingu pod kątem położenia, ale też innych parametrów rozwojowych. Jeżeli chcemy rzeczywiście rozumieć rozwój lokalny, musimy brać pod uwagę punkt startu, położenie i funkcje, jakie pełni dana gmina.

I właśnie dlatego uważam, że największą wartością Rankingu Gmin Małopolski nie jest odpowiedź na pytanie „kto jest pierwszy?". Najważniejsze jest pytanie: dlaczego jedne gminy rozwijają się w określony sposób, a inne mają inne problemy – i czego możemy się od siebie nawzajem nauczyć? I temu właśnie powinny służyć rankingi – nie tworzeniu prostych tabel „lepszych" i „gorszych", lecz dostarczaniu samorządom wiedzy potrzebnej do podejmowania lepszych decyzji.

FUNDACJA ROZWOJU DEMOKRACJI LOKALNEJ IM. JERZEGO REGULSKIEGO MAŁOPOLSKI INSTYTUT SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO I ADMINISTRACJI

18 września 1989 roku inicjatorzy prac nad ustawą o samorządzie terytorialnym: Jerzy Regulski, Andrzej Celiński, Jerzy Stępień, Aleksander Paszyński i Walerian Pańko powołali do życia Fundację, która miała czuwać nad odradzającą się samorządnością terytorialną w Polsce.

Od tamtej pory nieprzerwanie misją Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego jest:

- działanie na rzecz zwiększania sprawności i efektywności funkcjonowania administracji samorządowej
- wspieranie decentralizacji władzy publicznej
- wzmacnianie poczucia sprawstwa wśród obywateli
- budowanie lokalnego kapitału społecznego w Polsce
- popularyzacja polskich doświadczeń transformacji ustrojowej w innych krajach.

Fundacja działa wielotorowo: prowadzi działalność szkoleniową, realizuje liczne projekty partnerskie w Polsce i za granicą, moderuje działania ponad 100 forów branżowych reprezentujących 25 środowisk zawodowych pracowników JST, świadczy profesjonalną pomoc doradczą oraz publikuje wyniki badań i analiz poruszających najważniejsze problemy samorządności terytorialnej.

Współpracuje z przedstawicielami lokalnych instytucji samorządowych, reprezentantami administracji rządowej, organizacjami pozarządowymi, liderami społecznymi, przedsiębiorcami i społecznościami lokalnymi.

Obecnie Fundacja posiada swoje Ośrodki Regionalne w 14 województwach, co sprawia, że jest największą sieciową organizacją szkoleniowo-doradczą wspierającą samorządy terytorialne w Polsce.

eprasa.pl c54eee28cc

REKLAMA

0011584780

MAŁOPOLSKA

stawia na **nowoczesny i ekologiczny** transport





1,3 mld zł Małopolska przeznaczyła na nowoczesne pociągi od 2024 roku

25 nowoczesnych pociągów zasili flotę Kolei Małopolskich

29 mln osób przewiezionych koleją w 2025

560 pociągów uruchamianych jest każdego dnia



22 powiaty **117 gmin** obejmuje system Małopolskich Linii Dowozowych

77 linii zapewniających sprawne połączenia z węzłami przesiadkowymi

5,3 mln osób przewiezionych MLD w 2025

142 autobusy uruchamiane są każdego dnia

20 ekologicznych autobusów: 15 elektrycznych i 5 wodorowych zasiliło flotę MLD w sierpniu br.

Małopolska realizuje dziś jeden z największych programów inwestycyjnych w obszarze transportu. Kupujemy nowoczesne pociągi i ekologiczne autobusy, powstają połączenia kolejowe i autobusowe, które likwidują białe plamy komunikacyjne i skracają czas podróży. Małopolskie Linie Dowozowe – nasz pionierski projekt transportowy – każdego dnia ułatwiają mieszkańcom regionu dojazd do pracy, szkoły czy na pociąg. Wyniki tych działań widać w statystykach. W 2025 roku z kolei w Małopolsce skorzystało blisko 29 milionów pasażerów – o około 150 procent więcej niż jeszcze siedem lat wcześniej. Z usług MLD w ubiegłym roku skorzystało ponad 5 milionów podróżnych i wszystko wskazuje na to, że rok 2026 przyniesie kolejny rekord – mówi marszałek Łukasz Smółka.

eprasa.pl c54eee28cc

Inwestujemy w przyszłość Małopolski

Rozmawiamy z ŁUKASZEM SMÓŁKĄ, marszałkiem Małopolski

Magdalena Domańska-Smoleń

W lipcu minęły już dwa lata, odkąd został Pan wybrany marszałkiem województwa. Na pewno od samego początku miała Pan „plan na Małopolskę". Co do tej pory udało się zrealizować?

To były intensywne dwa lata ciężkiej pracy, nastawionej na jeden cel – inwestowanie w przyszłość Małopolski. Postawiliśmy na przedsięwzięcia strategiczne, które budują nową jakość w kluczowych obszarach życia naszych mieszkańców: od zdrowia i bezpieczeństwa, przez gospodarkę i innowacje, po infrastrukturę, ochronę środowiska i kulturę. Realizujemy w tym roku rekordowy budżet regionu, opiewający na ponad 4 miliardy złotych, z którego blisko połowę przeznaczamy właśnie na inwestycje. Wzmacniamy region także wykorzystując fundusze europejskie – i utrzymujemy silną pozycję wśród liderów w zakresie kontraktacji tych środków. Efekty tego podejścia są widoczne na każdym kroku. Nowoczesna kolej, komfortowe drogi, sprawny transport publiczny, bezpieczne szpitale, wsparcie dla rodzin i przyjazne warunki dla biznesu – tak dziś wygląda Małopolska. Która, zaznaczmy, jest obecnie jedynym w skali kraju regionem, gdzie przybywa mieszkańców.

Czy są inwestycje, które spędzają Panu sen z powiek?

Jako marszałek patrzę na inwestycje w kategoriach odpowiedzialności. Każde przedsięwzięcie realizowane przez samorząd wojewódzki to skomplikowany proces. Dla mnie istotne jest, by pieniądze inwestować, a nie wydawać. By korzystać ze środków finansowych efektywnie i rozliczać je terminowo – z maksymalną korzyścią dla mieszkańców. Najbardziej wymagające są naturalnie projekty strategiczne. To m.in. dalsze zakupy nowoczesnego taboru kolejowego – do zakontraktowania zostały nam ostatnie pojazdy z 25 pociągów objętych umową ramową z nowosądeckim Newagiem. To także zadania związane z budową i modernizacją obwodnic miast i dróg wojewódzkich trwające w całym regionie – ich skalę najlepiej obrazuje to, że łączna powierzchnia prowadzonych robót odpowiada 210 boiskom piłkarskim, a ich wartość przekracza 670 milionów złotych. Do tego dochodzą wielkie projekty związane z cyberbezpieczeństwem i odpornością regionu, które w dzisiejszych czasach stały się absolutnym priorytetem.

Jakie są najważniejsze zadania na najbliższe miesiące?

Przede wszystkim domknięcie realizacji celów zapisanych w budżecie i dalsze efektywne wdrażanie środków europejskich. Szczególnie w zakresie bezpieczeństwa. Małopolska realizuje obecnie jeden z najważniejszych programów inwestycyjnych ostatnich lat, nastawionych na wzmocnienie odporności regionu na sytuacje kryzysowe i budowanie świadomości mieszkańców. Przeznaczamy na ten cel miliard złotych. Inwestujemy w ludzi, infrastrukturę i gospodarkę – od systemu ratownictwa i ochrony ludności, przez infrastrukturę kryzysową i zdrowotną, po dostęp do zasobów. Kupujemy nowoczesny sprzęt dla strażaków i wspieramy szkolenie służb. Modernizujemy szpitale - w dziesiątkach jednostek wojewódzkich i powiatowych trwają projekty związane z rozbudową, doposażeniem, zwiększaniem zakresu oraz dostępności świadczonych usług. Największe inwestycje, których zakończenie planowane jest jeszcze w tym roku, są realizowane w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu i obejmują rozwój onkologii, zaplecza operacyjnego i diagnostycznego. Powstaje Małopolskie Centrum Cyberbezpieczeństwa, które będzie działać jak tarcza cybernetyczna dla lecznic wojewódzkich. Przeznaczamy wielomilionowe środki na infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, by zapewnić dostęp do wody. Kilka dni temu ogłosiliśmy kolejny nabór w obszarze bezpieczeństwa, z pulą środków w wysokości ponad 67 milionów złotych, związany z przygotowaniem organizacji, firm i instytucji do działania w sytuacjach kryzysowych, na przykład po cyberatakach. Zaplanowaliśmy działania edukacyjne w całej Małopolsce. Jesień to także kluczowy czas z perspektywy planowania przyszłorocznego budżetu województwa – a naszym celem jest utrzymanie tempa inwestycyjnego i rozwoju regionu.

Małopolska rozwija się bardzo dynamicznie. Można śmiało powiedzieć, że aspiruje do miana najlepszego regionu do życia i pracy w Polsce. Dlaczego tak się dzieje? Co mamy takiego, czego nie ma np. województwo mazowieckie.

Siła Małopolski opiera się na dwóch filarach. Pierwszy to synergia. W skali kraju nasz region jest miejscem unikatowym. Łączymy potężny potencjał gospodarczy i naukowy, kapitał ludzki, z niesamowitym dziedzictwem kulturowym i naturalnym. Drugi filar to dobra współpraca z partnerami: z samorządami na każdym szczeblu, ze środowiskiem naukowym i kulturalnym, z organizacjami pozarządowymi. Dzięki takiemu podejściu możemy sprawnie realizować odważne projekty i harmonijnie rozwijać region, który z dnia na dzień staje się coraz bardziej nowoczesny, konkurencyjny i bezpieczny.

Jeżeli utrzymamy obecne, rekordowe tempo inwestycji i współpracę z małopolskimi gminami i powiatami – bilans tej kadencji może być dla Małopolski historycznym skokiem rozwojowym

W jakiej Małopolsce chciałby się Pan obudzić za 10 lat? Czy udałoby się tak rozwinąć transport, że z każdej, nawet najmniejszej miejscowości, mielibyśmy doskonałe połączenia w każde miejsce Małopolski? Pytam, bo kolej, to chyba Pana priorytet?

Naszym celem jest Małopolska całkowicie wolna od wykluczenia komunikacyjnego. By to osiągnąć, konsekwentnie wdrażamy regionalny plan transportowy. Inwestujemy w tabor i rozbudowujemy siatkę połączeń. Obecnie realizujemy zamówienie obejmujące 25 nowych pociągów o wartości ponad 1,3 miliarda złotych. Pierwsze pojazdy z tego zamówienia odebraliśmy latem; już kursują na małopolskich trasach. Tworzymy także niezbędną infrastrukturę – w Oświęcimiu powstaje nowoczesne zaplecze techniczne dla Kolei Małopolskich, gdzie serwisowane i utrzymywane będą pociągi obsługujące regionalne połączenia. Uzupełnieniem oferty kolejowej są zintegrowane z nimi przewozy autobusowe. W ten sposób tworzymy jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się systemów transportowych w Polsce. Obecnie docieramy do 117 gmin i do wszystkich powiatów. Każdego dnia na tory wyjeżdża już ponad pół tysiąca pociągów, a Małopolskie Linie Dowozowe od września osiągnęły pułap 77 obsługiwanych linii. Rezultaty tej pracy mówią same za siebie. W ubiegłym roku z kolei w Małopolsce skorzystało blisko 29 milionów pasażerów, a autobusy MLD przewiozły ponad 5 milionów podróżnych. To ogromne zainteresowanie to dla nas dowód, że obraliśmy dobry kierunek – i będziemy ten projekt rozwijać.

Czy uda się zrealizować wszystkie plany, jakie miał Pan gdy zostawał marszałkiem? Przed Panem jeszcze trzy lata na tym stanowisku.

Trzy lata to bardzo dużo czasu, jeżeli wykorzystuje się go na ciężką pracę. Dziś Małopolska to ogromny projekt, którego celem jest bezpieczna przyszłość jej mieszkańców. Rozwój nowoczesnego transportu, inwestycje w ochronie zdrowia, które tworzą nową jakość opieki nad pacjentami, solidne wsparcie rodzin, inwestycje w rozwój kompetencji mieszkańców, wsparcie innowacji i przedsiębiorczości – to dzięki nim już dziś jesteśmy jednym z liderów rozwoju regionalnego. Jeżeli utrzymamy obecne, rekordowe tempo inwestycji i bliską współpracę z małopolskimi gminami i powiatami – bilans tej kadencji może być dla Małopolski historycznym skokiem rozwojowym.



FOT. UMWM

– Dla mnie istotne jest, by pieniądze inwestować, a nie wydawać – mówi Łukasz Smółka

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KRAKOWIE

0011582883

Bezpieczeństwo zaczyna się lokalnie. Tak wdrażamy Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w Małopolsce

Tworzenie nowoczesnych systemów alarmowania, doposażanie służb ratowniczych i samorządów, szkolenia i edukacja mieszkańców – tak w praktyce wygląda wdrażanie Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Jednego z najważniejszych projektów rządu w obszarze bezpieczeństwa publicznego ostatnich dekad.

– Bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z najważniejszych priorytetów administracji publicznej. Przyjęta pod koniec 2024 roku ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej określa rolę i zadania na wypadek sytuacji kryzysowych. Po latach zaniedbań rząd stworzył nowoczesny system zwiększający odporność społeczną – podkreśla wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

Rekordowe środki dla Małopolski

Program OLiOC to pierwszy tak kompleksowy system finansowania bezpieczeństwa cywilnego w Polsce. W skali kraju na lata 2025–2026 przewidziano ponad 34 miliardy zł.

Dla Małopolski oznacza to historyczne wsparcie. W 2025 roku otrzymaliśmy blisko 390 mln zł, z czego ok. 350 mln zł trafiło do samorządów.

– W 2025 roku podpisaliśmy setki umów przyznających dofinansowanie na zakupy bieżące i inwestycje. Wsparcie podmiotów leczniczych wynosiło łącznie ok. 38 mln zł. Środki przeznaczono na zakup m.in. 20 karetek z napędem 4x4 i blisko 40 sztuk respiratorów transportowych. Co najmniej 100 mln trafiło do PSP i OSP. Strażacy otrzymali 92 pojazdy, w tym m.in. 34 pojazdy ratowniczo-gaśnicze, 3 samochody kwatermistrzowskie, 2 samochody ratownictwa technicznego z żurawiem oraz 5 pick-upów. Zorganizowaliśmy również serię szkoleń – wylicza wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

W 2026 roku dla Małopolski przeznaczono prawie 415 mln zł. Środki ponownie w zdecydowanej większości trafią do samorządów. Obecnie podpisanych jest ponad 1,3 tys. umów o wartości ponad 380 mln zł.

Dlaczego ten program jest tak ważny?

Współczesne zagrożenia są coraz bardziej złożone – od ekstremalnych zjawisk pogodowych, po zagrożenia militarne i hybrydowe. Odpowiedzią na te wyzwania musi być sprawny, nowoczesny system ochrony ludności.

W 2026 roku realizacja zadań w ramach Programu OLiOC skupia się w głównej mierze na tworzeniu miejsc schronienia.

– W Bobowej, w powiecie gorlickim, nieużytkowe przyziemie budynku Miejskiego Centrum Kultury zostało dostosowane do funkcji miejsca doraźnego schronienia. Przed nami kolejne projekty mające na celu powstanie obiektów zbiorowej ochrony – zapowiada wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

OLiOC to przede wszystkim ludzie

Realizacja zadań związanych z doposażeniem straży pożarnych, podmiotów medycznych, budową magazynów oraz zaadaptowaniem miejsc schronienia dla mieszkańców jest bardzo istotna, jednak nie wyczerpuje wszystkich działań w tym obszarze. W ramach Programu OLiOC z inicjatywy m.in. wojewody małopolskiego Krzysztofa Jana Klęczara oraz przy współpracy różnych podmiotów powstały np. Sztab Młodych Mundurowych, Grupa INKA oraz „Wakacje z OLiOC".

– Takie inicjatywy pomagają uświadamiać i edukować społeczeństwo w zakresie bezpieczeństwa. Bo ochrona ludności to my i wy! – podkreśla wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.



Podpisanie umowy w ramach POLiOC na inwestycje w infrastrukturę lotniczą w Małopolsce



Podpisanie umów z POLiOC w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie



Krajowy Trening Reagowania na Rynku w Krakowie



Lekcja obywatelska w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie



Przekazanie sprzętu zakupionego z POLiOC dla miasta i gminy Olkusz



Sprzęt zakupiony z POLiOC wykorzystywany w gminie Wiśniowa



Przekazanie sprzętu zakupionego z POLiOC dla powiatu chrzanowskiego

eprasa.pl c54eee28cc

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski

35 lat dla Małopolski.

Od odrodzenia samorządu do budowy nowoczesnego państwa

Półmetek kadencji samorządowej zbiega się z jubileuszem 35-lecia Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski. Kiedy w 1991 roku jako pierwszy przewodniczący odrodzonej Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zakładałem Stowarzyszenie Gmin Małopolski, od pierwszych wolnych wyborów samorządowych minęło półtora roku. Gminy odzyskały podmiotowość, ale musieliśmy niemal od podstaw nauczyć się funkcjonowania demokratycznego samorządu. Brakowało wzorców, doświadczenia, ponieważ tradycja ta została przerwana w PRL. Od początku uważałem, że samorządność to nie tylko wybory i ustawy, lecz przede wszystkim wiedza, współpraca, odpowiedzialność i zdolność wspólnego działania. Po 35 latach ta zasada wciąż pozostaje aktualna.

Skalę 35 lat działalności SGiPM najlepiej pokazują liczby - **ponad 1000 bezpłatnych konferencji, seminariów, szkoleń i przedsięwzięć informacyjnych.** W kongresach i zagranicznych wizytach studyjnych, uczestniczyło **kilka tysięcy samorządowców.** Od 2000 roku w **25 edycjach konkursu Lider Małopolski uhonorowaliśmy ponad 250 przedsięwzięć i instytucji regionu. Tytułem Małopolanina Roku wyróżniliśmy prawie 60 wybitnych osobistości** nauki, kultury, samorządu, gospodarki, sportu i życia publicznego. Za nami jest **15 edycji konkursu „Bezpieczne Drogi w Małopolsce – budujemy chodniki i ścieżki rowerowe”,** promującego samorządy inwestujące w bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów. Szczególną dumą napawa mnie organizacja **24 edycji akcji „Podarujmy Lato Dzieciom ze Wschodu”,** dzięki którym Kraków i Małopolskę odwiedziło **3000 młodych Polaków ze Wschodu.**

Stowarzyszenie (wraz z partnerami) **wydało ponad 160 bezpłatnych dla samorządów publikacji i pracuje nad kolejnymi.**

Dziś SGiPM nadal realizuje tę samą misję – wzmacnia wspólnoty lokalne wiedzą, współpracą i wspólnym głosem – choć wyzwania są już inne. Obok prawa, finansów i inwestycji są nimi bezpieczeństwo państwa, ochrona ludności i obrona cywilna, cyberbezpieczeństwo, odporność infrastruktury oraz transformacja energetyczna.

Więcej informacji na stronie: **www.sgpm.krakow.pl.**

Od reformy samorządowej do silnych regionów
SGiPM powstało **10 grudnia 1991 roku w Krakowie**. Z tego środowiska wyrosła także **Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP – największa ogólnopolska organizacja samorządu terytorialnego, zrzeszająca w 20 związkach około 1000 gmin, powiatów i województw** z siedzibą w Krakowie. Dzięki niej doświadczenia Małopolski trafiały na forum ogólnopolskie. Mam zaszczyt od 30 lat również jej przewodniczyć.

SGiPM i Federacja uczestniczyły w dokończeniu reformy samorządowej przez **reformatorski rząd premiera Jerzego Buzka.** Jako **minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz sekretarz Komitetu Społecznego Rady Ministrów**, uczestniczyłem w przygotowaniu i koordynowaniu czterech wielkich reform (oświatowej, emerytalnej, ochrony zdrowia i samorządu). Dla mnie najważniejszym obszarem była reforma samorządowa – **wspólnie z prof. Michałem Kuleszą odpowiadałem za przygotowanie reformy powiatowej i wojewódzkiej**, dopełniającej decentralizację rozpoczętą w 1990 r. Był to czas ogromnej pracy legislacyjnej i organizacyjnej: w ciągu zaledwie roku należało przygotować dziesiątki ustaw i rozporządzeń oraz stworzyć warunki do rozpoczęcia działalności powiatów i województw-regionów od 1 stycznia 1999 roku. Szczególną satysfakcję daje mi dziś fakt, że zbudowany wówczas trójstopniowy model – **silna gmina, samorządowy powiat i samorządowe województwo** – przetrwał już ponad ćwierć wieku i pozostaje jednym z najtrwalszych osiągnięć ustrojowych wolnej Polski, nawet stawiany jest w Europie jako modelowe rozwiązanie. W powszechnej opinii Polaków reforma samorządowa należy do najbardziej udanych. Zgodnie z wezwaniem „Solidarności” wzięliśmy sprawy w swoje ręce.

Polska swój „złoty wiek” rozwoju gospodarczego – najlepszy okres od XVI wieku – zawdzięcza w dużej mierze przemianom ostatnich 35 lat, w tym decentralizacji państwa i sprawnemu samorządowi terytorialnemu; w tym czasie nasz PKB podwoił się. Według prognoz MFW na 2026 rok Polska pod względem PKB per capita według parytetu siły nabywczej (PPP) wyprzedziła już Hiszpanię i Japonię, a jeśli utrzymamy obecne tempo wzrostu i konwergencji, w perspektywie najbliższych kilku lat możemy również dogonić i wyprzedzić Włochy oraz Wielką Brytanię.

Wiedza, którą można policzyć
Praktycznym wymiarem działalności Stowarzyszenia jest **Małopolska Akademia Samorządowa.** Od 2011 roku prowadzi bezpłatne kształcenie kadr JST **– wójtów, burmistrzów, starostów, radnych, a przede wszystkim pracowników urzędów i jednostek organizacyjnych**.

Od jesieni 2023 do marca 2025 roku w szkoleniach Akademii i działaniach RenoWave uczestniczyło ponad **6484 samorządowców i pracowników samorządowych.** Według szacunków SGiPM, że zakup podobnych szkoleń na rynku kosztowałby samorządy **ponad 3 mln zł.** Dla JST rachunek także jest wymierny: delegowanie jednego pracownika na ponad 60 szkoleń w 2024 i 2025 roku oznacza oszczędność ok. **30 tys. zł,** a dwóch pracowników – ok. **60 tys. zł.**

Wartość Akademii nie kończy się jednak na oszczędnościach. Dobrze przygotowany pracownik to mniej błędów, odwołań i sporów. Akademia szkoli m.in. z KPA, e-doręczeń, zamówień publicznych, pomocy społecznej, gospodarki odpadami, energetyki, cyfryzacji. **To realne zaplecze informacyjne dla urzędu**, nie jednorazowa konferencja.

Nowe wyzwanie: bezpieczeństwo
Agresja Rosji na Ukrainę, działania hybrydowe i cyberataki pokazały, że bezpieczeństwo wspólnoty lokalnej jest częścią bezpieczeństwa państwa. Czy samorządy wiedzą, jak działać podczas blackoutu i utraty łączności, zapewnić wodę, ewakuować ludność oraz utrzymać funkcjonowanie szpitali, transportu i przedsiębiorstw komunalnych?

Odpowiedzią SGiPM i Federacji jest program **„Bezpieczna Polska i Obywatele”.** I Ogólnopolski Kongres „System Obrony Rzeczypospolitej. Bezpieczna Polska i Obywatele” odbył się 27 listopada 2024 roku w Krakowie pod patronatem Wicepremiera i Ministra Obrony Narodowej **Władysława Kosiniaka-Kamysza,** który uczestniczył w inauguracji. Przewodniczącym Rady Programowej został **prof. Jerzy Buzek.**

Drugi Kongres, **25–26 maja 2026 roku w ICE Kraków,** przeszedł od diagnozy do praktyki. Uczestniczyło w nim ok. **1800 osób i ok. 250 ekspertów oraz panelistów,** w tym blisko 20 generałów Wojska Polskiego. Władysław Kosiniak-Kamysz ponownie otworzył obrady, podkreślając, że siłę państwa tworzą nie tylko siły zbrojne, lecz także przygotowane społeczeństwo i sprawne instytucje.

Program obejmował ochronę ludności i obronę cywilną, infrastrukturę krytyczną, wodę i energetykę, ochronę zdrowia, transport, łączność, logistykę, cyberbezpieczeństwo oraz rolę **samorządowych spółek komunalnych.**

W latach 2024-2025 zorganizowaliśmy 6 otwartych spotkań i warsztatów przygotowujących mieszkańców do kryzysów z udziałem ponad 5000 osób. Poradnik **„Jak przetrwać sytuacje kryzysowe w bloku”** wydaliśmy w nakładzie **50 tys. egzemplarzy** i bezpłatnie przekazaliśmy mieszkańcom.

Na **10 maja 2027 roku w ICE Kraków** zapowiadamy **III Ogólnopolski Kongres „Bezpieczna Polska i Obywatele”** – przegląd przygotowań państwa i samorządów do ochrony ludności i obrony cywilnej.

Energia, klimat, badania
W **transformacji energetycznej** SGiPM stawia na praktyczne rozwiązania i międzynarodową wymianę wiedzy. W międzynarodowym projekcie **EFFECT4buildings** współtworzyło narzędzia wspierające inwestycje w efektywność energetyczną budynków publicznych – od analiz finansowych po kontrakty EPC i modele prosumenckie.

RenoWave, realizowany w latach 2023–2025 z partnerami z siedmiu państw rozwijał model One-Stop-Shop, czyli kompleksowe wsparcie dla renowacji energetycznej budynków wielorodzinnych. Obecnie SGiPM uczestniczy w projekcie **EnTRA – „Transformacja energetyczna na rzecz neutralności klimatycznej w regionie Morza Bałtyckiego”.** Projekt na lata 2025–2028 łączy rezultaty **18 europejskich przedsięwzięć,** udostępniając sprawdzone rozwiązania samorządom i instytucjom.

SGiPM realizuje również projekty badawcze i pilotażowe z uczelniami i partnerami europejskimi. Przykładem była współpraca z Uniwersytetem Jagiellońskim przy badaniu szlaków kulturowych, a obecnie projekt Central-BIC dotyczący bioróżnorodności, z małopolskim pilotażem w Dolinie Karpia.

35 lat i ta sama zasada
Przez ostatnie 35 lat Polska dokonała spektakularnego skoku cywilizacyjnego, który objął zarówno największe miasta, jak i najmniejsze miejscowości i wsie, przynosząc bezprecedensową modernizację kraju oraz radykalną poprawę jakości życia milionów mieszkańców.

Na pierwszej liście problemów Stowarzyszenia w 1991 roku były finanse gmin, drogi, wodociągi, odpady, energetyka i – co dzisiaj brzmi niemal symbolicznie – **komputeryzacja urzędów.**

Dziś pytamy już nie o to, czy urząd powinien mieć komputer, lecz **jak chronić jego system przed cyberatakiem i zapewnić ciągłość działania po awarii sieci**.

Silne państwo zaczyna się od silnej wspólnoty lokalnej. Jest odporne wtedy, kiedy mieszkańcy wiedzą, jak zachować się w kryzysie, urzędnicy znają swoje zadania, przedsiębiorstwa komunalne mają procedury, a samorządy współpracują ze służbami, wojskiem, administracją rządową, uczelniami i przedsiębiorcami.

Przez 35 lat zmieniały się problemy, ustawy, technologie i zagrożenia.
Nie zmieniła się nasza misja: pomagać samorządom działać mądrzej, skuteczniej i wspólnie dla dobra mieszkańców.

Kazimierz Barczyk
Przewodniczący SGiPM

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski

eprasa.pl c54eee28cc



FOT. MAGNIFIC

W zderzeniu miejskich oczekiwań z realiami wsi i prac w gospodarstwie

Nowi sądziedzi. Od codziennej nieżyczliwości, przez skargi, wzywanie policji, nasyłanie kontroli, aż po sprawy sądowe i odszkodowania za hałasy i zapachy wsi. Wzajemne relacje rolników i innych mieszkańców wymagają uregulowania

Agata Wodzień-Nowak

Polska wieś przechodzi głęboką transformację - z monokultury rolniczej staje się przestrzenią wielofunkcyjną. Współistnienie rolników i „nowych osadników" z miast rodzi jednak napięcia, które coraz częściej kończą się w sądach. Symbolem tych zmian stało się wiralowe zdjęcie zabudowy szeregowej stojącej samotnie pośrodku pól uprawnych.

Rząd wchodzi do gry

Głośno też o sprawie sąsiada, który pozwał rolnika o odszkodowanie za uciążliwe sąsiedztwo chlewni. „Sąsiad domaga się likwidacji hodowli oraz 60 tys. zł zadośćuczynienia", podaje Ruch Młodych Farmerów, który nagłaśnia sprawę pana Janusza z Piaseczna koło Gniewu. To historia podobna do tej Szymona Kluki, rolnika z Łódzkiego. Czy rolnicy mają obawiać się, że za chwilę ktoś postawi w ich pobliżu dom, a potem zagrozi ich pracy? W przygotowaniu są ustawy, które mają chronić produkcyjne funkcje wsi.

18 sierpnia 2026 r. rząd przyjął projekt ustawy wzmacniającej ochronę działalności rolniczej na wsi. Rolnicy prowadzący działalność zgodnie z prawem mają być lepiej chronieni przed roszczeniami związanymi z typowymi skutkami produkcji rolnej, takimi jak hałas czy zapachy. Nowe rozwiązania mają ograniczyć konflikty społeczne na wsi. Przewidują też informowanie osób nabywających nieruchomości na terenach rolniczych o specyfice takiego sąsiedztwa.

- Coraz więcej osób wybiera wieś jako miejsce do życia, choć nie zajmuje się rolnictwem. Musimy pamiętać, że wieś jest jednocześnie miejscem produkcji żywności, a praca rolników wiąże się z hałasem maszyn, zapachami czy odgłosami zwierząt. Chcemy chronić rolników, którzy prowadzą działalność zgodnie z prawem, ale też zwiększać świadomość osób, które decydują się zamieszkać na wsi – podkreśla minister Stefan Krajewski. Polska wieś zmienia się wraz z napływem nowych mieszkańców. Jednocześnie gospodarstwa muszą mieć warunki do prowadzenia produkcji. Wiele prac zależy od pogody, pory roku oraz cyklu biologicznego roślin i zwierząt. Dlatego nie zawsze można je wykonywać wyłącznie w ciągu dnia. Nowe przepisy mają pomóc ograniczać konflikty związane z łączeniem różnych funkcji wsi.

Pole przed oknem to nie tylko piękne widoki, ale też hałas i kurz

Chwalą się przeprowadzką na wieś, ale wielu zbudowało sobie minikopię miast, szukając sielankowego spokoju, i zapominając, że wieś jest przede wszystkim przestrzenią produkcyjną

Większa ochrona działalności rolniczej

Przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ochrony rolniczych funkcji produkcyjnych wsi przewiduje m.in. zmianę Kodeksu cywilnego. Typowe oddziaływania związane z produkcją rolną, takie jak hałas czy zapachy, będą uznawane za mieszczące się w granicach przeciętnej miary, jeśli działalność jest prowadzona zgodnie z przepisami i zasadami prawidłowej gospodarki rolnej.

Rozwiązanie obejmie produkcję roślinną i zwierzęcą, w tym ogrodniczą, sadowniczą i rybną. Ma lepiej chronić rolników przed roszczeniami dotyczącymi typowych skutków prowadzenia działalności rolniczej.

Ochrona nie będzie dotyczyć działalności prowadzonej niezgodnie z przepisami. Nie obejmie też działalności prowadzonej poza terenami, na których zgodnie z aktami planowania przestrzennego jest lub może być prowadzona działalność rolnicza.

Poza standardowymi godzinami

Projekt uwzględnia specyfikę pracy w rolnictwie. Zakłócanie spokoju lub spoczynku nocnego wynikające z prowadzenia działalności rolniczej nie będzie podlegało karze. Chodzi m.in. o hałas powodowany przez maszyny rolnicze lub zwierzęta. Wiele prac rolniczych trzeba wykonać w określonym terminie. Decydują o tym m.in. pogoda, pora roku oraz cykl biologiczny roślin i zwierząt. Dlatego część prac musi być wykonywana wieczorem, w nocy lub w dni wolne.

Zmiany mają również zwiększyć świadomość osób kupujących nieruchomości na terenach rolniczych. W określonych przypadkach w akcie notarialnym znajdzie się dodatkowe oświadczenie.

Nabywca potwierdzi w nim, że ma świadomość, iż w tym samym obrębie ewidencyjnym jest lub może być prowadzona działalność rolnicza i mogą występować jej zwykłe następstwa.

Obowiązek będzie dotyczył terenów przeznaczonych pod działalność rolniczą w planie ogólnym gminy lub miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Rozwiązanie ma ograniczyć konflikty wynikające z nieznajomości charakteru danego terenu.

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

0011576142

Nowoczesność i rozwój. Jak obecna kadencja władz powiatu nowosądeckiego zmienia szpital w Krynicy

Powiat Nowosądecki inwestuje w zdrowie mieszkańców Sądecczyzny. Szczególnie zmieniło się w ostatnim czasie funkcjonowanie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej – Szpitala im. dr. J. Dietla w Krynicy-Zdroju. Zarząd Powiatu Nowosądeckiego, na czele którego stoi Starosta Nowosądecki Tadeusz Zaremba, stawia na ciągły rozwój placówki.

– Powiat Nowosądecki inwestuje i nadal będzie inwestował w służbę zdrowia, szczególnie w nasz powiatowy szpital w Krynicy-Zdroju. Bardzo się z tego cieszę i dziękuję radnym oraz członkom Zarządu za głosowanie i przeznaczanie środków na kolejne zadania. Zależy nam na tym, aby mieszkańcy mieli tutaj jak najlepsze warunki leczenia, a personel odpowiednie warunki do pracy – mówi Starosta Nowosądecki Tadeusz Zaremba.

Cyfrowa tarcza i nowoczesne technologie

Szpital w Krynicy-Zdroju przeszedł technologiczną rewolucję i wkroczył w nową erę cyfrową. Współczesna medycyna to przede wszystkim zaawansowany sprzęt diagnostyczny i wykwalifikowany personel, ale również stabilna i szybka infrastruktura informatyczna. Krynicki szpital, stawiając na nowoczesność i bezpieczeństwo, zrealizował wielomilionowy projekt pod nazwą „Rozwój cyfryzacji i cyberbezpieczeństwa w Szpitalu w Krynicy-Zdroju". To wielkie zmiany, które objęły m.in. wdrożenie sztucznej inteligencji.

Inwestycja o tak szerokim spektrum wymagała potężnych nakładów finansowych. Szpital w Krynicy-Zdroju zrealizował ten cel dzięki skutecznemu pozyskaniu środków zewnętrznych. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane z Krajowego Planu Odbudowy w ramach unijnych pakietów wsparcia dla transformacji cyfrowej sektora zdrowia.
Dla pacjentów odwiedzających krynicki szpital rewolucja technologiczna oznacza przede wszystkim krótszy czas obsługi i wyższy komfort. Szybsza wymiana informacji między oddziałami skróciła kolejki, a systemy oparte na AI pomagają lekarzom w jeszcze dokładniejszej analizie wyników badań. Co najważniejsze w dobie masowych zagrożeń sieciowych, dane medyczne mieszkańców i kuracjuszy Krynicy-Zdroju są teraz skutecznie chronione przed cyberatakami.

Generalny remont przeszedł Oddział Chirurgii Ogólnej Szpitala im. dr. Józefa Dietla w Krynicy-Zdroju.

Inwestycja kosztowała 1 628 760,75 zł, z czego 1 404 700,00 zł stanowiło dofinansowanie z budżetu Powiatu Nowosądeckiego, natomiast 224 060,75 zł to środki własne szpitala. Nowoczesne wyposażenie placówki znacznie poprawiło komfort leczonych tam pacjentów oraz warunki pracy personelu medycznego. Zakres prac budowlanych obejmował m.in. wymianę posadzek, modernizację łazienek i pomieszczeń oddziału, wymianę drzwi do sal, montaż energooszczędnego oświetlenia oraz modernizację instalacji centralnego



ogrzewania wraz z wymianą grzejników. Zainstalowano również nowy system przywoławczy dla pacjentów, wymieniono drzwi wejściowe oraz dostosowano obiekt do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych. W ramach inwestycji wymieniono także część urządzeń, zakupiono i zamontowano klimatyzację, panele medyczne oraz lampę zabiegową, a sale wyposażono w nowe meble.
Podczas uroczystego oddania oddziału do użytku w marcu 2026 r., Starosta Nowosądecki Tadeusz Zaremba zapowiedział kolejne inwestycje w krynickim szpitalu.
– Patrząc na obecną sytuację w Narodowym Funduszu Zdrowia oraz na potrzeby szpitala, pojawiła się refleksja, że w tej placówce jest jeszcze wiele do zrobienia. W ostatnich latach szpital był nieco zapomniany pod względem inwestycji, dlatego tym bardziej cieszy mnie, że udało się zrealizować ten remont. Co ważne, planowane są już kolejne przedsięwzięcia modernizacyjne – podsumował starosta.

We wrześniu 2026 roku zakończyła się modernizacja Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej.

To kolejna inwestycja Powiatu Nowosądeckiego w rozwój powiatowej placówki i poprawę warunków leczenia pacjentów. Oddział zyskał nie tylko nowoczesne wyposażenie, ale również znacznie większą przestrzeń – jego powierzchnia została blisko dwukrotnie zwiększona.
Zakres inwestycji objął zarówno gruntowną modernizację dotychczasowej części, jak i adaptację dodatkowych pomieszczeń znajdujących się na trzecim piętrze szpitala.
Na potrzeby ortopedii wykorzystano m.in. przestrzeń zajmowaną wcześniej przez nieczynny już Oddział Ginekologiczno-Położniczy. Koszt remontu oraz dostosowania nowych pomieszczeń wyniósł około 2,6 miliona złotych.
Na czas prowadzonych prac oddział funkcjonował w pomieszczeniach na parterze budynku.
– Bardzo się cieszę z remontu Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. To zdecydowanie większy komfort dla pacjentów i lekarzy. Mamy teraz do dyspozycji 21 łóżek, każda sala jest wyposażona w klimatyzację oraz własną toaletę. Ponadto przygotowaliśmy salę rehabilitacyjną, co pozwala na prowadzenie ćwiczeń bez konieczności przemieszczania pacjentów do innych części szpitala – podkreśla starosta Tadeusz Zaremba.
Oddział ten odgrywa istotną rolę w działalności krynickiego szpitala. Rocznie hospitalizowanych jest tutaj około 1500 pacjentów i wykonywanych jest około 1200 zabiegów. Jak podkreślano podczas uroczystego otwarcia, to znacząca liczba jak na wielkość placówki i jednocześnie potwierdzenie dużego zapotrzebowania na świadczenia z zakresu ortopedii i traumatologii.
Samorząd Powiatu Nowosądeckiego konsekwentnie przeznacza środki na rozwój szpitala w Krynicy-Zdroju. Tylko w tym roku na inwestycje w placówce przeznaczono już ponad 10 milionów złotych. Na tym jednak plany się nie kończą. Wśród kolejnych przedsięwzięć znajduje się zakup tomografu komputerowego i nowoczesnego aparatu USG. Na końcowym etapie jest również budowa lądowiska, a Powiat rozważa dalsze działania związane z poprawą infrastruktury wokół szpitala, w tym parkingu.
Podczas uroczystości zwracano uwagę na szczególne znaczenie ortopedii dla regionu. Krynica-Zdrój i cała Sądecczyzna to obszary intensywnego ruchu turystycznego oraz uprawiania sportów, w tym zimowych. Sprawnie działający oddział, a w przyszłości również możliwość wykorzystania powstającego lądowiska, mają kluczowe znaczenie dla zapewnienia szybkiej i bezpiecznej pomocy mieszkańcom, turystom oraz kuracjuszom.
Inwestycje w Szpitalu im. dr. J. Dietla w Krynicy-Zdroju zwiększają możliwości placówki, poprawiają komfort pacjentów i personelu oraz wpisują się w konsekwentne działania Powiatu Nowosądeckiego na rzecz rozwoju powiatowej ochrony zdrowia.





eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY MIASTA GRYBÓW

0011578277

Miasto Grybów na półmetku IX kadencji. Nie zwalniamy tempa...

Panie Burmistrzu, wielkimi krokami zbliża się półmetek kadencji, która rozpoczęła się w kwietniu 2024 roku, jak Pan ocenia ten czas?

Dzień dobry. Witam Panią bardzo serdecznie. Po raz kolejny cieszę się, że mamy przyjemność się spotkać i dzięki temu możemy porozmawiać na temat Miasta Grybów i naszej pracy w samorządzie. Rzeczywiście, za nami półmetek kolejnej kadencji pracy Rady Miejskiej w Grybowie, a także i mojej na stanowisku Burmistrza Miasta. Niestety, czas szybko mija, niemniej jednak uważam, że i ten okres możemy zaliczyć do udanych, jeśli chodzi o życie społeczne i gospodarcze naszego miasta. Za nami dwa i pół roku kolejnych ważnych wyzwań, ciężkiej pracy i wielu dobrych i potrzebnych działań społecznych. Dla mnie osobiście to kolejny dobry czas, który uważam, że nie został zmarnowany. Warto podkreślić, iż okres obecnej kadencji wpisuje się w całokształt mojej, ale także i większości moich koleżanek i kolegów Radnych Rady Miejskiej w Grybowie, pracy na rzecz naszych mieszkańców. Za kilka tygodni minie już dwanaście lat od czasu, kiedy to po raz pierwszy w moim życiu złożyłem ślubowanie przed Radą Miejską w Grybowie oraz przed mieszkańcami, i tym samym rozpocząłem pracę w naszym grybowskim magistracie.

No tak. To już prawie dwanaście lat. Jak Pan ocenia ten czas?

Wielokrotnie mieliśmy okazję już na ten temat razem rozmawiać. Jak Pani pamięta, początki nie były łatwe, co nie oznacza, że teraz jesteśmy i tutaj użyję pewnej przenośni, „krainą miodem i mlekiem płynącą". Owszem, nie ma co porównywać tej sytuacji i miejsca, w którym byliśmy 12 lat temu. Dzisiaj cały czas idziemy do przodu realizując zadania inwestycyjne, a także i działania społeczne na rzecz naszych mieszkańców. Jest to oczywiście możliwe dzięki ogromowi pracy, która została wykonana na przestrzeni tych ostatnich 12 lat. A jak wiemy nie było to łatwe. Towarzyszące wówczas w 2014 roku zadłużenie miasta wnosiło 56% w stosunku do zrealizowanych dochodów. Dzisiaj ten wskaźnik na koniec roku 2025 wynosi niewiele ponad 13%, a dokładnie 13.12%. To wspaniały wynik. Osobiście nie kryję zadowolenia, bo wynik ten jest najlepszym wynikiem, jaki udało się osiągnąć w trakcie mojej 12-letniej pracy w grybowskim samorządzie. Co ważne, wynik ten daje nam ogromne możliwości rozwojowe i inwestycyjne. Dzięki temu możemy realizować kolejne działania, a także i inwestycje, na które czekają nasi mieszkańcy. Dzięki tej sytuacji możemy także aplikować o kolejne środki



Wizualizacja budynków Urzędu Miejskiego w Grybowie

finansowe pochodzące czy to z budżetu państwa czy to z budżetu Unii Europejskiej bądź też z innych instytucji i programów, środki, bez których realizacja wielu działań niestety nie byłaby możliwa.

No właśnie, Panie Burmistrzu, jeśli mowa o środkach zewnętrznych – jest chyba się czym pochwalić?

Pochwalić? Wolałbym użyć słowa „poinformować". Tak, to prawda, rzeczywiście udział środków tzw. pozyskanych z zewnątrz w strukturze naszego budżetu jest imponujący i odgrywa ważną rolę mając tym samym duże swoje znaczenie. Niestety, nasze dochody własne nie dają nam wielkich możliwości bytowych i rozwojowych, dlatego też nieustannie musimy podejmować działania zmierzające do pozyskiwania jak największej ilości zadań, a co za tym idzie oczywiście i środków finansowych. I tutaj niestety pojawiają się problemy, bo proces ten pracochłonny, wymaga ogromnego zaangażowania i ciężkiej pracy wielu ludzi. Dlatego też korzystając z okazji to w tym miejscu pragnę serdecznie podziękować wszystkim moim koleżankom i kolegom, a także wszystkim moim współpracownikom, którzy swoją ciężką pracą i ogromnym zaangażowaniem włączają się w proces rozwojowy naszego Miasta. Dzięki naszej wspólnej pracy i zaufaniu możemy wiele osiągnąć i za to jeszcze raz wszystkim bardzo serdecznie dziękuję. Wracając do środków zewnętrznych, jak już wspomniałem powyżej, odgrywają one ważną rolę w naszym budżecie i dzięki temu możemy realizować kolejne działania i kolejne ważne inwestycje dla naszych mieszkańców.

Panie Burmistrzu, mówi Pan o inwestycjach, czy możemy coś więcej na ten temat powiedzieć?

Oczywiście, jak najbardziej. Jak wiemy jest ich bardzo dużo, mam tutaj na myśli oczywiście wszystkie dotychczas zrealizowane zadania. Wielokrotnie na łamach „Gazety Krakowskiej" oraz naszych rozmów informowałem czytelników o naszych przedsięwzięciach. Dzisiaj, jak rozmawiamy o półmetku obecnej kadencji, to skupię się na tych działaniach, które zostały zrealizowane bądź też tych, które są w fazie realizacji. Z całą pewnością na zauważenie zasługuje inwestycja, która została oddana do użytku na przełomie VIII i IX kadencji, a mowa o nowym budynku Szkoły Podstawowej Nr 2 im. św. Jana Pawła II w Grybowie. Za kilka dni będzie kolejna, bo już druga rocznica uroczystego otwarcia i oddania do użytku nowej siedziby tejże placówki. Wraz z uroczystym otwarciem tegoż budynku, społeczność szkolna otrzymała także Sztandar Szkoły ufundowany przez Radę Rodziców działającą przy tej placówce, a także Szkoła w tym dniu otrzymała swojego patrona i nosi jego imię. Podobną historię ma Amfiteatr Letni w Parku Miejskim w Grybowie





Fontanna na Rynku w Grybowie - Wizualizacja

eprasa.pl c54eee28cc



Stacja Uzdatniania Wody SUW RÓWNIE - Wizualizacja



Budowa dróg na terenie Miasta Grybów FOT. MATEUSZ KSIĄŻKIEWICZ

czy Skatepark przy ulicy Grunwaldzkiej. Wielokrotnie na łamach Państwa gazety informowałem także o ważnym dla miasta przedsięwzięciu, jakim jest wykonanie dokumentacji techniczno-budowlanej na potrzeby budowy nowoczesnej i na miarę XXI wieku Stacji Uzdatniania Wody SUW „RÓWNIE", która mieści się przy ulicy Grunwaldzkiej. To bardzo ważne zadanie z całą pewnością potrwa jeszcze do roku 2027, a po jego zakończeniu da nam możliwość ubiegania się o środki zewnętrzne na potrzeby jego budowy i realizacji. Ważnym działaniem społecznym są zadania z zakresu budowy infrastruktury drogowej. I w tym temacie mamy bardzo wiele dobrych informacji. Na realizację zadań dotyczących budowy, przebudowy czy też remontów ulic i dróg jako miasto pozyskaliśmy wiele środków zewnętrznych pochodzących czy to z Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład" czy też z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki tym środkom w naszym mieście powstało i nadal powstaje wiele kilometrów nowych dróg czy też ciągów pieszych. Doskonałym przykładem jest zadanie modernizacji dróg i chodników na osiedlu domów jednorodzinnych zwanym „Osiedle Lizawy" oraz modernizacja i przebudowa dróg i ciągów pieszych na osiedlach bloków mieszkalnych, dawnym osiedlu XXX-lecia i osiedlu 600-lecia. W ramach tychże zadań dokonano również przebudowy i wymiany na nową magistrali wodociągowej będącej zabezpieczeniem podstawowych potrzeb dla społeczności miejskiej. Zadaniem, które jest w fazie realizacji i z całą pewnością zasługuje na zauważenie, jest to zadanie dotyczące modernizacji dwóch budynków, w których znajduje się siedziba Urzędu Miejskiego w Grybowie. Wielokrotnie też o tym informowałem, ale dla przypomnienia, to inwestycja podzielona została na trzy etapy. Obecnie realizowany jest III etap, największy, jeżeli chodzi o jego zakres. Docelowo, budynki Urzędu Miejskiego w Grybowie za kilka miesięcy otrzymają zupełnie nowy blask i zostaną dostosowane także do potrzeb osób niepełnosprawnych. Realizacja tych wszystkich zadań jest oczywiście możliwa dzięki pozyskanym środkom finansowym pochodzącym z różnych programów i źródeł finasowania krajowego i europejskiego.

Nie powiem, imponujące informacje. Jak już Pana znam, to chyba nie koniec Pana planów, możemy więc zdradzić jakieś nowe pomysły?

Jak najbardziej. To nie jest żadna tajemnica. W uzupełnieniu jeszcze informacji na temat realizacji zadań inwestycyjnych to z całą pewnością należy podkreślić pozyskane środki finansowe z programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Na przestrzeni dwóch ostatnich lat udało się pozyskać niemałe środki finansowe, które przeznaczone zostały na zakup niezbędnego sprzętu na potrzeby realizacji zadań z zakresu bezpieczeństwa publicznego. Program realizowany jest nadal, a do naszego miasta spływają kolejne pozyskane środki finansowe na kolejne ważne zadania dla potrzeb lokalnej społeczności. Tym czym dzisiaj możemy się pochwalić, to także kolejne inwestycje, które niebawem rozpoczną się w naszym mieście, a będą dotyczyć modernizacji przestrzeni Rynku, gdzie m.in. powstanie nowa fontanna, a także realizowana będzie budowa drugiej fontanny w Parku Miejskim wraz z pracami adaptacyjnymi. W tym miejscu mam świadomość niedziałającej od kilku lat fontanny na Rynku, która niestety nie spełniała wymogów bezpieczeństwa i musiała zostać wyłączona z tzw. obiegu. Koszt jej naprawy i dostosowania do obowiązujących parametrów przekraczał możliwości finansowe naszego budżetu. Mówię o tym, bo wielokrotnie zgłaszane były do mnie uwagi o fontannie, która nie działa. Dzisiaj z czystym sumieniem mogę poinformować wszystkich mieszkańców, że problem zostanie rozwiązany, a miasto na ten cel pozyskało zewnętrzne dofinansowanie. Kolejną inwestycją, która czeka w przysłowiowej kolejce, to remont i modernizacja budynku dawnej siedziby Liceum Ogólnokształcącego, budynku, który mieści się w samym centrum grybowskiego Rynku, a od 2021 roku jest własnością Miasta. W nowej odsłonie znajdzie się tam siedziba Miejskiego Centrum Usług Społecznych wraz z Biblioteką Miejską.

Panie Burmistrzu, piękne plany i na pewno bardzo kosztowne. Skąd na to pieniądze?

Jak już wspomniałem wcześniej, jako samorząd Miasta Grybów sięgamy po środki finansowe zewnętrzne. Jeżeli chodzi o wymienione wyżej inwestycje, to mogę się już pochwalić środkami, które udało się nam pozyskać na realizację tych zadań. Jest to niebagatelna kwota ponad 20 milionów złotych, które trafiły do nas w większości z budżetu Unii Europejskiej. Dzięki tym środkom realizacja powyższych zadań będzie teraz możliwa. W tym miejscu po raz kolejny pragnę podkreślić ogromne zaangażowanie wszystkich członków mojego zespołu, pracowników Urzędu Miejskiego w Grybowie, którzy wraz ze mną cierpliwie, skutecznie i z wielkim zaangażowaniem przyczyniają się do tego, aby nasze miasto się rozwijało i szło do przodu, za co po raz kolejny pragnę wszystkim zaangażowanym koleżankom i kolegom bardzo serdecznie podziękować. Podziękowania za dobrą i rzeczową współpracę kieruję również w stronę Prezesów, Dyrektorów i Kierowników podległych jednostek miejskich, a także obecnych i byłych przedstawicieli Rady Miejskiej w Grybowie na czele z jej Przewodniczącym.

Panie Burmistrzu, pozostaje mi tylko życzyć, aby to wszystko się udało.

Przepraszam, mam nadzieję, że się Pani nie obrazi, ale nie podziękuję, żeby nie zapeszyć. Ale głęboko wierzę, że wraz z Panią, wszystkim nam zależy na sukcesie i powodzeniu tych wszystkich przedsięwzięć. Jak widać, nie zwalniamy tempa. Bądźmy więc dobrej myśli, że wszystko będzie dobrze i w niedługim czasie będziemy mogli zobaczyć efekty naszej pracy, czego wszystkim mieszkańcom Grybowa oraz sobie z całego serca gorąco życzę.

Rozmawiała (EG)



Szkoła Podstawowa nr 2 FOT. MATEUSZ KSIĄŻKIEWICZ

eprasa.pl c54eee28cc

Samorządy decydują o Twoich prawach

Dzięki kompetencjom samorządu terytorialnego mieszkańcy samodzielnie zarządzają sprawami publicznymi

Agata Wodzień-Nowak

Mamy czasami mylne przeświadczenie, że władza jest daleko od nas. Niektórzy mówią, że nie interesuje ich polityka. Z pewnością jednak polityka interesuje się nami. Władze samorządowe mają w rękach potężną machinę prawno-decyzyjną, która wpływa na nasze życie.



FOT. MAGNIFIC

Samorząd decyduje o tym, czy znajdą się pieniądze na transport dzieci do szkół

Samorządy dysponują Twoimi pieniędzmi

Obowiązki samorządów zamykają się w trzech dziedzinach: prawo (tworzenie i zmiana), projekty (pomysł i realizacja), finanse (dysponowanie).

W rękach samorządów są spore budżety do rozdysponowania. Budżet to nic innego jak pieniądze spływające z podatków obywateli, dotacje państwa oraz unijne dodatki, które zyskaliśmy po wejściu do wspólnoty. To pieniądze, które są dysponowane w różnych kategoriach. Od samorządów zależy ile wyniosą np. dodatki dla rolników i jak szybko zostaną wypłacone, a także szacowanie strat i wypłata dopłat w czasie suszy i innych zjawisk pogodowych. Samorząd decyduje o zwrocie akcyzy za olej napędowy dla rolników. Wniosek o zwrot podatku składa się do wójta, burmistrza, prezydenta miasta właściwego ze względu na miejsce położenia gruntów będących w posiadaniu lub współposiadaniu producenta rolnego.

Drogi, szkoły, kultura

To w kompetencjach samorządu leży zagospodarowanie przestrzenne; miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego ustala przeznaczenie terenu i warunki zabudowy terenu, w tym obszary przewidziane na cele rolne.

Samorząd zadecyduje o tym, czy droga gminna albo powiatowa będzie bez dziur i czy w okresie zimowym pług będzie każdego dnia odśnieżał obszar w okolicach Twojego domu.

Miejscowe wydziały edukacji decydują o zarządzaniu szkołami. Samorządy dedykują też pieniądze na transport dzieci do szkół, jeśli te znajdują się daleko od miejsca zamieszkania

Od lokalnych struktur zależy czy śmieci będą wywożone regularne, a opłaty za wywóz śmieci pozostaną na niezmienionym poziomie.

Samorządy organizują też życie kulturalne w regionie. To od nich zależy czy latem powstanie kino pod chmurką albo festiwal muzyki, czy będą pieniądze na huczne obchody corocznych dożynek i czy dni miasta lub wsi odbędą się z przytupem czy muszą być raczej skromniejsze.

Polska wieś jest usiana budynkami zabytkowymi, pałacykami kapliczkami, dawnymi folwarkami, tradycyjnymi układami zabudowy. Obowiązkiem samorządu jest opieka nad tego typu obiektami, jeśli zostały wpisane na listę zabytków i są pod opieką konserwatora.

Z kolei sejmik województwa, na wniosek związku hodowców lub innego podmiotu, może, w drodze uchwały, zakazać na terenie województwa lub jego części utrzymywania pszczół lub dopuścić utrzymywanie pszczół określonej linii.

Fundusz sołecki

Fundusz sołecki to pieniądze, które mają służyć mieszkańcom i zintegrować lokalną społeczność w podejmowaniu działań zmierzających do poprawy warunków życia mieszkańców.

Środki wyodrębnia się w budżecie gminy, a o ich utworzeniu decyduje rada gminy. Gmina otrzymuje potem z budżetu państwa zwrot części tych wydatków.

Fundusz sołecki gwarantuje pieniądze na realizację przedsięwzięć służących poprawie życia mieszkańców wsi. Mieszkańcy na zebraniu wiejskim głosują, na co przeznaczyć przypadającą im kwotę. Także dzięki tym pieniądzom wieś się rozwija.

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU MIEJSKIEGO W STARYM SĄCZU

0011581017

STARY SĄCZ INWESTUJE. I NIE ZAMIERZA SIĘ ZATRZYMYWAĆ

Nowe mieszkania, nowoczesna sala gimnastyczna, Dom Pomocy Społecznej, Orbisfera – to tylko część projektów, które zmieniają gminę i mają służyć mieszkańcom przez lata.





W Skrudzinie powstała nowa sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy. To inwestycja o wartości **3,94 mln zł**, z czego **2,32 mln zł stanowi dofinansowanie Ministerstwa Sportu i Turystyki**. Obiekt posiada zaplecze sanitarne i szatnie, a inwestycja objęła także zagospodarowanie terenu, w tym plac zabaw i miejsca parkingowe. Nowa sala ma służyć nie tylko uczniom, ale również mieszkańcom.

Na finiszu jest budowa **Domu Pomocy Społecznej przy ul. Wincentego Witosa**. Nowy DPS będzie miejscem zapewniającym opiekę i wsparcie dla ponad 50 podopiecznych, a także całodobową opiekę wytchnieniową – niezwykle ważną dla rodzin, które na co dzień opiekują się swoimi bliskimi. W obiekcie znajdą się 24 pokoje dwuosobowe i 4 pokoje jednoosobowe, jadalnio-świetlica oraz rozwiązania dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, w tym winda zapewniająca dostęp do wszystkich pomieszczeń na każdej kondygnacji użytkowej. **Wartość inwestycji to ponad 14 mln zł, z czego 85 procent, czyli blisko 12 mln zł, pochodzi z programu Polski Ład.**





Powstały również **104 nowe mieszkania SIM przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego**. **Wybudowano dwa bloki** z lokalami o powierzchni od **25,5 do 67 m²**. Inwestycja ma już pozwolenie na użytkowanie, a **pierwsi najemcy odebrali klucze**. W planach są kolejne dwa bloki i 92 nowe mieszkania na wynajem. Za około trzy lata będą gotowe do zamieszkania. Lokale o powierzchni od 31 do 72 m² zostaną wykończone i przygotowane dla przyszłych najemców.







Stary Sącz mocno inwestuje również w **turystykę i rekreację**. Na Miejskiej Górze otwarto **Orbisferę** – nowoczesną przestrzeń edukacyjno-rekreacyjną z wyniesioną nad ziemię kładką i czterema strefami tematycznymi. Projekt realizowany wspólnie z Lewoczą ma wartość **3,83 mln euro**, przy dofinansowaniu **3,01 mln euro z programu Interreg Polska–Słowacja**.

Gmina nie zwalnia tempa. Przed nią kolejne wyzwanie – **kryta pływalnia przy ul. Pod Ogrodami**, w sąsiedztwie Park&Ride. Trwają przygotowania do realizacji tego przedsięwzięcia. Basen ma być nowoczesnym obiektem sportowo-rekreacyjnym, służącym zarówno mieszkańcom, jak i osobom odwiedzającym Stary Sącz.

eprasa.pl c54eee28cc

Koniec chowania Polski w szafie

Dziedzictwo i tradycja. Biznes sięga do kultury ludowej, a my zaczynamy doceniać to, co mamy u siebie

Agata Wodzień-Nowak

Ubrania, ceramika, biżuteria, torebki. Folkowe motywy cieszą się coraz większą popularnością. Odkrywamy je na nowo.

Szukać własnych korzeni

Ubraniowa kolekcja specjalna, odwołująca się w kolorystyce i wzorach do polskiego dziedzictwa; inspirowane strojem ludowym bluzki, sukienki, apaszki, zdobywają szturmem serca klientek.

– Przez bardzo długi czas w ogóle nie pojawiał się w przestrzeni publicznej – mówi o polskim folklorze etnolog Magdalena Trzaska z Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi.

Ceramiki bolesławieckiej z charakterystycznymi wzorami czy „Włocławka" nie trzeba reklamować – chyba każdy je kojarzy. Włocławek od lat słynie z unikalnego fajansu. Fajans to rodzaj ceramiki o porowatej strukturze, którą wytwarza się z białej lub barwionej glinki z dodatkiem kaolinu, kwarcu i skalenia, zwykle szkliwioną. Fajans Włocławek wyróżnia się zdobieniami w głębokim odcieniu kobaltu oraz wzorami inspirowanymi regionalnym folklorem, zwłaszcza motywami roślinnymi, jak róże i gałązki. Dziś można je znaleźć na ubraniach popularnej marki, a w dodatku sieć oferuje marynarki, sukienki i bluzki w klimacie folk nie tylko w sklepach na terenie Polski.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Coraz częściej stawiamy na to, co łączy funkcjonalność z historią i emocjami

Związek z regionem

Tradycje we wzornictwie i kolorystyce mają silny związek z regionami. Te różnice można dość łatwo dostrzec i rozpoznać.

– Ludzie szukają tego, co mają u siebie. Tak, jak mieszkańcy Włocławka, odkrywają to, co ich wyróżnia, co odróżnia ich region od innych, i próbują to pokazywać. To jest naprawdę bardzo wartościowe – uważa Magdalena Trzaska, pytana o nawiązania do fajansu na ubraniach.

Podobnie rzecz się ma z bolesławiecką ceramiką.

–Sukces Bolesławca może być inspiracją dla innych regionów i zachętą do tego, by również promowały własne tradycje, wzornictwo czy rzemiosło – podsumowuje etnolog.

Znaczenie lokalnych tradycji

Z kolei w kolekcji biżuterii jednej z renomowanych polskich firm jubilerskich odnaleźć można nawiązania do ludowych haftów z Podhala, Krakowa, Wilanowa i Cieszyna – miejsc, z których wyrastało unikatowe wzornictwo.

– O kulturze tradycyjnej nawet nie mówiono, wręcz traktowano folk jako obciach. W latach 90., w okresie transformacji ustrojowej, zachłysnęliśmy się Zachodem. Nie traktowaliśmy kultury ludowej, jak kultury przez duże „K". To się zmienia. Coraz więcej osób jest zmęczonych kulturą popularną i tym, że tam wszystko jest spod jednej sztancy, że nosimy to samo. Z roku na rok coraz więcej osób jest zainteresowanych ludowym dziedzictwem. Stopniowo zaczynamy szukać własnych korzeni, traktujemy je trochę jak egzotykę, bo jeśli tego nie znamy, to jest to dla nas egzotyczne, ale zarazem swojskie, bo nasze – komentuje etnolog Magdalena Trzaska.

Z wzorami folklorystycznymi romansują znane polskie marki modowe, a także liczni, choć niszowi rękodzielnicy, małe manufaktury, które działają na zdecydowanie mniejszą skalę, za to pieczołowicie dbając o detale.

Jak komentuje ekspertka, „Dla młodych ludzi jest to często coś zupełnie nowego, a nawet egzotycznego. Jednocześnie jest to pokolenie, które bardzo dużo podróżuje i nierzadko lepiej zna różne miejsca za granicą niż niektóre regiony własnego kraju. Dzięki temu młodzi ludzie widzą również, jak duże znaczenie do lokalnych tradycji przywiązuje się w innych państwach. Sami zaczynają szukać tego, co jest charakterystyczne właśnie dla nas".

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY KORZENNA 0011582324

GMINA KORZENNA – półmetek kadencji



Lipnica Wielka - szkoła po termomodernizacji 2026 i zmodernizowany ORLIK 2025

Półmetek kadencji to inwestycje o wartości blisko 78 mln zł, liczne wydarzenia kulturalne z udziałem gwiazd polskiej estrady i imponujące wydarzenia sportowe.

Powstały m.in. oczyszczalnia w Łęce i kanalizacja dla ok. 2500 osób za ponad 45 mln zł. Kosztem około 15 mln zł wybudowano ponad 14 km dróg asfaltowych i betonowych, mosty w Łęce i na drodze do cmentarza w Korzennej oraz chodniki w Łęce i Siedlcach.

Mogilno zyskało nowoczesne szatnie przy stadionie, Posadowa Mogilska i Korzenna – zadaszone boiska wielofunkcyjne, Korzenna stadion piłkarski z trybunami i oświetleniem, plac zabaw przy przedszkolu oraz zmodernizowany Orlik w Lipnicy Wielkiej.

Zrekonstruowana stodoła przy dworze służy kulturze, a w jej piwnicach mamy pierwsze w powiecie miejsce doraźnego schronienia. Szkoły w Lipnicy Wielkiej, Siedlcach i Janczowej przeszły termomodernizację, jednostki OSP zyskały m.in. quady, samochody i motopompy.

Dzięki utworzeniu Centrum Usług Społecznych poszerzono ofertę pomocy dla potrzebujących. Działalność Centrum Kultury sprawiła, że tysiące mieszkańców oklaskiwało artystów podczas spektakularnych koncertów i widowisk, a na Mistrzostwach Świata w karate w Korzennej rywalizowali zawodnicy z całego świata.

Plany na dalszą część kadencji to m.in. trwająca już budowa 30 mieszkań na tani wynajem w Korzennej (SIM z udziałem gminy) oraz szkoły i boiska w Łęce. Wkrótce ruszy budowa Stajni Rzemiosł Różnych, chodników przy współpracy z Powiatem, a także systematyczna rozbudowa oświetlenia. Powstanie także m.in.: Rozbudowa budynku UG o Centrum Kultury i Edukacji Artystycznej w Korzennej.



Oczyszczalnia ścieków w Łęce



Rozbudowa szkoły i budowa boiska w Łęce

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ŁOSOSINA DOLNA

0011584940

Łososina Dolna inwestuje

Miliony złotych na drogi, wodę, zdrowie i przyszłość mieszkańców. Półmetek obecnej kadencji to czas, kiedy można już zobaczyć pierwsze efekty realizowanych przedsięwzięć



Adam Wolak – Wójt Gminy Łososina Dolna

7 maja 2024 roku **Adam Wolak** objął urząd Wójta Gminy Łososina Dolna. Od tego momentu w gminie realizowane są przedsięwzięcia w wielu obszarach - od infrastruktury wodno-kanalizacyjnej i dróg, przez zdrowie, edukację i opiekę społeczną, po sport, turystykę, ochronę zabytków i poprawę efektywności energetycznej. Samorząd realizuje kolejne zadania, wykorzystując zarówno środki własne, jak i pieniądze pozyskiwane z programów krajowych i europejskich.

Półmetek kadencji to dobry moment, by spojrzeć na działalność gminy nie przez pryzmat deklaracji, lecz przez konkretne zadania, ich wartość i źródła finansowania. W ostatnich dwóch latach realizowano inwestycje o wartości od kilkuset tysięcy do kilkunastu milionów złotych. Część z nich została rozpoczęta i zakończona już w obecnej kadencji, część to przedsięwzięcia wieloletnie, których kolejne etapy są kontynuowane. **Żadna z rozpoczętych w poprzedniej kadencji inwestycji nie została zaniechana – były one kontynuowane i doprowadzane do kolejnych etapów lub zakończenia.**

Woda – inwestycje, które mają znaczenie każdego dnia

Jednym z najważniejszych kierunków rozwoju gminy jest infrastruktura wodociągowa. W sierpniu 2026 roku zakończyła się modernizacja infrastruktury wodociągowej na terenie gminy. Wartość inwestycji wyniosła **3 578 070 zł**, z czego **1 988 872,50 zł** stanowiło dofinansowanie z Funduszy Europejskich, a **1 589 197,50 zł** pochodziło z budżetu Gminy.

Zakres prac obejmował m.in. modernizację infrastruktury związanej z ujęciami wody, zbiornikami, stacjami uzdatniania i zestawami hydroforowymi. Inwestycja ma poprawić funkcjonowanie systemu, jego monitoring i bezpieczeństwo dostaw wody dla mieszkańców.

To nie są inwestycje, które zawsze można efektownie pokazać na fotografii. Ich znaczenie mieszkańcy odczuwają jednak każdego dnia – korzystając z bezpiecznej i sprawnie działającej infrastruktury. Wcześniej realizowano również rozbudowę sieci wodociągowej i ujęć wody. Wartość tego przedsięwzięcia wyniosła ponad **3,99 mln zł**, przy dofinansowaniu z Polskiego Ładu w wysokości blisko **2,99 mln zł**.

Zrealizowaliśmy również rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie naszej gminy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Wykonano ok. 9 km sieci wodociągowej w miejscowościach Białawoda, Tęgoborze, Bilsko i Rąbkowa, wartość inwestycji to kwota **1.578.232,00 zł** oraz ok. 1 km sieci kanalizacyjnej w miejscowości Łososina Dolna na kwotę **467.978,01** zł.

Gmina Łososina Dolna cyklicznie zleca naszej spółce, tj. Zakładowi Gospodarki Komunalnej „ŁOSOSINA" rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie Gminy Łososina Dolna. Rozbudowaliśmy 3 403,30 mb sieci wodociągowej za kwotę **1.149.164,81 zł** oraz 370,50 mb sieci kanalizacyjnej za kwotę **370.000,00 zł**

Gmina wdrożyła również **program finansowego wsparcia dla mieszkańców** przyłączających nieruchomości **do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej**.

Miliony pod ziemią – kanalizacja i oczyszczalnie

Jednym z największych obszarów inwestycji pozostaje gospodarka ściekowa. W Łososinie Dolnej i Rąbkowej powstała sieć kanalizacyjna, oprócz tego **24 przydomowe oczyszczalnie ścieków w innych miejscowościach**. Wartość zadania wyniosła **5 477 399,47 zł**, przy dofinansowaniu w wysokości **4 453 170,30 zł**. Gmina pozyskała również **ponad 1,4 mln zł** na budowę kolejnych **70 przydomowych oczyszczalni ścieków**.



Oczyszczalnia w Tęgoborzy

Jeszcze większą skalę mają dwie rozbudowane i zmodernizowane oczyszczalnie ścieków.

Rozbudowa oczyszczalni w **Łososinie Dolnej** kosztowała blisko **17 mln zł**. Dofinansowanie z Polskiego Ładu wyniosło niemal **9,97 mln zł**, a dodatkowo inwestycję wsparły środki z uzupełnienia subwencji ogólnej – **3 mln zł**.

Oczyszczalnia w **Tęgoborzy** to kolejne przedsięwzięcie o wartości około **14,66 mln zł**. Gmina pozyskała na nie m.in. **4,98 mln zł z Polskiego Ładu**, a inwestycję wsparły również inne środki zewnętrzne RFIL około **3 mln zł.** Łączna wartość obu przedsięwzięć przekracza **31 mln zł**.

To przykład inwestycji, które nie tylko odpowiadają na obecne potrzeby, ale tworzą podstawę dalszego rozwoju gminy i możliwości podłączania kolejnych nieruchomości do infrastruktury sanitarnej.

Drogi – konkretne zadania i kolejne odcinki

Drogi to inwestycje, które mieszkańcy widzą i odczuwają każdego dnia. W obecnej kadencji modernizowane są zarówno większe odcinki, jak i krótkie lokalne drogi, ważne przede wszystkim dla codziennego funkcjonowania mieszkańców.

W 2024 roku kontynuowano realizację inwestycji drogowych w ramach wcześniej podpisanych umów, współfinansowanych ze środków zewnętrznych, w tym z **Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg** oraz **Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych**. Łączna wartość realizowanych inwestycji drogowych wyniosła około **10 mln zł**, z czego około **7 mln zł stanowiły środki zewnętrzne**. Do najważniejszych realizowanych inwestycji należały: **remont drogi Świdnik – Koszary**, **budowa drogi Tęgoborze – szkoła**, **przebudowa drogi Dolna – Lotnisko oraz modernizacja drogi Tęgoborze – Koszary.**

W październiku 2024 roku podpisano umowę na remont trzech dróg: **Michalczowa–Sechna** – koszt **432 tys. zł**, dofinansowanie **341 tys. zł; Świdnik–Rojówka** – **355 tys. zł,** dofinansowanie **283 tys. zł;** oraz **Łososina Dolna–Kamyk – 365 tys. zł,** dofinansowanie **290 tys. zł.** Łączna wartość przyznanego wsparcia wyniosła **914 tys. zł.**

W 2025 roku wykonano modernizację drogi **Skrzętla–Koło Janusa w Lasy** – łączny koszt **416 tys. zł,** przy **236 tys. zł** z **Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg**. Dzięki **162 tys. zł** z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych zmodernizowano także 600-metrowy odcinek w **Witowicach Dolnych**. Z własnych środków wykonano natomiast nowe nawierzchnie betonowe m.in. na drogach Łososina Dolna–Sadowa, Witowice Górne–koło Stolarza, Znamirowice–Leśnik, Łyczanka–Pławecki–Mazurek oraz Białawoda–Rezerwat.

W 2026 roku doszły kolejne odcinki z nową nawierzchnią betonową: Łososina Dolna–Nowiny koło Bocheńskiego, Łososina Dolna–Biała do Oleksego, Łososina Dolna–Biała Szkarłat oraz Tęgoborze–Szkarłat – wraz z podbudową, dylatacjami i poboczami.

Duże zadania realizowane są również z pomocą Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Przebudowa drogi **Łososina Dolna–Centrum Działki** kosztuje **663 tys. zł,** w tym **300 tys. zł** dofinansowania, a drogi **Witowice Górne–Bilsko** – **812 tys. zł, w tym 394 tys. zł** dofinansowania. Kolejne **149 tys. zł** gmina pozyskała z budżetu Województwa Małopolskiego na 549-metrowy odcinek drogi **Świdnik–Jodłowiec**.

Opieka nad seniorami i osobami potrzebującymi wsparcia

W Tęgoborzy powstała **Placówka Dziennej Opieki – „Dom Seniora"**, przeznaczona dla osób potrzebujących wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. To miejsce relaksu, odpoczynku, integracji i wspólnego spędzania czasu, oferujące również różnorodne zajęcia terapeutyczne i aktywizujące. W ramach projektu zaadaptowano część budynku wielofunkcyjnego. Cały projekt dotyczący utworzenia placówki ma wartość **3 017 968 zł**, z czego **2 562 676,63 zł pochodzi z Funduszy Europejskich**. To ważna zmiana jakościowa – samorząd inwestuje nie tylko w budynki, ale również w usługi, które pomagają mieszkańcom i ich rodzinom.

Obiekt oferuje **32 miejsca opieki dla dzieci do lat 3**. Budowa zakończyła się 30 lipca 2026 roku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła **4 472 871,12 zł**, w tym **1 840 896 zł z KPO**, **423 406,08 zł z budżetu państwa** oraz **2 208 569,04 zł środków własnych**.

To inwestycja, która ma znaczenie nie tylko infrastrukturalne. Dla rodzin oznacza stworzenie nowych miejsc opieki nad najmłodszymi dziećmi i możliwość łatwiejszego łączenia życia rodzinnego z aktywnością zawodową.



Gminny żłobek „Przystań Malucha" w Tabaszowej

A drogowa mapa gminy nie jest jeszcze zamknięta. Oprócz bieżącego utrzymania i napraw przygotowywane są kolejne inwestycje, na które gmina złożyła następne wnioski o dofinansowanie. Infrastruktura drogowa pozostaje jednym z najpotrzebniejszych obszarów inwestowania.

Najmłodsi mają swoje miejsce – pierwszy gminny żłobek

Jedną z najnowszych inwestycji obecnej kadencji jest pierwszy gminny żłobek w **Tabaszowej**.



Ujęcie wody w Witowicach Dolnych



Droga Łososina Dolna-Jarostowa



Dom Seniora w Tęgoborzy

eprasa.pl c54eee28cc

0011586188



Sala gimnastyczna w Witowicach Dolnych



Pumptrack oraz Skatepark na „molo" w Tęgoborzy

Od 1 września 2026 roku gmina uruchomiła również program **„Wsparcie Seniora"**, który jest dodatkową formą pomocy dla mieszkańców **70+**, m.in. poprzez częściowe pokrycie opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Edukacja i sport – nowe miejsca dla dzieci i młodzieży

W marcu 2026 roku otwarto nową **salę gimnastyczną wraz z częścią socjalno-edukacyjną przy Szkole Podstawowej w Witowicach Dolnych.** Wartość inwestycji wyniosła **5 399 523,72 zł, a dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład – 4 859 571,35 zł.** Nowy obiekt zapewnia uczniom znacznie lepsze warunki do zajęć sportowych, a jednocześnie może służyć lokalnej społeczności.

Inwestycje w edukację to jednak nie tylko nowe budynki i infrastruktura, to także zwiększanie dostępności szkół. W **Szkole Podstawowej w Tęgoborzy realizowany był projekt o wartości 1 569 685,17 zł, z czego 1 334 232,37 zł stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich.** Obejmował on m.in. budowę podjazdu, modernizację boiska i placu zabaw oraz zakup specjalistycznego wyposażenia do terapii i integracji sensorycznej.

Duże inwestycje to nie wszystko. Gmina **na bieżąco dofinansowuje szkoły, realizując remonty, modernizacje i doposażenie placówek**, tak aby uczniowie i nauczyciele mieli jak najlepsze warunki do nauki i pracy.

Zmodernizowano również **kort tenisowy przy LKS „Łosoś" w Bilsku**. Gmina otrzymała na ten cel **41 170 zł dofinansowania z budżetu Województwa Małopolskiego**. W ramach prac wykonano m.in. nową nawierzchnię oraz wymieniono elementy wyposażenia kortu.

To inwestycje, które tworzą nowe możliwości aktywnego spędzania czasu, poprawiają warunki nauki i zwiększają dostępność gminnej infrastruktury dla dzieci i młodzieży. Sport, edukacja i dostępność spotykają się tu w jednym miejscu – tworząc przestrzeń odpowiadającą na różne potrzeby młodych mieszkańców.

Turystyka i rekreacja – przestrzeń dla mieszkańców i gości

Jednym z symboli inwestycji w turystykę jest **modernizacja kładki Witowice Dolne–Tropie**. **Całkowita wartość inwestycji wyniosła 994 584,15 zł brutto, z czego 845 396,53 zł stanowiło dofinansowanie** z **Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021–2027**. Odnowiona kładka służy zarówno mieszkańcom, jak i osobom odwiedzającym ten region.

O turystyczny wizerunek gminy zadbano również przy głównych wjazdach. W 2025 roku zamontowano **6 nowych tablic promocyjno-informacyjnych, tzw. witaczy**, które prezentują charakterystyczne dla gminy symbole – **jezioro, lotnisko i sady**.

W tej kadencji rozpoczęły się również prace nad zagospodarowaniem **terenu tzw. „molo" w Tęgoborzy.** Powstaje tam również nowoczesna przestrzeń sportowo-rekreacyjna z **pumptrackiem i skateparkiem**. Wartość podpisanej umowy wynosi **2 398 500 zł**, przy ponad **1,64 mln zł środków zewnętrznych**. To nowe miejsce aktywnego wypoczynku nad Jeziorem Rożnowskim ma stać się kolejnym elementem rozwijanej oferty rekreacyjnej i turystycznej gminy.

Ważnym krokiem było również **odzyskanie przez Gminę nieruchomości po byłym Posterunku Policji w Tęgoborzy**. W listopadzie 2024 roku podpisano akt notarialny, na mocy którego działka przeszła na majątek gminy, otwierając możliwość jej przyszłego zagospodarowania.

Rozwijana jest także **ogólnodostępna przestrzeń rekreacyjna** w centrum Łososiny Dolnej. Projekt o wartości **447 173,50 zł** obejmuje zagospodarowanie terenu przy Urzędzie Gminy, budowę **placu zabaw, siłowni plenerowej i ścieżek rekreacyjnych**, a także nowe nasadzenia zieleni. Przestrzeń będzie dostępna również dla **seniorów i osób z niepełnosprawnościami**.

To inwestycje, które łączą **turystykę, rekreację, promocję gminy i codzienne potrzeby mieszkańców**, tworząc nowe miejsca aktywnego wypoczynku, spotkań i integracji.

Zabytki – ochrona lokalnego dziedzictwa

Historia i lokalne dziedzictwo to kolejny obszar, w który inwestowane są środki zewnętrzne i samorządowe. W **Tabaszowej** w maju 2026 roku zakończono dwa ważne zadania przy zabytkowym **kościele pw. św. Mikołaja Biskupa**. Remont więźby dachowej kosztował **324 tys. zł,** z czego **317 520 zł** stanowiło **dofinansowanie** z **Rządowego Programu Odbudowy Zabytków**. Drugie zadanie – **prace konserwatorskie** o **wartości 99 tys. zł** – otrzymało **96 119,10 zł dofinansowania.** W Łososinie Dolnej odtworzono także **zarys dawnego drewnianego kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła** oraz zagospodarowano teren po zabytkowej świątyni i cmentarzu. Wartość inwestycji **wyniosła 330 tys. zł, z czego 285 tys. zł pozyskano z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków**. Pozostała część pochodziła ze środków parafii i budżetu Gminy. Wsparcie otrzymały również **prace konserwatorskie przy zabytkowym obrazie „Matka Boska z Dzieciątkiem"** – na ten cel przyznano **135 240 zł dofinansowania.**

W **kościele Narodzenia NMP na Juście w Tęgoborzy** przeprowadzono natomiast **prace konserwatorskie i budowlane o wartości 550 127,61 zł,** przy dofinansowaniu wynoszącym **529 200 zł**. Zakres prac obejmował m.in. pokrycie dachowe, wieżę, sygnaturkę, kamienny mur oraz instalacje.

To inwestycje, których efektem nie jest tylko poprawa stanu technicznego obiektu. To również ochrona lokalnej historii dla kolejnych pokoleń.



Kładka wisząca pieszo-rowerowa Witowice Dolne- Tropie

Energia, oświetlenie i cyfryzacja

Modernizacja gminy odbywa się również w obszarach, których na co dzień nie widać, ale które mają znaczenie dla efektywności energetycznej, kosztów utrzymania i bezpieczeństwa.

W latach 2024–2025 zrealizowano modernizację energetyczną części budynków użyteczności publicznej. Inwestycja objęła m.in. termomodernizację Urzędu Gminy, modernizację kotłowni gazowych oraz montaż instalacji fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej. Całkowita wartość zadania wyniosła **2 077 651,96 zł, przy dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład** w wysokości **1 867 601,35 zł.**

Modernizowane było również oświetlenie uliczne. Wymieniono nieenergooszczędne oprawy na nowe, bardziej efektywne energetycznie. Wartość inwestycji wyniosła **475 887 zł,** z czego **380 709,60 zł** stanowiło dofinansowanie. Inwestycja ma ograniczyć zużycie energii i koszty eksploatacji.

To konkretne wsparcie na wymianę źródeł ciepła, termomodernizację i poprawę efektywności energetycznej budynków, a także realny wkład w poprawę jakości powietrza na terenie gminy.

Bezpieczeństwo – sprzęt, który może ratować życie

Ważnym elementem działań samorządu pozostaje również bezpieczeństwo mieszkańców, m.in. poprzez doposażanie **magazynu OC, Zakładu Gospodarki Komunalnej „Łososina" oraz jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych**. W ramach krajowego **Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej (OLiOC)** Gmina Łososina Dolna zakupiła sprzęt o łącznej wartości **480 015,96 zł**. Wśród wyposażenia znalazły się m.in. **defibrylatory i osuszacze powietrza**, które przekazano jednostkom OSP. W sierpniu 2026 roku odbyło się kolejne przekazanie sprzętu zakupionego na kwotę **392 727,30 zł** w ramach programu OLiOC dla jednostek OSP z terenu gminy oraz Zakładu Gospodarki Komunalnej „Łososina". To kolejne działania mające zwiększać możliwości strażaków ochotników podczas akcji ratowniczych i reagowania w sytuacjach kryzysowych.



Witacze-Tęgoborze

Gmina inwestuje również w cyfryzację szkół i cyberbezpieczeństwo. Nowoczesne urządzenia multimedialne trafiły do siedmiu szkół podstawowych, a działania cyfrowe obejmują także modernizację infrastruktury sieciowej i zabezpieczenie systemów informatycznych samorządu i Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Pieniądze dla mieszkańców – „Czyste Powietrze"

Ważnym elementem działań gminy jest pomoc mieszkańcom w pozyskiwaniu środków na inwestycje ekologiczne. W gminie działa **Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Programu „Czyste Powietrze"**, a gmina pełni również funkcję **Operatora Programu**. Mieszkańcy mogą dzięki temu skorzystać z pomocy przy przygotowaniu i składaniu wniosków, a także przy realizacji i rozliczaniu inwestycji. Dotychczas w gminie złożono **649 wniosków**, zawarto **524 umowy**, a zrealizowano **353 przedsięwzięcia**. Łączna wartość wypłaconych mieszkańcom dotacji przekroczyła **17,1 mln zł**.

W 2025 roku jednostka **OSP w Tabaszowej** otrzymała **40 tys. zł dofinansowania z budżetu Województwa Małopolskiego** na zakup łodzi ratowniczej, a kolejne **40 tys. zł** stanowiły środki Gminy i jednostki. Z kolei remont remizy **OSP w Łososinie Dolnej**, obejmujący m.in. odwodnienie i podjazdy, kosztował **75 950 zł**, z czego **30 380 zł** stanowiło dofinansowanie Województwa Małopolskiego, a **45 570 zł** pochodziło z budżetu Gminy.

To inwestycje, których znaczenie szczególnie widać wtedy, gdy mieszkańcy potrzebują **szybkiej i profesjonalnej pomocy**.

Zdrowie – inwestycje i zmiany ważne dla mieszkańców

Wraz z nową kadencję rozpoczęto budowę Ośrodka Zdrowia w Łososinie Dolnej. Jej całkowita wartość wynosi **9 736 372,50 zł**, w tym **2,98 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład** oraz **1 mln zł z programu „Rosnąca Odporność"**.

Dokonano zmiany organizacyjnej funkcjonowania **Ośrodka Zdrowia w Tęgoborzy.** W sierpniu 2025 roku podpisano umowę z nowym podmiotem – **Ośrodek Zdrowia Tęgoborze Sp. z o.o.**, który od 1 stycznia 2026 roku świadczy usługi zdrowotne na rzecz pacjentów dotychczasowego SPZOZ w Tęgoborzy.

To **kontynuacja ważnych inwestycji i jednocześnie zmiany organizacyjne w ochronie zdrowia**, które mają bezpośrednie znaczenie dla mieszkańców i przyszłości lokalnej opieki medycznej.

Kultura i miejsca spotkań – przestrzeń dla mieszkańców

Inwestycje obejmują również miejsca, w których koncentruje się życie kulturalne i społeczne gminy. **P**ozyskano **546 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego** w ramach programu „Infrastruktura Domów Kultury" na modernizację pokrycia dachowego budynku Centrum Kultury i Promocji Gminy.

Równolegle inwestowano w **świetlice wiejskie**. W 2025 roku Gmina pozyskała **50 tys. zł dofinansowania** na modernizację części sanitarnej świetlicy w **Tabaszowej**, w **Łękach** zakupiono wyposażenie za **21 474,80 zł**, w tym **15 tys. zł z budżetu Województwa Małopolskiego**, a w 2026 roku remont dużej sali w **Domu Strażaka w Tęgoborzy** otrzymał **33 300 zł dofinansowania**, przy całkowitej wartości inwestycji **96 910,72 zł**.

To inwestycje w miejsca, które służą mieszkańcom podczas **wydarzeń kulturalnych, spotkań, uroczystości i lokalnych inicjatyw**.

Urząd bliżej mieszkańców – więcej spraw na miejscu

Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców, Gmina nawiązała współpracę ze Starostwem Powiatowym w Nowym Sączu, dzięki której w Urzędzie Gminy uruchomiono filię Wydziału Komunikacji i Transportu oraz punkt Wydziału Geodezji. Mieszkańcy mogą dzięki temu załatwić na miejscu m.in. sprawy związane z komunikacją, a także uzyskać Profil Kandydata na Kierowcę, bez konieczności wyjazdu do Nowego Sącza.

A to dopiero półmetek...

Przed gminą kolejne zadania. Niebawem ruszy rozbudowa szkoły podstawowej w Tęgoborzy o nowe skrzydło przeznaczone dla oddziału przedszkolnego. Gmina prowadzi również kolejne działania związane z drogami, gospodarką wodno-ściekową i infrastrukturą komunalną.

Pierwsza część kadencji 2024–2029 to zarówno nowe zadania, jak i kontynuacja inwestycji rozpoczętych wcześniej. Ich wspólnym mianownikiem są konkretne nakłady, pozyskane środki zewnętrzne i infrastruktura, która ma służyć mieszkańcom Gminy Łososina Dolna przez kolejne lata.

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ŁĄCKO

0011585038

GMINA ŁĄCKO NA PÓŁMETKU KADENCJI

Inwestycje, które zmieniają gminę

Pierwsza połowa kadencji samorządowej 2024–2029 to w Gminie Łącko czas intensywnej realizacji inwestycji i skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych. Realizowane projekty obejmują najważniejsze obszary życia mieszkańców – od dróg i infrastruktury technicznej, przez edukację i sport, po ochronę środowiska, bezpieczeństwo, kulturę i turystykę.

Ponad 100 mln zł na rozwój

Łączna wartość przedsięwzięć realizowanych z udziałem środków zewnętrznych w latach 2024–2026 wynosi **100 mln zł**, z czego **ponad 73 mln zł stanowią środki zewnętrzne**. To fundusze europejskie, środki krajowe, programy rządowe, wsparcie Województwa Małopolskiego i inne instrumenty finansowania.

Wśród największych przedsięwzięć znajduje się budowa infrastruktury OZE dla rozwoju funkcjonowania Klastra Energii Południe Powiatu Nowosądeckiego. Wartość projektu przypadająca na Gminę Łącko przekracza **15,5 mln zł**, przy ponad **12,7 mln zł dofinansowania.**

Ważną zrealizowaną inwestycją była budowa **przedszkola samorządowego wraz ze żłobkiem i częścią administracyjną Urzędu Gminy Łącko**. Zadanie kosztowało ponad **11,1 mln zł**, przy **6 mln zł dofinansowania**, zwiększając możliwości opieki nad najmłodszymi mieszkańcami.



Wizualizacja Parku w Jazowsku

W 2026 roku rozpoczęto kolejne znaczące przedsięwzięcia. Podpisano umowę na utworzenie **Środowiskowego Domu Samopomocy**, którego wartość przekracza **7,3 mln zł**, w tym ponad **6,5 mln zł środków zewnętrznych**.

Duży nacisk położono na edukację i sport. Równolegle budowane są dwie sale gimnastyczne: przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Czarnym Potoku – inwestycja o wartości ponad **5,5 mln zł** – oraz przy Szkole Podstawowej w Szczereżu, której wartość przekracza **2,6 mln zł**. Łączna wartość środków zewnętrznych na te zadania to prawie **4 mln zł**.

Na rozwój oferty edukacyjnej przeznaczane są także środki w ramach projektu **„Edukacja włączająca w Gminie Łącko”** o wartości ponad **5,1 mln zł**, przy dofinansowaniu przekraczającym **4,8 mln zł**. Realizowane są również projekty dotyczące wychowania przedszkolnego i wdrażania Modelu Dostępnej Szkoły.

Drogi, kanalizacja i bezpieczeństwo

Jednym z kluczowych obszarów pozostaje infrastruktura drogowa. W latach 2024–2026 zmodernizowano **blisko 130 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 28 km**. Wartość tych inwestycji przekroczyła **12,5 mln zł**, przy ponad **4 mln zł dofinansowania**.

Gmina uczestniczyła również w inwestycjach na drogach powiatowych i wojewódzkich. Przykładem jest **rondo w Jazowsku**, którego całkowity koszt wyniósł **7,7 mln zł**. Udział Gminy Łącko to **615 tys. zł oraz gminne grunty o wartości ponad 500 tys. zł.**

Największym przedsięwzięciem drogowym, którego realizacja wykracza poza pierwszą połowę kadencji, jest **Obwodnica Łącka**. Wartość inwestycji przekracza **101,5 mln zł**, a dofinansowanie unijne wynosi ponad **92,5 mln zł**. Udział gminy w kosztach zadania to **5 mln zł**.

To przedsięwzięcie, które może stać się jednym z najważniejszych elementów przyszłego układu komunikacyjnego nie tylko gminy, ale również naszego regionu, wpływając zarówno na bezpieczeństwo i płynność ruchu, jak i warunki życia mieszkańców.

Rozbudowywana jest również sieć kanalizacyjna. **W ciągu ostatnich 2,5 roku powstało ponad 10 km nowej sieci**, a wartość zrealizowanych inwestycji przekroczyła **4,7 mln zł**. Na tym jednak nie koniec – **kolejne zadania są już w realizacji**, dzięki czemu do końca roku sieć kanalizacyjna w Gminie Łącko powiększy się o ponad 3 km.

Istotną część inwestycji stanowią działania wzmacniające bezpieczeństwo i odporność gminy. W 2026 roku powstaje **Miejsce Doraźnego Schronienia w Czarnym Potoku** o wartości ok. **2 mln zł**, finansowane w całości ze środków zewnętrznych. Ponad **1 mln zł** przeznaczono na poprawę cyberbezpieczeństwa Urzędu Gminy i jednostek podległych, a **462 tys. zł** – na projekt „Cyberbezpieczne wodociągi”. Są to również środki zewnętrzne.

Turystyka, kultura i dziedzictwo

Inwestycje rozwijają również turystyczny potencjał gminy. Projekt utworzenia **tras alternatywnych do Velo Dunajec** (na odcinku Maszkowice – Jazowsko) wartość ponad **5,4 mln zł**, z czego ponad **3 mln zł stanowią środki zewnętrzne**.

Ponad **4,3 mln zł** przeznaczono na zagospodarowanie **Góry Zyndrama w Maszkowicach oraz utworzenie parku tematycznego w Jazowsku**. W 2026 roku rozpoczęto również budowę **wieży widokowej w Maszkowicach** o wartości blisko **1,9 mln zł**, przy dofinansowaniu przekraczającym **1,5 mln zł**.

Kontynuowany jest rozwój Centrum Kultury i Edukacji Muzycznej. Projekt jego doposażenia to blisko **1,4 mln zł**, z czego ponad **1,18 mln zł** stanowią środki zewnętrzne. Samorząd wspiera także ochronę lokalnego dziedzictwa, m.in. poprzez prace konserwatorskie przy kościołach w Jazowsku i Łącku oraz remonty miejsc pamięci. Na ten cel gmina pozyskała łącznie blisko 1,3 mln zł.

Co dalej?

Półmetek kadencji to nie tylko czas podsumowań, ale również moment wyznaczania kolejnych celów. W przygotowaniu i realizacji pozostają dalsze inwestycje drogowe, wodno-kanalizacyjne, środowiskowe, edukacyjne i turystyczne.

Rozwój Gminy Łącko to zarówno duże przedsięwzięcia infrastrukturalne, jak i mniejsze projekty odpowiadające na konkretne potrzeby mieszkańców. Kluczowe znaczenie ma przy tym skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych, które pozwalają realizować inwestycje o skali wykraczającej poza możliwości samego budżetu gminy.



Budowa sali gimnastycznej w Czarnym Potoku



Budynek nowego Przedszkola Samorzadowego i Żlobka w Łącku

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY SĘKOWA 0011579882

Sękowa w trakcie zmian. Co już powstało, a co dopiero przed nami? Zobacz, co zmienia się w gminie Sękowa





W Sękowej rośnie kompleks basenowy, najmłodsi mieszkańcy zyskają żłobek, a w Wapiennem powstanie nowe miejsce widokowe. Równocześnie gmina rozbudowuje sieci wodociągowe i kanalizacyjne, przygotowuje ścieżki dla pieszych i rowerzystów oraz odnawia zabytki. Za każdym z tych przedsięwzięć stoją konkretne potrzeby mieszkańców i prace, których efekty będzie widać przez lata.

Najwięcej dzieje się dziś przy budowie kąpieliska krytego i obiektów rekreacji wodnej w Sękowej. W budynku krytego basenu wykonano instalację ogrzewania podłogowego, ułożono część wylewek i dźwiękochłonny sufit nad halą basenową. Dobiega końca montaż wentylacji i instalacji elektrycznych, zaczynają się prace wykończeniowe. Gotowe są już także podbudowy parkingów i dróg wewnętrznych. W sąsiedniej części kompleksu zbliżają się do końca prace przy stanie surowym budynków kas, technologicznego i uzdatniania wody. Trwa również budowa stacji transformatorowej oraz przyłącza gazowego, które będzie zasilać oba obiekty. Wartość budowy kąpieliska krytego to blisko 19 mln zł, a obiektów rekreacji wodnej – ponad 9,7 mln zł. Oba zadania otrzymały dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Duża zmiana czeka także rodziny z małymi dziećmi. W Sękowej zakończono rozbudowę i przebudowę budynku przedszkola o część żłobkową. Powstanie w niej 25 miejsc opieki dla dzieci do lat trzech. Gotowy jest już plac zabaw, a gmina prowadzi postępowanie na dostawę i montaż wyposażenia. Część inwestycji związanej z placem zabaw jest realizowana przy wsparciu programu „Aktywny Maluch 2022–2029".

Są też inwestycje mniej widoczne na pierwszy rzut oka, ale szczególnie ważne w codziennym życiu. W Krzywej powstaje mechaniczno-biologiczna oczyszczalnia ścieków wraz z około 1,5 km kanalizacji. W Małastowie, w przysiółku Pętna, zakończono już budowę około 4,7 km sieci kanalizacyjnej. Kolejne prace wodociągowe i kanalizacyjne prowadzone są w przysiółku Granice w Siarach, a sieci wodociągowe powstają również w Ćwierciach i Męciankach w Sękowej oraz w Męcinie Małej.



Zmiany widać także na drogach i ulicach. Gmina podpisała umowę na modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych w Krzywej i Ropicy Górnej. Trwa wymiana prawie 400 wyeksploatowanych opraw oświetlenia ulicznego na oprawy LED. Zakończono też projektowanie ponad 3,1 km ścieżek dla pieszych i rowerzystów przy drogach powiatowych Sękowa – Dominikowice, Sękowa – Rozdziele oraz Siary – Owczary. Ich budowa planowana jest w ramach ZIT Gorlice. W ośrodku zdrowia w Sękowej modernizowana jest z kolei kotłownia gazowa i instalacja centralnego ogrzewania.

W Wapiennem przygotowywana jest następna inwestycja: miejsce widokowe z pomostem i ścieżką spacerową. Umowa z wykonawcą została podpisana, a obecnie trwają prace projektowe. Wartość zadania wynosi blisko 5,8 mln zł, a jego zakończenie przewidziano na wrzesień 2027 roku.

Gmina dba również o to, co od pokoleń tworzy jej charakter. Zakończono prace przy obiektach sakralnych w Sękowej, Męcinie Wielkiej, Ropicy Górnej, Bodakach, Krzywej, Pętnej i Owczarach oraz przy nagrobkach na cmentarzu parafialnym w Bartnem. Wśród zrealizowanych zadań znalazł się remont instalacji FOG w kościele św. Filipa i św. Jakuba w Sękowej, wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

To przedsięwzięcia na różnych etapach: jedne już służą mieszkańcom, przy innych wciąż pracują wykonawcy, a kolejne nabierają kształtu na deskach projektantów. Razem pokazują, jak wiele dzieje się dziś w gminie Sękowa – od inwestycji w codzienne potrzeby po miejsca, z których słynie cały region.







eprasa.pl c54eee28cc

Ponad 202 mln zł na drogi w Małopolsce

Każda inwestycja drogowa to impuls do rozwoju gospodarczego i podnoszenia jakości życia Małopolan

Agnieszka Aulich

Samorządy z Małopolski starają się o środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar w lipcu br. ogłosił równolegle dwa nabory wniosków o dofinansowanie zadań drogowych. Do województwa małopolskiego trafi łącznie ponad 202 mln zł, do wykorzystania w nadchodzącym roku. Niemal 61 mln zł z tej kwoty przeznaczono, w ramach dedykowanego naboru, na zadania polegające wyłącznie na remoncie dróg powiatowych lub gminnych.



FOT. ARCHIWUM PPG

Są środki finansowe na budowę, przebudowę i remonty dróg gminnych oraz powiatowych w województwie małopolskim

Zielone światło dla dróg

Na zadania powiatowe i gminne w ramach naboru podstawowego Małopolska otrzymała z Funduszu niemal 142 mln zł. Prawie 65 mln zł z tej kwoty zostało już objętych umowami na dofinansowanie zadań gminnych i powiatowych w naborach przeprowadzonych w latach poprzednich.

Przewidzanym dofinansowaniem objęte będą inwestycje, na które składają się: budowa, przebudowa lub remonty dróg powiatowych i gminnych, które mogą być realizowane jako zadania roczne lub wieloletnie (których termin realizacji przekracza 12 miesięcy).

– Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg to program, który od lat realnie wspiera rozwój lokalnej infrastruktury drogowej. Dzięki niemu poprawia się bezpieczeństwo na drogach, zwiększa się komfort podróżowania oraz dostępność komunikacyjna. Zachęcam samorządy do składania wniosków. Każda dobrze zaplanowana inwestycja drogowa to impuls do rozwoju gospodarczego i podnoszenia jakości życia Małopolan – mówi wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

Każdy z wniosków o przyznanie środków może dotyczyć tylko jednego zadania. Gmina może złożyć jeden wniosek, natomiast powiat oraz miasto na prawach powiatu (z wyłączeniem miasta na prawach powiatu będącego siedzibą wojewody lub sejmiku województwa) – dwa wnioski.

W ramach jednego zadania mogą być zgłoszone maksymalnie trzy odcinki tej samej drogi o jednym numerze. Na każdym odcinku prowadzone będą roboty budowlane jednego rodzaju, przy czym w przypadku remontu drogi – na wszystkich odcinkach wykonywane są wyłącznie prace remontowe, a w przypadku budowy i przebudowy – mogą być wykonywane roboty budowlane innego rodzaju.

Remonty powiatowe i gminne

Prawie 61 mln zł zostało przyznanych Małopolsce w ramach drugiego naboru zadań polegających wyłącznie na remoncie dróg powiatowych lub gminnych.

Środki będą przeznaczone na dofinansowanie dotyczące wyłącznie dróg publicznych. Jako jedno zadanie mogą być zgłoszone maksymalnie trzy odcinki tej samej drogi o jednym numerze. Odcinki nie muszą się ze sobą łączyć, ale na wszystkich muszą być wykonywane prace remontowe.

Wnioski o dofinansowanie mogą dotyczyć wyłącznie jednego zadania. Zarówno gmina, powiat jak i miasto na prawach powiatu (z wyłączeniem miasta na prawach powiatu będącego siedzibą wojewody lub sejmiku województwa) mogą złożyć po jednym wniosku.

Wysokość dofinansowania jednego zadania nie może przekroczyć 80 procent kosztów realizacji zadania. Czas realizacji – nie dłuższy niż 12 miesięcy.

Program to szansa dla małopolskich samorządów na zdobycie środków, które zostaną przeznaczone na poprawę stanu lokalnej infrastruktury drogowej, zwiększenie bezpieczeństwa uczestników ruchu oraz poprawę dostępności komunikacyjnej mieszkańców.

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ROPA

0011578447

Gmina Ropa w latach 2024–2026.
Inwestycje, które zmieniają gminę.

Lata 2024–2026 to dla Gminy Ropa czas ważnych inwestycji i działań ukierunkowanych na poprawę jakości życia mieszkańców. W tym okresie Rada Gminy Ropa, wspólnie z Wójtem i pracownikami Urzędu Gminy, podejmowała decyzje dotyczące zarówno dużych wyzwań infrastrukturalnych, jak i mniejszych zadań istotnych dla mieszkańców gminy.



Centrum Ropy

Najważniejszym przedsięwzięciem było zakończenie budowy i uruchomienie nowej stacji uzdatniania wody oraz rozbudowa sieci wodociągowej. Inwestycja znacząco poprawiła bezpieczeństwo i dostępność do dobrej jakości wody dla mieszkańców gminy.
W zakresie infrastruktury oświatowej i sportowej zakończono budowę i oddano do użytkowania sale gimnastyczne przy Szkole Podstawowej w Łosiu oraz Szkole Podstawowej nr 2 w Ropie. Szkoły zostały doposażone w sprzęt komputerowy i urządzenia multimedialne. Zrealizowano działania zapewniające pełną dostępność szkół dla osób z niepełnosprawnościami. Modernizacji doczekał się również kompleks sportowy „Orlik" w Ropie.
Ważnym kierunkiem działań była poprawa bezpieczeństwa mieszkańców. Gmina współfinansowała zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Ropa, nowoczesny pojazd o wartości ponad 1 mln zł zwiększył możliwości prowadzenia działań ratowniczych na terenie gminy i regionu. Wzmocniono również system ochrony ludności, zakupiono m.in. ciągnik i cysternę do transportu wody pitnej, namiot ewakuacyjny oraz wyposażenie służące zapewnieniu bezpieczeństwa mieszkańcom w sytuacjach kryzysowych .
Istotne były także inwestycje w poprawę efektywności energetycznej. Przeprowadzono modernizację energetyczną budynków OSP w Łosiu i Klimkówce, obejmującą m.in. instalacje fotowoltaiczne, modernizację oświetlenia, ogrzewania i docieplenie budynków. W gminie zmodernizowano oświetlenie uliczne na energooszczędne.
Ważną część działań stanowiły inwestycje drogowe. Zakończono budowę chodnika przy drodze powiatowej we wsi Łosie, wyremontowano przy udziale finansowym gminy dwa odcinki drogi powiatowej Ropa – Brunary, wyremontowano 15 odcinków dróg gminnych.
W zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego przeprowadzono remonty cmentarzy wojennych w Ropie i Łosiu oraz prace konserwatorskie przy prospekcie organowym w kościele pw. św. Michała Archanioła w Ropie, ołtarzu w cerkwi greckokatolickiej w Łosiu i zabytkowym dworze w Ropie.
Podsumowanie kadencji to więc nie tylko lista zrealizowanych inwestycji, ale przede wszystkim obraz konsekwentnego rozwoju gminy – od infrastruktury wodociągowej i drogowej, przez szkoły i sport, po bezpieczeństwo, ochronę środowiska i zachowanie lokalnego dziedzictwa.
Podejmowane w latach 2024–2026 działania tworzą podstawę dalszego rozwoju gminy i poprawy warunków życia mieszkańców.



Hala sportowa przy SP2



Nowy wóz strażacki



Stacja uzdatniania wody



Hala sportowa przy SP Łosie

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY GORLICE 0011585985

Półmetek kadencji 2024-2029 w Gminie Gorlice

Inwestycje, rozwój i plany na kolejne lata

Kadencja samorządowa 2024-2029 przekroczyła półmetek. Minione lata to czas intensywnej pracy nad **infrastrukturą drogową i wodno-kanalizacyjną, rozwojem oświaty, bezpieczeństwem mieszkańców, ochroną zabytków, turystyką oraz poprawą jakości usług publicznych**. Istotnym elementem realizacji tych zadań było pozyskiwanie środków zewnętrznych.

Inwestycje blisko mieszkańców

Jednym z najważniejszych kierunków działań pozostaje **modernizacja dróg, budowa oświetlenia i chodników oraz obiektów mostowych**. W tym okresie realizowano remonty dróg gminnych w każdej miejscowości, a największe to m.in. rozbudowa dróg „Gurbówka" i „Kopalnia" w Ropicy Polskiej oraz Kwiatonowice – Bugaj.

Zrealizowano także inwestycje obejmujące **obiekty mostowe w Szymbarku i Bystrej**.

Rozwijana jest również infrastruktura pieszo-rowerowa w Kwiatonowicach, Dominikowicach, Kobylance i Szymbarku.

Woda i kanalizacja – inwestycje na lata

Dużą część działań inwestycyjnych stanowi rozbudowa **sieci wodociągowej i kanalizacyjnej**, a kolejne odcinki sieci powstawały prawie w każdej miejscowości.

Dostęp do sieci kanalizacji sanitarnej w gminie Gorlice posiada 80% gospodarstw domowych, a do sieci wodociągowej ponad 40% gospodarstw domowych.

To inwestycje mniej widoczne niż nowe drogi czy obiekty, ale bezpośrednio wpływające na komfort i bezpieczeństwo życia mieszkańców.



Hit turystyczny gminy Gorlice. Wieża widokowa na Łysuli w Dominikowicach.



Wybudowano wiele odcinków ścieżek pieszo-rowerowych. Powstają kolejne.

Oświata i opieka nad najmłodszymi

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć jest **rozbudowa Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Zagórzanach o salę sportową**.

Ważnym przedsięwzięciem była także realizacja programu **Maluch+ i utworzenie gminnego żłobka w Stróżówce**. Wartość projektu wyniosła ponad **1,54 mln zł**, przy pełnym finansowaniu ze środków Krajowego Planu Odbudowy.

Podejmowane są również działania na rzecz dostępności placówek oświatowych. **Likwidacja barier architektonicznych** prowadzona jest w przedszkolach w Kobylance, Szymbarku, Stróżówce, Ropicy Polskiej, Kwiatonowicach i Dominikowicach oraz Szkole Podstawowej w Szymbarku.

Bezpieczeństwo – inwestycje w odporność gminy

Ostatnie lata pokazały, jak ważne jest przygotowanie samorządu na sytuacje kryzysowe. Gmina Gorlice pozyskała **5,36 mln zł** w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Środki przeznaczono na sprzęt, wyposażenie i przygotowanie kadr.

Zakupiono m.in. **beczkowozy do transportu wody pitnej, agregat dużej mocy, ciągnik z osprzętem oraz koparkę kołową**. Przeprowadzono także szkolenie z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Przygotowano również dokumentację przebudowy i rozbudowy **magazynu obrony cywilnej w Klęczanach**.



Dbamy o bezpieczeństwo. Doposażono wszystkie OSP. Wóz bojowy dla OSP Kobylanka.

Opracowywany jest też projekt **miejsca ukrycia w Bystrej**.

Wszystkie jednostki OSP zostały doposażone w sprzęt pożarniczy. Zakupiono **wozy bojowe dla OSP w Dominikowicach, Kobylance i w Klęczanach.**

Utworzono także **Straż Gminną**, na której funkcjonowanie oraz wyposażenie pozyskano środki finansowe. Zakupiono m.in.: samochód elektryczny z napędem 4x4 wraz z punktem ładowania oraz drona.

Turystyka – Łysula i infrastruktura pieszo-rowerowa

Ważnym elementem rozwoju gminy jest turystyka. W 2024 roku oficjalnie otwarto **wieżę widokową na Łysuli w Dominikowicach**. Inwestycja o wartości 4,56 mln zł obejmuje 32-metrową wieżę, taras widokowy oraz 54-metrową zjeżdżalnię i infrastrukturę towarzyszącą. Według raportu obiekt odwiedziło ponad 220 tys. osób.

Równolegle rozwijana jest **sieć tras pieszo-rowerowych**. Wykonano kolejne odcinki w **Szymbarku, Kwiatonowicach, Kobylance i Dominikowicach**, zwiększając możliwości aktywnego wypoczynku i turystycznego poznawania gminy. Planowana jest budowa kolejnych – w Dominikowicach, Kobylance, Kwiatonowicach i Zagórzanach.

Ochrona dziedzictwa kulturowego

Gmina kontynuuje również działania na rzecz ochrony zabytków. W ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków realizowane były prace przy obiektach sakralnych i innych obiektach dziedzictwa kulturowego.

W latach 2024-2025 wsparcie otrzymały m.in. **Sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego w Kobylance, kościół św. Wojciecha w Szymbarku, kościół św. Wawrzyńca w Zagórzanach, zabytkowa kaplica w Kwiatonowicach, zabytkowa kaplica w Szymbarku oraz zabytkowa szkoła w Bielance.**

Kultura i aktywność mieszkańców

Rozwój gminy to nie tylko infrastruktura. Ważną częścią jej funkcjonowania jest aktywność mieszkańców, organizacji społecznych, OSP, KGW, klubów sportowych oraz zespołów artystycznych.

Ważnym wydarzeniem promującym rolnictwo i lokalną przedsiębiorczość jest organizowane w Bystrej **AGRO GORLICE**. Wydarzenie łączy prezentację rolnictwa i hodowli z promocją lokalnych produktów, tradycji i kultury.

To właśnie lokalne inicjatywy, wydarzenia i zaangażowanie mieszkańców tworzą ważną część życia społecznego Gminy Gorlice.

Co przed Gminą Gorlice?

Przed Gminą Gorlice kolejne ambitne zadania. W drugiej części kadencji priorytetem pozostanie dalsza rozbudowa sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, a także budowa i modernizacja dróg gminnych wpływających bezpośrednio na bezpieczeństwo i komfort mieszkańców.

Ważnym kierunkiem będzie również połączenie istniejących odcinków ścieżek pieszo-rowerowych w spójną sieć. To nie tylko poprawa bezpieczeństwa, ale także szansa na stworzenie atrakcyjnej infrastruktury rekreacyjnej i turystycznej.

Jednym z największych planowanych przedsięwzięć jest rozbudowa i przebudowa Szkoły Podstawowej w Dominikowicach. To inwestycja o dużej skali, której realizacja może wykraczać poza obecną kadencję, ale jej znaczenie dla przyszłości gminy jest szczególne. Nowoczesna baza oświatowa to bowiem inwestycja w młode pokolenie i ważny element budowania gminy atrakcyjnej dla rodzin.



Nowy most na rzece Ropie w Szymbarku.



Nowa sala sportowa powstała przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zagórzanach.



Wystawa rolnicza AGRO GORLICE w Bystrej z konkursem na wypiek regionalny dla KGW.



W każdej miejscowości modernizowano drogi gminne. Droga Kwiatonowice – Bugaj.

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY MIASTA TARNOWA

0011581282

Tarnów złapał oddech, ale do maratonu dopiero się przygotowuje

Mijające dwa lata nowej kadencji to przede wszystkim stabilizacja po wyjątkowo trudnym dla samorządów czasie, który odcisnął wyraźne piętno na mieście. Tarnów dziś z ulgą może powiedzieć, że mocniej stąpa po nierównej ziemi, ale bez cienia wątpliwości - najlepsze czasy ma dopiero przed sobą.

Zadyszka finansowa

„Moja ocena stanu finansów miasta jest zła, a priorytetowym celem, jaki stawiam przed sobą, jest jego naprawa" – zapowiadał prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny, prezentując audyt finansów w lipcu 2024 r. Sytuacja budżetowa wymagała radykalnych zmian, stanowiąc rodzaj zadyszki, która nie pozwalała miastu iść dalej. Co stało się przez te dwa lata? Od wspomnianego audytu rozpoczęto konkretne działania. **Ustawiono publiczną kotwicę zadłużenia na poziomie 499 mln** zł i przyjęto dwa zrównoważone budżety bez powiększania długu. Wdrożono zasadę maksymalnego pozyskiwania środków zewnętrznych, czego spektakularnym efektem jest pozyskanie ponad 501 mln zł na realizację aż 147 projektów. Na początku kadencji relacja zadłużenia do dochodów wynosiła niepokojące 53%, a pod koniec 2026 roku wyniesie już o całe 11% mniej. **Tarnów powoli umacnia swoją pozycję, ale ten proces dopiero się zaczął.**

Po drugie, gospodarka

Tarnów dziś zmaga się z problemami gospodarczymi: od niskiej chłonności pracy w sektorze usług wysokich (korporacje, IT), stanowiących domenę metropolii, po brak terenów inwestycyjnych i słabą koordynację działań samorząd-biznes. Zmiany trzeba było zacząć od maksymalnego ułatwienia współpracy. Wprowadzono **szybką ścieżkę administracyjną**. Każdy inwestor pukający do urzędu dostaje swojego opiekuna, a wsparcie jest systemowo koordynowane we wszystkich wydziałach. Przyjęto też Plan Ogólny, zabezpieczając wydawanie warunków zabudowy w przyszłości. To sygnał szacunku dla biznesu.

Ożywienie widać po żurawiach nad miastem. **Znikają „miejsca wstydu"** – ruiny Młyna Szancera stają się nowoczesnym hotelem, a na dawnych terenach Owintaru, po 30 latach stagnacji, powstaje nowoczesne osiedle. Jednocześnie trwa kilkanaście ważnych inwestycji publicznych, takich jak remont ulicy Lwowskiej, remont kamienicy przy Rynku 7, rozpoczynający się remont Pałacu Młodzieży. **Apetyt miasta rozbudzają firmy** – trzy z nich w 2025 r. pozyskały z Polskiej Strefy Inwestycji blisko 40 mln zł, kolejna uzyskała gigantyczną ulgę 27,5 mln zł. To one dają miastu witalność i miejsca pracy.

Życie w Tarnowie powinno się opłacać

Finanse i gospodarka to filary, lecz równie istotna jest jakość życia mieszkańców. Tarnów aktywnie inwestuje w komunalnych inwestycjach infrastrukturalnych. Trwa wyczekiwana, warta ponad 40 mln zł modernizacja oczyszczalni ścieków, lada moment ruszy budowa nowoczesnego Centrum Recyklingu, finiszuje też przetarg na spalarnię odpadów. To inwestycje stabilizujące koszty codziennego życia obywateli.

Największą rewolucją ostatnich dwóch lat jest jednak polityka transportowa – ceny biletów drastycznie obniżono (normalny miesięczny to jedynie 10 zł, ulgowy 5 zł). Zadbano też o najmłodszych, wprowadzając bon sportowy na 700 zł dla dzieci z klas 1-3 szkół podstawowych, by wesprzeć ich rozwój. Poza edukacją i infrastrukturą w mieście zadziało się znacznie więcej w sferze relaksu. Tarnów ożył kulturalnie!

Z myślą o przyszłości

Kierunek jest prosty i ambitny. Tarnów chce nadal trzymać w ryzach finanse, mocno poprawiając ich płynność. Będziemy też systemowo wzmacniać gospodarkę poprzez stymulowanie lokalnych firm, budowę zaufania na linii biznes-urząd oraz uwalnianie kolejnych terenów inwestycyjnych. Jednocześnie Tarnów dalej będzie stawiać na nowe inwestycje i w gospodarce, i w jakości życia.













Fot. Paweł Topolski, Tomasz Schenk, Marcin Sieradzki

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY STAROSTWA POWIATOWEGO W OŚWIĘCIMIU

0011584244

Ponad dwa lata pracy. Co zmieniło się w Powiecie Oświęcimskim?

Drogi, szkoły, zdrowie, bezpieczeństwo i inwestycje, które zostają na lata. Pierwsza połowa kadencji Zarządu Powiatu w Oświęcimiu to setki zrealizowanych zadań i miliony złotych przeznaczonych na rozwój infrastruktury oraz działania społeczne.

Kiedy mieszkańcy myślą o samorządzie, najczęściej nie myślą o uchwałach, paragrafach czy procedurach. Myślą o tym, czy droga do pracy jest bezpieczna, czy dziecko ma dobre warunki do nauki, czy w szpitalu można liczyć na odpowiednią opiekę, czy strażacy mają czym wyjechać do akcji.
To właśnie z perspektywy codziennego życia mieszkańców warto spojrzeć na pierwszą połowę kadencji 2024-2029 władz Powiatu Oświęcimskiego.
Ostatnie dwa lata to czas wielu inwestycji – od dróg i mostów, przez szkoły i obiekty sportowe, po szpital, bezpieczeństwo i przedsięwzięcia społeczne. Ich wspólnym mianownikiem jest jedno: mają służyć mieszkańcom nie przez miesiące, ale przez kolejne lata.



Starosta Oświęcimski Andrzej Skrzypiński

Nie tylko własne pieniądze

Realizacja dużych inwestycji samorządowych rzadko jest możliwa wyłącznie ze środków własnego budżetu. Dlatego jednym z najważniejszych elementów polityki inwestycyjnej Powiatu jest łączenie różnych źródeł finansowania – pieniędzy własnych, środków rządowych, europejskich i wojewódzkich oraz wsparcia gmin i innych partnerów samorządowych.
To pozwala realizować zadania o wartości znacznie większej, niż wynikałoby to wyłącznie z możliwości jednego budżetu.
- Skuteczne sięganie po środki zewnętrzne pozwala nam realizować kolejne zadania i zwiększać skalę inwestycji. Chcemy, aby rozwój Powiatu obejmował wszystkie jego części i odpowiadał na rzeczywiste potrzeby mieszkańców - podkreśla **Starosta Oświęcimski Andrzej Skrzypiński.**
Takie podejście szczególnie dobrze widać na przykładzie dróg.

Drogi, które widać każdego dnia

Drogi powiatowe od lat należą do największych obszarów inwestycyjnych. W pierwszej połowie obecnej kadencji przebudowywano nie tylko nawierzchnie powiatowych traktów, ale również mosty, chodniki, odwodnienia i infrastrukturę poprawiającą bezpieczeństwo.
Część zadań jest już zakończona. To m.in. drogi powiatowe w Osieku, Brzezince, Polance Wielkiej, Harmężach, w Bulowicach i wielu innych miejscowościach w naszym powiecie.
Inne zadania są w trakcie realizacji. Na finiszu jest wielomilionowa przebudowa ul. Wadowickiej w Porębie Wielkiej wraz z obiektem mostowym oraz kolejny etap modernizacji ul. Lipowej w Piotrowicach.
W tym roku zakończyć ma się również modernizacja ul. Leszczyńskiej w Oświęcimiu. Inwestycja o wartości około 4 mln zł obejmuje m.in. wymianę nawierzchni, remont zatok autobusowych i chodników oraz poprawę infrastruktury dla pieszych. Zadanie realizowane jest przy wsparciu środków rządowych i Miasta Oświęcim.
W stolicy powiatu zakończyła się natomiast wymiana sygnalizacji świetlnej na obciążonym dużym ruchem skrzyżowaniu ul. Dąbrowskiego, Górnickiego i Placu Kościuszki. Stara instalacja miała około 40 lat. Wymieniono całą instalację, maszty i sterowniki, a także nawierzchnię na odcinkach objętych modernizacją.
Kolejnym ważnym zadaniem jest przebudowa skrzyżowania ul. Zaborskiej, Batorego i Porębskiego w Oświęcimiu.
W tym miejscu powstanie rondo, którego celem jest poprawa bezpieczeństwa i organizacji ruchu. Będzie gotowe pod koniec tego roku.
Droga to jednak nie tylko asfalt. To również bezpieczeństwo pieszych. W ramach programu poprawy bezpieczeństwa doświetlono 11 przejść dla pieszych, a w sześciu lokalizacjach pojawiły się radarowe wyświetlacze prędkości.

Ponad 70 milionów złotych dla edukacji i przyszłości

Są inwestycje, których efekt widać od razu. Są też takie, których prawdziwe znaczenie będzie można ocenić dopiero za wiele lat.
Do tej drugiej kategorii należy rozbudowa i przebudowa Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Oświęcimiu. Całe przedsięwzięcie kosztowało ponad **70 mln zł.** W obecnej kadencji zakończono trzeci, ostatni etap inwestycji, wart blisko **30 mln zł.**
Nowa infrastruktura to sala gimnastyczna, boisko wielofunkcyjne, basen, nowe pomieszczenia dydaktyczne i specjalistyczne zaplecze. Obiekt został również dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.
To jednak nie jest historia wyłącznie o milionach i metrach kwadratowych. To przede wszystkim historia o dzieciach i młodzieży, którzy otrzymali lepsze warunki do nauki, rehabilitacji, rozwijania swoich umiejętności i przygotowywania się do samodzielnego życia.

Sport z nową przestrzenią

Pod koniec 2024 roku otwarto kompleks sportowy przy powiatowym „Chemiku" w Oświęcimiu. Inwestycja kosztowała ponad **14 mln zł.**
Powstał obiekt, który łączy sport szkolny i wyczynowy. Jest boisko piłkarskie ze sztuczną murawą, boiska do siatkówki plażowej, 400-metrowa bieżnia, skocznie, rzutnie, zaplecze socjalne, zadaszona trybuna, magazyn i garaż. Całość uzupełnia oświetlenie i parking.



Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Oświęcimiu

Obiekt spełnia wymagania określane certyfikatami Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, dzięki czemu może być wykorzystywany również podczas zawodów rangi mistrzowskiej.
Równolegle Powiat inwestuje w szkolnictwo zawodowe. Za blisko **3,5 mln zł** zmodernizowano i doposażono pracownie Centrum Kształcenia Zawodowego. Trwają również termomodernizacje obiektów oświatowych - popularnego „Chemika", Powiatowego Zespołu Nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach oraz CKZ przy Powiatowym Centrum Kształcenia Technicznego i Branżowego w Oświęcimiu.

Zdrowie: od oddziału dziecięcego po nowoczesny sprzęt

Jednym z najważniejszych zadań samorządu powiatowego pozostaje ochrona zdrowia. W marcu 2025 roku zakończyła się kompleksowa przebudowa oddziału dziecięcego Szpitala Powiatowego w Oświęcimiu.
Całkowita wartość inwestycji wyniosła blisko **4,7 mln zł,** a Powiat Oświęcimski wsparł ją kwotą **1,2 mln zł**. Wszystkie pokoje wyposażono w łazienki i sanitariaty. Poprawiono funkcjonalność oddziału oraz system obserwacji pacjentów.
Inwestycje w zdrowie to również nowoczesny sprzęt. W tym roku podpisano umowę na zakup aparatu RTG z ramieniem C dla bloku operacyjnego Szpitala Powiatowego. Powiat przeznaczył na ten cel **200 tys. zł.**
Urządzenie zastąpi wyeksploatowany sprzęt i będzie wykorzystywane podczas operacji ortopedycznych, chirurgicznych i ginekologicznych.
Istotnym elementem działań Powiatu są także programy profilaktyki zdrowotnej. Dzięki powiatowym dotacjom mieszkańcy mogą korzystać z bezpłatnych badań i programów poświęconych m.in. profilaktyce raka jelita grubego, raka piersi, chorób układu krążenia i udaru mózgu oraz badaniom PSA.

Bezpieczeństwo zaczyna się wcześniej

Bezpieczeństwo mieszkańców to również wsparcie służb, które każdego dnia są gotowe do działania.
Powiat przekazuje środki Policji, Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostkom Ochotniczej Straży Pożarnej. Pieniądze przeznaczane są m.in. na pojazdy, sprzęt i wyposażenie niezbędne podczas działań ratowniczych.
To inwestycje, których wartości nie mierzy się wyłącznie kwotą na fakturze. Ich znaczenie ujawnia się przede wszystkim wtedy, gdy dochodzi do wypadku, pożaru czy innego zagrożenia.



Oddział dziecięcy w Szpitalu Powiatowym w Oświęcimiu

Powiat to nie tylko inwestycje

Samorząd to jednak nie tylko drogi, szkoły i budynki. To także ludzie – ich aktywność, potrzeby i możliwość uczestniczenia w życiu lokalnej wspólnoty.
Jednym z przykładów działań skierowanych do starszych mieszkańców jest udział Powiatu w programie Gmina Przyjazna Seniorom oraz wsparcie Ogólnopolskiej Karty Seniora. W 2025 i 2026 roku wydano ponad **1200 kart**, dzięki którym osoby po 60. roku życia mogą korzystać ze zniżek w punktach medycznych, kulturalnych i usługowych w całym kraju.
Powiat angażuje się również w działania profilaktyczne i edukacyjne, m.in. kampanię „Stop Manipulacji - nie daj się oszukać", oraz wydarzenia integrujące środowisko seniorów.
Drugą ważną grupą są młodzi mieszkańcy.
W 2024 roku Rada Powiatu podjęła uchwałę o powołaniu Młodzieżowej Rady Powiatu w Oświęcimiu. Jej działalność rozpoczęła się w kwietniu 2025 roku.
W 12 okręgach wyborczych wybrano **24 młodych radnych**, reprezentujących szkoły ponadpodstawowe z terenu powiatu oraz Małopolską Uczelnię Państwową w Oświęcimiu.
To dla młodych ludzi możliwość poznawania samorządu nie z podręcznika, ale w praktyce – poprzez udział w wydarzeniach, zgłaszanie własnych pomysłów i współpracę z młodzieżą z innych samorządów.

Praca i ekonomia społeczna

W czerwcu 2025 roku Powiat Oświęcimski wraz z Fundacją im. Brata Alberta w Radwanowicach powołał Spółdzielnię Socjalną „Nad Sołą". Spółdzielnia wykorzystuje zaplecze kuchenne Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i świadczy usługi gastronomiczne dla uczniów SOSW, instytucji oraz klientów indywidualnych.
Jej działalność łączy wymiar gospodarczy ze społecznym. Zgodnie z założeniami ekonomii społecznej zatrudniane są osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz osoby zagrożone trwałym wykluczeniem społecznym.
To przykład rozwiązania, w którym praca może być jednocześnie drogą do większej samodzielności i reintegracji społecznej.

Pierwszy bilans, nie koniec drogi

Pierwsza połowa kadencji to nie tylko suma wydanych pieniędzy i lista wykonanych inwestycji.
To przede wszystkim konkretne miejsca, w których zmieniła się infrastruktura, lepsze warunki w szkołach i szpitalu, nowe możliwości dla sportu, większe bezpieczeństwo oraz działania skierowane do seniorów, młodzieży i osób potrzebujących wsparcia.
W wielu przypadkach za tymi przedsięwzięciami stoi współpraca kilku samorządów i wykorzystanie różnych źródeł finansowania.
Przed Zarządem Powiatu w Oświęcimiu druga połowa kadencji. Czekają kolejne inwestycje, zadania i decyzje.
Bilans pierwszych lat pokazuje, co udało się już zrobić. Druga połowa kadencji pokaże, jak te działania będą kontynuowane i jakie kolejne potrzeby mieszkańców uda się zrealizować.
Bo o skuteczności samorządu ostatecznie nie decydują same deklaracje. **Najlepszym sprawdzianem są rzeczy, które mieszkańcy widzą, z których korzystają i które zostają z nimi na lata.**

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY SPYTKOWICE

0011579913

Nowe zaplecze dla sportu w Bachowicach

Budynek LKS Borowik Bachowice przeszedł kompleksową modernizację. Odnowione szatnie, nowe zaplecze sanitarne i zaadaptowane poddasze tworzą lepsze warunki do treningów oraz szkolenia dzieci i młodzieży.

14 września oficjalnie otwarto rozbudowany i gruntownie zmodernizowany budynek LKS Borowik Bachowice. Inwestycja objęła praktycznie cały obiekt przy ul. ks. Gołby 228 i odpowiada na potrzeby klubu, który od lat rozwija lokalny sport.

Wyremontowano szatnie, zaplecze sportowe i toalety, a budynek rozbudowano o klatkę schodową. Jedną z najważniejszych zmian było zagospodarowanie dotychczas nieużytkowanego poddasza. Powstały tam nowe pomieszczenia szatniowo-sanitarne oraz przestrzeń przeznaczona do prowadzenia niekomercyjnej działalności szkoleniowej.

Zakres robót objął również wymianę pokrycia dachowego, stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie nowej elewacji oraz instalacji elektrycznych i sanitarnych. Całość uzupełniło uporządkowanie i zagospodarowanie terenu wokół budynku.

Wartość przedsięwzięcia realizowanego w latach 2025–2026 wyniosła ponad 1,7 mln zł. Milion złotych stanowi dofinansowanie przyznane ze środków Województwa Małopolskiego.

W uroczystym otwarciu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, radni, członkowie oraz władze LKS Borowik Bachowice, a także osoby zaangażowane w wykonanie inwestycji.

Zmodernizowany obiekt to nie tylko poprawa warunków technicznych. To przede wszystkim przestrzeń, która pozwoli klubowi sprawniej prowadzić codzienną działalność, organizować treningi i rozwijać szkolenie młodych zawodników.







System Park & Ride nabiera kształtu

Dwa parkingi są już gotowe, trzeci jest w trakcie realizacji, a w następnej lokalizacji rozpoczęły się prace kolejnego. Gmina Spytkowice rozwija system Park & Ride, który ułatwi mieszkańcom łączenie podróży samochodem, rowerem i transportem publicznym.

Zakończyła się budowa i zostały oddane do uzytkowania parkingi przy stacji PKP w Spytkowicach oraz w Półwsi. W Ryczowie prace dobiegają końca, natomiast w rejonie Spytkowice – Kępki rozpoczęła się realizacja czwartego obiektu. Oznacza to, że rozbudowa gminnej infrastruktury przesiadkowej jest już na zaawansowanym etapie.

W ramach przedsięwzięcia powstają miejsca postojowe dla samochodów osobowych, rowerów, skuterów i motocykli. Infrastruktura obejmuje także stanowiska do ładowania pojazdów elektrycznych, nowoczesne oświetlenie oraz zagospodarowanie terenu wokół parkingów.

Realizacja zadania obejmuje zarówno przygotowanie dokumentacji, jak i wykonanie robót budowlanych. Wartość całego przedsięwzięcia przekracza 7 mln zł, a pozyskane z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Małopolski Zachodniej dofinansowanie pokrywa 85% kosztów inwestycji.

Po zakończeniu wszystkich prac mieszkańcy zyskają spójny system miejsc przesiadkowych w kilku częściach gminy. Inwestycja poprawi komfort podróżowania i stworzy lepsze warunki do korzystania z bardziej ekologicznych form transportu.



Jaśniej i bezpieczniej w gminie Spytkowice

Nowoczesne oświetlenie uliczne powstanie w dwóch miejscach na terenie gminy. Inwestycje obejmą ul. Górki na granicy Spytkowic i Bachowic oraz ul. Zatorską w Półwsi. Przy ul. Górki prace są już na finiszu, natomiast w Półwsi właśnie rozpoczęła się realizacja zadania.



Wójt gminy Spytkowice Krzysztof Byrski podpisał dwie umowy na budowę nowej infrastruktury oświetleniowej. Realizacja zadań poprawi widoczność po zmroku, a tym samym bezpieczeństwo pieszych, rowerzystów i kierowców. Nowe lampy zwiększą również komfort mieszkańców korzystających z tych dróg każdego dnia.

Budowę oświetlenia przy ul. Górki realizuje firma GODesk ze Stronia. Wartość inwestycji wynosi 185 407,94 zł. Za zadanie przy ul. Zatorskiej w Półwsi odpowiada spółka EL-WATT z Kóz, a koszt prac to 173 647,65 zł.

Oba przedsięwzięcia obejmują budowę nowoczesnej sieci oświetlenia ulicznego wyposażonej w energooszczędne oprawy LED oraz system sterowania. Zakres prac obejmuje również wykonanie niezbędnych instalacji elektrycznych, uruchomienie oświetlenia i przygotowanie dokumentacji powykonawczej.

Prace przy ul. Górki są już na finiszu, a przy ul. Zatorskiej w Półwsi rozpoczęte. Inwestycja, o łącznej wartości ponad 359 tys. zł, zostanie sfinansowana z budżetu gminy Spytkowice. Dzięki realizacji zadań ulice staną się lepiej widoczne, bardziej komfortowe i bezpieczniejsze dla wszystkich użytkowników.







eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY SPYTKOWICE

0011579915

Więcej przestrzeni do zabawy w Spytkowicach

Plac zabaw przy publicznym żłobku „Jak u Mamy" został rozbudowany i wyposażony w urządzenia wspierające rozwój ruchowy oraz sensoryczny dzieci. Na realizację zadania gmina pozyskała 300 tys. zł.



Kolorowe huśtawki, nowe urządzenia, bezpieczna nawierzchnia i dużo zieleni - tak wygląda rozbudowany plac zabaw przy publicznym żłobku „Jak u Mamy" w Spytkowicach. Obiekt oficjalnie otwarto 18 czerwca.

Nowa przestrzeń została zaprojektowana tak, aby zachęcać najmłodszych do ruchu, zabawy i odkrywania świata. Wyposażenie wspiera zarówno rozwój motoryczny, jak i sensoryczny dzieci, a bezpieczne otoczenie pozwala im aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu.

W uroczystym otwarciu uczestniczyli przedstawiciele władz gminy i pracownicy odpowiedzialni za realizację inwestycji. Symbolicznemu przecięciu wstęgi towarzyszył program artystyczny przygotowany przez dzieci.

Całkowita wartość przedsięwzięcia wyniosła ponad 600 000 zł. Połowę tej kwoty stanowi dofinansowanie pozyskane przez gminę Spytkowice z rządowego programu „Aktywne Place Zabaw 2025".

Projekt opracowała Dorota Filipczyk z Pracowni Architektoniczno-Budowlanej Architraw z Alwerni, a wykonawcą inwestycji była firma GRUPA EPX Paweł Matera z Pustkowa.

Rozbudowany plac uzupełnia ofertę żłobka i tworzy przyjazne miejsce, w którym codzienna zabawa staje się ważną częścią rozwoju najmłodszych mieszkańców gminy.





Nowe miejsca do zabawy i aktywności

Bachowice i Ryczów zyskają nowoczesne przestrzenie rekreacyjne. Podpisane umowy otwierają drogę do modernizacji placu zabaw oraz budowy miejsca łączącego sport, edukację i wypoczynek.



Dwie kolejne inwestycje zmienią gminną przestrzeń z myślą o dzieciach, młodzieży i całych rodzinach. W Bachowicach odnowiony zostanie plac zabaw przy ul. Księdza Gołby, a w Ryczowie powstanie rozbudowana strefa edukacji i aktywności.

Bachowicki plac zyska bezpieczną nawierzchnię, nowe urządzenia zabawowe oraz elementy małej architektury. Wartość zadania wynosi 300 120 zł. Z tej kwoty 58 000 zł stanowi dofinansowanie ze środków Województwa Małopolskiego w ramach projektu „Małopolska infrastruktura rekreacyjno-sportowa". W realizację przedsięwzięcia włączyła się również Rada Rodziców ZSP Bachowice, przekazując 70 000 zł.

Jeszcze szerszy zakres będzie miała inwestycja w Ryczowie. Zaplanowano rekultywację boiska piłkarskiego o wymiarach 60 × 30 m oraz budowę 60-metrowej bieżni. Powstanie też strefa edukacyjno-rekreacyjna z miniścianką wspinaczkową, tablicami edukacyjnymi i sensorycznymi, pomostem wiszącym, karuzelą oraz urządzeniami zabawowymi.



Wartość zadania w Ryczowie to 393 600 zł, z czego 300 000 zł pochodzi z dofinansowania w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021–2027.

Wykonawcą obu inwestycji będzie firma GREEN GARDEN Robert Orda z Bachowic. Po zakończeniu prac mieszkańcy otrzymają nowe miejsca, w których aktywność fizyczna, nauka i wspólne spędzanie czasu będą szły ze sobą w parze.

Jedwabny Zakątek otwiera drzwi dla najmłodszych

W Bachowicach powstał drugi żłobek na terenie gminy Spytkowice. Nowoczesna placówka zapewnia 25 miejsc opieki dla dzieci do lat trzech i odpowiada na jedną z najważniejszych potrzeb młodych rodzin.







Jeszcze kilkanaście miesięcy temu były tu projekty i plac budowy. Dziś „Jedwabny Zakątek" jest już gotową, przyjazną przestrzenią stworzoną z myślą o najmłodszych mieszkańcach gminy. Otwarcie żłobka w Bachowicach oznacza nie tylko 25 nowych miejsc opieki, lecz także większe możliwości łączenia życia rodzinnego z aktywnością zawodową.

Placówka powstała w ramach dużej inwestycji obejmującej budowę nowego przedszkola i żłobka na działce sąsiadującej z istniejącym obiektem oświatowym. Prace rozpoczęły się od przygotowania terenu i rozbiórki wcześniejszych zabudowań. Następnie wzniesiono nowoczesny budynek, wykonano niezbędne instalacje i kompleksowo zagospodarowano jego otoczenie.

Wokół obiektu pojawiły się zieleń oraz ogrodzony, bezpieczny plac zabaw. Dzięki temu dzieci mogą spędzać czas w otoczeniu sprzyjającym zabawie, poznawaniu świata i pierwszym kontaktom z rówieśnikami.

Nazwa żłobka łączy teraźniejszość z lokalną historią. „Jedwabny Zakątek" nawiązuje do ks. prałata Franciszka Gołby, patrona szkoły w Bachowicach, oraz prowadzonej przez niego hodowli jedwabników — przedsięwzięcia wyjątkowo nowatorskiego jak na ówczesne czasy. Do innowacyjnego działania patrona odwołuje się także logo placówki z motywem motyla, symbolizującym rozwój i przemianę.

W uroczystym otwarciu uczestniczyli parlamentarzyści, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, duchowieństwa oraz osoby zaangażowane w realizację i funkcjonowanie placówki.

Całkowita wartość inwestycji obejmującej budowę przedszkola i żłobka wyniosła blisko 9,3 mln zł. Gmina pozyskała na ten cel niemal 1,8 mln zł z programu „Aktywny Maluch 2022–2029" oraz 2,5 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Wykonawcą była firma FT Inżynieria Sp. z o.o. z Włostowic.



eprasa.pl c54eee28cc

Małopolska tak smaczna, że palce lizać!

W naszym regionie to, czym szczególnie możemy się poszczycić, to tradycyjne produkty regionalne

Magdalena Domańska-Smoleń

W Unii Europejskiej od 1992 r. działa system ochrony, identyfikacji i wyróżniania wysokojakościowych produktów rolnych i spożywczych. Produkty te swoją wyjątkowość zawdzięczają określonemu pochodzeniu geograficznemu lub tradycyjnej metodzie wytwarzania. Z Małopolski na listę wpisane są: bryndza podhalańska, oscypek, redykołka, jabłka łąckie, chleb prądnicki, karp zatorski, suska sechlońska, kiełbasa lisiecka, obwarzanek krakowski, fasola Piękny Jaś z Doliny Dunajca, jagnięcina podhalańska, kiełbasa piaszczańska, czosnek galicyjski, miód spadziowy z Beskidu Wyspowego, wędzone jabłko sechlońskie. Sporo, prawda?



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Oscypek to przysmak powstający z owczego mleka tylko w naszych górach. Serki od lat mają swoich koneserów

Regionalne przysmaki

Regionalna kuchnia Małopolski nam nie żałuje znakomitych przysmaków.

Niektórymi, jak krakowskim obwarzankiem, zajadano się już w XIV wieku! Dziś obwarzanki kupimy na każdym rogu, ale na przykład w 1611 roku krakowski cech piekarzy mógł decydować kto i w jakim miejscu mógł zajmować się sprzedażą obwarzanków. Taka kontrola trwała aż do 1802. Potem każdy piekarz miał prawo pieczenia tego krakowskiego przysmaku, kiedy nadchodziła jego kolej wynikająca z losowania. Po 1849 r. obwarzanki mogli piec już wszyscy piekarze.

Podhale to oczywiście oscypek. Ale trzeba uważać na „podróbki". Oscypek to twardy, wędzony ser przygotowywany z mleka owczego. Ze względu na powszechną dotąd praktykę sprzedawania gołki pod nazwą oscypek, wielu sprzedawców zdecydowało się zmienić nazwę sprzedawanego wyrobu na „scypek". Prawdziwy oscypek jest wrzecionowaty, gołka bardziej walcowata.

Za to Zator karpiem stoi! To z tutejszych stawów, których geneza sięga XIV w., na wawelskie, królewskie stoły trafiały karpie z Księstwa Zatorskiego (1445-1564). Tylko i wyłącznie ryba z zatorskiej hodowli nosi miano królewskiej, a karp zatorski został zarejestrowany w Brukseli jako produkt regionalny.

Skoro już przy rybach jesteśmy - nie sposób nie wspomnieć o ojcowskim pstrągu. Tradycja hodowli pstrągów w Ojcowie sięga lat 30. ubiegłego wieku. Pstrągarnia powstała w 1935 roku. W 2014 roku nieużywane, przeznaczone do naturalizacji stawy objęła w dzierżawę Magda Węgiel razem z córką Agnieszką Sendor. Udało się przywrócić świetność hodowli pstrąga potokowego. Pstrąg Ojcowski jest produktem tradycyjnym z Małopolski. Trzeba go skosztować chociaż raz, bo smakuje wybornie!

W Małopolsce wszyscy wiedzą, że najlepsza fasola rośnie w Zakliczynie. Znawcy przedmiotu są przekonani, że uprawiana w Dolinie Dunajca odmiana fasoli „Piękny Jaś" nie ma równych w świecie. Dlatego Piękny Jaś, nie dość, ze piękny, jest zdrowy i smaczny. Z fasoli tutejsze gospodynie potrafią zrobić cuda.

Podkrakowska kiełbasa lisiecka to kiełbasa nad kiełbasami! Produkowana jest w dwóch gminach niedaleko Krakowa: Liszkach i Czernichowie. Swój delikatny smak zawdzięcza najlepszemu mięsu wieprzowemu z lokalnych hodowli. Trzeba jej spróbować, kiedy jest świeża i pachnąca dymem z wędzarni, opalanej najlepszymi gatunkami drewna owocowego.

W Łącku uprawa jabłek trwa już od XII wieku. Dawniej suszone jabłka z Łącka znane były w wielu krajach europejskich. Dziś łąckie owoce to prawdziwy małopolski rarytas. Wyrazisty smak i zapach oraz wyjątkową soczystość jabłka łąckie zawdzięczają mikroklimatowi Kotliny Łąckiej.

Tak więc Małopolska nie żałuje nam pyszności, które zdobyły już międzynarodowe uznanie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY SUŁOSZOWA

0011585634

Czystsze powietrze w Gminie Sułoszowa:
Ruszył nowy projekt wsparcia dla mieszkańców

Gmina Sułoszowa rozpoczęła realizację kompleksowego projektu „Wdrażanie Programu Ochrony Powietrza w Gminie Sułoszowa". Działania potrwają do końca września 2027 roku, a ich łączny budżet wynosi ponad 538 tysięcy złotych. Co to oznacza dla mieszkańców i jak można zyskać na tych zmianach?

Głównym celem przedsięwzięcia jest realna poprawa jakości życia w naszej gminie poprzez ograniczenie emisji szkodliwych pyłów PM10, PM2,5 oraz benzo(a)pirenu. Projekt stawia na konkretne narzędzia: od osobistego doradztwa, przez nowoczesny sprzęt pomiarowy, aż po edukację.

Ekodoradca na pełny etat w nowym punkcie obsługi

W urzędzie gminy zatrudniony został dedykowany Ekodoradca, który bezpłatnie pomaga mieszkańcom w:

- wyborze nowoczesnych i ekologicznych źródeł ciepła oraz instalacji OZE,
- wypełnianiu oraz rozliczaniu wniosków o dotacje na termomodernizację budynków,
- obniżaniu codziennych rachunków dzięki doradztwu w zakresie oszczędności energii.

Specjalnie na potrzeby obsługi interesantów w budynku Urzędu Gminy Sułoszowa (ul. Krakowska 139) powstał stacjonarny punkt obsługi mieszkańców. Został on kompleksowo wyposażony i dostosowany również do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Kamera termowizyjna i miernik smogu

W ramach projektu Gmina zakupiła nowoczesną kamerę termowizyjną, która pozwoli mieszkańcom bezpłatnie skorzystać z badań termowizyjnych.

Badania termowizyjne pomogą zlokalizować miejsca, przez które z domów ucieka najwięcej ciepła (tzw. mostki cieplne), co ułatwi zaplanowanie skutecznego ocieplenia budynku. Dodatkowo na Budynku Urzędu Gminy Sułoszowa pojawił się stacjonarny miernik jakości powietrza wraz z tablicą wyświetlającą wyniki na żywo, która pomaga na bieżąco monitorować jakość powietrza.

Edukacja i spotkania lokalne

Samorząd zaplanował szeroką kampanię informacyjną. Odbędzie się 12 dużych wydarzeń proekologicznych (po 4 w każdym roku realizacji) oraz spotkania z lokalnymi grupami opiniotwórczymi.

Walka o czyste powietrze to nasz wspólny interes. Jeśli planujesz wymianę starego kotła („kopciucha"), ocieplenie domu lub montaż fotowoltaiki, nie czekaj!

Skontaktuj się z Urzędem Gminy Sułoszowa - nasz Ekodoradca pomoże i doradzi!

Informacje o projekcie w liczbach:

- **Całkowita wartość:** 538 202,31 zł
- **Dofinansowanie UE:** 457 471,97 zł
- **Wkład własny gminy:** 80 730,34 zł
- **Czas realizacji:** 1.12.2024 r. – 30.09.2027 r.



Fundusze Europejskie dla Małopolski | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | MAŁOPOLSKA

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027, Priorytet 2 Fundusze Europejskie dla środowiska, Działanie 2.5 Wdrażanie Programu Ochrony Powietrza z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY KLUCZE 0011580866

Gmina Klucze. Minimum trzy powody, aby tu zajrzeć





Nazywana „Polską Saharą" Pustynia Błędowska

To turystyczna perełka Gminy Klucze i zachodniej części Małopolski. Unikatowy krajobrazowo i przyrodniczo teren został w ubiegłym roku szeroko udostępniony za pośrednictwem trasy pieszo-rowerowej Velo Pustynia z malowniczą ścieżką na palach nad doliną rzeki Białej Przemszy. Ponad 20 km tras pieszo-rowerowych zapewnia niezapomniane widoki i niepowtarzalną szansę obcowania z naturą w jej przeróżnych postaciach, od surowego pustynnego klimatu po bujne życie przyrodnicze doliny rzeki i sąsiednich lasów.

Podania i legendy niosą, że Pustynię stworzył diabeł, który chciał zasypać ludzkie kopalnie piaskiem znad Morza Bałtyckiego. To tylko legenda, ale jest w niej „ziarno prawdy", bo burzliwe losy Pustyni sięgają średniowiecza i rozwoju tutejszego górnictwa i hutnictwa. Przez stulecia fascynowała i inspirowała, przede wszystkim filmowców i przyrodników. Niecodzienne warunki dostrzegało także wojsko, które przez całe poprzednie stulecie aż do czasów współczesnych wykorzystuje militarnie jej północną część.

Przenikanie się różnych tożsamości tego niezwykłego obszaru stworzyło jej fenomen. Dziś Pustynia daje każdemu różne doznania. Swoje miejsce znajdą tutaj Ci, którzy poszukują spokoju od miejskiego zgiełku, ale także pasjonaci sportu, historii i kultury. Wszystko za sprawą wydarzeń organizowanych przez lokalne samorządy we współpracy z partnerami zewnętrznymi. „Bitwa o Tobruk", Małopolska Tour czy Juromania to tylko niektóre z wydarzeń przyciągających tysiące uczestników. Zbliża się jesień. Czy Pustynia zapada w zimowy sen? Niekoniecznie. Jesienne zachody słońca, a później śnieżna pierzynka nad Pustynią zachęca do spacerów i podziwiania fenomenu polskiego krajobrazu w jej różnych obliczach.

Pawilon Sportowy w Bydlinie – tu sport spotyka się z historią

Są miejsca, w których aktywny wypoczynek można połączyć z odkrywaniem niezwykłych historii. Jednym z nich jest Pawilon Sportowy w Bydlinie, położony w malowniczej scenerii Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

To przestrzeń dla miłośników ruchu, sportowych pasji i odpoczynku w otoczeniu pełnym przyrodniczych i historycznych atrakcji. W pawilonie znajdują się sala gimnastyczna, siłownia oraz baza noclegowa. Takie połączenie pozwala zaplanować pobyt, podczas którego jest czas zarówno na trening, jak i regenerację.

Sala gimnastyczna daje możliwości wspólnych zajęć sportowych, a siłownia pozwala zadbać o siłę i kondycję. Zaplecze noclegowe sprawia, że wizyta w Bydlinie może potrwać dłużej niż jeden dzień.

Sport to jednak dopiero początek. Niedaleko pawilonu, na wzgórzu św. Krzyża, znajdują się ruiny zamku w Bydlinie – miejsce, którego mury przypominają o bogatej przeszłości tej części Jury.

Spacer na zamkowe wzgórze jest okazją do odpoczynku po treningu i spotkania z historią. Okolica zachowała także ślady walk legionistów z 1914 roku, związanych z bitwą pod Krzywopłotami. Położenie Bydlina zachęca do poznawania Jury Krakowsko-Częstochowskiej, pieszych wędrówek i wycieczek rowerowych. Tu zaczyna się szlak rowerowy Velo Przemsza na Różę Wiatrów, około 20 km. Pobyt można urozmaicić odkrywaniem miejsc na Szlaku Orlich Gniazd, podziwianiem wapiennych krajobrazów czy wyprawą na Pustynię Błędowską. Każdy dzień może przynieść nowe wrażenia – od sportowych emocji po spokojne chwile blisko natury.



Kontakt do administratora obiektu:
Centrum Kultury, Turystyki, Rekreacji i Sportu w Kluczach,
tel. 600 610 419,
509 338 079

Dworek Dietla – tu historia spotyka nowoczesność

Przez lata patrzył na Klucze z coraz bardziej zniszczonych okien. Dziś Dworek Dietla znów opowiada swoją historię. Dawna rezydencja rodów Mauve i Dietlów odzyskała blask dzięki staraniom kluczewskiego samorządu i pozyskanym środkom na jej renowację. Odnowiono nie tylko dworek, ale cały historyczny zespół – tj. stojący po drugiej stronie placu budynek z 1905 r. nazywany „Starą Gminą" oraz przestrzeń pomiędzy nimi, gdzie stanęła fontanna w kształcie amonitu.

Dziś w dworku historia spotyka się z nowoczesnością. Na piętrze swoją siedzibę ma Centrum Usług Społecznych. Na parterze powstała interaktywna wystawa multimedialna, która prowadzi przez dzieje Mauve i Dietlów, ale przede wszystkim opowiada historię Klucz – jej przemiany społeczne, rozwój przemysłu związany z cementownią i fabryką papieru oraz niezwykłe dziedzictwo przyrodnicze z Pustynią Błędowską na czele.

Jednym z najbardziej wyjątkowych miejsc wystawy jest sala z oryginalnymi przedmiotami, które niegdyś znajdowały się w dworku. Po latach wróciły do Klucz dzięki Heidi Dietel, która jako dziecko mieszkała tutaj, a po wojnie wraz z rodziną wyjechała do Niemiec. Dziś rodzinne pamiątki ponownie można zobaczyć tam, gdzie związana jest z nimi historia.

Wystawa w Dworku Dietla miała swoją premierę podczas tegorocznej Juromanii. Od października będzie dostępna dla wszystkich, którzy chcą poznać Klucze – ich historię, ludzi i miejsca, które ją tworzyły.



eprasa.pl c54eee28cc

0011577181

AzbeSTOP Niepołomice – edukacja przyciągnęła tłumy

15 września w Niepołomicach odbyło się wydarzenie edukacyjno-informacyjne „AzbeSTOP - Edukuj. Zgłaszaj. Usuwaj". Spotkanie przyciągnęło bardzo dużo mieszkańców, którzy chcieli dowiedzieć się, jak bezpiecznie postępować z wyrobami zawierającymi azbest oraz jak przygotować się do ich usunięcia i wymiany pokrycia dachowego.



W Polsce przyjęto cel całkowitego usunięcia wyrobów zawierających azbest do końca 2032 roku.



Właśnie dlatego tak ważne są działania edukacyjne i informacyjne, które pomagają mieszkańcom zdobyć wiedzę, zgłaszać posiadane wyroby zawierające azbest i korzystać z dostępnych możliwości ich bezpiecznego usuwania. Wydarzenie „AzbeSTOP – Edukuj. Zgłaszaj. Usuwaj" miało na celu promocję tych działań i wsparcie realizacji tego zadania w wyznaczonym terminie.

Główną atrakcją wydarzenia był autorski spektakl edukacyjny „Muzyczne zoo na ratunek planecie", przygotowany i zaprezentowany przez Teatr Katarynka.

Dzięki połączeniu teatru, muzyki i zabawy trudne zagadnienia związane z ochroną środowiska oraz azbestem zostały przedstawione w przystępny i atrakcyjny sposób.



Po spektaklu na uczestników czekały animacje ekologiczne, zabawy ruchowe i warsztaty aktorskie.



Dużym zainteresowaniem cieszyły się także punkty konsultacyjne, w których mieszkańcy mogli porozmawiać ze specjalistami i uzyskać praktyczne informacje.

Ważnym elementem wydarzenia była prezentacja włókien azbestowych udostępnionych przez Centrum Edukacji Przyrodniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Uczestnicy



mogli zobaczyć materiał, o którym wcześniej słyszeli podczas części edukacyjnej, i lepiej zrozumieć zagrożenia związane z niewłaściwym obchodzeniem się z azbestem.



Włókna azbestowe

Mieszkańcy mogli również skorzystać z punktu konsultacyjno-informacyjnego Wydziału Środowiska i Klimatu Urzędu



eprasa.pl c54eee28cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY NIEPOŁOMICE

0011577182



Miasta i Gminy Niepołomice, gdzie uzyskali informacje dotyczące obowiązków właścicieli nieruchomości, procedury zgłaszania i usuwania azbestu, oraz możliwości uzyskania dofinansowania. Można było pozyskać materiały edukacyjne dotyczące azbestu oraz gadżety promujące korzystanie z Bazy Azbestowej – **www.bazaazbestowa.gov.pl.**

Z kolei Blachotrapez

przedstawiał rozwiązania dotyczące nowych dachów i nowoczesnych poszyć dachowych, które mogą zastąpić stare pokrycia po usunięciu azbestu. Dzięki temu mieszkańcy mogli spojrzeć na cały proces kompleksowo – od bezpiecznego demontażu starego pokrycia po wykonanie nowego dachu. Nie zabrakło również poczęstunku przygotowanego przez Restaurację Zamkową. Na uczestników czekały napoje i przekąski, które sprzyjały rozmowom i wspólnemu spędzeniu czasu.





Swoje stoisko przygotowali Doradcy Energetyczni Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, którzy informowali o dostępnych programach wsparcia oraz możliwościach poprawy efektywności energetycznej budynków.







Duża frekwencja pokazała, że temat azbestu i bezpiecznej wymiany pokryć dachowych jest dla mieszkańców Niepołomic ważny. Wydarzenie było okazją do zdobycia wiedzy, zadania pytań ekspertom i poznania konkretnych możliwości działania.

„AzbeSTOP Niepołomice – Edukuj. Zgłaszaj. Usuwaj” połączyło edukację, praktyczne konsultacje i dobrą zabawę, wspierając działania na rzecz sukcesywnego usuwania azbestu z terenu gminy i realizacji celu wyznaczonego na 2032 rok.

Gmina Niepołomice
Monika Turecka



FOT. GMINA NIEPOŁOMICE

W wydarzeniu uczestniczyły także firmy związane z poszczególnymi etapami wymiany pokrycia dachowego. Firma **Ragar** prezentowała zagadnienia związane z bezpiecznym demontażem i usuwaniem wyrobów zawierających azbest.

Finansowane ze środków „Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032”

NIEPOŁOMICE

#EkoNce

eprasa.pl c54eee28cc

Wincenty Witos. Narodowy Wójt z Wierzchosławic

Trzykrotny premier, jeden z ojców niepodległości, współtwórca ruchu ludowego

Tomasz Chudzyński

Dziś o Wincentym Witosie mówilibyśmy jako o „człowieku sukcesu" i „urodzonym liderze". A to tylko jedna ze stron tej niezwykłej postaci, wielce zasłużonej dla współczesnej Polski.



FOT. MUZEUM OKRĘGOWE W TARNOWIE

Przejazd do Tarnowa (prom na Dunajcu), 1943 rok



FOT. MUZEUM OKRĘGOWE W TARNOWIE

Wincenty Witos w Krakowie w Lasku Wolskim, 1945 rok



VFOT. MUZEUM OKRĘGOWE W TARNOWIE

Wincenty Witos na spacerze w więzieniu w Rzeszowie, lata 1939-1940

Polityczny talent

Długo przed wybuchem I wojny światowej, galicyjska, polskojęzyczna prasa zaczęła uważać Wincentego Witosa za „polityczny talent". Politycy umocowani w szlacheckiej tradycji uznawali, myśląc o Witosie, że „nadszedł czas, gdy przedstawiciel ludu mógł wziąć odpowiedzialność za narodową politykę". Wójt z podtarnowskich Wierzchosławic, działacz tworzącego się na początku XX w., współczesnego ruchu ludowego, uczył się w tamtym czasie polityki. Wydaje się, że to właśnie wtedy zaczął stawać się wytrawnym graczem, ćwicząc swoje polityczne umiejętności w niezliczonych, zakulisowych starciach. Doświadczenie to procentowało w latach późniejszych, już w Sejmie odrodzonej Rzeczpospolitej. Natomiast przywiązanie do pryncypiów budowało pozycję polityczną Witosa - cieszył się popularnością obywateli, którzy powierzali mu poselski mandat. Miał też szacunek oponentów politycznych. Choć cierpiał przez zarzuty i sfingowany proces, to publicznie nie wyrażał się w sposób niegodny o przedstawicielach Sanacji, która najpierw obaliła jego trzeci rząd, a potem skazała na więzienie i zmusiła do emigracji.

Czuł się powołany

Dziś mówilibyśmy o Wincentym Witosie jako o „człowieku sukcesu". Urodził się w bardzo ubogiej, niepiśmiennej rodzinie włościańskiej, w 1874 roku, w gminie Wierzchosławice, mniej więcej w połowie drogi między Krakowem a Rzeszowem.

„Mimo zawodzenia matki, że krowa pozostanie bez opieki, ojciec polecił zaprowadzić mnie do szkoły" – pisał Wincenty Witos we wspomnieniach.

Przyszły premier, gdy rozpoczynał edukację, miał 10 lat. Musiał nadrabiać zaległości. Okazało się, że nie miał z nauką problemu. Był pilnym, pracowitym uczniem, ciekawym świata, społecznych zjawisk.

„Czytanie książek, rozważanie zdarzeń i wypadków, przykłady w nich podawane, działały niesłychanie silnie na moją młodą wyobraźnię. (...) Czułem się powołany do spełnienia jakichś nieokreślonych jeszcze zadań" – czytamy w „Moich wspomnieniach" Witosa.

Na początku XX w., jego zaangażowanie w sprawy wsi sprawiło, że zaufali mu chłopi a tworzący się nowoczesny ruch ludowy dostrzegł jego zalety. Witos, nawet jako premier RP, nosił się „po chłopsku". Został jednym z liderów Polskiego Stronnictwa Ludowego, potem PSL Piast, a wcześniej został wybrany wójtem rodzinnych Wierzchosławic. Jako poddany austro-węgierskiej monarchii opowiadał się wyraźnie za restytucją Rzeczpospolitej, odzyskaniem niepodległości. Gdy w listopadzie 1918 roku rozbiorowy układ zaczął się rozpadać, uczestniczył aktywnie w organizacjach scalających części wracającej na mapę Polski - przewodził m.in. Polskiej Komisji Likwidacyjnej dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego. W Sejmie Ustawodawczym RP wykazywał się skutecznością jako lider PSL -Piast, skutecznie budujący parlamentarne sojusze. O tekę premiera otarł się już w 1919 roku. Ale czas objęcia rządów miał nadejść - i to w momencie najtrudniejszej próby dla młodej, dopiero odrodzonej Polski.

Przykład zaangażowania

Późna wiosna i lato 1920 roku były czasem klęsk polskiej armii w starciach z siłami bolszewickiej Rosji. Państwo było na skraju upadku, gdy po pracującego na swoim polu posła Witosa przyjechał samochód z Warszawy. Rada Obrony Państwa wezwała go do objęcia szefostwa Rządu Obrony Narodowej.

„Zostałem w domu celem orki pod łubin i wywiezienia trochę nawozu w pole. Około godziny trzeciej po południu zwrócił mi uwagę parobek zaznaczając, że jakieś auto zajechało na podwórze domu, zapewne więc do mnie. Roboty nie przerywałem wiedząc, że jak kto ma do mnie interes, to mnie na pewno znajdzie. Nie omyliłem się, gdyż za parę minut przybył na pole oficer, z miną ogromnie poważną, a upewniwszy się, że ma ze mną do czynienia, oświadczył bardzo uroczyście, że przyjeżdża od Naczelnika Państwa, Piłsudskiego i na jego rozkaz, żeby mnie natychmiast przywiózł do Warszawy" – pisał Wincenty Witos w swoich wspomnieniach.

– Jako premier RON Witos wykazał ogromne zaangażowanie. Ogłosił mobilizację kolejnych roczników i przyczynił się do zaciągu chłopów do Wojska Polskiego. Apelował do wszystkich Polaków o udział w obronie ojczyzny. Wyjeżdżał w teren, uczestniczył w wiecach, wizytował żołnierzy na froncie. Swoją aktywnością dawał chłopom przykład zaangażowania i wzór do naśladowania – pisał w Biuletynie IPN historyk Marcin Bukała.

Rząd RON Witosa upadł po nieco ponad roku, ale w tym czasie Polska rozbiła wojska bolszewickie, ocaliła niepodległość. Wójt z Wierzchosławic jeszcze dwukrotnie obejmował tekę premiera. Jego trzeci rząd, tzw. Centrolewu, był ostatnim, przedsanacyjnym gabinetem. Został obalony w efekcie przewrotu majowego, po którym Józef Piłsudski przejął władzę. Witos został niesłusznie oskarżony o udział w spisku, którego celem było obalenie przemocą rządu i skazany w procesie brzeskim (wyrok ten został skasowany przez Sąd Najwyższy 25 maja 2023 r., po ponad 90 latach). Sytuacja zmusiła go do emigracji, z której prowadził działalność polityczną.

Ukształtowany przez wieś

W czasie II wojny światowej był przez Niemców aresztowany oraz internowany. Współpracował z polskim podziemiem, a przez jakiś czas się ukrywał. W tamtym czasie stan jego zdrowia pogorszył się. Po zakończeniu II wojny światowej odmówił współpracy z komunistycznymi władzami.

„Świadomi swoich praw i obowiązków, jak i odpowiedzialności przed przyszłością i narodem, stańcie razem do pracy, pracy wytrwałej, tworząc dobra konieczne dla współczesnych i potomnych" – pisał w sierpniu 1945 r. ze szpitala w swojej ostatniej odezwie „Do braci chłopów", oddającej sposób myślenia o polityce i Polsce Wincentego Witosa.

Zmarł dwa miesiące później. Kondukt żałobny przeniósł pieszo jego trumnę z Krakowa do rodzinnych Wierzchosławic.

Jego życiorys , być może, nie jest tak „romantyczny", bojowy, jak Józefa Piłsudskiego, z którymi jego polityczne drogi całkowicie się rozeszły, niemniej Wincenty Witos jest niezwykłą postacią, wielce zasłużoną dla współczesnej Polski - patriotą i demokratą.

– Dzieciństwo i młodość ukształtowały Witosa na całe życie. Fizycznie był silny i wytrzymały. Dobrze znosił niewygody. Nie potrzebował luksusów. Wniósł duży wkład w odzyskanie niepodległości przez Polskę, a następnie w jej utrzymanie. Jego największą zasługą było pobudzenie świadomości narodowej i propaństwowej u chłopów – pisał Marcin Bukała.

eprasa.pl c54eee28cc